

Opr. „Starodruk" 1957 r.

10

Do Ks. Karola Kaczanowskiego.

Dnia 27 Lipca 1850
Fontainebleau, rue St Honoré, 50.

Kochany X. Karolu, ponawiam prośbę o przysłanie mi adresu X. Hieronima. Który mu jestem odpowiedź na dwa listy, który jednak bez drugiego, tj. bez mego, bo nigdy mi nie napisał gdzie zamieszka w Niemczech. [illegible] z Indiów adresował list à Mr Leibnitz, en Europe i doszedł do rąk filozofa: to chyba zaadressuję à Mr Hieronim [illegible] spuszczając się na wszechmądrość francuzów. [illegible] istotnie parę ważnych i pilnych interesów do X. Hieronima i oprócz tego paczkę od X. Edwarda.

Przy sposobności przypominam się o Seppa. Niechżeś kochany X. Karolu nie X. Piotra, aby nie zapomniał księgarzowi aż doręczy nam pierwszy tom. Mój spostrzegłem się teraz że brakuje także Karty Palestyny do III tomu. Bez karty niesposób czytać Seppa i właśnie geograficzne jego objaśnienia są nieoszacowanej wagi – jako od [illegible] i czytelnika talmudów.

Ściskam z poważaniem i miłością polecając siebie i spółdomowych moich twoim modlitwom kapłańskim — Kochaj nas

JBZaleski

P.S. Dziękuję, żeś doręczył X. Edwardowi pieniądze — Co słychać z kraju? osobliwie o tym opłakanym pożarze w Krakowie? — Pozdrów od nas X. Piotra. X. Aleksander zapewne już za morzem. A co z Rzymu? — Proszę jeszcze o nowiny emigranckie. Czy młodzi nasi w mensach dostali skąd grosza? Serce boli że nie mogę ich poratować.

Cauterets
Maison Broca No 5.

Carteret
Union Grove N.J.

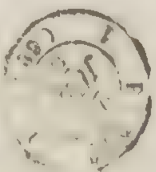
Monsieur l'abbé Charles Kaczanowski

Paris,

25

rue St Honoré [illegible] l'Assomption.





[illegible] dnia 25 [illegible] 1850

P[illegible] [illegible]

[illegible] ks. Hieronima; i ów [illegible] Hymn od Kazimierza, o którym [illegible] pisałem do ks. Aleksandra

List ks. Hieronima [illegible]

[illegible] pro [illegible] [illegible] odebrałem [illegible]

[illegible]

Hymn [illegible] przyjaciele [illegible]

[illegible]

„Virgo [illegible] [illegible] ... I dalej po Virgo [illegible] ... castum [illegible] ad [illegible] gaudium. itp. itp. [illegible]

[illegible] że Hymn [illegible] Kazimierza [illegible]

[illegible] nad [illegible]

co [illegible] Hymn [illegible]

[illegible]

[illegible] Królowa [illegible]

i zupełnie [illegible] o tém [illegible]

[illegible] ks. Aleksandra [illegible]

[illegible] Laduso; [illegible]

[illegible]

1) Pieśni [illegible],
[illegible]
Pieśni Maryi nieś [illegible]!

2) [illegible]
[illegible]
Pieśni Maryi nieś [illegible] itd itd

[illegible] ks. Aleksandra,

to jest [illegible]

nie [illegible]

[illegible] natomiast, a [illegible] do świętego pokoju!

Dziękuję [illegible] Karola [illegible]

[illegible] dziękuję [illegible] Władysława [illegible]

[illegible] Niezapominajki i o ks. Edwarda i Hipolita. [illegible]

[illegible] od nas ale póki służę Panu, póki szanuję swój stan kapłański,

[illegible]

mają wszelkie prawo do naszych [illegible] i pomocy. A przecież to wszystko oni biedowali i [illegible] [illegible] Boga. Spółka tak obowiązuje [illegible] Ja was proszę [illegible] wszystkich widzę w [illegible] [illegible] mogą sobie się [illegible] za [illegible] tamtego czasu.

Podziękuj kochany ks. Karolu ks. Aleksandrowi za [illegible] zaproszenie i za [illegible] przyjęcie. Nie wiem kiedy przyjadę do [illegible] a jeśli przyjadę, to będę zabawowany sprawami [illegible] [illegible] listy do [illegible] ks. Piotra.

Pozdrawiam wszystkich w Panu, polecając się waszym modlitwom ze spółbraćmi mojemi.

W miłości Jezusa i Maryi
Brat i Sługa
J. B. Zaleski.

Co raz drugi protestuję przeciw opuszczeniu Emigracyi — biada nam! i nam

Fontainebleau 11 Września 1851.
120, r. de France

Kochany księże Karolu

Zapewne z powodu pamiątki w [illegible] list nasz i [illegible] Ks. Terleckiego wysłany z Paryża 7 bm. [illegible] wespół z [illegible]. Od niepamiętnych już czasów [illegible] się z [illegible] Hanny. Ks. Terlecki na początku miesiąca wyjechał do Paryża i stamtąd kędyś do Bretanii: wszakże [illegible] z księdzem Bogumiłem, który tu dozoruje reszty [illegible] Ks. Instytutu Ruskiego.

Dziękuję kochany księże Karolu, dziękuję jak najserdeczniej za życzenia i przysłane błogosławieństwo memu synowi! Wierzę, że szczere i że ważne u Boga były, Świątobliwy i szczery księże. Syn mój nazwany dostał na Chrzcie św. imiona, [illegible], Ludwik, Stefan, Bohdan. Silny i gruby chłopak, jak krzykała! prawdziwy [illegible]. W dzień i w nocy [illegible] synka rodzicom. Bóg oto mnoży radości i trudów. [illegible] a wszystko mu cześć i chwała. Amen.

Odebrałem i arkusz korekty. Widzę, że druk idzie pośpiesznie a radbym żeby się co rychlej skończył, aby wyzwolić raz od niepotrzebnego trudu księży Aleksandra i Piotra. Zobowiązali mnie wielce swoją uprzejmością. Bóg im zapłać.

Nieszczęśliwie żali się kochany księże Karolu, [illegible] o tobie zapomniał. Bóg wie, że pamiętam co dzień w modlitwie — a że listy [illegible] w pustym i głuchym tu Fontainebleau. Na niebie [illegible] gdzieś by się [illegible] z góry. [illegible] w liście twoim o [illegible] ojców Józefie i Hieronimie. Nawet nie wiem czy [illegible] Aleksander i Piotr żyją. Domyślam się że zdrowi a może kędyś gościcie w twój [illegible].

Wszakże pokój święty i zgoda święta niech króluje między wami! Od całego domu [illegible] pozdrowienia. Z całym [illegible] pokłaniam się [illegible] Ojcom twoim i [illegible]

J. B. Zaleski.

Spodziewam się w tych czasach być w Paryżu. Chciałbym zastać ks. Aleksandra. [illegible] przyspieszam druk aby [illegible] raz [illegible] interesu. Na [illegible] jeno [illegible] do was bo [illegible] rodzinie [illegible]

Monsieur l'abbé Charles Kaczanowski

Paris

Presbytère de l'Assomption r. St Honoré

[illegible] 22 [illegible] 185[illegible]

[illegible]

[illegible] Fontainebleau [illegible]

[illegible]

J.B. Zaleski

Czy ks. Aleksander skończył już drugą książkę? Niech mi przyśle [illegible].

Domyślam się [illegible] drugie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

333
300

356 | 633

356,00 | 633
3950 | 0,56556
1520
3550
3850
52

10

356,00 | 633
3950 | 0,562
1520
2540

0,562
333
1686
1686
1686
187146

375
21
396
356
20

205
187.15
17 85

365
187.15
177 85

356,000 | 333,33

356,000 (633
39 50 0,5

356,0000 (633,333
3993 50 0,563
1933 520
= 335 210

0,563
300
168,900
187,66
35656

205
187,65
= 17,85

0,563
333,333
1689
1689
1689
1689
1689
1689
187,66479

369
187,15
197 85

187,15
167 85
6500

[illegible], 31 grudnia 185[illegible].

[illegible] Pauliny [illegible] odemnie [illegible] stąd [illegible] [illegible] Bayport w Ambassadeur [illegible] 10 - 11 [illegible] [illegible] Karola [illegible] jutro parę słów a główniej [illegible] twoja [illegible] gdzie [illegible] jeśli [illegible] [illegible]

Czekam na twoje słowko. [illegible] szczęśliwego [illegible] i dobra [illegible] [illegible] się wszystkim [illegible]

twój J.B.Zaleski

Odebrałem [illegible] list z Rzymu od ks. Hieronima, [illegible] przez [illegible]!
Proszę [illegible] kochany księże Karolu [illegible] [illegible]

J.B.Z.

J. M. J.

[illegible] – d. 4go Czerwca 1881 r.

Wielebny Ojcze Karolu!

Dziękuję uprzejmie i jaknajse-
rdeczniej za przysłanie [illegible]
naszego o nowo-starym [illegible]
oraz dziękuję za tyle [illegible] zawcza-
sie do popisu w Akademii Papieskiej.
Zawczasu i to rozważyło [illegible]
w mej duszy samo pożądanie [illegible]
[illegible] do Rzymu. Od [illegible] już tygodni my-
ślę [illegible] o zjeździe Katolickich Słowian
[illegible] do Boga o łaskę – aby po-
[illegible] i w [illegible] prostej
[illegible], bez niedołęż-
[illegible], to jest [illegible]. Na prawdę
[illegible] Duch Święty
myśl tego Zjazdu [illegible] jego znaczenie
[illegible]. Sojusz mię-
dzy [illegible] w Stolicy Piotrowej
[illegible] Leona XIIIgo i z jego błogosławieństwem
[illegible] będzie to sojusz [illegible]
Słowian [illegible] następstwa [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Najmilszy i [illegible]
Ojcze Karolu [illegible] list,
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

na Swoim dotąd się mocują z Starości
ko mi radość! Że [illegible] nauczyć i nowy=
kę jest na świecie. Nie dostrzegam bardzo
ach! bardzo, — a mieliśmy Szanowne do tego
stopnia, że oprócz pochowanego niemożności
mnogą, jak bez czytania dni pisania Naj=
dobrodzieja naszego szczytnie. Starania
czytając [illegible] Księgarza [illegible]
w swym których [illegible] [illegible]
wydawnictwo... Spodziewam się tak prawa
gotowa za stanowczego zdrowia [illegible]
kogo, [illegible] Dobrodziejstwie [illegible]
gdzie [illegible] trudno dziś stanowczo do [illegible]
[illegible] Na hymn o S.S. Cyryla
i Metodym, na hymn gadany [illegible]
trzeba [illegible] dziś Ojca i [illegible]
w pod natchnienia... A czyż [illegible]
[illegible] [illegible] starca. [illegible]
ski się o mnie. Gdybym [illegible]
mnie coś [illegible] — choćby [illegible]
medikowe do Apostołów [illegible] [illegible] jedyna
[illegible] jak kochany Ojciec na [illegible] do Jezu
da Rzymu, — osobno prosiłem do Jego
[illegible] o Piotra [illegible]
[illegible] i [illegible]
w Akademii [illegible] jeśli [illegible]
że będzie tego warta.. On [illegible]
w [illegible] — a do tego i stary, [illegible]
[illegible]
Z powodu lichego zdrowia [illegible]
[illegible] dotąd czy będzie w stanie [illegible]
się stąd [illegible] gorące pożądanie

piłgrzymkę do Rzymu. Są przeróżne zawady, — a najwalniejsza, czy znajdę zaufanego towarzysza podróży: bo utykam już i na nogę. Synowie moi pracują w Adrianopolu [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] aby [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] Nie znam jak ciężko [illegible] tych zawodach [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] „Będzie jak Bóg da". Wszędzie i zawsze niech się dzieje Jego wola!

Przepraszam [illegible] Ojcze Kaz[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z Synem i [illegible].

Życzliwy brat w Chrystusie Panu
J. B. Zaleski

Łączę wyrazy poważania i [illegible] dla [illegible] Sto O.O. [illegible] i [illegible] [illegible] Sto O. [illegible], — jeśli już wrócił z Bułgaryi. —

W Krakowie [illegible] się broszurka [illegible] [illegible] [illegible]. Szkoda, że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible]. — W zbiorku moich poezyj [illegible] znajduje się [illegible] p.t. „Chwała Bogu". Jest w nim [illegible] o SS. Cyrylu i Metodym. Ale obecnie [illegible] [illegible] o nich [illegible], [illegible] [illegible].
B. Z.

Dr. [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

czerwińcem i przeczytam wasze książki. — Obchodzi mię wszystko jeszcze mocniej co [illegible]. Jestem wierny moim przyjaciołom, alić pragnę wzajemności. Goszczyński, Grabowski i inni przyjaciele moi żywi i umarli nie tym sposobem obchodzili się ze mną — trochę mię czuły kochać!! Ale mniejsza? zabrnąłbym zadaleko... Czas wszystko wyjaśni. — Dziękuję jeszcze dziecku — Tak mu najserdeczniej abyś miał pracy i swobodę do ukończenia [illegible]. Potrzebne ci do tego 100 fr.: postaram się jaknajprędzej [illegible] końcem tego miesiąca. Nie wiem co wytarguję na [illegible] co dnia wwdzięczać się kandusów [illegible] pewnie 100 fr. mieć będziesz. Nie wiem że oni oddaję [illegible] mogości. Starzy w życiu bylim [illegible] — a rachunki jednak zrobionemy się przed lub za grobem. [illegible] Cecinski drukuje w [illegible] swoje pisma. Znam go oddaw[na] [illegible] że Boczki: roznie ludzie różnie o nich mówią — ale [illegible] świata — O Polsce toż samo powiedzieć można co [illegible] przed ośmiuset laty mówił o Ukrainie: a ziemia [illegible] [illegible] nasza, bolejąc [illegible] ciągle powschodził!! Okropności, okropności i więcej [illegible] — wolę zaciśnąć zęby i rzyczytnąć — Brama z Francji na Amerykę w Havre ale podle Ministerium nie chce się wypuścić do Francji — popłyną więc biedni do Ameryki. Serce pęka z żalu że nic mogę im zaradzić pomoc [illegible] [illegible] już po walce — aby zająć miejsca nasze w szeregach? i to niełatwo [illegible] [illegible] wrócić do Rosyi. Och, och, och! wolę pisać elegije niż kontynuować [illegible] że tak wolni [illegible]. Bądź zdrów kochany mój Ukrainiec! — [illegible]

[illegible] Niczego nie nadsyłaż [illegible] w swojej [illegible]

à Monsieur



Paryż [illegible] 5. Lut. 1831

[illegible]

Moj kochany [illegible] się [illegible] [illegible] listu [illegible] wiele potrzebnych.

[illegible]

[illegible] odebrał [illegible] [illegible] lat [illegible] A [illegible] będzie [illegible] [illegible] [illegible] wszystkim [illegible] [illegible] swego [illegible]

[illegible] na naszą [illegible] [illegible] potrzebach [illegible] względy [illegible] Jestem [illegible] sam i [illegible]

[illegible] to mówię [illegible] że w tych dniach odbieramy listy z domu — [illegible] Leonard [illegible] [illegible]

[illegible] z emigrantami [illegible] Nie bardzo [illegible] [illegible] [illegible] do Anglii. N[illegible]

[illegible]

[illegible] Twój brat [illegible]

[illegible]

[illegible] teraz [illegible]

à Monsieur

Monsieur

Krajsiewicz [?]

Réfugié polonais

à Angers [?]

[illegible] d: 3 Maja 1834.

Kochany mój [illegible]!

Nie cieszy mnie wcale twoja nowa [illegible] z Szwajcarii, [illegible] wszystko w [illegible] [illegible] [illegible] bieda. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] aby mu twój list [illegible] boli [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dobrze jego [illegible] [illegible]. [illegible] Bóg [illegible] [illegible] [illegible]. Na rany Chrystusa, nie pytaj mnie o nowiny z kraju. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] są smutne, [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible] i żale i [illegible] Dusza moja na krzyżu – i woła [illegible] za wszystkich [illegible] [illegible] w tej chwili jak w piekle kopie się a kopie w nierozwiązanym, duszącym dymie smoły i siarki. A w piersiach jak za [illegible] [illegible] woła na gwałt. Nie pytaj się więc o nowiny. Najgorsze [illegible] w piekłach [illegible] rozbrzmiewa. Nie pytaj [illegible] [illegible] [illegible] się z powszechnej [illegible] już jest w Londynie. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i z powszechnej biedy całej ludzkości – Zrozumiała [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] który niewątpliwie kiedy [illegible] kark [illegible] [illegible] jakby [illegible] [illegible] [illegible] który [illegible] – w [illegible] [illegible] doktorom. Zniszczył [illegible] [illegible] [illegible] Mamy już kilka tysięcy franków aby nim pomóc [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i tu mamy [illegible] sposobność powiększania [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] żyjemy w pięknej epoce [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Szczęśliwszy [illegible] [illegible] że [illegible] z nami wyrzucił z księgi wieczności. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] poetę tak dobrego – Wydał [illegible] [illegible] naśladowanie – Mickiewicza z wielu plagiatami. [illegible] a razem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] chociaż [illegible] Adam powiada że [illegible] w niej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] że [illegible] i w [illegible] [illegible] by mu się to [illegible] za ludzi [illegible]. —

[illegible] [illegible] [illegible] odzywa się za [illegible] [illegible] [illegible] żyje i tyle! On [illegible] [illegible]

Dzięki niech będą Bogu – Uściśnij go jaknajserdeczniej od [illegible] [illegible] na długi czas świata – Uściśnij go [illegible] [illegible] [illegible] i wierzy w moją wzajemną w tysiąc – jestem pewny że mnie zawsze kocha i wierzy w moją wzajemną [illegible] [illegible] [illegible] to drugie! — Z [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] – ale już kilka [illegible] który [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] będzie nad wiersz. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do ciebie [illegible]. — Ale przedewszystkiem odeślij [illegible] [illegible] [illegible] sam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przepraszam [illegible] – [illegible] [illegible] kilka razy do mnie pisał ja nie [illegible] za ciebie [illegible] [illegible] – [illegible] kilka razy do mnie [illegible] – najlepiej [illegible] [illegible] powiadam bo [illegible] [illegible] [illegible] – najlepiej [illegible] [illegible] listu pod adresem Adama a ja [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] on sam jeszcze nie [illegible] i przyjąć [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]!

— Ściskam cię [illegible]

[illegible]

Nie frankuj [illegible] listu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do St Cloud [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]



à Monsieur

Monsieur

Kajsiewicz

Réfugié polonais

à Angers. Maine et Loire.

Rue St. Laud chez Mme Trochon.



[illegible] 1831.

Kochany mój [illegible]

[illegible] się stało iż [illegible] S[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tak mi się sprzykrzał [illegible]: Wczoraj [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Adam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przez się [illegible] mu twoje [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] wyszedł nakoniec z druku, ale mi tak przy[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], bo [illegible] czeka aż exemplarz [illegible] do Polski. [illegible] z pomocą [illegible] wytłumaczył także i [illegible] [illegible] d'un [illegible]. [illegible] mi[illegible] [illegible] że to jest ten który obrazkami [illegible]. Co się tyczy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], taliką [illegible] jak się wziąć do tego: Adam go z nim [illegible] na [illegible]: nie lubię jego [illegible] [illegible] i [illegible] dokuczył mi w różnych ważnych okolicznościach. [illegible] jednak twoje, [illegible] Adamowi i Tomaszowi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] że wiemy [illegible] [illegible] twojego rękopisma. [illegible] może iż na [illegible] kolatanie [illegible] się coś zrobi: Napisz więc i ty do niego — przypomnij [illegible] — [illegible] w wielkiej biedzie podobno wybrał za [illegible] wszystkie pieniądze — [illegible] [illegible] kredytować chce, bo powiada że sam [illegible]. [illegible] gdyby z kraju [illegible] dostać jaką [illegible] na [illegible]: już na ten cel miałem przysłane 1500 fr. [illegible] przesił [illegible] [illegible] [illegible] także pięć tysięcy kilkaset fr. i rozporządził nimi według życzenia [illegible] t.j. 4000 [illegible] [illegible] [illegible] a resztę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] sobie życzę aby jakimkolwiek sposobem wydrukować można było twoje [illegible] i [illegible] w tym interesie

[illegible]

[illegible] więcej który [illegible] ty [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o Domeyko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

piszę dziś pod kopertą księdza Aczel.

intencyi do Galicyi... — Ależ i w Galicyi jak w całym (?) [illegible]
kraju wielka bieda i straszliwe prześladowania! wszy[...]
moi przyjaciele i znajomi jeszcze po więzieniach. A co się [...]
je w Rossyi to niepodobna i wierzyć. — Najlepiej doty[...]
w Poznańskiem ale tam niewiele mam znajomych, i [...]
świeżo teraz myślę zawiązać ściślejsze stosunki. Na [...]
potem sposobność. — W Paryżu gwar nieustający: kroni[...]
wywołała jaknajgwałtowniejszą reakcyą. Wiele jednak [...]
ków podawało się do amnestyi: ale im jej Mikołaj odmó[...]
między innymi Wolickiemu. A Gurowski mię, nie wiem [...]
czy to prawda. Józef niemiał nic z domu: wieści [...]
że kilkanaście osób u nas wysłano w głąb Rossyi za [...]
że posyłali pieniądze dla krewnych w emigracyi. — [...]
Brzyski dogorywa i niema nadziei ratunku. — Otóż [...]
wszystko, co miałem z nowin ważniejszego. Bieda [...]
tek! Mikrowski tak wzruszony że polecił mi [...]
przez trzeciego abym do niego nie pisywał — przysłał mi [...]
znak kilkanaście książek mał. wagi — które chcę dar[...]
do biblioteki Tow: nauk: pomocy. Poezje które mi [...]
bardzo mi się podobały, mianowicie Modlitwa i [...]
stan dziś w Humorze posłanie i krytycznyj moich [...]
wag. Uściśnij odemnie najserdeczniej poczciwego [...]
chanego Leonarda. — Niech was Bóg obydwoch m[...]
w świętej łasce swojej. — Pozdrowienie braterskie. Boh[...]

à Monsieur
Monsieur
Kajsiewicz
Polonais
à Angers

Sèvres ... lipca 183[?]

Kochany mój Hieronimie!

Włóczyłem się kilka dni po okolicach Paryża i dopiero wczoraj odebrałem twój list. Żałuję bardzo że nie mogłem poznać Francuza którego mi polecał. Twój interes z Jełowickim idzie ciężko jak z kamienia. Porozumiewałem się i sam z nim mówiłem o twoich poezjach: nie odmawia chęci nabycia ale wymawia się golizną; i dopiero z czasem jak sprzeda Tadeusza będzie drukował pisma twoje. Chce abyś tu poprzednio przysłał do niego twe poezje: — zapewne dla otaxowania. Przekonasz się z tego, że to są tylko kruczki żydowskie. Ale cóż robić!! trzeba ulegać — kto inny nie nabędzie, w teraźniejszych czasach. — Zdecyduj się więc — i sam wprost kołataj do niego, my wszyscy siłami będziemy popierać. — Z Adamem trudno się teraz spotkać — a zgadnijcie dla czego? Oto wstyd — zgrozić! żeni się... żeni się za parę tygodni już po zaręczynach i po zapowiedziach. Nie widziałem dotąd narzeczonej — ale ma być młoda, piękna i miła. Stara to Adama kochanka z Petersburga — Celina Szymanowska, która umyślnie przyjechała do niego. Niebardzo rad jestem z tego ślubu: bo podobno nic nie ma — a znając Adama, będzie więc żyć w okropnych kłopotach. Dalibóg! ledwo nie ostanę... Lubecki już przyjechał pięknie i dwornie aby zakłócić do reszty naszą emigracyą, nic atoli dotychczas nie wiemy o jego planach. Danielski został z nami Kato, szpieg — Sam widziałem w Policyi różne o nim szelmostwa — On to za pomocą obrodiusznego Konstantego Zaleskiego wmieszał się do emigracyi szwajcarskiej i stamtąd przysyłał rapporta

Moskalom

(Dłużejby o tem trzeba pisać: ale niewątpliwie Zamilko uwiadomił wam obydwom. — Ów emissariusz Lelewela Szymański wrócił do Paryża za paszportem moskiewskim jako szpieg, i sam się do wszystkiego przyznał. Dwernicki rozesłał o nim okólnik po emigracji — O tych i tym podobnych brudach jest co pisać — Żyjemy w haniebnych czasach. Ale nie czas wam nawozić błota do waszej świętej poetycznej ustroni: Żyjcie raczej w niewiadomości!. Ani Haliczanina, ani Goszczyńskiego nie znam a Góra pożyczyłem o kilka stąd lieu — Reszta książek moich jest na wasze usługi — ale czekać trzeba na okazję. Są między nimi: Pamiętn. Niemc. Panowanie Batorego Gaszczyńskiego Kłaczyy etc.

Całuję was obydwóch jak najserdeczniej

Kochający Zaleski Bohdan

[illegible]
a [illegible]
ugasły gdzie w Galicyi.

a Monsieur
Jérôme Kajsiewicz
à Bologne

Strasburg d. 28 Stycznia 1836.

Kochany mój Hieronimie! Wiadomość twoja o biednym Edwardzie, aż do głębi serca wstrząsła nas boleśnie. Czuję mrowie w kościach, kiedy pomyślę o tem naszem nieszczęściu. Czuwajcie nad nim po bratersku z sercem, oczem braci. Jednoczmy się duszą w modlitwach a Pan Bóg go nam zachowa. Weźcie koniecznie jakiego dobrego lekarza, aby w nim się słabość nie zagnieździła. Dobrze mu poradził. My zaś teraz będziem mieli, ile można naszą copomocą — i dla tego jaknajczęściej zdawaj nam rapporta o Edwardzie i o jego potrzebach. Naglijcie, aby mieszkał z wami. Ciężko mi teraz wdawać się w długą korrespondencyę bo pracuję, kropię: i wiem że co kropię dobre jest — Wkrótce się dowiesz dokładniej o mojej robocie. Z tem wszystkiem nie zaniedbuję nauki głównej: wiele czytam a więcej jeszcze rozmyślam w rzeczach kościelnych. Ksiądz Bautain jest to wielce szanowny robotnik pański. Staraj się gwałtem o list do niego. Jeśli więcej o nim ciekawy, zapytaj Wodzińskiego: wczoraj skreśliłem mu portret naszego Księdza.

Przypominam ci książki i Nunc dimittis a pamiętaj posłać dyliżansem, bo inaczej strasznie drogo: ale wypraw co najspieszniej, albo wraz z Wodzińskim. — Ja żyję w straszliwym poetyckim fermencie i zaraz zasiadam do torbana. — Uściskaj i pozdrów najserdeczniej całą naszą chrześciańską drużynę. Co dzisiaj wystawia z Piotrem? i jak się ma Edward?

Józef i ja całujemy cię po bratersku.

Bohdan

à Monsieur

Monsieur

Kajsiewicz

Paris. rue St Jacques 124.

Fontainebleau 14 Grudnia 1844

Zmiłuj się kochany ojcze Hieronimie, powiedz nam przypomnie co zacz był ów mąż młody, który ci wręczył listy od Koźmiana? (Lis. 12.13) że mój kuzynny. Azaliż Karol Zaleski? albo też może Ludwik Jankowski? Jeżeli Ludwik – to musiał ci powiedzieć kiedy się zakurzył w Paryżu? i gdzie stoi kwatera? Czekałem parę dni cierpliwie czy się sam nie zgłosi do Fontainebleau – ale podziś dzień ani widu ni słychu. Odpisałem już szeroko Jasiowi – a i on nie napisał wyraźnie przez kogo wyprawił listy. Radbym bardzo wytropić kuzynka Jankowskiego bo to głos z domu. od żywych i umarłych, od stepów i Dniepru – od Horodyszcz i Mogił i.t.d. i t.d. A przytem dusza arcy niepospolita. Mój drogi Hieronimie, wypytaj mi się troskliwie o kuzynka i w skok – przyślij tu jego adres.

Całym dworem wyglądamy tu was ojcze z opłatkami. – Przenosimy nasze do Paryża niebawem uszczęśliwieni, bośmy się srodze wyjiskrzyli – a tu jeszcze przeciw nam w całej potędze wystąpił jawnie przewodnictwo generał Cho-Morus.

Całujemy się (wszystkie braci) i polecamy się modlitwom – twój Bohdan

Czy oddawca listów Koźmiana nie został u was przy szamarów ostatnich. Roku 1844. – Bądź łaskaw przyjmij go [illegible].

Kochanemu Ojcu Hieronimowi. —

Kochanemu Ojcu Hieronimowi kłaniam się do stóp i ściskam go serdecznie

Fryd.

(Szczegół o Adamie [illegible] — z 1837 [illegible])

Kochany mój Ojcze Hieronimie, [illegible] gdzie [illegible] [illegible] młodzi. Bądź łaskaw [illegible] [illegible] [illegible] lat [illegible] [illegible] przypadkiem [illegible] [illegible] w Rzymie [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] wyprawę za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] posyłam ten list [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] różne rzeczy familijne [illegible] o których nie [illegible] [illegible] nadzy widziałem. W najgorszym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] okazji [illegible] [illegible] powrót do [illegible]

[illegible] list od Stefana. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w Rzymie [illegible] [illegible] [illegible] Widziałem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Matki Najświętszej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] patryjarchę [illegible] bardzo bardzo była [illegible] Szkoda Ojcze wielka szkoda że ciebie tu nie ma [illegible] byłaby dobra pora do różnych przedsięwzięć na chwałę Bożą [illegible] [illegible] Udawały się dziś przez obudzony sympatii katolików [illegible] [illegible] [illegible] Dolesi. Udałoby się [illegible] wiele [illegible] [illegible] bo po [illegible] [illegible] zachwiali się [illegible] [illegible] [illegible] Potrzeba [illegible] żelazo póki [illegible] Ale Bóg [illegible] [illegible] Ojcze Hieronimie [illegible] [illegible] [illegible] zastąpić [illegible] myśli że ty tu [illegible] niż w Rzymie. Ja też [illegible] po [illegible] ale ty po bożemu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Nie nalegam więc ale [illegible] [illegible] [illegible] Adamie.

Polecam się Kochany Ojcze twoim modlitwom i świętym — całą czułością brata i twego przyjaciela.

Twój [illegible]

Sejm przyjmuje się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pastwa. Podobno że [illegible] Adama [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przeciw w marcu 1837 [illegible] [illegible] [illegible] Adam [illegible] od niego [illegible] [illegible] [illegible] po katolickiej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

C[illegible] niemogą się wydziwić [illegible] proroka [illegible] [illegible] Misiny co to znaczy [illegible] jeśli pewny Ojciec [illegible] przyjdzie ostatni [illegible] [illegible] Zygmunt [illegible] Kraków [illegible] [illegible] [illegible] Misiny [illegible] [illegible]

Monsieur l'abbé
Jérome Kajsiewicz
à Rome

Kochany Synu [illegible] Błogosławieństwo [illegible] [illegible] polecam [illegible] oglądamy [illegible] [illegible] [illegible] wspomnienie [illegible] [illegible] [illegible] wszystkich pozdrawiam Józef

Fontainebleau d. 22 Maja 1850.

Kochany Ojcze Hieronimie, [illegible] [illegible] [illegible] Wat[illegible], Jako [illegible] [illegible] [illegible] już bardzo i [illegible] — to nie sposób, aby [illegible] [illegible] dalej na [illegible]. Wy[illegible] się [illegible] o [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Francyi. [illegible] [illegible] się może [illegible] i [illegible]. W [illegible] [illegible] Wat[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] która kiedy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] aż [illegible] [illegible]. W [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], bo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Ojca [illegible] Watrobie [illegible] 10 franków [illegible] [illegible] [illegible]. Spodziewam się, że napisałeś dla mnie [illegible] i to razem odeszlę pieniądze za Książki i za [illegible] odeszlę na ręce naszego Prokuratora, jeśliby [illegible] [illegible] w tych czasach do [illegible].

Byli [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Polecam się [illegible] [illegible] i [illegible] naszym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

B[illegible] [illegible]ski

OO. Aleksandra [illegible] i [illegible] [illegible] po [illegible] [illegible] [illegible] Watrobie. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] się z [illegible].





Monsieur l'abbé Jérôme K[illegible]iewicz

Paris,

rue St Honoré — Près [illegible] Wellington.

Dnia 30 Lipca 1856 r.
Fontainebleau, rue St Honoré, 60.

Kochany serdeczny Stanisławie, [illegible] dni temu odebrałem od p. Edwarda list niezapieczętowany, kazałem aby mi posłał; ale dopiero dziś dostaję twój cały, [illegible]: spieszę się tedy z wyprawieniem przesyłki p. Edwarda, sądzę, że nieumiejętność adresu dostatecznie wytłumaczy ci naszą zwłokę. [illegible] Boże, [illegible] [illegible].

Od kilkunastu dni [illegible] pod wrażeniem [illegible] pożaru Krakowa, [illegible] list Walerego przypadł [illegible] dniu [illegible] Jerozolimy. [illegible] się aż w szpitalu; a [illegible] nad niedolą biednych tysięcy. [illegible] dziś [illegible] Czasu, w którym szczegóły [illegible] i [illegible] postać [illegible] tam, [illegible] najpierwszego [illegible]. Ty byś kochany [illegible] tamtejszej [illegible] się w Opisie, [illegible] nasz [illegible] Krakowa [illegible] wszystkiem to [illegible] [illegible] zdaje się jednak że [illegible] świętego grodu naszego [illegible] się [illegible] boża, ale ta nowa [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] Paryżu. [illegible] się odbyć nabożeństwo za [illegible], to [illegible] dobra [illegible] polskie [illegible] pobudzić do kajania się i pokuty. Godziłoby się i składki [illegible] ubóstwo krakowskie. [illegible] nad [illegible] Boga [illegible] [illegible] moralnym, [illegible].

P. Edward gościł u nas 25 dni. Na zdrowiu znacznie wypoczął. [illegible] w [illegible] [illegible] p. Piotr [illegible] dni [illegible] [illegible] przeczytaj [illegible] sam list do p. Piotra. [illegible] że wyjdzie na [illegible]. Urząd Kościelny powinien [illegible] zaniechać [illegible] do wytłumaczenia się. Wiem, że [illegible] wszystkie akta, i [illegible] bardzo [illegible]. P. Edward dawał mi do czytania [illegible] po polsku, w których [illegible] ani śladu dawnych talmudów [illegible] [illegible] i praktycznej [illegible] do polityki: [illegible] Chrystusa Pana jako Boga [illegible] [illegible] dla Kościoła [illegible] wszystkiem [illegible] [illegible], a [illegible] ta metampsychoza:

[illegible] Boże, aby wszystko [illegible] się [illegible] jest [illegible] Maj? [illegible]
[illegible] niespokojnych [illegible] nawet zagrożonych w [illegible]
[illegible] i [illegible] postępują [illegible] po [illegible] to jest
[illegible] przygotować [illegible]
[illegible] świątły [illegible] wszystkim [illegible]
[illegible] kochany [illegible] cały ten [illegible]
też [illegible] aby [illegible] w Rzymie
[illegible] ludzi [illegible] do [illegible] przy=
jaciół [illegible] się [illegible] za [illegible]
[illegible] przyjęcie [illegible] Żal mi [illegible]
[illegible] kilku ludzi [illegible] i kochanych od najdaw=
niejszych lat. Bóg się [illegible] nad nami zmiłuje.

U mnie [illegible] po staremu. Żona zdrowa — dzieci [illegible]
się [illegible] się rozumieć — i z [illegible] twojej kochany Ojcze
[illegible] Czytam, to czytam i dumam. To co czytam i co dumam
więcej [illegible]
Z tego będzie [illegible] Bóg i [illegible] mnie naprzód
do pracy. Praca [illegible] się [illegible] byle modlitwą i [illegible].
[illegible] i dla tego nie=
[illegible] I dla tego [illegible]
[illegible] modlitwa [illegible]
Dzięki Bogu, [illegible] i młodego [illegible] — myśl tylko o
[illegible] bo [illegible]
[illegible] Módl się ty za mną [illegible] nasze [illegible]!...

Niewiem gdzie się nadal obrócim [illegible]
do Rzymu. Chyba że [illegible]
[illegible] jeno [illegible] miewam [illegible]
[illegible] w [illegible]. Ja kocham Rzym jako
[illegible] mówię ten [illegible]
Rzym Świętości [illegible] Ojczyzna [illegible] i [illegible]
[illegible]

[illegible] Gosiny [illegible]
z [illegible] się [illegible] się tem bieda [illegible]
[illegible] bo to [illegible] jego [illegible] familijny [illegible]
[illegible] na [illegible]
Polsko na [illegible] prawa i [illegible]

[illegible] nadal [illegible] to [illegible]
[illegible] w Paryżu [illegible] Matkę [illegible] bo sam
[illegible] z [illegible]
Że nie może rozwiązać się dla braku funduszów [illegible]
[illegible] się na [illegible] do ka=
go zarobić o grosz. Bronisław podobno już [illegible].
W Krakowie na [illegible] pani Arturowa.
[illegible] Pani [illegible] już [illegible].
[illegible] w Karlsbad. [illegible]
[illegible] do Rzymu — Co się
[illegible] z tobą kochany Ojcze [illegible] czy pracujesz?
[illegible] — bo [illegible] kochany, [illegible]
sam może [illegible].

Całym drżeniem [illegible] się i polecamy się
modlitwom i pamięci serdecznej

[illegible]

[illegible] 8 [illegible] 1851.

[illegible]

[illegible] po [illegible] Bohu [illegible] do [illegible]

[illegible] pozdrowienia mile powtórzyć [illegible] i pozdrowienie kochanemu [illegible]

[illegible] Was [illegible] i [illegible], a [illegible]

[illegible] polecić. Smutno [illegible] bez Was. i [illegible]

Polski [illegible] Boże [illegible] polskie to życie [illegible] emigracyi [illegible]

[illegible], skoro to życie ustaje [illegible] polskiej tak smutno

i pusto – jak w grobie. Wyglądaliśmy [illegible] kochany [illegible], a [illegible]

[illegible] jak obiecałeś. Bądźcie mi zdrowi [illegible] Boga [illegible]

[illegible]

Kochanemu Księdzu Hieronimowi

Kajsiewiczowi

[illegible]

[illegible] 8 [illegible] 1852

[illegible], 120.

Drogi mój Księże [illegible],

[illegible] winowat[illegible] Do [illegible] żal mi, [illegible]

[illegible]

O[illegible] Księże [illegible] [illegible] Socinta [illegible] Bóg [illegible] Co [illegible] Czy [illegible] Emigracyi [illegible] Oh, Bóg [illegible] Żal się Boże, gdyby [illegible] Emigracyi [illegible] od Boga. [illegible] wszystko. [illegible] Księża. [illegible] Emigracyi [illegible] Bóg [illegible] Zgoda! [illegible] listopadowe [illegible]

[illegible] Adwentu [illegible] Bóg [illegible] Boga, [illegible] Ojca [illegible]

Marjanowi ogromną różni [illegible] Wilnie [illegible] kochany [illegible] księże Hieronimie, że dotąd u nas [illegible] [illegible] Bogu, że mi [illegible] święta w stanie [illegible] [illegible]

Dnia 10 Lutego. [illegible] do [illegible] o tym [illegible]

Chwała Bogu, kochany księże Hieronimie, [illegible] korrespondencyi. [illegible] Wzajemne [illegible] [illegible] Bóg [illegible] Biedny ks. Edward [illegible] [illegible] Ufajmy, że Bóg [illegible] w Caen przy [illegible]

Ks. Hipolit [illegible] [illegible] Bóg [illegible] [illegible] z Krakowa. [illegible] Bóg [illegible] [illegible] ks. Hipolit [illegible] [illegible] ks. Hipolit [illegible] Kochany księże Hieronimie [illegible] ks. Hipolit [illegible] [illegible] ks. Hippolit [illegible]

[illegible] Hieronimie [illegible] Rzymie [illegible] [illegible] Włoch [illegible] [illegible] do Rzymu, [illegible] [illegible] Kochany księże Hieronimie [illegible] [illegible] w Rzymie.

A [illegible] z autorem [illegible]? [illegible] jego [illegible] [illegible] w Polsce jeden jest [illegible] [illegible] JW Pan [illegible] [illegible] w Bogu [illegible] ks. Józef [illegible] Bożej [illegible] [illegible] do Wilna [illegible] [illegible]

Wasz [illegible]

Kochany mój Ojcze Hieronimie, To list mojego kochanego [illegible] już
[illegible] mój Ojcze Hieronimie, Smutno nam bez Ciebie. Czemu to nieprzyjeżdżasz – pokrze
Ci powinieneś mogę. Smutno nam bez Ciebie. Czemu to nieprzyjeżdżasz – pokrze
pić nas czasem na duchu; albo to darmo dał Ci Bóg słowo – w którém takiej
siło czuć Łaskę Bożą; albo to my dla tego że źli, – to już nie warci oświecenia
A czy to dobrym tylko Zbawiciel mówić polecił: „i odpuść nam nasze winy ja
ko i my odpuszczamy naszym winowajcom"? O! co w tych słowach jest nadzie
dziei na żywot wieczny i wieczny dla człowieka grzesznego! I jak tu Boga nie
kochać"? jak tu o Nim ludziom grzesznym nie mówić"? Wam zwłaszcza kto
wszystkie wystawi na wsłuchiwanie Słowa Bożego. Gdzie kogo tam Bóg posła
nił tam już stać musi – czy mu tam dobrze czy źle, a swoje robić. Słowo prawdy
Gdy z Domu Bożego wynieśione niezaraz się rozpłemia w duszy człowieka,
jest to jak pognój na naszej rolę która się użyźnia do przyszłego urodzaju.
Niechciałby gospodarz naszą rolę bez pognoju zostawić, to niby z niej nie-
brat – a wiem – że nietaka jest miłość Wasza ku nam.
Mój Kochany Ojcze Hieronimie, całuję Cię i pozdrawiam w pokorze całej
duszy a modlitwom się twoim polecam. Księdza Józefa ojca całuję i Wilczyń=
skiego pozdrawiam i wszystkich znajomych. Jest tam u was Czarny Powia=
towski i Pani z Kaszmachan – którym się najpiękniej pokłon od nas. Marszał
Jeneratowi Szymanowskiemu kłoż proszę – nasze uszanowanie; powiedz=
mu że już mi we Bohdanowie dali dwóch chłopców – których sposobię na przy
szłych wojaków dla Polski. Jeszcze raz serce i modlitwom twoim polecam się
z mojemi kochanemi wszystkiemi.

twój Józef J. Zal[illegible]

+

[illegible] 18[illegible]

Najdroższy i Kochany Książę Hieronimie

Miesiąc styczeń, to miesiąc życzeń! A więc o [illegible] o spóźnionej nieco dobie, przesyłam jednak serdeczne winszowania ponawiane trzema wszystkiemu w Rzymie to jest i Rakonowi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] sobie nawzajem według tej świętej a starej miłości. Oby w niej nam wytrwać przez żywot i na wieczność!

Nowy rok ten Książę Hieronimie coś różny całkiem [illegible] na [illegible] i [illegible] się groza boża chodzi głodu, cholery i wojny [illegible] jak Zachód z Północą pójdą w zalubki o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] grodem? Pan Bóg jeno wie właściwie jego [illegible] i [illegible] Sam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się na Statu quo; wbrew nawyknieniu [illegible] [illegible] pokoju, wbrew interesom wszystkim [illegible] [illegible] i bankierskim wojna jednak się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Co to będzie? [illegible] [illegible] i [illegible] chać się. Też nawzajemny i modlimy się: Sanctus Sanctus Sanctus Dominus Deus Sabaoth! [illegible] dla Polski naszej [illegible] [illegible] nadzi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] po [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] malinowa ze [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] znów na Barabaszów demokratycznych [illegible] [illegible] ostatnim Ks. Mikulski. Hotel Lambert [illegible] [illegible] dynastyczny rząd, a conservateur i wyżmiki [illegible] [illegible] [illegible] dzimy; zmiedziemi chca Kumbrie na Wschód, a [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Italiei [illegible] [illegible] tego [illegible] nasze gmachy i [illegible] 1833 roku swoje, [illegible] przed [illegible] i przed [illegible] Siostry Miłosierdzia.

[illegible]

[illegible] Księgi Hieronimie [illegible] [illegible] [illegible] pomiędzy nami.
Co tu [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
jak tego [illegible] niedawno ks. Aleksander. Z tém
wszystkiém dla Kaznodziei polskich otwiera się
[illegible] apostolski; trud trudów — ale i obfitości
Pańskiej [illegible]. Księże Hieronimie mówi się
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
jest [illegible]! [illegible] [illegible] [illegible]
Pamiętaj niepowodzeniom sobie nawet w ojczyźnie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Kraj!!!
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
trudzić będą robotnicy [illegible] [illegible] to [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], niewiasty i dziatki módlmy
się jednym [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] o [illegible] [illegible] [illegible]
i prostotą Kościuszki. [illegible] się [illegible]
ctwo Rodaków świętych w [illegible]. Doprawdy
Księże Hieronimie w nich tylko jedyna [illegible]
cha dla ojczyzny.
Dawno nie wiemy o waszem zdrowiu i powo
dzeniu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ks. Aleksander [illegible] trud Ks. Hieronimie.
Niemiaszek [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do Paryża. Oj
teraz [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. Czasem [illegible]
i tuż tuż cóż, to zawsze jest w gościnach u
mnie choroba, lub jakiś nowy kłopot. Niedaw
no [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
w domu [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], wszyscy nasi ks. Edward i [illegible]
[illegible] [illegible] w stolicy [illegible] [illegible].

[illegible]
[illegible] prawości jego i talentów. —

Nie [illegible] Ofiarę składam. Proś o też samo i [illegible] swoją i znajomych. Teraz bardzo a bardzo [illegible] wszyscy modlitwy. Żona moja [illegible] a [illegible] jak [illegible] wszystkich [illegible] swojej [illegible]

[illegible]

[illegible] Mitoszewskiego i resztę [illegible] znajomym [illegible] wszystkich dawno widzianych [illegible] o potężnym naszym [illegible] oświadczał [illegible] i Pas nasz — Miałem [illegible] drobne pisanie — to dziś jak widzisz [illegible] Ściskam Was całuję.

I ja tylko owszem słowo miłości mam czas tutaj od siebie dodać, a kochać Was pragnę jak Bóg przykazał, całą miłością w Chrystusie Panu, całą uległością, i pokorą jaka się namiestnikom Jego należy. Życzyłbym się jeszcze do tej wysokości w miłości mojej dla Was nie pozwolił, to moja wina, a raczej grzechów moich; — Proszę Cię Ojcze Kochany i wszystkich kochanych Ojców o modlitwy za mną, i ręce Wasze całuję. Józef

(Znajomym wszystkim pokłony serdeczne)

Kochanemu Ojcu
Hieronimowi
w Rzymie —

Szanowny i Kochany Ojcze Hieronimie

Przeszłą razą, wiatem do Ś. Józefa mocza, by a ikona przy[illegible] mój bileci Bożej Ziemi, [illegible] Mu najdokonani [illegible] kować za dopełniony komiś: właśnie wigilia, wigilie ozobiąliśmy od nich słów kilka i przestaliśmy się [illegible] tak długim jak Miłosierdzie. Ale oni swoimi wyczasem niemarnotało nam swego uroczu, a niechcąc na niesienne listki pisząc, [illegible] jak widzi, kilka ich zasięgło, adresie jeszcze raz do Was, i upraszam Kochany Ojcze, mój pozdrowienie [illegible]. Sami jeśli i [illegible] odbywanie [illegible], ani nawet do Stołu Pańskiego [illegible] dzisiaj przystąpić, bo [illegible] nie mogłem wyjść [illegible]. W duszy zebraliśmy wszystko około siebie, co nam tutaj najmilsze, najdroższe; w tym obiorze Wy Kochani nasi Ojcowie miejsce ostatnie mając trzymacie, niechże Wam Bóg zostawiem na Was Ducha Świętego błogosławi, na świętości na Ziemi i w Niebie. Co to za obfitym zdrojem łaski były nam dawno otworzone! Wy Bogacze - którym Bóg dał w samem źródle czerpać skarby ponizione na nas ubóstwo, tym z nieba im dni Swoich skarby [illegible] Wasze muszą być pełne. Dlatego, dla tego wszystko którego [illegible], prawie nam cały zła u nas było widomie, tak niedołężnych [illegible] wielce nam trzeba - tak na [illegible] za Miłosierdzie Jego nad nami - jak też na zapas do przyszłych [illegible]. Od nie jakiego czasu coraz to bardziej niedomagam, czuje się [illegible] mój do [illegible] ziemskie mieszkania i przestrzegać [illegible], że czas niedaleko w [illegible]. O! gdyby zasługami albo przynajmniej pokutą [illegible] była znajomsza, któryby się wahał na chwilę trzymać [illegible] tego Stołu. Łaski i modlitwom Waszym Ojcowie kochani i cześć siebie i wszystkich moich i pozdrawiam Was w Miłości Pana i Zbawiciela naszego.

Wasz Józef

Fontainebleau rue de France 120. 24. Grudnia 1874.

Doniesienie jeśli [illegible] któ i [illegible] naszych jest w Rzymie. Onufrego i [illegible] mama pozdrowienie serdecznie. Też starszy Szanownego Generała - [illegible]

Proszę to naszych aby Wam społu kilka [illegible] - bo sam nie - mogę [illegible]

niebogi mój — i niebliniący — i kochany [illegible]
o [illegible] jak się ty [illegible]
jak się [illegible] stanowczo, niemocy?
[illegible] sobie; w tej [illegible]
[illegible]
to [illegible] [illegible]
[illegible] roku — [illegible]
[illegible] [illegible] jak w [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] a potem — wszystko [illegible] [illegible]
i 6 [illegible] 1830 [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible] nami
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
jak [illegible] [illegible] na [illegible]
[illegible]
[illegible] Narodowi [illegible]
[illegible]
[illegible] z [illegible]?
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Ojczyzny [illegible] nami [illegible]
[illegible]
a [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] tu [illegible] Aleksander [illegible]
na [illegible] swą dziatwą! Chyba [illegible]
[illegible] [illegible] pod [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] o [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible]
[illegible] nad sprawozdaniem
[illegible]
[illegible] nas! [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible] na [illegible]
na [illegible] do [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] nas [illegible].
[illegible]
[illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] o [illegible]
[illegible] o [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

43. 16 Listopada 1858 roku z [illegible] nr 120.

Kochany Ojcze Dobrodzieju. [illegible]
[illegible] i [illegible] wszyst-
kich [illegible] w domu. Moja siostra i szwagier
muszą być dobrze od tygodnia w Rzymie; ale co tam za-
stali? co tam u mojej [illegible] Dzieci? Ostatnie
wiadomości które miał od Kostusi Ojciec były bardzo
zatrważające, i [illegible] wspomnieć [illegible] o nich
moim przyjeżdżającym; bo [illegible] sam w sercu a tylko
tem zapytania ostatnim słowem: trochę tam było
niedobrze: Donieś nam kochany Ojcze, co się tam
z biednemi Dziećmi, co z moją Zosią Aniołem? Usilnie
błagamy słówko o wszystkich i przyłącz adres mojej
siostry. Pokłoń się [illegible] miłościwie w Bogu
ze mnie i za moich. [illegible] jeżeli
jest w Rzymie. Czy Alexander zdołał wyjechać do do-
mu? [illegible] upoważnieniem wszystkich [illegible]
nie. A [illegible] Ojcze Kostusine i Adamo-
wskiej. Wszystkich znajomych i Czcigodnego Gene-
rała serdecznym słowem [illegible] co-
dzień za wszystkich i Bogu Was polecamy, a Siebie
świętym modlitwom Kochany Ojcze

Twój Józef Kali[illegible]

Bohdan ma Ojcze polecić swego —
[illegible] którego i ja sercem [illegible]
[illegible] — pozdr[illegible]

Ja drogi Ojcze Hieronimie, teraz do[illegible] dzięczny wyrazy mego najgłębszego [illegible] uważania i wyrazy wdzięczne przyj[illegible] starej wiary. Ojciec widzi, że się [illegible] po [illegible] z Dodatkiem, że [illegible] dził lepiej bo w Chrystusie Panu naszym [illegible] Domiście nam [illegible] o kochanych tam naszych ~~[illegible]~~ Chrzcie [illegible] to zostałych na duszy i na ciele. [illegible] ponosimy się też o nich bardzo i całą gromadkę.

Osobną jeszcze kochany Ojcze m[illegible] do Ciebie prośbę. Ojciec pewnie dziś [illegible] nia [illegible] zaraz do nas [illegible] otrzymie, mój Eliasz Cołhorzewski. Poleciłem mu, aby się do Ciebie [illegible] wał po radę i opiekę, podczas [illegible] tego swego pobytu w Paryżu. [illegible] przyjechałem z Paryża [illegible] mieszka się on u Ks. Józefa — i razem [illegible] [illegible] w Notre-Dame de Victoires. Chodzi mi, aby wytrwał w pobożności. Poczciwe to stworzenie, ale głowa — słabiutka, środek [illegible] [illegible] — i bodaj czy trochę już [illegible] [illegible]. Baczcie na to, że [illegible] brata obłąkanego. Czuwajcie [illegible] nad nim drogi Ojcze. Proszę go[illegible] [illegible] Mamie i Dyzi. Zadziwi[illegible] mój stary znajomy Onufry [illegible]

[illegible]rozmawiał co trochę ze [illegible]
[illegible] miejsce, bo wątpię, żeby sam
sobie dał radę nie pojmując nawet
jak on przejedzie Wiedeń bez języ=
ka i języków. Jak będzie wyjeż=
dżał z Rzymu, dam mu Ojcze
w imieniu mojem dwa różańca=
[illegible] na imię jego i na imię
siostry mojej Antoniny — także dwa
[illegible] poświęcone Krzyże. Koszta
zwróci albo tam Mamcia moja,
albo ja stąd odeszlę. Daj mu też=
koż od nas, jako Księżniczki o [illegible]=
stej komunii.
Najważniejszego jeszcze nie [illegible]. Od=
czas bytności mojej w Rzymie, nie=
dawnym czasu rozmówił się z ks.
Aleksandrem, bo nie wspomniał, jak
mi był [illegible] do pani Sobańskiej.
Podano, że zamiar jego zakupie=
nia gruntu na Kościół oraz
szkoły polskiej upadnie zupełnie.
A żal się Boże!! Cieszyliśmy
się tu wszyscy, że przy Kościele
skupią się społeczne instytu=
cje, bo i Siostry Nazaretanki
i dom przemówione i tak. Zostanie
[illegible] się [illegible] w ich rękach
i powiedziano [illegible] na emigracyi.

[illegible], po [illegible]
[illegible] nad Sekcją i nad instytu-
cji [illegible] pozwano — bo już i
[illegible] mogą a Zakon ma nie-
śmiertelną trwałość. Nalegaj
zjazd na [illegible] Aleksandrii, aby
tez [illegible] na rozum i do
serca! Niech dobija targu z je-
go przyjaciółmi francuskimi [illegible]
ci jeszcze [illegible].

Całuję ręce Twoje i proszę
o modlitwy całego świętego
zgromadzenia waszego.

Bohdan

Kochanego [illegible] Adamie
z [illegible] [illegible]
[illegible], zakonnicom
przy Sekcji [illegible]
i tym gotowe pomagać całym
[illegible]

[illegible] już nie [illegible], [illegible]
ostrożny. —

6. p. JK.

Fontainebleau. W dniu Ś. Franciszka Ksa-
-werego 1859 r.

Dotąd nie podziękowaliśmy ci, kochany i serdeczny nasz Ojcze Hieronimie, za słowo pociechy kapłańskiej i przyjacielskiej. W nieszczęściu, pióro cięży w ręku jak ołowiane. Przebolelismy dużo – i po dziś dzień jeszcze bolejem, – a osobliwie nieszczęsnym sposobem cierpi nieszczęśliwa matka. Chodziło mi długo o to, aby raczej ona sama wyspowiadała przed tobą o stanie swojej duszy. Upadła bardzo biedaczka na duchu – i mizerne siły w nieutulonym płaczu po swoim Benjaminku – siły, tyle potrzebne dla całego domu. Niebrak jej pociech religijnych i przeważnie ludzkich; święte i dobre dusze czuwają ciągle nad nią zbliska i zdaleka. Cóż poradzić na macierzyński żal? Już Jan Kochanowski śpiewał – „Próżne to ludzkie wywody, żeby szkoda, nie miała szkodzić.“ I w Czasie mała otucha – po tylu tygodniach jątrzy się jeno głębiej rana. „A czas jest na fortel? [illegible] – Przy[illegible] czasem wesołemu.“ Otóż tych wesołych przygód godzin wybija [illegible] – a tu w Fontainebleau ani krzty. Dzisiaj wielki brak – a w naszym wszystko i wszędzie przypomina [illegible], w osamotnieniu tu naszym, odlecianego aniołka. Ze wszystkich kącików domu, które niedawno niepospolite dziecko nowe napełniało gwarem i weselem – wieje teraz smutek i jakoby woń grobowa. Dlatego radzi nieradzi, nie oglądając się ani na zimową porę, ani na golizny emigrancką, wynosimy się do Paryża. Mam w Bogu nadzieję, że zmiana miejsca, milsze stosunki z bliskimi przyjaciółmi, też nowe a poważne obowiązki wywrą dobry wpływ na duszę i umysł stroskanej matki; a przynajmniej Tamże tam zatrzymają się tęż. — Najbliższe my mieszkanie w Batignolles – tuż przy Kościele – blisko owego domku, kędy teraz ojca mego pierwszorzędnego. Niedaleko też i do Szkoły Polskiej. Chłopcy moi wszyscy trzej potrzebują już nauki. to jako uczęszczać będą tam na probację. Sami przytem czuwać możemy nad ich wychowaniem i moralnością. Tym sposobem trudne rzeczy, załatwią się chytro, mądro i najtańszym kosztem – jak mówią u nas na Ukrainie.

Niezapominajże kochany ojcze Hieronimie, i na nowej sadybie o starych swoich przyjaciołach. Od czasu do czasu pocieszaj nas obrokiem duchowym. Wszyscyśmy smutni – a najsmutniejsza Zofia. Wiesz, jak ona ciebie wielbi i kocha – to słowo twoje będzie miało zawsze wielką wagę i powagę u niej. Wiem, że i wy tam niewesoło. Kościół w niedoli, to święte dusze biedzą się i jęczą w ustawnej modlitwie ku Panu. Miejmy jednak dobrej otuchy! Pan raz na zawsze zwycięży świat, to pomieszać może rychlej, niż się spodziewamy, zamysły i rachuby dyplomatów tegoczesnych.

Żonka gromadka moja tulą się wielbiący Ojcze do twego łona. Błogosław nam, Kapłańską ręką! toż wspomnij czasem za nas przy świętej ofierze mszalnej!

Twój zawsze wierny jak za młodych lat

Józef Bohdan.

Ojców Piotra i Karola ze starą miłością i poważaniem ściskam i pozdrawiam. Polecam się ich modlitwom. Tak samo i modlitwom towarzystwa naszych znajomych i nieznajomych. JB

Drogi kochany Ojcze Hieronimie całuję [illegible] tu listki [illegible]

pisałem do Ciebie kochany Ojcze i na tej i gdzie posłałem list
do Lenartowicza z prośbą abyś mu go oddał. Adres jego mój mi
przysłał - na razie, gdyż mi był wielce potrzebny i o mnie
byś mi Ojcze tym interesem dla mnie jeśli go obiecujesz, przez
... Do Fontenailles'a napiszę. Żegnamy się z tym domkiem
w którym jeszcze nie bez troski - to przynajmniej spokojnie, więcej i umiło
jakiem się wspólnie grona ... przez lat dziewięć
tak wiele ubyło, że dziś nie pytaj też o wesołość - jakby cała ... dziecinna
~~z dołu~~ zabrała do grobu. Boleśnie patrzeć na biedną Matkę, która
trwa i żyje. Pomódl się kochany Ojcze za nią aby Bóg ... bólu
nie zesłał ... cierpiącej duszy łaskę pokoju i poddania się woli Bożej.
Przenosimy się na zupełnie życie, ale tam jego nie mieszka jeden Bóg wie.
... kochany Ojcze od Siostry i Karola i całemu gronu Warszawskiemu ...
moje przesyłam ... i polecam Was modlitwom. ... niech Bóg Świętymi
łaskami Was obsypuje i da nam wszystkim doczekać szczęśliwego końca.

ręce Twoje Kapłańskie całuję

Józef Zaleski

Proszę jeszcze o łaskę przysłać nam dokładniejszy adres ...
i mojej Siostry, bo przez kościelnego innych nie mamy. A więc jeszcze
raz o adresy te upraszam.

Paryż 6 Października 1860

Wielebny i Kochany Ojcze Hieronimie,

Pewien obywatel z Ukrainy przysłał mi
dla was 1000 rs, czyli wedle rachunku
Rotschilda 3570 fr: wyraźnie trzy tysiące
pięćset siedemdziesiąt. Szlachcic ukraiński
przeznaczał tę summę darowaną przez siebie
na seminarium wasze i na Kościół
paryski; ale w ostatnim liście zostawia
ją do twego własnego rozporządzenia.
Żąda on za ten swój datek, dziesięć mszy
wieczystych rocznie za dusze rodziców
swoich Dezyderego i Klary, odwołując się
do jakiegoś waszego okólnika, w którym
obiecywaliście za 100 talarów jedną mszę
wieczystą. Wolałbym ~~[illegible]~~ 12 mszy
ale oczywiście summa niewystarcza.
Pieniądze są u mnie. Jeśli dorozumie=
stwo zdecydujesz się do Rzymu posłać
przez mnie bez kosztów. W każdym
razie czekać będę na twoje rozkazy.
Kwit mi Ojcze wydasz po odebraniu
pieniędzy z wyraźnem wyszczegól=
nieniem ile mszy w roku? i za du=
sze Dezyderego i Klary.

Kościół święty we Włoszech i Papież
w srogiem utrapieniu a wszystkie
dusze katolickie dziś w rozpaczach.
Co się [illegible] padało. – Szczęśliwi
modlimy się z głębi serca. Panie
zmiłuj się już nad nami!

Zawsze [illegible] Pod [illegible]
[illegible] wyglądać będziemy Ojca Hiero=
nima. Pielgrzymów polskich [illegible]
[illegible]. Zostaje [illegible] z inną [illegible]
[illegible] a nasz jest czas do [illegible].

Żona moja już [illegible] w Bourbonne-
les Bains dzięki Bogu wcale się znacznie
lepiej. Józef także niezle na zdrowiu.
(ateista już nie trwając kapłaństwa)
proszę o błogosławieństwo
dla mnie i dla nich.

Bohdan

Ściskam Ks. Piotra Karola
też Ambrożego i Kazimierza
i [illegible] Hawizy Jerozolimy..

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Wielebnemu i ukochanemu Ojcu
Hieronimowi Kajsiewiczowi

Paryż d. 18 marca 1864.

Dostojny i kochany mój Ojcze Hieronimie —
w osamotnieniu i smutku po wielkiej i nieod-
żałowanej stracie — serce zasklepia się rade w boleści
swojej. Boleć a miłować toć jedno i to samo. W smut-
ku jest jakoby okienko w nieskończoność, w rozstrzenie
boże które obiecuje nam Wiara. Za mogiłą niewymow-
na rozkosz też niewidzialnie przeziera widzeniu. Głosy współ-
czucia — przyjaciół ten i bliźnich naziemskich, mają
w sobie coś niebieskiego rozrzewniającego — ale pełne ukoje-
nia jest w Panu który zwyciężył śmierć, i jeżeli jej
dzień po dniu wyprowadza do światła. Ale [illegible] to po-
dzień po dniu [illegible] nam najpożądańsze. Bóg
niech zapłaci ojcze Hieronimie za twoje i Józefa [illegible]
jak życzenia [illegible] [illegible]. Uważ w Bogu obdarowa-
ny [illegible] i widzeniami błogosławionych Pańskich.
Raduje się z całym domem świętości Józefa, ale z tem
wszystkiem [illegible] w piersi mojej zostawił już nieukojony
[illegible] [illegible] [illegible]. Odnajdziemy się bodaj rychło
drudzy z drugiemi! —
Wobec smutku i dolegliwości rozlicznych i jakie ta-
pią Polskę jak długą i szeroką — bodaj nie godzi
się Ojcze i wspominać o boleści osobistej. W Kraju
[illegible] zawsze ten sam stan niewypowiedzianego nieszczę-
ścia. Nadzieja ratunku na ulgę zniknęła. Zaprawdę
Opatrzność znowu działa — sama kieruje sprawami bied-
nej ludzkości. Nigdy nieprzewiduję i całość nieszczęsnego
ostatecznie — Ależ igrzyska nasze muszą być [illegible]
i ciężkie. Pomimo strasznych klęsk i boleści narodowej,
co jeszcze nie jest zatwardziałości w sercach, młodzieży
[illegible] i starszych. Módlmy dla i nas [illegible].
Aby popłakać wspólnie i pogawędzić o ś.p. Józe-
fie częściej swojemi, w rodzinnie drakowskiej byłem
z kochanym Ojcem na kilka dni do Hyères.
Dzięki Bogu, kochani moi wszyscy na zdrowiu
jako tako i w uspokojeniu chrześcijańskiem doskona-
łem. Dobrze mi do nich. — Księżna Aleksandr-
[illegible] i z [illegible] rodzina
i Józef zaprosił [illegible] Żal się Boże [illegible] [illegible]
[illegible]. Żal się Boże [illegible] [illegible]
[illegible] już długo [illegible] [illegible] i drobnej [illegible]
ta i potrzebna biednemu [illegible] rodzinie. Rodzina
[illegible] straszny dramat w ich rodzinie [illegible]
[illegible] wywieziony w Sybir za syna powstańca
[illegible] patrząc na te [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] się [illegible] Boża —!
naszej [illegible]!

Teraz Kochany Ojcze Hieronimie, słówko jesz-
cze o niespodziance arcy miłej dla mnie. Z notatki
w papierach po Józefie i najpomniejszej pamięci zgoniejszej,
dowiedziałem się o dalszym przeniesieniu prawa do naszej
Kolbuszowa. Bóg widzi że oddałem go za wymowny dow[illegible]
na [illegible] już o nim. Wszystkiem wszystkiego
co po [illegible] godziło się uczynić 1° Przebaczyłem
obelgę niezasłużoną osobie i na prawnie. 2° Sobie
obligę wiezasłużoną [illegible] swoje przedmowę. 3. Wobec
Królikowskiego [illegible] ze ojcem mym oraz
ks. Aleksandra i Ks. Karola [illegible]. 4. Oddając na
tymże Korrespondencyę [illegible] zajść
[illegible] z nim mozolnie prawa do kon-
[illegible] się za siebie i za dzieci prawa do kon-
[illegible] — W parę tygodni piętra ks. Aleksander [illegible]
[illegible] w krótkim [illegible] zastał
sam że summa [illegible]. Urządzono mi [illegible]
na Siostry i o Kazimierza. — Po wielu we
[illegible] najserdeczniej. — [illegible] inaczej. Bada-
łem zmieniwszy widząc że rzeczy stoją [illegible]
[illegible] Królikowski [illegible] Dzieciom [illegible]
że ś.p. Józefem podzielił był sprawę na nowy
[illegible] swoich [illegible]. Przyznam się, żal mi [illegible]
mość do żywego mnie ubodła. W czasie najważniejszej
[illegible] między Ks. Aleksandra wypadkiem
[illegible] sumki. Na co było odgrzewać rzecz pomyślnie — bez
mej wali i nie dały? Pan Dyonizy także wypłacił.
[illegible] w tym czasie przeniesienie. Następ-
[illegible] istny zamęt — Zamieszanie — przykro mi że nie już
[illegible] o co chodzi. Nie wątpię że ś.p. Józef
i pani Dyonizya i Królikowski w najlepszej dla mnie
intencyi działali. Cóż z tego? Mnie się widzi, że
to Królikowski [illegible] najmniejszy
rzeczy zamiast. Udaję się on dzisiaj na [illegible]
my Kochany Ojcze Hieronimie do ciebie. Na miłość
Boga [illegible] tej sprawy. [illegible]
do Rzymu. Napisz do Kolbuszowa że do-
cieść w depozycie, że ja po staremu nic [illegible]
[illegible] a [illegible] może [illegible]
rozporządzić. Ukończ Ojcze Kochany tu bardzo proszę
[illegible] nigdy nie słyszał. Ani tak dalej pa-
[illegible] Dyonizyi — o Królikowskim ani [illegible]
że powinno [illegible] jego subtelność i [illegible]
[illegible] Księżna jest Kolbuszowa. Wyperswaduj
[illegible] że nie chodzi mi [illegible] o pieniądze — ale
o święty pokój i t.p. — Udaję się całkiem Ojcze na ciebie.
Jesień i modlitwom twoim Kapłańskim
polecam się w pokorze synowskiej i wszystkim
[illegible]. Od żony i dzieci Twojej
[illegible] i najpokorniejsze [illegible]
Wasz stary [illegible]
J. B. Załuski.

Ks. Piotra pozdrawiam najserdeczniej.
Nie znam adresów Jenerała i Bronisława Załuskiego. Bądź łaskaw doręczyć
im listy. Matki Makryny modlitwom [illegible]

Paryż d. 29 Marca 1864 r.

Szanowny i kochany ojcze Hieronimie, onegdaj w sam dzień Zmartwychwstania Pańskiego, pani Dyoniza doniosła mi o zamiarze waszym uczczenia pamięci mojego Józefa Nabożeństwem w Rzymie z mową dla pochwalny. Bóg zapłać wam drogi Ojcze. Oczywiście potrzeba jeszcze niektórych dat z jego życia — zwłaszcza z lat pierwszych. Otóż naprzód wypisałem co mi przyszło na pamięć. Ja zapomniałem [illegible] [illegible] opuszczania — bez [illegible] [illegible] nie mogło być inaczej. Części duchowej i tak [illegible] [illegible] mistycznej naszego pożycia [illegible] Tam dotykać, bo wam skądinąd oddawna nie [illegible] [illegible] Towiańskiego. Przestrach nasz najściślejszy [illegible] [illegible] się domyśli [illegible], wprzód nim jeszcze [illegible] jest bo nie sposób wyjść [illegible] [illegible] [illegible] Józef opowiadał wam tyle razy sam po ludzku. Józef [illegible] o niedzieli [illegible] [illegible] [illegible] przygód [illegible] Pawła. Podziś dzień nie śmiem [illegible] Józefa naszych podawać do [illegible] [illegible] i żywot na emigracyi znanie dobrze i od początku — bo ze mną wszystkie te lata przeżyli dłoń w dłoni. Rozumiemy [illegible] [illegible] go w Paryżu tow. Rzymie.

Szczęść Boże, ojcze Hieronimie, [illegible] [illegible] dowania rodaków. Ja z mojej strony spisuję [illegible] gody naszego pożycia. Bóg mi dał [illegible] [illegible] szlachetnych przyjaciół — Stefana, Floriana i Józefa, których tyle — o! tyle winienem. Przez nich przyjaciółmi będę [illegible] [illegible]

Dziwny (?)

Dłużny jestem ich pamięci. Na stare dni [illegible] tam zamierzam zostawić o nich pamiątkę dla naszych dzieci. Praca ta od [illegible] czasu [illegible] będzie mi [illegible] ochłodą i osłodą wszystkich godzin osamotnienia i sieroctwa mego.

Proszę panny [illegible], która wczoraj [illegible] Odebrałem list od Ks. [illegible] z Poznania [illegible] odpowiedzi na ostatni Jana i 50 egzemplarzy [illegible]. Jeszcze mu ich nie [illegible] pisemko Towiańskiego [illegible] egzemplarzy ks. Aleksandrowi. Dam [illegible] ks. Jan donosi mi [illegible] do Rzymu. — [illegible] z 16 [illegible] że siostry jego [illegible] kiedy [illegible] Rosyi [illegible] o nich [illegible] Ks. Jan radzi do [illegible] chociaż krótko przeglądu [illegible] o Józefie. [illegible] o to i pannę Dyonizę.

Spieszno mi bardzo do Ks. Aleksandra [illegible] aby [illegible] do nominatury. Kończę [illegible] najserdeczniejszym pozdrowieniem — i prośbą o modlitwy za nas [illegible]

Wasz w Panu brat i sługa

J. B. Zaleski.

Nie wiem czy wyczytasz Ojcze — Daty o Józefie ręką Marjankową pisane [illegible] Niestety, nie ma rady na to w Paryżu.

Módl się Kochany Ojcze, abym mógł jakim sposobem wyswobodzić od [illegible] Krótko mówiąc zdaje się [illegible] z nim i do [illegible]

100 ż

Die [illegible] [illegible] [illegible]

Do Kamieńskiego — 10 [illegible] Mikołajewicz [illegible]

Badenweiler 30 Czerwca 184[illegible]

Kochany nasz Mikołaju, witamy ciębie tym listem i pozdrawiamy i całujemy serdecznie. Co ty tam robisz? Czyś zdrów? Wiemy że żona twoja jest w drodze. X Hieronim, który nas tu odwiedził, mówił nam że się z nią w Louvain pożegnał. My tu siedziemy w pięknem miejscu między górami nad Schwartzwaldem, pijemy ciepłą wodę, bo innej nie ma. Za Kościołem nam tęskno, bo i tego tu niema w kraju [illegible]; ja to napatrzymy się dowoli po starych zameczkach sterczących na szczytach gór pomiędzy jodłami. Tam gdzie między zakuty w stal Baron na wojennym przywiązał się Koniu, my rozbrojem żołnierze wdrapujem się dziś na osiołkach, popatrzeć na szczątki stare feodalnej budowy. Kamienne to gniazda dumnej baronów potęgi rozsypują się oto w proch, a że strzelnic wyrasta bluszcz i powoje, i cichość taka że chyba wiatr zaszeleści, albo gdzie z podziemnego więzienia puszczyk wyleci, i oto wszystko co po ich wielkości na ziemi zostało. A co się po nas, mój Mikołaju, zostanie? Och, zbierajmyż ducha w miłości i wierze do uczynków i ofiar, bo tylko z tego coś piękniejszego po człowieku zostać tu może, to zaród [illegible] innej prawdziwej na dwa żywoty trwalszej i przyszłości. Z Kraju nie wesołego donieść Ci nie mam, chyba to że w [illegible] ucisku duch narodowy wzmaga się i życie polskie wre. Ale nas Bóg trzyma jeszcze na skazaniu, widać że nie dosyć [illegible] umiejętności się przed nim w pokorze, aby nas przed ludźmi mógł wynieść w naród, na wzór chwały swojej postawić.

Za kilka dni stąd wyjedziemy może do Szwajcaryi a za miesiąc lub 6 tygodni wrócimy do was daj Boże zdrowego i wesołego ciebie zastać. Do przyjazdu X. Hieronima niewiedzieliśmy co się na świecie dzieje, bo tu ani jednej niema gazetki, mieszkańcy tutejsi niedbają wcale co się za ich górami dzieje, świat mógłby spłonąć a oniby się przypatrywali tumie jak się teraz przypatrują tęczom które tu przestrzenie od gór i zielonością obejmują się.

Pozdrawiam cię i całuję serdecznie, Bohdanowi zostawiam pióro bo się chce do ciebie przepisać. Serca twemu i przyjaźni się polecam

twój Józef

Jakóbczyka Mycielskiego, pozdrów go od nas

Drogi Józef mój wyczerpał miejscowe nowinki, a więc na ten [illegible] [illegible] duman dumam i da Bóg może co

X. Hieronim który stąd dziś wieczór wyjeżdża pozdrawia Cię serdecznie
Józef twój mi jest już z tobą. pocałuj go od nas. Wielogłowskim
pięknie się kłaniaj

Józef.

~~Do [illegible]~~

O Wspólce z Słowikiem

X Do ~~Smutnej Krakowianki~~

Smutna Krakowianka
Zosiulka
Której która
wspólna z Słowikiem

Uwaga. Trzeba ci wiedzieć, mój Adamie, że jak byłem dzieckiem
świat Boży zadziwiał mnie niesłychanym sposobem. Po całych
dniach dociekałem dla czego wszystko się dzieje? Czego chcą
ptaszki. etc. Myślałem że ludzie starsi wiedzą o tem, ale
przede mną tają się. Pamiętam że prosiłem raz Dziada bandurzystę
aby mi powiedział co śpiewa słowik. Z największą w świecie
powagą odrzekł: „Oto śpiewa – Oj bied, bied, bied, biedny
sołowiejko.” Widzisz że ~~się~~ to się na coś pocie przydało.
Ale a na co ja ci piszę i przysłam takie dzieciństwa. Oto abyś
trochę się pośmiał.

Jako sławny kompozytor napisz też muzykę do
mojej słowiczej historyi

Bohdan

mat. 1. [illegible]

Budrewicz ze stanu chłopskiego o Janie i bracie jego starszym który dziś jest profesorem wyższej Matematyki podobno w Uniwersytecie Moskiewskim, opowiadali mi mnóstwo anegdot Mickiewicz i Domeyko. Pamiętam tylko że Jana wychował właśnie ten brat matematyk, zawołany oryginał uniwersytecki. Żył wolny [illegible] jak na wsi u siebie, niesłychanie małym kosztem. Żadnej kartofle, chleb [illegible] itp. Pomimo tego celował zawsze w naukach między Akademikami. W czasie powstania 1831r. Jan przechodząc z oddziałem wojska polskiego przez rodzinną wioskę zastał matkę swoją ubogą chłopkę umierającą w stodole na słomie. Scena arcypiękna i patetyczna, błogosławieństwo i pożegnanie, którą sam nieboszczyk Jan opowiadał. Budrewiczów zwano pomiędzy studentami Budrysy. Być może więc przeto i Adam do zastosował swoją sławną balladę

Do Kamińskiego (bez daty)

Kochany Mikołaju, wedle tego coś wczoraj do mnie pisał. Niemożności mojej [illegible] żona moja obiecała się do Julianostwa Zaleskich, więc być z nią na obiedzie u was. Żałuję i przepraszam was oboje. Od was pójdę do Zaleskich aby córkę zabrać do domu.

Ściskam ręce najserdeczniej

J. B. Zaleski

Do Kamińskiego — (Rue [illegible] d'Amsterdam ?)

Fontainebleau, 13 lipca 1850

Kochany Mikołaju. Pisał mi Klaczko, żeś mu obiecał wynaleźć lekcye, i myśli że to uczyniłeś z mojej rekomendacyi. Może pokażesz się żeś sam umiał ocenić jego talent. Istotnie ze wszech miar nadzwyczajny to młodzieniec! uczoność w nim nad wiek, przy pracowitości i zapale niezbłudnym. Przytem osobno zaleca się, to patriotyzmem, ognistą polskością, (którą niedawno udowodnił w polemice swej z przemądrzałem pogaństwem germańskiem. Jeśli jak domyśla się X. Edward) chcesz go użyczyć Jarczyńskim to strzeż śmiało to było jeno ochotą uczniów, a którzy stoją pod każdym względem niewiem wieku młodych Jarczyńskich, ale Klaczko zarówno może im wykładać historię literatury czy filozofię, a w niemczyźnie mało ~~kto~~ mu kto sprosta nawet między pisarzami niemieckiemi. Polecam ci go tem goręcej że delikatny, szlachetny, i że wydanie dla tych dobrych swoich przymiotów, zbyt się zaleca.

Ksiądz Edward zabawi u nas jeszcze kilka dni. Wyglądaliśmy tu Ciebie długo ale teraz wiemy przez kogo. Moi wszyscy zdrowi pozdrawiają po przyjacielsku. Ja ściskam po ukraińsku, zdrów bądź ziemlacze!

J B Zaleski

~~Mój~~ Weź, Kochany Mikołaju, do serca interes Klaczki; i jeśli niemożna u Jarczyńskich, znajdź u kogo innego lekcye. Klaczko mieszka rue Villedo 12. JBZ.

Dopisuję dwa słowa, aby ci polecić interes powyższy i pozdrowić was za nim ~~do~~. To uczynię osobiście, a sądzę że w poniedziałek zajadę przez do Batignolles.

Bóg z wami, sługa wam w J. Ch.

X. Edward Duński

Do P. Alfonsa Połczykowskiego
14 rue neuve St Paul Paris

Fontainebleau, 29 marca 1856

Załączam w przekazie pocztowym 6 fr na półroczną prenumeratę Wiadomości Polskich od 15 lutego ~~do~~ b. r. po 14 sierpnia. Adres mój: Mr B. Zaleski à Font. (Se et M) rue de France 120. Chciej, Szanowny Zdenku, wyjęte już z druku numera co najprędzej mi nadesłać.

Zaleski.

Do Zarczyńskiego 30 Grudnia 1840.

Kano Ama
~~Chorobą~~ Nie odpisałem ci zaraz bo chciałem jechać do Paryża.

Rodacy
Święcą się oto czasy nowe. 26 maja 1848. —

Deklaracya i uchwała sejmu Polskiej

1 Stara, uczciwa sława Polski —

Do Porucznika Mikołaja Kamińskiego
rue d'Amsterdam 55 Paris

Fontainebleau 13 Lipca 1850

Kochany Mikołaju pisał mi Klaczko żeś mu obiecał wynaleźć lekcye i myśli że to uczyniłeś z mojej rekomendacyi. Otóż pokazuje się żeś sam umiał ocenić jego talent. Zgadzam się że w [illegible] nieprzepolity to młodzieniec. [illegible] w nim nad wiek. Przed [illegible] ostrożnie [illegible] [illegible]. Czem osobno zaleca się to patriotyzmem czysto polskim i który niedawno udowodnił w polemice swojej z przemądrzałym pogaństwem germańskiem. Jeżeli jak domyślam się X Edward[1] chciał go otrzymać Jaroszyńskim to otrzyma [illegible] bo były jeno ochota uczniów a skorzystają pod każdym względem. Niewiem wieku młodych Jaroszyńskich ale Klaczko zarówno może im wykładać historię literaturę czy filozofię i w [illegible] mało ma kto sprostać nawet między pisarzami niemieckiemi. Polecam ci go tem goręcej że delikatny szlachetny i że właśnie dla tych dobrych swoich przymiotów zbył się chleba.

Księdza Edwarda zabawi u nas jeszcze kilka dni. Wyszły [illegible] dłużej,

[1] Duński

ale teraz wiemy przeszkody. Wszyscy zdrowi pozdrawiają po przyjacielsku, ja ściskam po krajowsku, zdorow bud. Ziemlacze

J B Zaleski

Na teraz Pikulaja do ... interes klaszt... ... memoryi w Jarosławskich. Klasztor znajdzie w kogo innego ... Klasztor mieszka rue Volledo 12.

J.B.Z.

Dopisuję tego słowa ... interes ... pozdrowić ... w tej ... osobiście, a sądzę że w Poniedziałek zjadę już do Batignolles.

Bóg z wami, sługa wam w J. Ch.

X. Edward Duński.

2) Listy

[illegible] Izydora Kopernickiego

Bukareszcie

Kop.

Nicei d. 2 Stycznia 1869.

Łaskawy mój i miły Doktorze!

Wspominam się twemu sercu – o którem wiem od ludzi, że wielce mi jest życzliwem i zawierzonona. Dla tego też posyłam wam noworoczne [illegible] najszczersze moje życzenia pomyślności wszelkich, tak osobistych, rodzinnych, jak i wspólnych narodowych, za któremi tęsknimy tej wszędzie rozproszeni polscy, po szerokim bożym świecie. Oby nam się lepiej działo

Po wynurzeniu ci tych przyjacielskich uczuć, pozwól Kochany Panie Józefie że zaniosę do ciebie prośbę a właściwie mówiąc pośrednictwo jego w prośbie, – Krewnej mojej z Ukrainy. Idzie nam o odszukanie kogoś w Rumunii [illegible] wiem [illegible]. Kochając [illegible] polską i kościuszkowską wdzięczność [illegible] bez omówień do rzeczy.

[illegible] że na kilka lat jeszcze przed 1830 r wywędrował [illegible] do Wołoszczyzny. Zarządzał on tam długie czasy majątkiem [illegible] przeniósł się do tej ostatniej Stolicy. Od roku 1835 nie dał znaku życia ni wieści, ni śladu na Ukrainę. Otóż potrzeba wywiedzieć się w Jassach czy Landé żyje? lub umarł. Jeśli umarł, czy zostawił rodzinę i w jakim stanie co do majątku? Owszem tradycye żywotne są w rodzinach. Potomkowie Karola muszą mieć pochodzenie swoje co zacz są? i skąd? dla stwierdzenia tożsamości rodu nastręcza się szereg pytań

[illegible] Karol Landé? Jakie były chrzestne imiona obojga rodziców: [illegible] familiją? Gdzie mieszkali ojciec i matka pod koniec życia? i [illegible]. Jakie były [illegible]. Gdzie ten brat kończył

nauki? i jaki zawód sobie obrał? W roku 1832 kiedy na Wołoszczyźnie żegnali się po raz ostatni obadwaj bracia, jaką na pamiątkę wymienili pomiędzy sobą zamianę? i t.p. Skoro odpowiedzi Zamfirów rumuńskich na zapytania nasze okażą się zgodnemi z [illegible] ukraińską [illegible] pewność tożsamości obojga rodu, [illegible] nieomieszka zgłosić się zaraz do Jass, odnowi stosunek rodzinny i pospieszy z pomocą krewnym, jeśli jej potrzebują.

Roman i Jassy zadaleko są od Bukaresztu, abyś Kochany [illegible] sam [illegible] się [illegible]. Atoli niewątpliwie i tam w Jassach osieść muszą polscy [illegible]. Upoważnij że którego z rodaków do zarządzenia śledztwa [illegible] do wyjaśnienia prawdy. Jeśli uda się, że odnajdzie się rodzina, szereg odpowiedzi Zamfirów na moje zapytania jakie dałem powyżej, bądź łaskaw Panie Izydorze przyślij na moje ręce pod adresem Paris-Batignolles 16 rue des Moines. W tej rzeczy nie tyle idzie o pospiech, co o dokładność śledztwa w odnalezieniu naszego indywiduum.

Bronisław Zaleski zasyła wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i [illegible]nia noworoczne. Józef Sonno i Królikowski. Ten ostatni zapytuje czyście odebrali gruby jego list z kwitami? O siostrze i bratowej waszej miewamy kiedyniekiedy wieści przez pannę Przecinowską; zdaje się, że obiedwie używają zdrowia i spokoju. Ale w ogólności z kraju nad wszelki wyraz odbieramy smutne nowiny. Da Bóg z wiosną będą bodaj lepsze.

Przyjmij Kochany Panie Izydorze zapewnienie szczerego poważania i stałej mojej życzliwości koleżeńskiej. Łączę dla szanownej małżonki twojej ukłony i błogosławieństwo dla dziatek. Osobne jeszcze ucałowanie dla Stasia, jako nowego Członka Stowarzyszenia Podatkowego.

Rodak i sługa
(-) Bohdan Zaleski.

Kopia

Paryż d. 11 Kwietnia 18[illegible]0.

Szanowny i Kochany Panie Izydore!

Dobry, chrześciański uczynek sam w sobie płaci; ale niepodziękowałem Ci dotąd za twoję usłużność dla mnie w zmiatach korespondencyi na prawo i na lewo w interesie niebo[illegible] [illegible] interesowaną zamieszkującą w głębokiej Ukrainie pod Kaniowem, - a wiesz Panie jakiej to odległości potrzeba emigrantowi w korespondencyi z krajowcami. Wczoraj nareszcie dostałem odpowiedź od mojej krewnej. Pisała już do Karola Langego prosto według adresu jakiś mi dał łaskawie, ale nie miała [illegible] [illegible] do Karola, abym od siebie doń wystosował. [illegible] tobie, abyś najpierwej i drogą jak najpewniejszą postarał interesowanemu. Biedak nasz był ciężko chory, to lękam się czy nie zamarł wiosną właśnie oczekiwania bogatej swojej bratowy. Zdarzyło się to nieraz już w tym padole naszym łez. W każdym razie potrzeba aby ktoś miłosierny spisał stan sierot po Karolu Lange - to jest płeć, wiek, usposobienie każdego dziecka, i aby przesłał tę relacyę [illegible], albo wprost do bratowej według adresu w jej liście, który naumyślnie zostawiam ci niezapieczętowany, - albo aby tę relacyę przysłał na moje ręce do Paryża. [illegible] tę rzecz twojej kollegi roztropności. Moja krewna żąda nadto, aby wyszukano w papierach Karola Lange choćby jeden listek brata jego Jana. Będzie to dla niej najwyraźniejszym dowodem tożsamości, bo przecież zna pismo ręczne swego ś.p. męża. [illegible] jeszcze czy Karol odnaleziony, jest istotnie bratem jej Jana.

Tyle o interesie Langów. A teraz Szanowny Panie Izydore, przyjmij odemnie [illegible] i najserdeczniejszą podziękę za trudy i nudy podjęte w tej pocciwej, ale cudzej sprawie. Bóg ci niech za nie [illegible] błogosławieństwem na twoim i [illegible] domu. W umosłomnie

tęsknem i bezładnem życiu naszem na tułactwie, tyle tylko miłego, co wyśniać czasem dobrego coś komu.

Radowałem się duszenie zeszłego roku Doktorze powodzeniami twemi naukowemi na gruncie lekarskim w [illegible]. A czy i tego roku [illegible] nie wybierzesz się znowu do Poznania? aby zaczerpnąć do piersi trochę powietrza polskiego. Musi wam bo smętno i mętno w sercach śród różnorodnej tam czerni włoskiej.

[illegible] po staropolsku wesołego alleluja tobie Panie Tytusie i twojej małżonce a dziatki wasze błogosławię obyczajem i prawem [illegible]

[illegible] rękę waszą z poważaniem i przyjaźnią

[illegible] i sługa

Bohdan Zaleski.

Od Królikowskiego, Bronisława i [illegible] łączę uściski bratnie. Panna [illegible] [illegible] trzy krewnych swoich [illegible]. [illegible] ale jak po ogniu. Nie widziała się wcale ze mną. Od siostry [illegible] nic nie mamy [illegible] ani słychu.

[illegible] jakie koszta z powodu posunięcia [illegible], których moja najczulsza je zwróci.

(=:) J. B. Zaleski.

[illegible] mojej krewnej zapieczętuj w osobnej kopercie i zaadresuj do Karola. Ktoś co będzie jej odpisywał niech uważa pilnie aby jej czemś nieskompromitował przed Moskiewskim Rządem.

Paryż – d. 2 Stycznia 1869 r.

(Monsieur le Docteur I. Kopernicki.
à Bucharest (Roumanie)
44. Strada Lucaci.)

Łaskawy mój i miły Doktorze.

Przypominam się Twemu sercu – o którym wiem od ludzi, że wielce mi jest życzliwym z dawien dawna.

Dla tego też najpierwej posyłam Wam noworoczne co najszczersze moje życzenia pomyślności wszelkich – tak osobistych, rodzinnych, jak i wspólnych, narodowych – za któremi utęskniamy się – wszędzie rozproszańcy polscy, po szerokim Bożym Świecie.

Obyż nam się lepiej działo!

Po wynurzeniu Ci tych przyjacielskich uczuć, pozwól Kochany Panie Izydorze, że zaniosę do Ciebie prośbę, a właściwiej mówiąc pośrednictwo jeno w prośbie – krewnej mojej z Ukrainy. Idzie nam o odszukanie kogoś w Rumunii, tam waszej. Będzie to dobry uczynek z Twej strony. Radując

na Twoją pomoc i koleżeńską usłużność, przystępuję bez omówień do rzeczy: bardzo temu dawno – bodaj, że naście lat jeszcze przed 1830 r. wywędrował był z Galicyi Karol Lange na Wołoszczyznę: zarządzał on tam długie czasy majątkiem jakiegoś bojara, niedaleko od Jass. Ożenił się potem – i podobno po latach przeniósł się dalej ostatniej Stolicy. Od ~~roku~~ r. 1835 nie dał znaku życia. ni wieści, ni słychu na Ukrainę. Otóż potrzeba wywiedzieć się w Jassach, czy Lange żyje? lub umarł? Jeśli umarł, czy zostawił rodzinę? i w jakim stanie co do majątku? Oczywiście, tradycye żywotne są w rodzinach. Potomkowie Karola muszą znać pochodzenie swoje – co zacz są? i skąd? Dla sprawdzenia tożsamości rodu, nastręcza się szereg pytań: – Skąd był rodem Karol Lange? Jakie były chrzestne imiona obojga rodziców? Gdzież przydomek ich familijny? Kędy mieszkali Ojciec i Matka pod koniec życia? I jaką śmiercią umarli? Jakie było chrzestne imię brata Karola? Gdzie ten brat ~~szkoły~~ skończył nauki? I jaki zawód sobie obrał?

№ 2.

W r. 1832 kiedy na Wołoszczyźnie żegnali się po raz ostatni obaśmy braciа, jaką na pamiątkę ~~nazywali~~ uczynili pomiędzy sobą zamianę? i. t. p. których odpowiedzi Longin Kuminskich na zapytania nasze, okażą się zgodnymi z tradycyą Ukraińską, wtedy już wszelka pewność tożsamości obojego rodu. Interesowana osoba niezawodnie zgłosi się do Jass, - odnowi stosunek rodzinny i pośpieszy z pomocą krewnym, jeśli jej potrzebują.

Wiem że Jassy zadaleko są od Bukaresztu - dla Kochany Doktorze Pan osobiście zająć się mógł tą sprawą. Ale bez wątpienia tamże w Jassach gościć muszą polscy nasi koledzy współemigranci. Upoważnij że którego z rodaków do zarządzenia śledztwa na miejscu ku wybadaniu prawdy. Jeśli ufasz, że odnajdzie się zguba, szereg odpowiedzi Łańcuchów na moje zapytania jakie dałem powyżej - bądź Tadeuszu, Panie Doktorze, wszystkiej na moje ręce pod adresem: Paris Batignolles 16. Rue des Moines. W tej rzeczy nie tyle idzie o pośpiech, co o dokładność śledztwa w odnalezieniu naszego indywiduum.

Bronisław Zaleski zasyła wam jak najserdeczniejsze pozdrowienia i powinszowania noworoczne. Toż samo i Królikowski, ten ostatni zapytuje, czyście odebrali gruby jego list — z ? o siostrze i bratowej naszej miewamy kiedy niekiedy wieści przez pannę Brzeciszewską ; — zdają się obiedwie używają zdrowia i spokoju. — Ale wogólności z kraju nad wszelki wyraz odbieramy smutne nowiny. Da Bóg z wiosną, będą bodaj lepsze!......

Przyjmij Kochany Panie Szydorze, upewnienie szczerego poważania i stałej mojej życzliwości koleżeńskiej. Szczere dla Szanownej małżonki Twojej ukłony — i błogosławieństwo dla dziatek. Osobne jeszcze ucałowanie dla Stasia, jako nowego członka stowarzyszenia Podatkowego.

Rodak i sługa
Bohdan Zaleski

List drugi — Paryż d. 11 Kwietnia 1870 r.

Szan. ~~Panie~~ i Kochany Panie Izydorze.

Dobry, Chrześciański uczynek sam w sobie się płaci; ale nie podziękowałem Ci dotąd za łaskawą uważność dla mnie w żmudnej korrespondencyi naprawo i nalewo w interesie nieboraka Langiego. Musiałem poprzednio znieść się z osobą interesowaną zamieszkującą w głębokiej Ukrainie pod Kaniowem, — a widzi Pan jakiej to ogłędności potrzeba emigrantowi w korrespondencyi z krajowcami. W razie nareście dostałem odpowiedź od mojej krewnej. Pisała już do Karola Langiego prosto z domu wedle adresu, jaki mi dał dawniej, ale nie miała od niego odpisu. Przysłała mi teraz i drugi list do Karola, ale że od siebie do niego nie wyprawił. Otóż załączam ten list ku dobrej łasce Tobie, abyś go najprędzej oddał jak najpewniejszą posłać interesowanemu. Biedak nasz był ciężko chory, że lękam się czy nie zamarł. W Wigilię właśnie odszukania bogatej wdowy bratowej zdarzyło się, że nieraz już należy padało naszym też. W każdym razie potrzeba, aby ktoś miłosierny opisał stan sierot po Karolu Langem —

tajeśli: płeć, wiek, usposobienia każdego dziecka, żeby przesłał tę relację poszczególnowo albo wprost do bratowej wedle adresu w jej liście, który nauniżeniej zostawiam Ci niezawieszkowany – albo aby tę relację przysłał na moje ręce do Paryża. Zalecam tę rzecz twojej kolleżv rozsądności. Moja kreowna żąda na to, aby wyszukano w papierach Karola Langa choćby jeden liścik brata jego Jana. Będzie to dla niej najwyraźniejszy dowód ożenowania: bo przecież zna pismo ręczne swego ś. p. męża a dotychczas niedowierza jeszcze czy także odnaleziony jest istotnie bratem jej Jana.

Tyle w interesie Langów. A teraz Szanowny Panie Izydorze, przyjmij ode mnie osobną i najserdeczniejszą podziękę za trudy i mitręgę podjęte w tej poczciwej ale cudzej sprawie. Bóg ci niech za nie spłaci błogosławieństwem na twojem własnym domu. W monotonnie tęsknym i bezbarwnym życiu naszem na

z 2. drugiego listu

uświetnić, tyle tylko mi tego, co wyświadczymy dobrego coś komu.....

Radowałem się duszenie zeszłego roku doktorze powodzeniami Twemi naukowymi na zjeździe lekarzy w Krakowie. A czy i tego lata nie wybiegniesz znowu do Poznania? aby zaczerpnąć do piersi trochę powietrza Polskiego. Musi ~~być~~ Wam być smętno i smętno w sercach śród ~~różnogwarej~~ różnogwarej tam czerni Wołoskiej. —

Życzę po staropolsku wesołego Alleluja Tobie Panie Izydorze i Twojej małżonce — a dziatki Wasze błogosławię obejmując sprawom Staruszka.

Ściskam ręce Wasze z poważaniem i przyjaźnią. ~~Ziomek~~

Ziomek i Sługa

Bohdan Zaleski —

od [illegible]
Tq [illegible]
Ize [illegible]
[illegible]
be [illegible]
M [illegible]
ad [illegible]
ua [illegible]

pe [illegible]
K [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

od Królikowskiego, Stanisława i t. d.
Tąż siostrzyca bratnica – Panna Przeci-
szewska osiadła w Krzynice przy krewnych
swoich czy znajomych. Temi czasy wpadła
była do Paryża – ale jak po ogień.
Nie widziała się wcale ze mną. –
od siostry Twojej z Paolo dawno
nic mamy wieści ni słychu. –
Jeśli byli jakie rozsta spowodu
poszukiwań za Karolem Lange, –
krewna moja najochotniej je zwróci.
J. B. Zaleski
List moj krewnej zapieczętuj w osob-
nej kopercie i zaadresuj do Karola.
Ktoś co będzie Jej odpisywał niech
uważa pilnie, aby Jej czemś nieskom-
promitował przed Moskiewskim rządem

Do

O. Onufrego Korzeniowskiego.

To

Elena Sa[illegible]

Do Pana Onufrego Korzeniowskiego
w Rzymie.

Paryż 4 Listopada 1868 r.

Kochany mój Onufry! Znajoma [illegible] i dawien dawna krewna moja, Pani Franciszka Langowa zamierza prze-pędzić zimę w Rzymie. Otóż poleciła mi [illegible] po starej przyjaźni użyć twego pośrednictwa [illegible] ulokowaniu jej w Mieście [illegible], ubezwi-[illegible] Tem już z góry, że niepotrzeba [illegible] że w pocze-wej twej uczynności każdemu rodakowi chętnie służysz, a cóż dopiero ziemlaczce i krewnej Bohdana! [illegible] gdzieś nieopodal od Z[illegible] [illegible] acu. Mieszkanko to z oknami [illegible] sypialnych [illegible] z [illegible] [illegible] miesięcznie może kosztować [illegible] dze można tam zmieniać na włoskie? i po czemu dają [illegible] Rzymie za 100 rubli? aby wiedzieć czy taniej [illegible] niż w Paryżu, kędy dają 340 franków. [illegible] czy mieć je lepiej w biletach bankowych lub w złocie! To trzecie zapytanie zdało mi się puste i nietotrzebne, bo [illegible]

[illegible]

[illegible]

w Łódźka [illegible] ozdobna, wypachniona i trochę oryginalna
co interpretatorka, i jest najlepsza [illegible]
Sercem [illegible] jest w tonie hiszpańska, ale jednak będzie
[illegible] szpalem, to jest lądem, bo okrutnie boję się
morza. Zapoznaj Franię z twoją szanowną żoną [illegible]
[illegible], że jak się zbliżą, to się pokochają. Chcę oraz
Ciebie zaprosić ~~na~~ na wiosnę z sobą do Neapolu na cyceronę.
Ty, Mój zacny i wierny Onufry, doprawdy acz już
kopa lat jak się znamy. Ileż tyle wspólnych wspo-
mnień między nami. Zestarzeliśmy się [illegible]
jednakich wierzeniach i katolickich i polskich. Jak
wiesz, [illegible] Bóg mnie w ostatnich czasach ciężko
krzyżami nawiedza. Ze dnia na dzień utrapień,
upokorzeń, trosk wali się co niemiara. Wytężam
[illegible] całe [illegible] aby się [illegible]. Obo-
wiązki względem dzieci hartują duszę i chronią
mnie zarazem od poetyckich czułostek. Jak ja
wam obojgu zazdroszczę pobytu w tej Stolicy
Piotrowej, w ojczyźnie tam tych wszystkich, co
nie mają ojczyzny. Jeśli Bóg da, że synów i córkę
wypuszczę za dom, to kto wie, czy [illegible], u was
[illegible] pobłogosławiona.
Mam bezmierną chęć wybrać się z córką do Rzymu,
podczas wielkiego Soboru, w przyszłym roku. Bo zajęłaby
za wolą córkę [illegible] mi się ~~[illegible]~~ mi ta
ostatnia już pielgrzymka.
Z poczciwym Błotnickim wyprawiliśmy
dawno Stanisława Delerbra do Lwowa. Pisał do
mnie już z miejsca kilka słów, z których nie jestem

wcale mędrszy. Imię on b[illegible], a [illegible] bardzo przytomny i bystry. Niestety, dziwak wielki i opętany szałem antychrześciańskim, po[illegible] wieku, rozhartował do szczętu męską wolę i tem samem puścił ducha swego na ukraińskie bezdroża, między chłopomańskich utopistów. Może opieka w kraju brata i siostr ukoi nieco tę chorą i biedną ze wszech miar duszę. Usiłowałem go zawrócić do ~~katolicyzmu~~ kate-chizmu: słuchał mnie dość pokornie, ale za mało tygodni [illegible] na [illegible] uczenie serca ku opamiętaniu się. Nie znam rodziny Delarbów, to ty, Onufry, pisz aby czuwała nad Stanisławem, aby tchnęła nań dobrym staropolskim chrześciańskim duchem, jeśli go tylko i sama utrzymała w [illegible] łonie.

Dość na dziś. Napisz mi, Kochany mój, zaraz, aby tam Langowa miała żądane objaśnienie, co najrychlej, zanim wyruszy stąd do Rzymu przed końcem miesiąca.

Ściskam ciebie Onufry mój po bratersku, twoją panią i dzieciny jak najuprzejmiej pozdrawiam i obojgu upraszam o modlitwy za mnie za syn[illegible] i za córkę w miejscach [illegible] cudami słynących.

Twój, Onufry, warszawski jeszcze druh

J. B. Zaleski

Adres: M. Bohdan Zaleski, Paris, Batignolles, 1[illegible] rue de Moines. Przeniosłem się tutaj od kilkunastu dni.

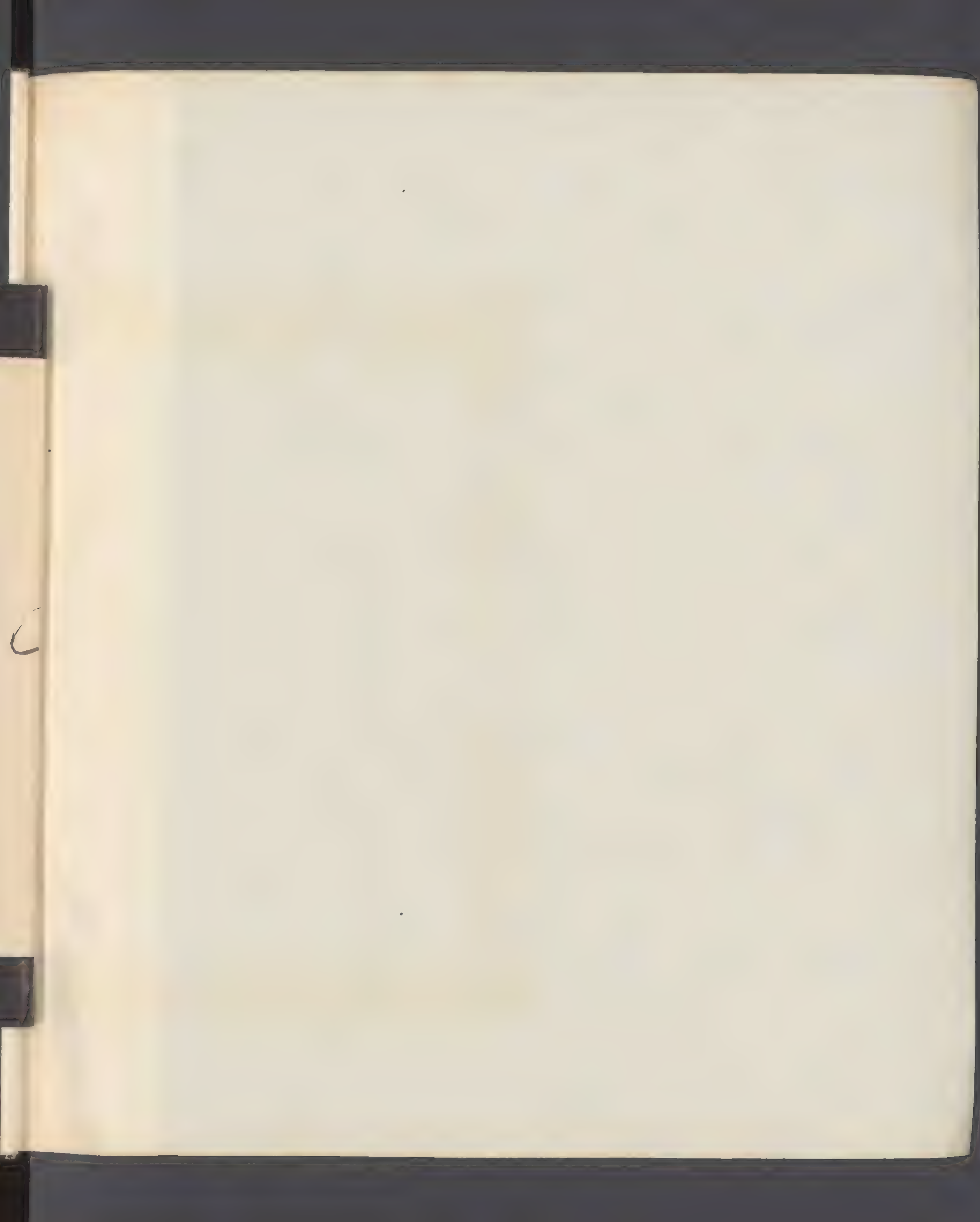
Powiedz proszę Ojcu Julianowi Felinskiemu, że mam dla niego 6 tomów [illegible]. Zabierze je do Rzymu [illegible] jego znajoma z Ukrainy P. Langowa. A[illegible] woli niechaj zabiera [illegible] ją mu se OO. Zmartwychwstańców. Dwa ostatnie tomy nie wyszły dotąd z druku, ale są już zapłacone i dojdą później. O Hieronim

zawrócił się do Galicyi za interesami.

Pozdrów kochany Dmitry najserdeczniej ode mnie starego kozaka Postępskiego, tudzież OO. Piotra i Karola a z młodszych wielce mnie miłego Leona Zbyszewskiego. Powiedz mu że jestem chrzestnym ojcem córki Władysława Janiny. Da Bóg i matkę jej przyprowadzi kiedyś do Kościoła. O. Aleksander niezaśpi zresztą tej sprawy. Gorliwy to i zacny ksiądz.

J. B. Z.

Listy do Pana Ildefonsa Kossiłowskiego



Villepreux (Seine et Oise) 24 Lipca 1881.

Kochany Panie Ildefonsie!

Do Paryża nie pilno mi w tym czasie, to siedzę kamieniem na wsi, modląc się, to dumając, a najczęściej o świeżej naszej pielgrzymce Towiańskiej. Wierzaj, drogi Panie Ildefonsie, że zawżdy z rzewnością wspominam o tobie i przed Bogiem i w rodzinie. Czekam niecierpliwie na wakacye pensyonarek Wersalskich i na powrót Dyonizego ze Szwajcaryi. Pragnę cię, spółpielgrzymie mój, zaprosić do Villepreux, abym zapoznał bliżej z moiem gronkiem, o ile można zebranem w komplecie.

Donosił mi Karol coś o obrachunku i o poezjach czeskich, ale to są rzeczy wcale nie naglące.

Ściskam po przyjacielsku twoją rękę

J. B. Zaleski.

Villepreux d. 31 Grudnia 1881 r.

Kochany Panie Ildefonsie!

Rok 1881 zostawia mi w sercu miłe wspomnienie pożądanej pielgrzymki do Rzymu, pielgrzymki której byłeś uczestnikiem, i pomiędzy sprawcą. (Bóg ci Daj za to, Panie Ildefonsie, zdrowie, spokój, swobodę w pełni łaski swej ku zbawieniu! Oby w r. 1882 lepiej się nam działo! to jest oby się lepiej działo Kościołowi, Polsce i wszystkiej braci ~~[illegible]~~ naszej tułaczej!! Co daj daj daj Panie!

Ściskam z miłością ojcowską
J. B. Załuski

Miałem od przepoczciwego Adamowicza z Rygi zacny a ciekawy list, który przy sposobności pokażę. Szczęść mu Boże w zawodzie Tomasza Zana.

B. Z.

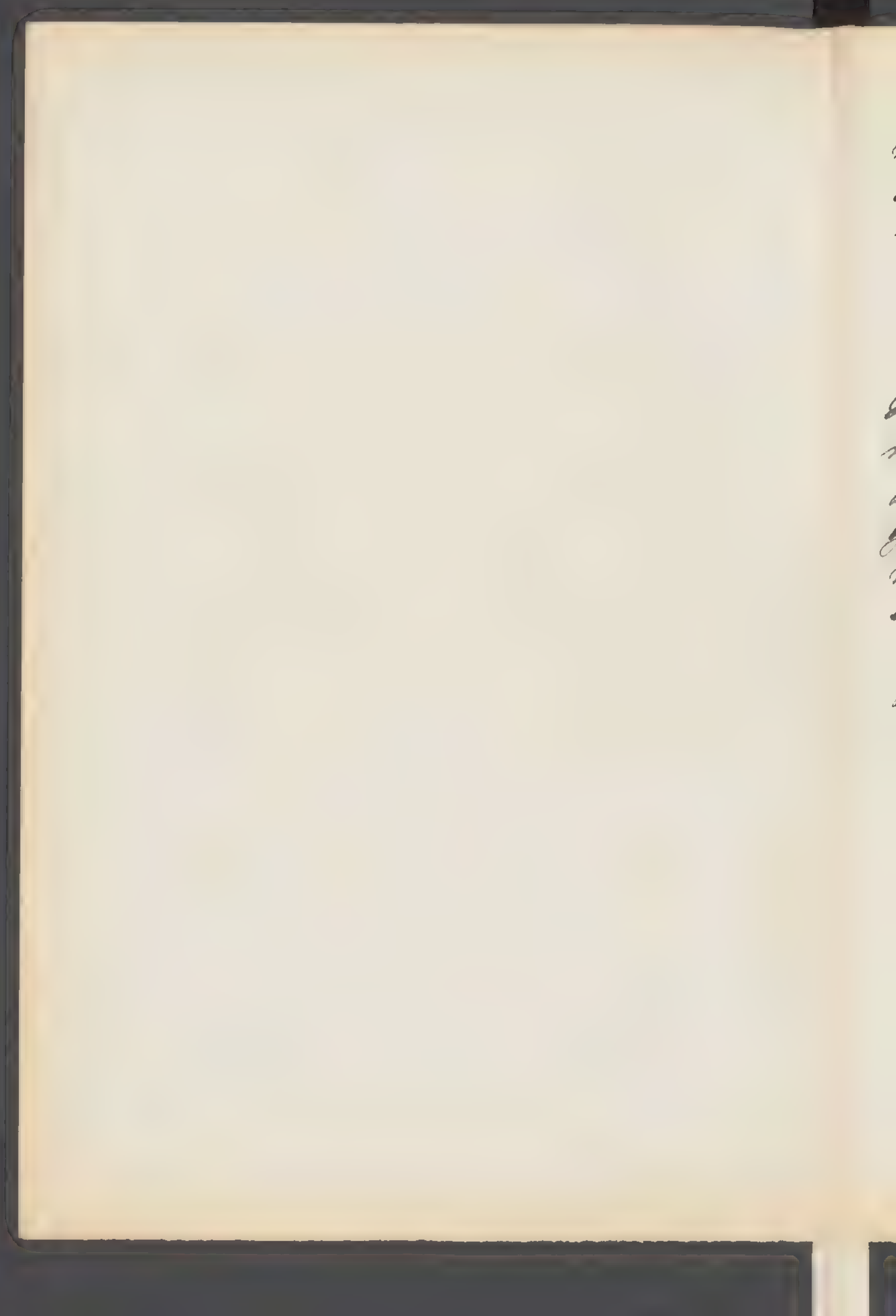
Villepreux 1 Listopada 1882 –

Kochany panie Ildefonsie!

Zaszło niemiłe nieporozumienie z winy chyba przytępionego mego słuchu. Nigdy przenigdy nieobiecywałem panu Gasztowtowi że będę prezydował na wieczerze Mickiewiczowskim, i owszem pamiętam żeście mi mówili o chętnym i życzliwym waszemu pomysłowi ks. Władysławowi Czartoryskiemu. Myśliłem więc, że jego weźmiecie na Prezydenta. Boś widzi przyrzekłem jeno z ubocza (jeśli zdrowie na to pozwoli) uczestniczyć na godach narodowych.

Przyczyna usuwania się mego od manifestacyj publicznych tkwi w niedołęstwie późnego wieku. Niedowidzam, niedosłyszam i do tego, dla braku pamięci, niezdolny już jestem ani improwizować ani czytać z pisma. Z resztą od młodu zgiełk i gwar ludzi niepokoiły mnie lecz przeciwnie przygnębia. Wiedział dobrze o tej mojej ułomności i nieboszczyk Adam, który ją zwał pierzchliwością stepowca.

Bądź co bądź, Kochany Panie Ildefonsie, godzi się błąd jaki zaszedł naprawić. widzi się proszę z P. Gasztowtem.



Trzeba bodaj bilety wstępne przedrukować na nowo; gotów jestem zwrócić koszt. Naradźcie się między sobą poczciwie aby nie narazić mnie w starości na nieuchronne fiasko.

Pozdrawiam i ściskam po przyjacielsku

J. B. Zaleski

Piszę przy oknie z nosem na papierze. Nie wiem drogi S. Ildefonsie, czy wyczytasz moje bazgranie. Jestem zdrowy i niedomagam a radbym duszkiem uczestniczyć na waszych godach. W każdym razie choćbym i nie mógł. Wymierz stosowny odemnie Kasierowi 20 franków, ponieważ te pieniądze z wieczoru przeznaczamy się na pomnik dla ś.p. Wielkiego Adama.

B. Z.

Vellepreux 27 Stycznia 1883. 60

Kochany Panie Ildefonsie

Pomimo katarakty, przesyłam ci słówko życzeń przyjacielskich z powodu twoich imienin. Bóg wie że codzien polecam cię gorąco Jego łasce i opiece, to jutro na Mszy i u komunii polecę jak najgoręcej, z błogosławieństwem ojcowskiem na długi i poczciwy żywot

Twój

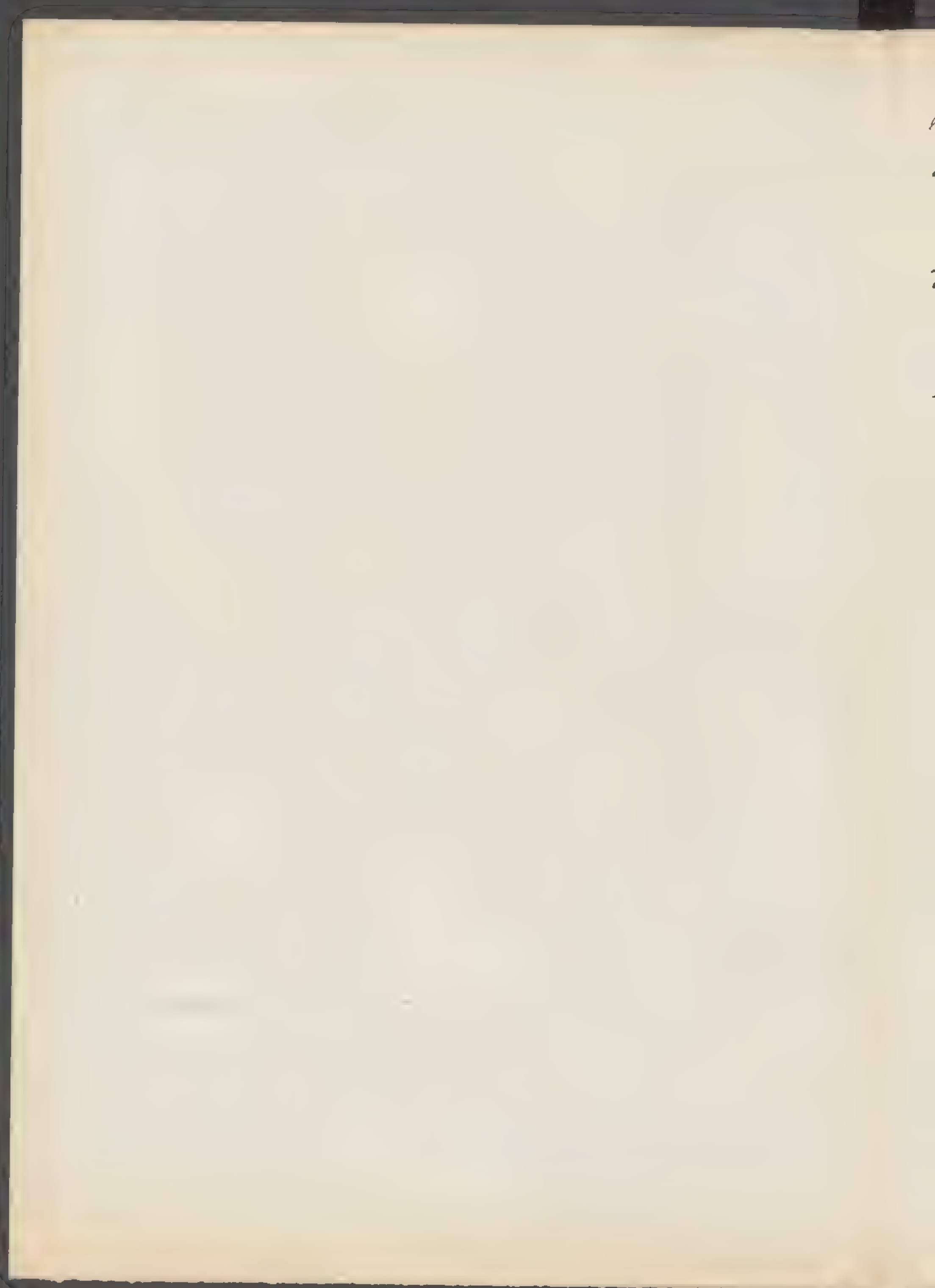
J. B. Zaleski

Villepreux, 13 Lutego 1883.

Zacny i kochany P. Ildefonsie,

Wczoraj panowała tu taka gęsta mgła, że niepodobna mi było pisać. Nie naglił z resztą i sam interes.

Odgadłeś istotnie p. Ildefonsie, o co mi szło. Pragnąłem dusznie wyprawić Franciszka z Paryża. Prawił on moim synom, że p. Tąszewski da mu pieniądze na podróż do kraju, bylebym ja zapłacił za niego dług w hotelu. Niedowierzając Franciszkowi rzeczywiście i myśląc że zostajesz w bliższej zażyłości z p. Tąszewskim, chciałem cię prosić abyś u tego ostatniego wywiedział się czy to prawda co głosi mój krewniak. Dobrze się atoli stało, żeś nie poszedł na zwiady. Po widzeniu się w niedzielę z Panią Delaroche przekonywam się z tego co do niej pisał Franciszek że to po prostu wybieg, mydlenie nam jeno oczu. Należy wypłatę w hotelu zawiesić do jakiegoś czasu. Franciszek ma 58 lat, to niech sam sobie radzi. Niech Karol, Łaskawco mój, zwróci tobie sto franków i Dyonizy także drugie sto z podziękowaniem.



Przepraszam drogi P. Ildefonsie, za niepotrzebną mitręgę na jaką się naraził ten niemiły interes.

Kochany p. Ildefonsie, śmierć Szujskiego przygnębiła mnie bardzo na duchu. Zaprawdę był to człowiek bodaj najznakomitszy w naszej Ojczyźnie. Mąż wiary wielkiej i wielkiej nauki, a z hartem charakteru po nad wszystkich europejskich Gambetów. Panie! świeć nad jego duszą! Posłałem telegram do jego żony. Szkoda, że ktoś od emigracji nie wysprawił stąd wieńca na trumnę Józefa. Zapóźno dowiedzieliśmy się tutaj o tej niespodziewanej stracie w Narodzie.

Bogu się polecam z błogosławieństwem

J. B. Załęski

Villepreux 17 Lutego 1884 r.

Kochany Panie Ildefonsie!

Szary, mglisty dzień wczorajszy przeszkodził mi podziękować za przyjacielskie życzenia urodzin. Korzystam dziś z rozjaśnienia się na niebie. Rozrzewniła mnie w sercu chrześciańska myśl wysłuchania Mszy na moją intencyą. Bóg raczy wam zapłacić stokrotnie, tobie Łaskawco mój i Szanownej Pani Kamińskiej. Niezapomnę nigdy o tem braterskiem wiązaniu i odwzajemnię się przy sposobności.

Ucieszyłem się niepomału i wiązaniem od Karola że wigilią mego święta zdał podobno nieźle swój egzamin na Inspektora.

Na zdrowiu znacznie upadam a najgorzej że i moralnie chyrlam.

Ściskam rękę po przyjacielsku

Życzliwy twój

J. B. Zaleski.

Do księżna, Ina
[illegible]

Korespondencia

do

Jana Krzmiana

Do Koźmiana

Koniec listu z 8 Stycznia 1842

Niecierpliwię się strasznie, że mi nie przysyłają [illegible] z Poznania. Kilka dni temu pisałem [illegible] list do [illegible], [illegible] kochana Pani [illegible] wszystkie [illegible] : nie śmiem jej [illegible] [illegible]. [illegible] rzecz że Januszkiewicz nie [illegible] [illegible] [illegible] list ze Lwowa [illegible] z Bielowskim [illegible] ~~[illegible]~~ recenzyę. Grabowskiego 17 tom jest w Bibliotece [illegible] exemplarz [illegible] [illegible]. Przypominam sobie że Nabielak także ma 17 tom. [illegible] mógłby [illegible] <u>Pierwszą Młodość</u> [illegible] Januszkiewicza aby mi go [illegible] przysłał z moiemi poezjami jak przyjdą z Poznania.

[illegible] niekiedy Kochany Janie, donoś mi nowiny paryzkie, a głównie co się dowiesz z Rzymu [illegible] z kraju o Księżach Katolickich i [illegible]

Ściskamy Cię serdecznie obydwa z Józefem

J. Zaleski

Do Pana Jana Koźmiana.

8

[illegible] 11 [illegible] 184[illegible].

[illegible]

[illegible] kołatkowanie [illegible] nielada po[illegible] względem, [illegible] względem [illegible]. Cóż na to powiesz? pomimo codziennej przynuki, nie [illegible] się na list. Owa [illegible] Apolinie, [illegible] temsamem. Wyraźnie żaden z nas nie [illegible] ten kranologiczny [illegible] za co chcesz, za [illegible] exkuzę. [illegible] ważniejsza, ale [illegible] tobie [illegible] przyczyna [illegible] daleko [illegible] dusz. [illegible] na [illegible] Wirgiliuszowe [illegible] ciemno, chłodno [illegible] Voltaire nazywał la [illegible] o tem i owem, co przyjdzie na myśl.

[illegible] ulubienych [illegible]. Od niejakiego [illegible]. Zatem [illegible] ustawny ruch i huk [illegible] znajomych [illegible] Rzewuski, Jan

bawił tu kilka dni – ale sam [illegible] z nami po dawnemu. Adam ~~[illegible]~~ zapomniał [illegible] przyjaźni, [illegible] – chociaż [illegible] że w duszy nie [illegible] do mnie żalu. [illegible] mi było, ale cóż robić? Twórz się wola Boża! [illegible]
([illegible]) [illegible] tu [illegible] ~~[illegible]~~
[illegible] – [illegible] zwrócić
[illegible] radzi, – [illegible]! A to
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] lasów stracił swój [illegible]
[illegible]
bo [illegible] z [illegible] wiele byłoby [illegible]
[illegible] wyjawić [illegible]
[illegible] w Polsce, a nawet całkiem
[illegible] publiczności. Mają co innego
[illegible] głowach, niż krytyki, teorye, itp.
[illegible] w [illegible] filozoficzna leży między ludźmi nie
[illegible]
[illegible] dotąd [illegible]
[illegible] głębia [illegible]
[illegible] pielęgnować wraz.
budzić ducha [illegible] – oddać je [illegible]
[illegible] piękności, [illegible] i kobietom.
[illegible] miniaturzysta [illegible]
[illegible] Ziemięcka [illegible]
ale fatalnym sposobem [illegible]
i [illegible] zamroczyła [illegible]
[illegible] Gunkowska [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Szkoda, — ale niema rady — muszę ssać z owocu wiedzy niemocy [illegible]
[illegible] pa. [illegible]
wiem zgoła, kiedy ci przyjmą [illegible] i [illegible]
[illegible] tego. [illegible]
[illegible]
[illegible] nam [illegible]
[illegible]
[illegible]
Dumał im teraz, że mie [illegible]
[illegible]
[illegible] ochimo [illegible]
nie mus mnie, nie wymagaj [illegible]
[illegible]
[illegible] braknie, [illegible] nowe [illegible]
[illegible]
[illegible] we [illegible]
[illegible] Obiecuję ci jednak [illegible]
Od twego dziennika Zygmunt [illegible]
[illegible]
Montmorency. [illegible]
Kadmeyn [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] wyjątek ciemny. [illegible] (1). Prawda
~~[illegible] się, że ci się [illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Żeby [illegible]
[illegible]
[illegible]

(1) Hrabina [illegible] Poniatowska

[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] wrażenia moje. [illegible]
[illegible] w niej [illegible].
Kochany Kaziu, zostanie między nami [illegible]
[illegible] nie wspominaj [illegible]
[illegible] Pielgrzymki [illegible].
[illegible] całemu świat. Odczytaj z uwagą mojej Modlitwy
[illegible]
[illegible] [illegible] szarości. [illegible]
[illegible] jakaś [illegible] – ale się tają. [illegible]
[illegible] w miłości i zgodzie. X. Hieronim [illegible]
[illegible]
nam [illegible]
[illegible] z naszym Bendkowskim. [illegible]
[illegible] i wielu innych [illegible]
[illegible] Dziękuję, mój Kochany, i [illegible]
za wszystkie nowinki dobre i złe. [illegible]
[illegible] Tym sposobem będziemy [illegible]
[illegible] Ukrainie, także o [illegible]
[illegible], o Zygmuncie. Bóg niech tam będzie z
wami. Niechaj was kocha i chroni od złego.
[illegible]

Do Pana Jana Koźmiana.

Fontainebleau 12 Grudnia 1844 r.

Kochany Janie! W tej chwili przysłał mi z Hieronimem od Ciebie, [illegible] mu go wręczył mój krewny, nie wiem czy Karol czy też może przyjechał Ludwik z Berlina? Cieszyłem się bardzo z poznania się z Ludwikiem, bo [illegible] mogę z pisma. Wydaje się człowiekiem pełnym ~~uczu~~ zapału i najpiękniejszych uczuć. Z Karolem nie tak jest źle jak myślisz. Na razie [illegible] go był Adam, [illegible] mistycznym ale powoli [illegible] i [illegible] do [illegible] całkiem już wytrzeźwionego, [illegible] w zacisznym sporze z [illegible] kilkoma [illegible] kilku [illegible] którzy mu ślepo i dla samego tylko imienia, ~~[illegible]~~ wierzą [illegible] w [illegible] do C[illegible] pewny był po pierwszych [illegible] z [illegible] kiedy wykładał [illegible] z tym, jak wiem [illegible] i [illegible] pozakładach. Później rozbiło się wszystko na szczegółach. Urok zniknął, kiedy posłyszał różne zdania sekty o Polsce, o [illegible] itp. Opowiadał mi Karol od deski do deski rozmowy [illegible] z [illegible]amem. [illegible] to [illegible] (kiedyś) prawił. Stanęło na tem, że się pokwapili nieco nawzajem i Karol obiecał mi całkiem zaniechać dalszej konferencji. To się działo temu tydzień. Od

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

czasu, wątpię żeby co zaszło nowego. –
Wszakże napiszę do Karola z ostrzeżeniem.

Wczoraj wyjechał [illegible] do [illegible] (1) [illegible] prawie [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible]. [illegible] Zbliżył się [illegible] [illegible] najpiękniejszych porozumień [illegible]. [illegible] czesto pod [illegible] Ducha [illegible] nie wątpiemy [illegible], [illegible] Bóg [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pojedyncze myśli [illegible] działania. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Zdawałem sobie [illegible] [illegible] [illegible] stanąć [illegible] aby przy [illegible] [illegible] dopiero w zawiązku [illegible] [illegible]. Znajdziemy [illegible] [illegible] Kogoś ktoś, co [illegible] [illegible] [illegible] na spólną intencyą. [illegible] Panie, wszystkie te [illegible] [illegible] swoje nowiny. Nie brakuje nam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Za którym [illegible] [illegible] Ducha [illegible] ten. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie proszę, [illegible] [illegible] nikomu, [illegible] Samuela, [illegible] [illegible] Panie, [illegible] Bóg [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible], tak mi [illegible] z tej [illegible] [illegible] już umykał nas a otwierała się wielkość.

(1) Semenenko

Teraz rozumiem [illegible] plan i [illegible] Przeszkadza [illegible] Boże! [illegible] postanawiam [illegible] wypadku: że ma dla siebie [illegible] [illegible] Roberta, [illegible] [illegible] [illegible], ale im [illegible] [illegible] że [illegible] Roberta, który właściwie [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible], i zaraz wymagają ogran[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible] Roberta [illegible] umieścić potrzeba, [illegible] kwestia słowiańska dziś wszędzie na stole. [illegible] Sienkiewicz rozpisał się w tej materyi, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] najgłębszą — [illegible] zawsze z wznowieniem sporu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Który nie [illegible] [illegible] [illegible]. Dalbym ja. Czy zdołam? nie wiem, ale zawsze postaram się wygotować coś większego, a w najgorszym razie prozą. Teraz trawi mnie i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ku wszystkiemu co [illegible] naszą literaturę. [illegible] [illegible] [illegible] różnego rodzaju [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible]skich, a przynajmniej o [illegible] [illegible] literaturze [illegible]! [illegible] [illegible] kto [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

+

Nie spodziewam się jednak w zupełności świętego powołania dla mego dziecka. ~~każdym~~ Z jednym się cieszę [illegible] w [illegible] [illegible] srodze znarowionych umysłów a ta strona [illegible] [illegible]. Choć to [illegible] nie wszystkie dziewczęta na gwałt. Z tem wszystkiem nie grozi stamtąd wielkie niebezpieczeństwo dla bytu mego dziecka. Lękam się aby ją nie uduszono [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] podobno wielcy [illegible] z wyżej wymienionymi wyobrażeniami o rzeczach tego świata to niedobrze, a nawet [illegible] szkodliwie. Z drugiej strony [illegible] się

Po prostu Panie skonfiskuj na rzecz moją i dobra pospolitego. Za każdą daną książkę zapisać artykułem do przeglądu swoim albo cudzym; stymuluję podżegnam oto jako mojej gorliwości duszy redaktorskiej, a i bez tego wiem że mi będziesz mi wielkim [illegible], bo znam i doznałem już nieraz twego [illegible] serca. Reszta na jutro.

Otóż niewiem doprawdy co począć? X [illegible] [illegible] ukoniugnym [illegible] nabawił [illegible] kłopotu. Dzisiaj jestem z [illegible] odpowiedź na list, a [illegible] przytem że to przez niego [illegible] do nas. Rad niemad muszę dowiedziwać się z [illegible] [illegible] rzeczy i tęskno mi na sercu, bo [illegible] <u>to żywy głos z domu</u>! Tymczasem jeśli jest w [illegible] i [illegible] go najczulej [illegible] i proszę że [illegible] [illegible] do [illegible] ukraińskiej z [illegible] porządku. [illegible] [illegible]

poemów — Serebrnego [illegible] itp.? Coby ci donieść stąd? Rocznica Listopadowa [illegible] się tego roku [illegible]. [illegible] zgromadzeniu [illegible] Księcia [illegible] pieśni [illegible] [illegible] Obchód. [illegible] Księcia [illegible] [illegible] zaniechać w niej [illegible] lat [illegible] się [illegible] swego ducha; toż zaraz wytrysnęły [illegible] uczucia. Towiańczycy [illegible] [illegible] i niemo: ani w kościele, ani [illegible] nie pokazali się [illegible] na emigracyę, że [illegible] [illegible] się [illegible] i otrocze się [illegible]

Do tego profesora. ~~[illegible]~~ Drukuje się jednak po [illegible] przeszło i zaprzestorowany. — Kazania [illegible] w Emigracyi. [illegible] X. [illegible] zyskały wielką [illegible] przyjaciela w ustroniu niepomału że [illegible] słowa [illegible] się do tego przyczyniły. X. Hieronim Jełowicki [illegible] rzadko, na tej ambonie [illegible], widocznie [illegible] nam, rzadko, bardzo rzadko wpada już w ton [illegible] [illegible] i gorliwość X. Hippolita: wyjeżdża tu więcej [illegible] po zakładach. X Edward tęskni się ma [illegible] na [illegible] do Paryża — [illegible] zdrowiu i podobno wyruszy wkrótce na [illegible] do Paryża — [illegible] Kościelskim przeżyłem razem kilkanaście dni w Paryżu i [illegible] Fontainebleau. Niesłychanie tęsknił do Włoch i zapewnie już [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Zawsze, [illegible]

[illegible]anie, donoś nam po [illegible] co zasłyszysz z kraju [illegible] bo tam twoje [illegible] inszego dla nas interesu i wagi

Pozdrawiam etc

B Z

[illegible] dla Celińskiego. [illegible] już sobie nieznajomi ani cudzy. Mam jeszcze ~~czy~~ o to czy [illegible]my się w chacie, kiedyśmy się pobratali w przestrzeni. Kto wie jednak czy na [illegible] nie zetkniemy się gdzie w Niemczech lub w Szwajcaryi? [illegible] mu najpiękniejszej że przytulił mego siostrzeńca. Niechże mi Kościelski o przy[illegible] Ludwika. Czuwajcie [illegible] nad nim po bratersku. [illegible] kochany Janie, czy przed nowym rokiem wypadnie mi pisać do Berlina, a więc teraz przyjmij życzenia świąt i roku 1845. Szczęść Boże! [illegible] [illegible] już [illegible] a bogobojnej [illegible]! —

Do Pana Jana Koźmiana

Paryż, 12 Maja 1845.

Kochany Janie, wyglądałem więc pewnie takiej okazyi z Berlina przez którą mógłbym ci obszernie donieść o naszych tu [illegible]. Zdaje się że za [illegible] nadamy się po temu dobra [illegible]. Przez kilka jeno słów muszę pisać na poczcie. Na miłość Boga napisz nam co wiesz przez pocztę, co się dzieje z naszą panią R... Boimy się czy nam nie zachorzała ciężko, jeżeli od dwóch tygodni nie pisała do nas. Zaczynamy także się trwożyć w sercach o naszych Domowych może Pan R chce nam oszczędzić boleści? Właśnie w tej pozornej nadziei napisałem kartkę tu załączoną którą bądź łaskaw doręczyć Pani R i [illegible] o napisz [illegible] — Szanowny przyjechał tu X. Jełowicki kocha[illegible] naszych Antoniego i Ludwika pożegnał niedawno Zdrowych ale nie przywiózł mi od nich listu. Nie wiem co się to znaczy? bo pisałem stąd przed miesiącem, a musieli także odebrać już i dawniejsze moje listy które wyprawiłem na twoje ręce. Przyjechała temu dwa dni i Pani Hoffmanowa, zbiedzona chora. [illegible] idę właśnie [illegible] o niej w odwiedzinach. Wyobraź sobie kochany Janie [illegible] ~~temu~~ twój brat do X. [illegible] [illegible]skiego. [illegible] wszystkie moje książki Hieronima że [illegible] przywiózł jeno do Londynu [illegible] na długiej drodze. [illegible] trudno się go nawet dotknąć [illegible]. Za to kochany Firchowski przy[illegible] [illegible] książki i pakiety niósł mi w całości i tak najstaranniej [illegible] dziękuję Bogu że w jego ręce dostały się te

drogie dla mnie pamiątki, ich strata byłaby nieodżałowana gdyby je
był [illegible] – [illegible] Dobrze mi [illegible]
książki. Nie wiem u kogo Ludwik zostawił. Dla mnie [illegible] książki
ale dotychczas tak wiele nie zrobiły [illegible] w czasem nie [illegible] u Genewie!
Odebrałem z Frankfurtu zawiadomienie że idzie do mnie [illegible] jakaś
paka z Berlina. Domyślam się że to [illegible] od Pani R. czy coś podobnego
za pośrednictwem twojem wysłano w drogę. Z wiosny jakoś tu milej,
kłótnie przycichły. Przyjaciele twoi i znajomi wszyscy chwała
Bogu zdrowi. Hipolit lada dzień wróci z misyi, podobno
że tam pomyślnie mu poszło. X. Hieronim przewybornie nam
każe, a w połowie Czerwca wyjedzie na spotkanie twego Ojca,
szkoda że nie może jechać przez Berlin. O kwestyach polity-
cznych wiesz z gazet, a niektóre szczegóły doniosę [illegible].
Z Ojcem kupili sobie księża [illegible] klasztor [illegible]
pieniędzy na prawo i na lewo. Dziękujemy i wszyscy
razem za nowiny coś nam przysłał w listach, udzielamy
je sobie nawzajem, ma się rozumieć, [illegible] twoi przyjaciele.
Karol za kilkanaście dni wyjeżdża do Włoch, ma zamiar
zdybać się z Antonim, a potem w końcu lata jeszcze się zje-
chać raz z nami w Szwajcaryi lub gdzieś w Niemczech. Niewiem
jednakże czy co będzie z naszych projektów [illegible] twoj
Ojcze [illegible] wyglądamy nas. Pan Eug. Boré [illegible]
wyjazd do Persyi [illegible] odpowiedź S. C. Robert, porzą-
dnie i sprawiedliwie wyłożył tego nowego [illegible].
Zmartwił też nas młody X. Jerzyk.

Przepraszam za bazgraninę, ale spieszę się, bo chodzi
mi dziś głównie o wiadomość o Pani R.

Pozdrawiamy cię

Bohdan.

D. ~~[illegible]~~ Pana [illegible] Heimana

Badenweiler, 9 lipca 1845.

[illegible] Panie! do obszernego listu Kostusia naszego dołączam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Bogu [illegible] [illegible] póki można. Co się tycze [illegible] X: [illegible] z tobą zjechać [illegible] [illegible] Żebym choć [illegible] był [illegible] [illegible] z Heidelberga [illegible] [illegible] w Mediolanie. [illegible] [illegible] Niewiemy [illegible] [illegible] prawa [illegible]. Zdaje mi się że [illegible] przedewszystkiem potrzeba mieć paszport emigracyjny [illegible]. Otoż w [illegible] tym [illegible]. Czyby nie można umieścić go na jakiś czas w służbie wojskowej czy [illegible] pruskiej? Donieś nam jak to zrobić? Ale [illegible] starych rodziców [illegible] to [illegible] najlepszej woli. i Antoni [illegible] [illegible] Boże, co [illegible] [illegible] o tobie, [illegible] też ciebie obadwa i kochają co [illegible] [illegible] Napomknij [illegible] [illegible]

Polecam cię Bogu i ściskam [illegible]

B. [illegible]

[illegible] miesiąca [illegible] wywodzi: [illegible]

Całuję cię najserdeczniej Kochany Janie, [illegible]
[illegible] z [illegible] nadzieję, że [illegible]
[illegible] tak
[illegible] na [illegible] Baden-
weiler [illegible] i [illegible] nasza podróżna [illegible]
i Ludwik składamy cały [illegible]
się. [illegible] tu z [illegible] świata.
[illegible] to było na naszej ziemi, [illegible] nam za
świat wystarczyło. [illegible] tu na chwilę
serce, [illegible] i uczucia rodzinne wplątały się
na [illegible] w życie nasze samotne i [illegible], będzie nam
jeszcze [illegible] jeszcze samotniej, tak się [illegible]
[illegible] w tem [illegible] i [illegible] Boga [illegible]
[illegible] nie [illegible] tylko o Nim i wszystkie [illegible] w [illegible]-
[illegible] [illegible]. Życzę ci Janie Kochany
[illegible], obfitych [illegible] Bożych [illegible] i co się z
nami [illegible] nie [illegible]
[illegible] bo [illegible] nasze [illegible]
miłości w [illegible] naszym [illegible]
na [illegible] [illegible] piękny [illegible]
[illegible] Zamoyski [illegible]
[illegible] nam [illegible]
do [illegible]
a mieszkańce [illegible] w podróż [illegible]. [illegible] nas
[illegible]. [illegible] bo z [illegible]
tam będzie zdawać rachunek. Ściskam cię i całuję,

Twój Józef

Twój [illegible] nie [illegible], [illegible] go nie [illegible]
zapomni [illegible] Torbin [illegible]
[illegible] na [illegible] nas
[illegible] do Trzeciaka [illegible]
[illegible]

~~[illegible]~~ Do ~~[illegible]~~ ana Jarat[illegible]

Badenweiler 9 lipca 184[illegible],

~~[illegible]~~ Jamie [illegible] do obszernego listu K... Dołączam ~~jeno kartkę~~. Doprawdy nie ma stąd o czem pisać. ([illegible] nad [illegible] [illegible] serdecznie [illegible] [illegible] czy nie mógłby [illegible] przesłać swoją "Karolinę")

[illegible] [illegible] [illegible] zbudowałem się z [illegible] [illegible] czegoś lepszego. Jałowa, [illegible] [illegible] do tego nawskroś przyjaz[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] niedaleko [illegible]. Nie przed to; wszystkie, aby kiedy sprosta [illegible] zorganizowana, to jest [illegible] filozofia słowiańska, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Jean Paul [illegible] w Zaleski [illegible] zwyczajny [illegible] [illegible] to dziś Kowal [illegible] rodzinnego [illegible] ~~[illegible] Bogu, bo [illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]

[illegible]

J. B. Zaleski

Do Koźmiana.

(48)

Rzym 8 lipca [illegible].

Kochany Janie! Zastałem tu w Rzymie list twój, po [illegible]
[illegible] miłe, serdeczne, poczciwe. Bóg ci zapłać za ń! Oj!
nie [illegible], że dla ciebie [illegible] owszem, [illegible]
teraz i [illegible] polecam cię [illegible] w Bogu. [illegible]
[illegible] za [illegible] nie chybiam,
[illegible] w [illegible] i w [illegible]
[illegible] domyślam, ileś [illegible]
[illegible] i
[illegible] oprócz że
[illegible] swobodnie [illegible]
[illegible] to [illegible] na komplement
to [illegible] a doprawdy, chciałem ci [illegible] co zaś
[illegible] ile razy [illegible] o tobie
[illegible] Daj ci
[illegible] w duszy. Daj ci
Boże [illegible] i co najlepszego [illegible] powodzeń — to
pole [illegible] się — i żniwo tuż!
Opłakuję po dzisiejszej [illegible] strata to dla mnie
[illegible] i nie nagrodzona. [illegible]
z którym [illegible] lat
to [illegible] w żalu [illegible] cała
że mu lepiej u Boga, któremu cały żywot służył myślą,
[illegible] też [illegible] na ziemi
słowem i [illegible]
[illegible] Wszystko [illegible] w Rzymie przypomina
[illegible] pisał do mnie, że
[illegible] tydzień [illegible] Dzieje się wola
[illegible] z życia
Boża! [illegible] Lecho [illegible]
[illegible] tu [illegible]
że [illegible] gwar między politykowcami. [illegible]
[illegible] swobody i w ogóle
[illegible] Zarazem
z [illegible] ufam. Wiosna tu [illegible]
zapach owiewa i nas — ociepla [illegible]

[illegible] Kostkiewicz

innej sprawy narodowej. Światło oto bije wzwyż – w górę. Pozostawanie w nowych [illegible] bierze [illegible] kościoła. Ojciec św. płakał i [illegible] krzyży na [illegible]. Co z tego będzie? Czy ludzie zrozumieją i tego [illegible]? Czy sami [illegible] stoją [illegible] i [illegible] wszystko? Tysiące ich, pytań, a rozwiązanie ich u Boga. Czas jednak minął. Dziś wydaje po [illegible] ambasador ów. Mieliśmy więc tu jej posłuchanie u Ojca św. [illegible] wrażenie, jakiegośmy doznali. Prostota doprawdy niewolnicza – apostolska w jego słowach [illegible] prostota i [illegible] niemal dziecinna, a w postawie i ruchach godność – [illegible] Piotrowa. Dzięki mu Boże!

Przykro mi, że cię nie powitam do zjazdu [illegible] Kanarka. Doprawdy nic nie ma. Redaktorstwo twoje przypadło jakoś na moje jałowe lata, na lata próżni i głodu. Da Bóg urodzajny rok, to mi [illegible] się na mnie złota! [illegible] chlebowe naślą mnie do pracy – ma się rozumieć kochany Janie, że z tobą [illegible] mnie do [illegible] – – – – – – – – – – –

[illegible] nasi [illegible] zamierzają. X. Hieronim [illegible] O. X. Terleckiego [illegible] [illegible] [illegible] na wschód...

[illegible] X. Edward [illegible] w Orleanie. [illegible]

[illegible]

[illegible] najserdeczniej wszystkie twoje [illegible]

Bohdan

Dodatek do listu do Ks. Jana Koźmiana

Rzym 8 Lipca 1847

[illegible] się [illegible] Boże zbieram [illegible] przygotowuję [illegible] po nieboszczyku [illegible] że najważniejsze [illegible] w druku [illegible] wszystko [illegible] kilka książek [illegible], które radbym najspieszniej wydrukować. Za powrotem do Paryża zajmę się tem i zarazem napisaniem dokładniej o ile zdołam biografii, jako introdukcji do pozostałych pism. [illegible] nie przeszkadza to bynajmniej, abyś osobno napisał o [illegible] w Przeglądzie. [illegible] godzi się aby niedalekie pokolenie [illegible] [illegible] także jego pamięć. Za życia był taki skromny i cichy, to słuszno żeby po śmierci ozwał się głośniejszy hołd. [illegible], Kochany Janie.

[illegible] i na [illegible] nie mogłem [illegible] [illegible] Przeglądu dopiero tu w Rzymie wpadły mi [illegible] 2 6. r.. Podobały mi się bardzo w tym 3 pierwsze [illegible] o Rzymie [illegible] być [illegible] pro skórze, pieniążki nieco, ale [illegible] 3 0, domyślam się [illegible] dokończenia co do [illegible] rzeczy sprawiedliwy [illegible] wszystko mi się nigdy [illegible] najlepszej [illegible] kawałku, [illegible] Redaktorstwo twoje [illegible] woli. Poprawny [illegible] lata, na lata [illegible] jakieś na jałowe [illegible] urodzajniejszy rok [illegible] pomocy i [illegible]. Da Bóg [illegible] chlebowe [illegible] żalisz się na mnie zgoła [illegible] że z [illegible] nagłą mnie do [illegible] ma się [illegible] Kochany Janie, [illegible] mnie do [illegible].

Z Polskich familii [illegible] jeno Giżycka z córkami. Z Lubieńskim mało dotąd mówiłem. Zdaje się że zacny i gorliwy katolik. —

Bohdan

D/o [illegible] Konin[illegible]

Paryż – [illegible] 21 Lipca 1840 r.

— — —

[illegible] Janie, nie miej do mnie żalu, że tak
długo milczałem. [illegible] Konin[illegible],
[illegible] co [illegible] Dziwna
jakaś – bo straszna [illegible] unosi się
przed [illegible] pajęczyna [illegible] poprzeć nanowo,
gdzieś na wiatrach. Odechciewa się [illegible] w sercach. Nieś,
[illegible] na świecie [illegible]
[illegible] się a gorzej [illegible]
a [illegible] się oto na jawie i dni
[illegible] Modliliśmy się
[illegible] – to nie [illegible] Dzisiaj
[illegible] w [illegible] – to nie [illegible] nawet po
[illegible] co wybierają – a [illegible] nawet po
[illegible] Adama i [illegible]. [illegible] się
[illegible] pokuta, przybędzie [illegible]
[illegible] pokora do [illegible] naszych i [illegible]
[illegible] których już nie zmamu=
nam nowe [illegible] na [illegible]
[illegible] Miłosierne Syna [illegible] z ludźmi po
[illegible] przeważy – to Duch Święty [illegible] i może [illegible]
[illegible] Zło przesili się – i może rychlej
[illegible] się spodziewamy. I my patrzym na Dunaj
i Cnię – na tę tajemnicę [illegible] słowiańskie.
[illegible] – to [illegible] się! [illegible] Bóg
[illegible] przy sercu
[illegible], doczekajmy cierpliwie, [illegible] przy
[illegible] się na złoto i [illegible], co nadchodzą.
[illegible] Janie [illegible] związać się [illegible]

[illegible] dotąd [illegible] się częściej z [illegible] [illegible] o wszystkich
[illegible]
sprawach [illegible] [illegible] nas [illegible]. [illegible] raz,
Kochany, [illegible] [illegible] do mnie [illegible] co [illegible]
mojémi. Pomimo tego, mało kto cię szanuje tak
jak ja, mało kto tyle [illegible], kocha. Ty oddawna jesteś
dla mnie zbudowaniem i pociechą. Słyszałem tam o
[illegible] [illegible] i młodzieży świeżo przybyłej
która [illegible] mnie głodem. Cieszę się co do [illegible]
[illegible] świątobliwego X. [illegible]. X. [illegible] to
[illegible] nad [illegible] jedyny pierwszy [illegible] w
Polsce nowej. Zygmunt Chor. Poznałem Zygmunta.
Kochana i zacna Polka. — Adama sprawie nie twojej.
Nie powiodło mu się w redaktorstwie, [illegible] także
i Towiańskim, [illegible] zawsze [illegible] na świat a
osobliwie na księży. Odradzać [illegible] mu mogę [illegible]
kochanej, zacnej [illegible] [illegible] [illegible].
Montalembert poszedł w reakcyą, [illegible] przystępne do niego
[illegible] [illegible], stał się legitymistą zarazem, że [illegible]
[illegible] [illegible] tego niespodziewanego człowieka. Boże Boże
co się nie dzieje w tej Francyi.

Polecam cię Bogu, pozdrawiam itd.

Bohdan Zaleski.

Do Pana Jana Koźmiana.

Paryż, Wrzesień 1849.

[illegible] Panie odsyłam list Seweryna który mi w sobotę doręczył z poruczeniem przeczytania. Mogę zaświadczyć że co pisze jest prawdą. Wiem że [illegible]

[illegible] (Towiańszczyzna) [illegible]

widzę, że pomimo Sędzy, pracuje Zapamiętale [illegible] Mój [illegible] do Dawnej [illegible] Towiańszczyzny [illegible] rozmowach, [illegible] że praca [illegible] będzie w [illegible] i budująca. Seweryn [illegible] Ani śladu onych ultra- [illegible] wyznania. [illegible] katolickich [illegible] o które [illegible] Towian- z nim dawniej [illegible]. [illegible] Towiańszczyzna zmieniła dziś [illegible] oblicze. Po [illegible] i [illegible] prawda, że [illegible] wreszcie [illegible] Czytałem protestacyę bratu z [illegible]. [illegible] Edwarda, Seweryna [illegible] Cała [illegible] i [illegible] z tego [illegible] jakoby [illegible] ascetyczno- [illegible] nowy Port Royal. [illegible] moralne, jakoby jakieś [illegible] Towiańskiego, ale już w natchnieniu [illegible] o [illegible] o której Towiański [illegible] metafizyczną [illegible]

[illegible]

[illegible]

jakoby miał objawienie. W tem głównie [illegible]

spór (niekończący) między nami. Towiański chce

to objawienie przedstawić w całej pokorze Ojcu

św. Rozumiem, że będzie [illegible]. Owoż po

jego potępieniu jeśli się na niego wyprze swego

przybędzie Kościołowi kilkudziesięciu gorliwych

sług. Co daj Boże! [illegible] jako wierzę z trzech

a może co innego u innych i w [illegible] nauce.

Ci trzej zdają mi się zapoznanymi w Kole;

Radbym z całej duszy, aby się ustanowili i z jedno-

czyli z nami — tacy bo serdeczni, prawi i znamienici

Polacy. [illegible]

W tych dniach umarł raz [illegible]

Szkoda niedokształcowana. Szlachetny to był mąż

i dzielny wojak. Żyłem z nim ściśle. On potem

kończył wytrzeźwiał był z mystycyzmu i somnambulizmu.

Wierzył po prostu i modlił się gorąco. Bóg mu

też pozwolił umrzeć po chrześciańsku. Teraz

Kandydat na ~~tamten~~ świat — [illegible] Chopin. [illegible]

źle. [illegible] przynajmniej [illegible] bardzo

[illegible] ale może [illegible] opanuje[?] [illegible]

o modlitwy i słucha pobożnie litanii.

Emigracya cała [illegible]. Rozprzęga się po

[illegible] wielu [illegible]

[illegible] Tęsknocie [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Wyraźnie radziby się nas

a [illegible] Polakom

pozbyć. Co gorsza, [illegible] ta oczywista ku Polakom

[illegible] do [illegible] przeciwnictwa

[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] klasach i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Europy. Co z nimi i z nami
się stanie — Bogu jeno wiadomo.
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Smętno
mu i smętno w sercu. [illegible] [illegible] i kingbury
[illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
Szkoda takie [illegible] talentów! Taka potęga [illegible]
[illegible] [illegible] i coż po tem! [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] pismach [illegible] w
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]! czem obudzić
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że w
[illegible]! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Boga. Ufam,
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] cudownie [illegible],
że go Bóg [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] swego. [illegible] także
[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible], pracowity, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] po polsku. [illegible] z nim
[illegible], a [illegible] i myśli po polsku. [illegible]
[illegible] w ścisłejszą zażyłość.
Fortuna Adamowa [illegible]. Podobno,
że Zamoyski cofa swoją opiekę. Księ. Adam ~~Podobnie~~ Polityka
udaje się do Genui. [illegible]
[illegible] [illegible] na jakiś czas. Może
[illegible] [illegible] w [illegible] i [illegible] w pokajanie.
[illegible] w niebo.
Oj, czas i wielki czas!
A u mnie w domu nowy gość z nieba.
Bóg mi dał córkę — Haśka! Dzieci zdrowe,
[illegible] [illegible] [illegible] ni słychu —
[illegible] [illegible] Kraju [illegible]. Rachunek tudzież
do mnie [illegible] [illegible].
nie ważą w tym czasie. Wnioski już
proroctwa nie wierzę, ani w swoje

[1] Czartoryski

[illegible] ale ufam, niedokończenia. Ufam [illegible]
pan Bóg [illegible] nas zjechali się niemal wszyscy
[illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] i [illegible].

[illegible]

Do Pana Jana Koźmiana

W dzień [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
to jest 26 Kwietnia 1850 r. Fontainebleau, z d'Hmoré 50

Kochany Janie! rękopis poezyj [illegible] Stefana [illegible]
i [illegible] jego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
z [illegible] do X. [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible].
Przyślę [illegible] tobie [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] manuskrypt.
Każ przepisać i wypraw do [illegible] [illegible] że [illegible] [illegible]
należy na początku zbioru (I. B. [illegible] tam brakuje: one
wypisane z [illegible] A. [illegible]ckiego, a podane [illegible]
tamo do X. [illegible]owskiego. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i więcej
na czoło książeczki.) Po [illegible] Śpiew [illegible], Kościuszko,
Topielec, Trójobraz Wiatru etp. Na końcu wiersze mistyczne,
wiersze drobniejsze ~~etp~~ i te co są w listach do Ciebie.
Uporządkuj z resztą cały zbiorek jak ci się żywnie spodoba.
Szczegóły [illegible] o ś. p. Celińskim ~~[illegible]~~ żadne jego
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible], skoro się [illegible]
[illegible] [illegible] a [illegible], podlę w liście, skoro się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Tymczasem kochany
Janie, możesz śmiało [illegible] [illegible]: przedmowa
nadejdzie w sam czas. Miałem ja onegi zamiar
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]-literackiego
[illegible] [illegible] [illegible] to podobno pisarze zawczasu
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
a może i nie w swoim [illegible]
Opuściłem tedy Paryż

~~[illegible] [illegible] [illegible]~~.

~~[illegible] [illegible] [illegible] Dobrej Rady~~
~~26 [illegible] 18[illegible]. Fontainebleau~~

Opuściłem tedy Paryż, gdzie przemęczyłem się tyle, och! tyle, — przez tę parę mętnych a smętnych lat. Wróciłem na stare też emigranckie, już nie sam-[illegible]. Jakoś tu w Fontainebleau [illegible] po swojemu, [illegible], [illegible] i swobodniej. Nie spodziewam się już natchnienia poetyckiego bo przeminęło. Zdaje się, nie powróci. [illegible] stanie [illegible]. Kochany [illegible]! Daj Boże [illegible] [illegible] do pracy. Praca na [illegible] osobny [illegible] [illegible] [illegible] mniej odmładzania. Łaknę obmyć się w tym odmładzającym morzu [illegible] pieśniami utęskniony do byle jakiej [przytomnej] pracy. Zaleźałem w tych latach swoje pole. A to bez lików [illegible], bez lików pobudek, ustawicznie koło w bok jakiś [illegible]. Kiedyś wydawało mi się w kilku chwilach, w kilku miesiącach błogosławionych, [illegible] był [illegible] [illegible] wiele [illegible] lat [illegible] [illegible]

Ostatniemi czasy dotknąłem się [illegible] [illegible] robót nowych i [illegible] nowego. Nie umiem

przyjechać o [illegible] ; owszem, [illegible] nam dzielą [illegible]
[illegible] : [illegible] wszystkiem [illegible] że
najbezpieczniej [illegible] to [illegible] po
[illegible] znać dzi[illegible] tego świata. [illegible]
dnie [illegible] [illegible] [illegible] wszystkiem [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] się
do krzyża. Krzyż to symbol [illegible] ludzkości, [illegible]
wzorem! Och! jak ukrzyżowany Pan [illegible] ![illegible]
[illegible] ludzkie! — [illegible] tam [illegible] Nie ma
[illegible] tu nas [illegible], ale nie [illegible]. [illegible]
w gruncie [illegible], ni [illegible] ani wzrośnie
[illegible] na twa łodyga [illegible] nie wyrośnie ani wzrośnie
[illegible] [illegible]. [illegible] co [illegible] o [illegible] kochamy
[illegible] [illegible] jako [illegible], [illegible] bo
[illegible] o [illegible] głowę [illegible]
[illegible] przeciw nim [illegible]. [illegible] też
[illegible] [illegible] [illegible], a budujemy
[illegible] obywatelskiej [illegible] to
[illegible] [illegible] kmieciu!
Wojciechowa! Bóg ci pomóż. Żegnaj
Od wczora [illegible] do nas [illegible] na
kilkanaście dni [illegible] wykończyć [illegible] do druku
[illegible] [illegible] nam domek wedle
obyczaju staropolskiego, a teraz siedzi w swoim
pokoju przy zapracowaniu. [illegible] i moja żona
krzątają się około [illegible] gospodarstwa. [illegible]
moja zdrowa i hoża, hałasuje po wszystkich kątach
ale wysłałem ją do ogrodu. [illegible] to nieładna

szczęście dla biednych emigrantów. Raduję się tu i weselę, dziękuję Panu Bogu, że pozwolił wydobyć się z Rosyi. Seweryn z wielkiem rozczuleniem opowiadał mi o dostatkach [illegible] z tobą. Boże wynagradzaj [illegible] całym [illegible] w [illegible] Bogu [illegible] po bratersku.

Bohdan Zaleski

Jest jeszcze u mnie kilka urywków poematu przysłanych z Rzymu jakoby Celińskiego, których nie śmiem dać do druku. Manuskrypt nie ręki Celińskiego, a co większa nie w jego duchu i nie jego formą. Treść mistyczno-fantastyczna, ale wykonanie [illegible] [illegible] [illegible] wyrażenia i wyrazy [illegible] których Zygmuntowe, jako: [illegible] [illegible] itp. Oprócz tego manuskrypt niemożliwy [illegible] Celiński. Oprócz tego manuskrypt pisany tak bladym atramentem, że męka wyczytać. [illegible] Ks. Hieronim [illegible] tak samo o tym manuskrypcie [illegible] z tem że [illegible] [illegible] autentyczny. Z tem wszystkiem ciekawym jak przyjmie publiczność. Część autentyczną pism Celińskiego, że w nowej kiedyś edycyi będziemy mogli umieścić i przy tej komunikacyi [illegible] daleko większej wartości są listy [illegible] historyi emigracyi [illegible] ogólnej [illegible] brata Stanisława i napędź

Pozdrów od nas [illegible] [illegible] [illegible] abyś kiedy napisał [illegible] [illegible] Liga tedy rozwiązała się. [illegible] jak w Krakowie i w Galicyi.

B. Z.

Do ks. Jana Koźmiana.

Paryż, 29 lutego 1864 r.

Kochany Księże Janie, — wiesz zapewne z Księdza o sieroctwie naszem. Świątobliwy Józef, mój nieodżałowany druh — już u Boga. Śmiało mówię u Boga, bo obdarowanym był w skonaniu extazą i widzeniami błogosławionych Pańskich. Jak życiem, tak i śmiercią sprawił ludziom zbudowanie.

W domu atoli pustka i żałoba po nim. A w sercu mojem! Pamiętasz Księże Janie, duchowną spółkę naszą od początków emigracyi, pielgrzymkę do Jeruzalem, do Rzymu — rekollekcye po Trappach itp. Stała się wola Boża! „Hæret lateri lethalis arundo."

Wobec klęsk i nieszczęść krajowych, nie godzi się zasklepiać w osobistej boleści. Dla mnie Załączam parę luźnych pieśni. mają one wartość przekwitłych wspomnień; jeśli dopatrzysz w nich i wartość literacką, to proszę cię, dopilnuj wydruku w Przeglądzie, a sam osobiście korekty.

Pozdrów najserdeczniej odemnie twego brata Stanisława. Od czasu do czasu napiszcie słówko nam o zdrowiu i powodzeniu waszem. Księże Janie, o wiem dość dokładnie.

twoim arcymistrzowskim Instytucie, o twoich troskach powszednich, walce z piśmiennikami. Szermierz żeś Boży - i bodaj na żywot przez cały - szermierz namaszczony.

W tych dniach wyjadę na czas jakiś - do Hyères - do siostry i siostrzenic ś.p. Józefa. Kochany Książę Janie, - sercu twemu obudwom nam ongi tyle życzliwemu polecam się z całym domem, i proszę o westchnienie czasem kapłańskie przy mszy św. za nieboszczykami i za nami, osobliwie 8 g. [illegible] dnia miesiąca.

— — — — — — —

— — — — — —

Czy sierotka po Michale Grabowskim zawsze przy tobie, Książę Janie? jakie zdolności i usposobienie? Michał - najdawniejszy to był mój przyjaciel. Odbyło się tu nabożeństwo za jego duszę. Pan Krzywicki udzielił mi o nieboszczyku wiele ciekawych szczegółów.

[illegible] z Pana [illegible] [illegible]
Czy masz [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible]

Bohdan Zaleski

/ Do Księdza Jana Koźmiana

(Villepreux (Seine i Oise) 4 Listopada [illegible]

Wielebny i kochany Księże Janie! Przepraszam za zwłokę, bo od zimy [illegible] siedzieć w domu, to informacyi o [illegible] byłem [illegible] który w tym czasie dużo miał także zajęć fachowych. Załączam żądany program szkoły. Pod względem moralności młodzież w [illegible] nie lepsza jest zapewne od młodzieży w liceach francuskich. Nie zasłyszeliśmy tu jednakże o żadnych większych zgorszeniach.

Dziękuję bardzo za „Kuryera", który regularnie odbieram. Zapoznałem się z nim już dobrze i zaprzyjaźniłem. Żwawy to i żarliwy nasz bojownik! [illegible] Księdza Prałata [illegible] na koszta przesyłki Kuryera. Od Nowego Roku zaprenumerujemy go [illegible] lub w Paryżu.

[illegible] Wszystkich Świętych i w dzień Zaduszny byłem [illegible] emigracyjny. O Aleksander [illegible] końcu dopiero [illegible] zapowiada przyjazd? O. Piotra [illegible] z ks. Krecho[illegible] [illegible] jako młody, [illegible] trocha, i dał się obałamucić ludziom, których [illegible] należące [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] Bóg [illegible] się [illegible] w [illegible] [illegible] na obrok duchowny [illegible] numer [illegible] zawierający artykuł [illegible] o katolicyzmie liberalnym [illegible] dla [illegible] Augusta [illegible]skiego. Ubodła mnie śmierć jego i osobiście,

bo kolegowaliśmy z nim w 17ym pułku strzelców przyszedł [illegible] August jako żołnierz w moim plutonie obok [illegible] Tarnowskiego i Adama Gorowskiego. Przeżyłem oto wszystkich swoich [illegible] mo[illegible]
drugich wiekiem [illegible] u nas [illegible] się mniej, [illegible] w Galicyi. Cieszymy się [illegible] możliwe dla tego, że w sam czas przystały mi [illegible]. Wielkopolska dziś w ręku [illegible] Litwa, Ruś, [illegible] i cały kościół [illegible] katolicki [illegible]. Da Bóg, że będzie wam lepiej i [illegible].

[illegible]

J. Blizinski[illegible]

Pozdrawiam z czułością twego brata Stanisława. Nie mogę wyobrazić sobie w podeszłym wieku [illegible] stoi przed oczyma zawsze [illegible] po powrocie z Londynu w postawie dżentelmana.
Dostojnego [illegible] Andrzej dostojnych [illegible] Franciszka [illegible] kolana [illegible] Stanisława [illegible] z uszanowaniem i miłością staropolską. Niech im Bóg szczęści wszystkim trzem!
[illegible] zdrowia [illegible] Żychlińskiego [illegible] ale nie wiem jak stąd wyprawię sześć marek?
Pani Konstancya od miesiąca blisko na [illegible] [illegible] do Nizzy, kiedy [illegible]
Dawno nie pisała do mnie.

Do Ks. Jana Koźmiana

4 Listopada ~~Grudnia~~ 1876

Wielebny i Kochany Księże Janie! Przepraszam za zwłokę. Pod zimę, rad nierad muszę siedzieć w domu.

Szkoda wielka dla kraju z Augusta Bielowskiego. Obeszła mnie śmierć jego i osobiście bo kolegowaliśmy z nim w 1 pułku strzelców pieszych. Zaciągł się August jako żołnierz w moim plutonie obok Maurycego Mochnackiego, i Adama Gurowskiego. Przeżyłem go [illegible] wszystkich swoich [illegible] [illegible] wieku.— Elekcye u was udały się nieźle, ale najwyborniej punkty ~~wyrazy~~ w Galicyi. Cieszymy się niemi, osobliwie dla tego, że w nim zaś [illegible] przytarły rogi Świętojurcom. Wielkopolska dziś w ucisku jak Litwa Ruś. Korona i cały Kościół nam katolicki, [illegible]. Da Bóg, że będzie wam lepiej i to już niebawem.

Polecam się etc.

[illegible]

D. K. ~~[illegible]~~ Jana Koźmiana.

[illegible], 15 grudnia 1876.

Wielebny i Kochany księże Janie!

Otrzymałem niedawno z poczciwym listem od Fr. Chłapowskiego lithografowane zaproszenie na uroczystość mającą się wyprawić na cześć dostojnego Prałata d. 28 Grudnia.

Szkoda, że [illegible] odpadł od Poznania, bo pospieszyłbym ochotnie na te gody [illegible]. [illegible] w dniu imienin [illegible] jednak dać [illegible], w ubogim tutejszym św. Jana Ewangelisty kościołku, pomodlę się na mnogie intencje narodowego solenizanta – i pomodlę się tem rzewniej, że do tego mnie i stara przyjaźń obowiązuje [illegible] bo obywatelska [illegible] ona łączy nas [illegible] księdza [illegible]. Radbym się do niego [illegible] przyłączyć wedle mojej możności [illegible] jak poprzednio [illegible] dziesiątek talarów Ojcu Aleksandrowi [illegible] nowin.

U nas, okrom gazeciarskich, [illegible]. Rzadko zresztą zaglądam do stolicy w te ciemne, zamglone dni zimowe, a i w domu nawet przy stoliku ledwie parę godzin na dzień zdołam pisać lub czytać. Po utracie słuchu, grozi oto utrata [illegible] [illegible] dziesiątek [illegible] lat. Przy winszowaniu Świątek, imienin i Nowego Roku, [illegible] po braterska do twych piersi, Kochany Prałacie, polecając się zarazem sercu i modlitwom kapłańskim, twój stary przyjaciel,

[illegible]

Do ks: Jana Koźmiana.

W Epinay. 28 Kwietnia 1877.

[illegible]! Kochany Księże Janie!

Smutno mi, oj smutno. Po dziś dzień nie mogę się uspokoić po śmierci O. Aleksandra. Od zarania emigracyi był on moim przyjacielem, a potem duchownym doradzcą i spowiednikiem. Osierocił mnie naprawdę, bo wiek podeszły jak i wiek dziecinny, zarówno potrzebuje serdecznego przytulenia. Mało mi już z rówieśników zostaje — jak na ściernie zżętym tu i owdzie luźne kłoski, skłaniamy się ku tobie. Ty, księże Janie, z twojego posiewu, boś młodszy od nas obydwu o dziesiątka i z górą lat.

Strata O. Aleksandra dotknęła boleśnie i ogół naszej emigracyi, — a dotknie jeszcze boleśniej, jeśli się sprawdzi pogłoska, co krąży tu pomiędzy nami. O. Semenenko zamierza podobno zwinąć misyę w Paryżu. Urzeczywistnienie zamiaru tego uważam za wielce szkodliwe, i nawet za krzywdzące braci tułaczy. Zakon urodził się z tej emigracyi i z emigrantów, dotychczas stanie to sądząc po rozumie i po ludzku, Zmartwychwstańcy nie powinniby zapominać o pierwotnem swem gnieździe. Opuszczenie starców i do tego starców najwierniejszych od początku

i po dzisdzień zakonowi, wywołałoby powszechną naganę i słuszny żal do całego Zgromadzenia wykluczyłby się z tego bractwa, bratnie i rozterki bratnie na długie lata. Oczywiście O. Piotra do skasowania misyi paryskiej spowoduje brak fundatorów, których w znacznej części O. Aleksander dostarczał z własnych zasobów. Sądzę że nieboszczyk przeoczenia nas i w testamencie swoim pamiętał o kościele [illegible]. Z którego [illegible] w Odwołaniu, że były na ten cel zapisy wszystkie sami Dyonizy [illegible] ~~[illegible]~~ i Sabi Mokrzyńskiej. Czyż z tych wszystkich zapisów, przy znanej oszczędności kilku ~~[illegible]~~ mniejszych tu środków polskich nie mógłby się utrzymać misyonarz, choćby i nawet z drugim pomocnikiem. W dawniejszych ~~[illegible]~~ latach, pamiętamy, ów ktoś nieraz fundatorów O.O. Zmartwychwstańców, ale pomimo tego nie opuścili ich opatrzności i zdołali zawsze ostać się na swem stanowisku w Paryżu. Niewiele znam z młodych członków Zgromadzenia, ale nie wątpię ~~członków Zgromadzenia~~, że posiada dobór ~~[illegible]~~ patryotycznych kapłanów zdolnych, gorliwych i patryotycznych ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ na zastąpienie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ wychodźców. Kochany księże Janie, na ~~[illegible]~~ potrzeba. Kochany księże Janie, mniemam, że jako ex-emigrant, współczujesz ze mną troskę o misyę paryską. Z O. Piotrem znam się od wieku, ale go zawiedziony nie korespondując i kocham po staremu. Otóż wysoko cenię

Księże Janie, proszę, prześlij O. Piotrowi uwagi moje, poprzej je skuteczniej od siebie w charakterze poważnego i poważanego prałata w Polsce.
Co do mnie, drogi Księże Janie, mam się na zdrowiu jako tako, ale czuję i widzę nawet, jak słabnę na siłach z dnia na dzień. Nie brak mi jednak ni krzyżów ni krzyżyków – i tu w zaściance. Z naszych spólnych Kolegów niewiele widuję, gdyż mieszkam opodal od Paryża. Seweryn Gałęzowski po dawnemu chyrla i Bogu jeno wiadomo, czy wyjdzie kiedy z choroby. Poleciłem X. Krechowieckiemu, aby odwiedzał częściej nieboraka i po kapłańsku czuwał nad jego duszą. Kazimierz Wołowski także oddawna chory i na razie ma się gorzej; na szczęście, że jak był i jest zawsze prawowiernym i przykładnym katolikiem. Jak widzisz, X. Janie, starzy twoi koledzy przyciche radzi nieradzi. Za to między młodzią braci dużo gwaru i rozgwaru, mierzy grzesznego. Smutne rzeczy Wł. Mateja w Rzymie[1] i smutniejsze jeszcze Syna Adama polityka...
[illegible]
Co Wł. Mickiewicz wydrukował świeżo po francusku o Legionie – to dopiero gruby tom – i Rzymskim Ojca ... pierwszy tom. Wszystko niestety ... myśl Adamową. ...
... Daj Boże, aby ...

(1) Umieszczenie tablicy na cześć Mickiewicza na ... z upamiętnieniem jego ... w 1848 ...

się wojna w Dunaju zwróciła co prędzej umysły rodaków w inną stronę ku sprawom stokroć większej wagi i doniosłości dla młodszych pokoleń. Niech Bóg raczy rozerwać bodaj rychło prze-po nad światem. Czuwajmy i módlmy się! módlmy się och! Księże Janie, o skuteczność prośb dla wszystkiego Kościoła — śmiało o ulgę w dolegliwościach niezmiernych znanej Polski!

Bratu twemu Stanisławowi przesyłam uścisk koleżeński. Raduję się bardzo, że tam bezpiecznie działa w [illegible] na swobodzie towarzystwem. A przecież z karteczki jego na swobodzie [illegible] dotkliwy znowu cios dla katolickiej Galicji śmierć przedwczesna czcigodnego Dzieduszyckiego! Kto go zastąpi! Był to mąż prawy, zacny, uczony, w całej Polsce nieoszacowany, a obrabiała patriota Czerwonej Rusi. Dzbanuszek mnie zalecając cał sercem przesyłam i dużo mu dobrego zawdzięczam. Polecam się twemu sercu i modlitwom Kapłańskim.

Stary przyjaciel
J. B. Załęski

N. wybladniała, rozkwitła. Z pączka, całą głębą śliczna i hoża krakowska dziewa. Mówię krakowska, – bo nie ma w dobie nic rusałkowego, ani innego – ani powiewnej, dzibici naszych dziewcząt, ani głębokiego ich i melancholijnego wejrzenia; nie podobna zgoła do Maryi z powieści Malczewskiego. Żonaci mówią, że lepiej." Nie wiem. Ale sądzę niewiarogodny wedle swego ideału – chociaż to prawda, że goniąc za nim znaczną część wiek i przychodzi podobno osiąść na koniu. Żeby to przynajmniej znalazł wychowałek mi rokowi też wesoła ich a kuma uczciwa! Znałeś M... życzę ci tobie dziewczę. Pobożnie wychowana a przecie tęgo dość cicha, takie się z dołu przybliży do ideału żonki, jakiej chciał wielki nasz Jan Kochanowski. Rozszerzyłem się umyślnie z temi szczegółami, – bo wiem, co piszesz księga, – a i mnie także pomożno istnienie –

Cieżkaś w tem że nową sprawą, bo inszy
nam ukraiński obyczaj. Dziadowie moi stepowi
albo wykradali z niebezpieczeństwa żonki,
albo czekali, aż same żonki do nich
przyjdą — a nie wdawali się w listy. Zawsze
w tem było zdanie na sąd Boży, chociaż
nieco po barbarzyńsku. Żart na bok, mój
Kochany Jasiu! Wierzę z całej duszy, iż
małżeństwo jeno nam Bóg kojarzy, zatem
jako błogosławieństwo swoje, a czasem na
karę, wedle stopnia czystości uczuć i myśli.
Nic tu nie [illegible] nada roztropność czyja,
ni wszystkie ludzkie zachody. Trudno wybrać
zgodnego towarzysza do podróży np. do Włoch
lub Szwajcaryi, a cóż dopiero do podróży
całego żywota? Nie stręczę ci więc M——,
bo aż to nie godzi w rozumieniu mojem.
Pomodlę się również niegodną modlitwą moją
przed Bogiem, a jeśli natchnie cię ku
niej postanowieniem, to i lepiej. Rzecz
wam Boże! Zawołam, i wtedy wyszukaj [illegible]
mi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jako [illegible] [illegible]
[illegible]

Do Księdza Koźmiana.

Wielebny [illegible] Księże [illegible]!

[illegible] tego roku [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do pracy [illegible]

[illegible] O. Piotra [illegible] w Paryżu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] O. Piotra [illegible] 8,000 fr [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] s. p. O. Aleksandra [illegible] na Misyę [illegible] O. Witkow[illegible] [illegible] O. Jełowicki [illegible] z O. Piotrem. [illegible] [illegible] s. p. O. Aleksandra [illegible] Testamencie [illegible] w Paryżu [illegible] [illegible] [illegible] s. p. O. Aleksa[illegible] [illegible] do O. Leona, [illegible] [illegible] s. p. [illegible]!

J. J. Fraczewskiego

Do Pana Józefa I. Kraszewskiego

Fontainebleau [illegible] 18[illegible]

[illegible] brawo, za hymny VI i VII! [illegible] B[illegible] Boże w [illegible] [illegible]owej dziejów duchowej. [illegible] Józefie po VI^tym dopiero hymnie, jakieś to poprzednio zapowiedział, [illegible] [illegible] bolesnej pieśni wyjękanej [illegible]. Brat spółbolejnik z [illegible] święte łzy z oczu twoich [illegible]. [illegible] to krew duszy! Matka [illegible] za ofiarę i za całopalenie. [illegible] Emigracya [illegible] co [illegible] [illegible] Polski. [illegible] Pieśni! Co [illegible]

[illegible]

B. Zaleski

Do Pana Józefa I. Kraszewskiego.

Fontainebleau, 12 Września 1858 r.

Bóg ci zapłać, wieszczy bracie, za hymny VI i VII. i [illegible] Niechże ci Boże w tej tam nowej siebie duchowej. Rzeczywiście Kochany Panie Józefie po VIym dopiero hymnie, jakeś to poprzednio zapowiedział, wniknąłem w jego rzewy. Ogarniam teraz całość i szczegóły boleśnej pieśni wyjękanej z głębi polskiego serca. Brat-spółboleśnik z całem uczuciem ucałowuję święte łzy z oczu twoich omroczonych. Łzy takie to krew duszy. Matka je nasza przyjmie za ofiarę i za całopalenie. Sądzę że Kraj i Emigracya odgadną rychło co się święci pod Hymnami Boleści. Wieszczy Pieśni! Po tej Pieśni wspominać ciebie będziem i cieszyć się żeś ty z Kości naszych.

Łączę uściśnienia moje serdeczne i pozdrowienia od całej mojej rodziny

J. B. Zaleski

Do Józefa Ignacego Kraszewskiego

Fontainebleau, 19 Maja 1859.

Stefan zabiegł do nas na pożegnanie wyjeżdżając pospiesznie na Wołyń. Piszę krótko, bo idzie mi tylko dzisiaj o przesłanie zapewnienia że całym domem jednakowo cię zawsze kochamy, wzorowy gościu nasz i przyjacielu z nad Teterowa! Czytuję kiedy-niekiedy gazety krajowe. Stąd wiem poniekąd co porabiasz i czem się troskasz w tym czasie. Poniosłeś niedawno najdotkliwszą stratę i zapewnie ciągle jeszcze boleść po Matce. Na ten zastrzał w sercu niema lekarstwa u ludzi. Bóg cię miłuje i uzdrowi. Zresztą jak śpiewa Jan Kochanowski: „Człowiek każdy w prawie takiem aby służył jako ku przygodom wszelakim." Otrzyjże łzy i dalej dalej! Wierz jednak, bracie i druhu, że żywo spółczuję synowskie twoje strapienie i pamiętam o niem przed Bogiem. Na inne powszednie dolegliwości masz umysł męski - hartowny. Zatargi ze szlachtą Wołyńską niechaj cię nie ciążą na sumieniu, zaczem bowiem i prawda i sprawiedliwość najoczywiściej na twojej są stronie.

Co się święci nowego u nas i w całej rodzinie opowie szczegółowo Stefan. Zagaja się oto Boży sąd nad jednym ze złoczyńców co ukrzywdzili srodze Matkę naszą. Miejmy dobrą otuchę! Z tem wszystkiem czuwajmy na modlitwie, aby Pan który może przyjść zastał nas czuwających i w pogotowiu do ofiar i całopalenia. Józefie miły. Niech Bóg ci daj zdrowie, spokój, myśl swobodną w twoim zawodzie piśmiennym

i obywatelskim, abyś jak dotąd tak i nadal był nam zawsze pociechą, chlubą i zbudowaniem.

Przy błogosławieństwie z duszy dla całego twego domu przyjmij dla siebie osobne pocałowanie moje i uściśnienie serdeczne braterskie. Od starego mego Józefa, od żony i od Swiatły drobnej tęskne przyjacielskie pozdrowienia

Józef Bohdan Zaleski

Ks. Gałęzowski niecierpliwie mocno pisał [illegible] o jego kłopotach z powodu rozpoczętej fabryki.(1) ~~szkoły~~ Przy okazji dobrze napisz nam o publicznych Wam i literackich waszych zamiarach itp.

J.B.Z.

Drogi, trzeba stary już do niczego z sił, ale miłujący w sercu przez łaskę Bożą, pozdrawia cię kochany Panie Józefie i całuje serdecznie, łącząc się w życzeniach dla ciebie i domu twojego z druhem moim Bohdanem

Józef Zaleski (2)

(1) t. j. szkoły Polskiej na Batignolles
(2) brat Bohdana

Paryż d. 5 Lipca 1865 r. Łaskawy i Kochany Panie Józefie

Serdecznie dziękuję za koleżeńską braterską interwencyę twoją do Szujskiego. Bez niej nowe pieśni książka Z Kurzenia byłaby w ten zleżała się i zwalała na stano. Jeśli zachowało resztki uroku poezja w tem zasługa – którą wierzaj mi szczerze oceniam w duszy.

Ratyfikuję w zupełności układ jaki podpisaliście wespół z Bronisławem. Rzecz jednak powinna zostać w zawieszeniu, aż pan Szujski manuskrypt sam przeczyta i osądzi. Może mu się nie spodobać; – może uzna że przystanie albo że go skompromituje u Rządu i t.p.. Cobądź miałby do mnie za zwłokę wszakże inne zadatek który jest w ręku Bronisława natychmiast zostanie zwróconym. Uprzejmie przy tem najsolenniej że bez żalu i urazy do p. Szujskiego i do pośredników. Czasy ciężkie dziś dla poetów – to przyczyny do pomyślniejszych.

Wreszcie dzięki serdeczne Kochany p. Józefie wyrazić ci wdzięczność mojej za przykre trudów i mozołów korrektorstwa – i pisze korrektorstwa w wierszach rytmowych i rymowych. Odpłacam szczerą z lichwą za ladajakie dozorowanie onej twojej broszury. Szkoda że przynajmniej manuskrypt był czytelny – ale studenci moi pisali zwyczajnie za prędko. Przejrzałem go uważnie dziś – co do ciągu wierszy i zwrotek – mniej baczę na ortografię – a osobliwie na interpunkcyę. Niestety jest wiele usterków i w myślach i wyrażeniach i wyrazach – ale niech już zostaną jak są na karb autora. W objaśnieniach prozą proszę poprawiać i przemazać co razi byle ustanowienia myśli, czy formy. W braku szczególnych zalet radbym aby pieśni moje przynajmniej czystością druku spodobały się oczom twoim. Z Teligolą moją będzie kłopot. Wiersze długie nie zmieszczą się w kolumnie – trzeba będzie je łamać. Mniejsza z tem.

Do Bronisława nie piszę osobno – bo myślę że wyjechał już do kwalkach. Jeśli przypadkiem gdzie jeszcze w Krakowie – uściśnij łaskawie powiedz mu że pod adresem Kraszewskiego wyprawiłem dziś list ze Stocka zapewne od Matki lub brata.

Tymczasem z całą miłością i wdzięcznością dziękuję za wszelką przysługę – ściskam też rękę po przyjacielsku

J. B. Zaleski

Jeszcze jedna prośba kapitalna która niepokoi mnie w ...

mieniu. Dwa nasz w piciniach myśleniu wyrażenia Mąż
Boży które Towiańszczycy dziś spaniewierali i profanowali.
Dlatego aby uczciciele mnie czasem uglasili za swego adepta
trzeba je zmienić koniecznie.
1) W Dumie p.t. Ołucka – każą Tańkom pani Józefie
dwa ostatnie wiersze ostatniej zwrotki.
Idzie Mąż Boży wszywszy i chwałe
Dzwigać upadych brać na duchu.
zmienić tak:
Idzie bohater w całej tam chwale
Aby umocnić brać na duchu.
2) W Dumie p.t. Kwęzi wytęszczony – wiersz 24 na końcu
4ej zwrotki wrócić
Zgiełk .... Ale kłaj się nie trwożyj,
To z ludu mego Mąż Boży.
zmazać to pani Józefie – a natomiast podać tak:
Zgiełk i szyszeł .... Ale nie krzyczka
Wzeszy tam bohater – Lechika.
3) W tejże samej Dumie – znowu w wierszu 24 w strofie
9tej gdzie jest:
Pasterz i jedna owczarnia –
potrzeba poprawić:
Pasterz – i w okół owczarnia i t. d.
proszę bardzo – bardzo – poprawić te grzechi stare
Na miłość Boga proszę   JB. Z.

...

Fontainebleau dnia 12 Kwietnia 1858

Bóg ci zapłać, wieszczy bracie, za hymny VI i VII! i zarazem szczęść ci Boże w tej tam nowej Siejbie duchowej. Rzeczywiście, kochany panie Józefie, po VI-tym dopiero hymnie, jakiesto poprzednio zapowiedział, wniknąłem w jądro rzeczy. Ogarniam teraz całość i szczegóły bolesnej pieśni wyjękanej z głębi polskiego serca. Brat-spółbolesny z całem uczuciem scałowuję święte łzy z oczu twoich omroczonych. Łzy takie to krew duszy! Matka je nasza przyjmie za obiatę i za całopalenie. Sądzę że Kraj i Emigracya odgadną rychło co się święci pod Hymnami Boleści. Winszuję Pieśni! W tej Pieśni wspominać ciebie będziem i cieszyć się, żeś kość z kości naszych.

Łączę uściśnienia moje serdeczne i pozdrowienia od całej mojej gminy. J. B. Zaleski.

Font. dn. 29 Maja 1859 r.

Stefan zabiegł do nas na pożegnanie. Odjeżdża pośpiesznie na Wołyń. Piszę krótko bo idzie mi tylko dzisiaj o przesłanie zapewnienia - że całym domem jednakowo cię zawsze kochamy wczorajszy gościu nasz i przyjacielu z nad Teterowa! Czytuję kiedy niekiedy gazety krajowe, to wiem poniekąd co porabiasz? i czem się trwoszysz w tym czasie? Poniosłeś niedawno najdotkliwszą stratę - zapewnie ciągle jeszcze bolisz po matce. Na ten zastrzał w sercu niema lekarstwa u ludzi. Bóg cię nawiedza i uzdrowi zresztą, jak śpiewa Jan Kochanowski: -. Człowiek zasiadł w prawie takiem aby służył jako cel przygodom wszelakim!" Otrzyj że łzy i dalej - dalej! Wierz jednak bracie i drużbo że żywo społczuję synowskie twoje strapienie i pamiętam o niem przed Bogiem

[illegible] powiązanie do [illegible]ości nasz umysł myśli na[illegible]
Targi ze szlachtą wołyńską niechaj ci nie ciężą
na sumieniu – zacności bowiem i prawda i sprawiedliwość
najoczywiściej na twojej są stronie.
Co się święci nowego u nas i w całej rodzinie opowie
szczegółowo Stefan. Zagaja się oto Boży Sąd nad jednym
ze złoczyńców co ukrzywdził srodze Matkę naszą. Miejmy
dobrą otuchę! Z tem wszystkiem czuwajmy na modlitwie, aby
Pan który może przyjść zastał nas miłujących i w pogotowiu do ofiar i całopalenia. Józefie miły, drogi, Bóg
ci daj zdrowie, spokój, myśl swobodną w obu twoim zawodzie
piśmiennym i obywatelskim, abyś jak dotąd tak i nadal
był nam zawsze pociechą, chlubą i zbudowaniem.
Przy błogosławieństwie z czuwających dla całego twego domu
przyjmij dla siebie osobne pocałowanie moje i uściśnienie
serdeczne braterskie. Od starego mego Józefa – od Żony – od
dziatwy drobnej tęgie przyjacielskie pozdrowienia
Józef Bohdan Zaleski.
P.S. Gałęz. niewątpliwie osobno pisał. Pamiętajcie o jego kłopotach z powodu rozpoczętej fabryki. Przy okazyi dobrej napisz
nam o publicznych tam i literackich waszych zamiarach i t.d.
J.B.Z.
Z osobnem szczerem serdecznem uczuciem dołączam
pozdrowienie i życzę i pragnę dla Pana wszelkich łask
i błogosławieństw Boskich, proszę szanować zdrowie bo ono
do nas wszystkich należy.
Drugi druzba, stary już do niczego, a t. – ale miłujący w sercu przez Łaskę Bożą – pozdrawia Cię kochany Panie
Józefie i całuje serdecznie łącząc się w życzeniach dla
Ciebie i domu twojego, z druhem moim Bohdanem
Józef
W chwilach tęsknoty i rozczarowania wspomnij
sobie Pan że gdzieś na pustym jest rodzina która
Ci błogosławi i modli się za was. – Od czasu do czasu
daj Pan wieści o sobie, bo nie wiem czemu, ale tęskno
za niemi, jakby serce oddawna do nich przywykło
Zofia.

Paryż 7. Lutego 1863 roku 3

Otóż i ty kochany panie Józefie na tułacturze! Witam - ale witam w uczuciu bolesnem, którego bodaj na razie nie godzi się i wyjawiać na zewnątrz.

Mamy tu serca w kręgach - na nieustannej torturze. Krew polska leje się tam na nowo! Oczywiście wybuch zawczesny - Walka taka nierówna - i do tego toczy się w kilku ledwie okręgach Kongresówki. Żołnierska powinność każe nam lecieć na strzał - choć może wystrzelił to szaleniec. Z tem wszystkiem szlachta wszędzie, a osobliwie na Litwie i w Prusiech pod grozą bagnetów carskich i pod grozą bratobójczych noży czy będzie mogła podać ręce Powstaniu? Przeróżne skrupuły bujają w sumieniach starszej braci. Młodzież jednak nasza wyrusza już i bodaj niebawem za nią udadzą się i podżegacze tutejsi ruchu.

Bóg mocen z niczego stworzyć nie pożyteczną siłę.

Ależ takie zarozumiałe zerwanie się komitetu - bez broni, bez wodza i wbrew ogólnemu oporowi doświadczeńszych znamionuje najwyraźniej kuszenia Opatrzności. Ci co jak nam pisałeś po spowiedzi i po S. Komunii, nadzy, głodni, wyruszyli w pole zaprawdę święci są. Ofiary to miłe Bogu i na nich tylko budujem nadzieję Miłosierdzia.

Słusznie atoli wyrażasz się o przywódcach, że wzięli na siebie straszną odpowiedzialność przed Bogiem i Narodem teraz i na potomne czasy.

Wieści sprzeczne i niepewne po większej części tylko gazeciarskie dochodzą nas tutaj. Wiemy zresztą że niepodobieństwo, aby mogło być inaczej dopokąd powstańcy działają kupkami, rozproszeni po kraju. Na miłość Boga kochany panie Józefie donoś nam w skok co

?

dowiesz się listownie, lub od przyjezdnych z Polski 4
X. W. otrzymał twoje pismo. Na drodze dyplomatycznej nie tuszymy dlań sukcesów — chociaż
p. W. L. pojechał dawno do Londynu. Między
Francuzami niższych warstw jest dużo
szczerego współczucia dla nas — nie o niem
i rząd.
Dobrze to zrozumiecie że okrom o sprawie o niczem innem niepodobna dziś
myśleć Polakom ani pisać, urywam więc.
Jeszcze raz proszę o nowiny z kraju — tudzież
polecam was łasce i opiece Boskiej* w nowem
waszem położeniu jako* oddalonemu nagle
od domu i rodziny
uścisnienia braterskie
Zabrzeziński
Bronisław gości w Rzymie i pomimo
niezdrowia zrywa się do domu. Miałem od
niego list onegdaj. Piękne w nim słówko Ojca św.
który wyrzekł świeżo do młodego księdza z kraju.
"Jeszczeście za słabi — żeby się wam dziś udać mogło
ale któżby ich polepszył? Módlmy się wszyscy."
Edward w Genewie, a nie wiem co pocznie
w dzisiejszych okolicznościach? Od nowego roku
nie pisał do mnie — Kalinka w Rzymie także
od jesieni. O Klaczce głuche jeno mam posłuchy
że postarzenie dziwaczy. Tymi dniami
rząd zabrał ostatni zeszyt Przeglądu
Rzeczy Polskich. Redaktor kędyś w Poznańskim
B.

Paryż dn. 19 lutego
1863 r.

U nas tu kochany panie Józefie od kilku dni pomyślniejsze obiegają wieści. Na Litwie i w Kaliskiem ruch ma się wzmagać. Jeżeli powstanie tu i owdzie było przycichło — to wyniknęło z rozkazu Rządu i wedle ukartowanego planu kampanii. Ile w tem wszystkiem prawdy? trudno zgadnąć. To prawda, że sam widziałem listy z Poznańskiego wzmiankujące o tym rozkazie komitetu. Stąd od nas codziennie po kilku i kilkunastu wyrusza w różne okolice kraju. Są posłuchy z wyższych sfer tutejszych że życzonoby gorąco aby jaknajdłużej bój się przeciągnął. Czynią nadzieję wdania się — bodaj na razie dyplomatycznego.

Artykuł osobiście doręczyłem Ks. Wład. Obiecał po przejrzeniu jeśli będzie podobna dać do Debatów? Mało rachuję na pańską obiecankę bo dziś w Lamberie wszechwładnym Klaczko, który z temperamentu swego i humoru lekceważy starszych literatów lękam się aby artykuł nie zostawił ad acta? Napomykam o tej drobnostce ale tego tylko abyście mieli dokładniejsze wyobrażenie o stanie rzeczy. Okrucieństwa moskiewskie nam przebodły wskroś serca. Zwróciliśmy już na nie uwagę tutejszych publicystów. Doprawdy żyjemy tu w niewysłowionej męce. Boże zbaw Polskę.

Ściskam rękę po przyjacielsku

J. B. Żabrzeziński.

Rozbiegła się wczoraj wieść, że Mierosł. jest już w kraju. Gdzie? nie wiadomo. To niewątpliwa że wyjechał od kilkunastu dni z Langiewiczem

porózniłsię w Genui. Tułając chyba kędys w Kaliskiem

B.

Paryż 27 Lutego 1863 r.

Kochany Panie Józefie i na moich piersiach leży zmora, mętno, smętno w duszy na sumieniu. Taki nagły i niespodziany katolicyzm i do tego w ojczyźnie Polsce płacz i zgrzytanie w słuchu — wzruszającego szaleństwa. Car wszystkie serca polskie ma w garści wciągające się po szatańsku przed światem że je zadławi. W rozumie żadnej rady — od ludzi żadnej pomocy i t. p.

Wiara sama ino wnaczna mnie — trzyma na nogach. Pan idzie — musi być już blisko. Veni Sancte Spiritus. Mąż boży — pełnomocarz — wodzownik i statysta z namaszczenia Pańskiego — mocen byłby od razu wyprowadzić nas z tego zamętu i ucisku. Niebrak w Polsce materyi kosmicznej do stworzenia czegoś okazałego. Może brak nam tylko pokory. Wielogłosy modłą o zesłanie nam ojca czeladnego nowego jakiegoś Piasta dla ludu całego przy nowem tysiącleciu historycznego bytu. Módlmy się wszyscy wierzmy i czuwajmy w pogotowiu na skinienie z góry. Umrzyjmy przynajmniej z godnością świątyni wojciechowej. Stary i otoczony wieletnią dziatwą nie mogę się zrywać, tym zwłaszcza w tej porze roku, krzątam się atoli około sprawy, publicznej na ile mnie stać. Nie godzi się odrzucać środków ratunku ludzkiego. Agitujem ducho wieństwo i lud we Francyi. W okólnikach pa-

terskich wielkorządnych i kilka biskupów go-
rąco przemówiło za nami

Czytasz zapewne, sądzę, tutejsze dzienniki
to wiesz i o własnym dla nas wszystkich
komitetu francuskiego wskrzeszenia Polski do
komisji. Komitet polski do odbierania ofia-
ry tworzy się dzisiaj. Brał atem w nim
udział - chociaż książę N. umieścił w nim parę
indywiduów całe niesympatycznych ex nie
ks. Marcelego L. o którym różnie ludzie mówią.
Działania jednak komitetu niepolityczne a po-
średniczenie jeno z dziennikarzami w interesie
subskrypcyi. Radym aby wszystkie odcienia
polskich stronnictw miały w nim swoich repre-
zentantów. Trudna sprawa z ludźmi - a i nie
mam z nimi styczności. Mam obowiązki różne
w domu i za domem. W tej chwili np. pomimo
bolu w sercu i roztargnionego umysłu spra-
wami w kongresówce - muszę iść do szkoły
polskiej na kilkagodzinny egzamin z grama-
tyki, jeografii i historyi polskiej. I tak sa-
mo przez dziesiątek dni.

Polecam się twemu sercu i proszę
o wiadomości z kraju jak dotąd - szcze-
gólniej z Litwy i ziem ruskich

wierny P. B. Z.

Po co Michał Grabowski zjawił się
w Warszawie. azaliż chce mu się urzę-
dować na czasie? Bardzo mi przykro
w duszy.

Paryż 12 Marca 1863.

Mój drogi Kochany panie Józefie wysłałem dziś do Ł. do Krakowa. Wyprawił je E. Janusz z którego się na składzie dziś Trocik. Za trzy lub cztery dni powinnyby stanąć na miejscu. Pieniądze niewypada naciągać na Ks. W. bo na razie są inne najpilniejsze potrzeby. Zresztą będzie się nam coś należało od księgarzy za broszurę za którą ani grosza dotąd nie dostałem. U nas gwar, wiar, ciekawi wysyłamy bracią w różne strony. Tak, gdzie niewolno mi pisać. Stan rzeczy widocznie ze dnia na dzień polepsza się. Mamy tu agentów z różnych okolic kraju. Czynią wszędzie przygotowania do ruchu ogólniejszego. Wielkopolanie niechto naprawią się po wyprawie G. - Zadziwiła nas tu nieco dyktatura Langiewicza ale nie wiemy czasowych okoliczności które ją spowodowały. Ucztywiście musiały być przeważne i naglące. Zaczynamy po trosze wyrozumiewać plany strategiczne naszych generałów. Między Francuzami wzmaga się zapał wielu wyruszyło już na ochotnika. Różne względy powstrzymują nas od werbunku. Z tem wszystkiem już i dziś nie powinno by brakować powstańcom na zdolnych oficerach. Aby tylko zdołali się harmonizować ... lepsze z naszymi wodzami.

wóżków stronnictw i boimy się aby nie przyszło 7
i ojawnej waśni. Podobno że i bohater Krzywosądzki tam dziś gości. Na Wołyniu przerażenie — bodaj płonne chłopi mają się odgrażać. Ale przedsięwzięte są zaradcze środki ze strony

Trudno mówić jaśniejszym sposobem, więc lepiej zamilknę. ściskam rękę i pozdrawiam

Zabrzeziński

Michał Grabowski dobrowolnie leżie w błoto. Nie potrzebnie gości w Warszawie. Miał tu przybyć Hekheninsr. Zląchał nieborak niebezpieczeństwo to wyruszył na pielgrzymkę do ziemi św. Telegrafował z Brodów do ks. Jełowie, ale zaszła widać jakaś przeszkoda, bo dotąd nie przybył

B.

Mamy broni — ale nieprzezwyciężone trudności z przesyłką. W okolicy twojej niema sposobu, a mamy zapas blisko.

Paryż d. 20 Marca 1863.

Na razie kochany panie Józefie rzecz co do przesyłki instrumentów jest już załatwiona w sposób najdogodniejszy i przez rozkaz Góry. Niewolno mi pisać o tem poszczególowo powiedziałem atoli komus — do którego ten wydział pracy należy, aby na przyszłość korzystał z twojej dobrej woli i ochoty. Interpellacya w Senacie francuskim poszła żwawo. Przewidywaliśmy dawno że niezda się do niczego Rząd jednak musi coś zrobić dla opinii codzień gorętszej w masach. Negocyacye w Londynie i Wiedniu — ale w tajemnicy, dotąd nie 5

przeniknionej Meternich lada dzień spodziewany z powrotem. Oczekujemy objaśnień prosto 10.
z obozu. Wyszło stąd niemało adhezyi do Lang.
– od ludzi wszelkich odcieni politycznych.
Podobno panie Józefie że to wczoraj i twoje jak
moje imieniny. Pamiętałem o nich w modlitwie – a dziś dołączam jeszcze życzenia
– aby je już obchodzić pozwolił nam
Pan Bóg w Ojczyźnie. Adres W. Ład. Mickiewicza: rue de l'Est, 17 – Artykuły, kiszcodzień słabsze, od czasu jak wrócił Lewi
z Włoch i kontroluje go znów po mentorsku. – Jaś Mickiewicz jest w obozie
Langiewicza – a wybiera się tam i
Aleksander.

Ściskam rękę, po przyjacielsku

J. B. Zaleski.

Paryż d. 27 Kwietnia 1864 r.

Kochany Panie Józefie – obiecałem
dawniej Kurzeckiemu, że na inauguracyę
dziennika waszego w Lipsku dam coś
z moich rytmów. Gałęzowski pokazał mi
twój list, w którym była wzmianka o składzie redakcyi – a świeżo odebrałem i
drukowany prospekt Ojczyzny. Sądzę
że właśnie na dobie wyszczam się ze słowa.

Proszę, panie Józefie, załączoną, po–

[p]ozyję wydrukuj w dwóch odcinkach - naj- 11.
[p]ierwej Kwerendę (Interpelacyą) i do Spółtułaczów,
a następnie Dumki ku nowej Wiośnie.
[B]ądź łaskaw, dopilnuj sam korrekty,
aby rytmiczność wiersza nie kulała.
Nieboszczyk Mickiewicz zawsze był
gotowym do tej usługi dla mnie. Wiersza
do Spółtułaczów można i nie drukować
ale jest w nim przezroczysta allusya
do tytułu naszego dziennika. Zresztą
panie Józefie, czyń z wierszem co się podo-
[b]a. Możecie uradzili aby nie umieszczać
wierszy w Dzienniku, - to w takim razie
dzisiejszą posyłkę zachowaj u siebie.
Myślę atoli, że poezja w Polsce godzi się
z każdą pracą - a tem bardziej zagra-
niczną, kiedy w sercach tyle tęsknoty
[o]ojczystej i porodzinnej.

U nas tu ruch u góry i u dołu.
Reorganizujem się - nieśmiały po nie-
w czasie - po tylu porażonych na-
dziejach - i po wyczerpaniu fundu-
szów. Nowy komisarz Rządu krząta się
żwawo w biórach - ale dopiero pozna-
my człowieka po uczynkach, kiedy
wyjdą na jawę i na jasnię. Osobiście
nieznamy się po dziś dzień.

6 -

Jakież wieści masz panie Józefie o twoim zamorskim peregrynansie? Wedle listu Domejki dawno powinien był wrócić do Europy. Zapewnie pisał ci Ruprecht o szlachetnym postępku z nim chilijskich rodaków - i o warunku pod jakim dostał pieniądzy na drogę.

Niech żyje Ojczyzna! ściskam serdecznie.

J.B. Zaleski.

Azaż myślicie że Ojczyzna zdoła się utrzymać za granicą, jako pismo codzienne?? Moskale i Niemcy azaż jej niedosięgną w Lipsku? Jest wiele azaż. Ale po nad wszystkiemi niech góruje służba publiczna. Każ wyprawić egzempla z ojczyzny do mnie pod adresem Mr Zaleski. Paris. 2 Place de la promenade aux Batignolles. Numera w których będą drukowane moje wiersze jeśli łaska przyślij dubeltowe. Porachujemy się pożniej.

Ruprecht wciąż w Londynie. - Czyby nie można sprowadzić dalszego ciągu encyklopedyi Powszechnej od Olgerbranda? Mam 9 tomów i kilka luźnych zeszytów z dziesiątego

B.Z.

Domowi moi kopiści bodaj niewyraźnie

przepisali Wiersze. Lękam się czy wyczytają zecery? Może każesz je na czysto przepisać.

Paryż d. 18 Maja 1864 roku.

Kochany Panie Józefie, na prawo i na lewo wypytywałem się o twego syna — dotąd ni wieści ni słychu o niem. Jeżeli na zwyczajnym kupieckim żegluje okręcie — to niepodobna z pewnością oznaczyć czasu kiedy przybije do przystani w Hawrze. Współczuję twój rodzicielski niepokój — z tém wszystkiem ku wiośnie ocean musiał się uciszyć — i raczej le calme plat — niż burze i uragany grożą młodemu żeglarzowi.

Wydrukowane w Ojczyźnie wiersze moje — poprawnie bardzo wyglądają. Dziękuję Panie Józefie z całą koleżeńską serdecznością. Dobrze — iż nie puściłeś w świat dumek — istotnie zanadto łaszące i rozśpiewane ku wiośnie. A wiosna niestety nie dopisała — wielce niemiła i w Maju nawet prószy śniegiem. Zachowaj tedy dumki do zieleńszych dni. Natomiast posyłam dziś parę luźnych kawałków. Zacząłem niedawno improwizować dla siebie Ukomnimania — i widzę, że jeśli będą potem dni pogodne — zlepi się coś żywotnego.

Twojej roztropności i doświadczeniu drukarskiemu zostawiam sąd zupełny. – Kiedy? i co? drukować w Ojczyźnie – albo nie drukować wcale. Z góry zgadzam się na sąd.

Wogóle Ojczyzna zaczyna zwracać na siebie uwagę czytelników polskich w Paryżu. Niektóre artykuły wstępne i kilka korespondencji z kraju posiadają rzeczywiście wartość tak pod względem rozumu i znajomości rzeczy jak i pod wzglę[illegible] stylu. W numerze gdzie są moje wierze forewnier Paris widzi mi się twego pióra. – Duch w nim podniosły, gorące serce i sposób pisania przypominający lepsze stronnice w p[illegible]ieściach Bolesławity.

Przyjmę jeśli chcesz – kumostwo i nowego twego dziecka. – Miano Morituri ma coś w sobie uroczystego i arcywieszczego – niby testament całego pokolenia dla potomności. Azali to niezawcześnie nam do testamentu?

Nowinek nie mam. Z powodu Zielonych Świąt od kilku dni jeżdżę z dziatwą moją po okolicach na majówki.

Ściskam rękę i pozdrawiam cię kochany panie Józefie po przyjacielsku

J. B. Zaleski.

Nie ziemy się wcale z memi wierszami.

Jeżeli w Redakcyi czynią opór - to niedrukuj. Istotnie w dzienniku politycznym zwierszowanie razi umysł i oczy. Może wam kiedy przyszlę coś i prozą J.B.Z.

Paryż d. 12. Października 1864 r

Kochany Panie Józefie Wakacyowaliśmy obadwa z Bronisławem Cu używał kąpieli morskich w St. Malo. Ja obyczajem cygańskim z całą rodziną koczowałem w lesie fontenblowskim głównie dla zdrowia i dogodności moich studentów. Za powrotem z villagiatury zastaliśmy tu twoje listy. Bronisław zapewnie już ci odpisał

Poją żółcią - poją octem nas - to i w pismach naszych gorycz kwasu. - Tak jest, panie Józefie a po bożemu nie powinnoby tak być. - Piszesz do mnie z boleścią w duszy - i łaknący utulenia. Niestety pocieszenie dać może jeno Ten - który odjął je nam i całemu naszemu narodowi. Boleść to polski powszedni chleb - który spożywamy na pokoleniach. Jak pierwsi chrześcianie kędyś w katakumbach i przy ołtarzach utulmy się - aż miną dni próby - aż Cezary i zwierzęta ich zaryją się w proch przed gniewem Pańskim. Módlmy się o gorącość ducha świętych Męczenników

Rozumiem doskonale i spółczuję dzisiejszą mękę twoją panie Józefie - w chwilach oto wzięcia ostatecznego postanowienia na przyszłość. Zostać z nami? czy wrócić do kraju? Do powrotu naglą mnogie a święte obowiązki ojca rodziny i obywatela ku przyzostaniu się nęci miłość swobody i spokoju - tyle pożądanych w starszych latach - zwłaszcza dla literata. Na razie niczyja ci się rada nie przyda - bo rachunek sumienia sami osobiście przed Bogiem czynić jesteśmy obowiązani. Roztropność ludzka wymaga przedewszystkiem ubezpieczenia się na wsze strony. Co do mnie gdybym mógł wrócić - a był młodszym i miał jak ty do kogo i do czego wracać bez wahania się pożegnałbym cudze ziemie.

Oczywiście po staremu siedować mi trzeba będzie na tułactwie - aż zamrę. Święć się Wola Boża! Radbym jeno wychować dziatwę a dośpiewać swoją pieśń - nim umrzą głód i chłód. Z tem wszystkiem świeże tegoroczne moje poezye niewątpliwie lepsze są od dawniejszych pod wszelkim względem. Pisałem je kołysząc tłu mego Narodu - w potrzebie utulenia się gdzieś w raju duchowym. Czasy nasze arcysmutne i antylite-

rackie pomimo tego atoli chce mi się 7
ogłosić drukiem na próbę choć mały tomik. Nie wiem tylko zgoła, jak się do tego wziąść? Tu w Paryżu trudna sprawa. O druk łatwo — ale ani myśleć o honoraryach tyle dziś potrzebnych. Na przykład panie Józefie za *Sprawę* dotychczas ani grosz nie wpłynął. I to szczęście że ongi wedle twego polecenia posłałem do Krakowa parę egzemplarzy Karty Chrzanowskiego. Pójdzie samo się stanie i z nowemi drukami. Drukowałbym gdzieś indziej niż w Paryżu — ale w pismach są gdzieniegdzie nieuchronne inwektywy na cara i na Moskali. Otóż w tem tkwi sęk. — Kiedyś jeśli zamieszkasz dłużej w Dreznie — będę cię prosił o radę, jako doświadczeńszego w tych rzeczach literata.

Emigracya paryska przycichła. Dokucza wszystkim ogromna nędza. Starzy mrą, młodzież bawi się w dziesiątki — niby zawiązuje się w Stowarzyszenie wzajemnej pomocy. Mierosławski wydrukował paszkwil p.t. *Dokumenta*. Oj smutno i u nas.

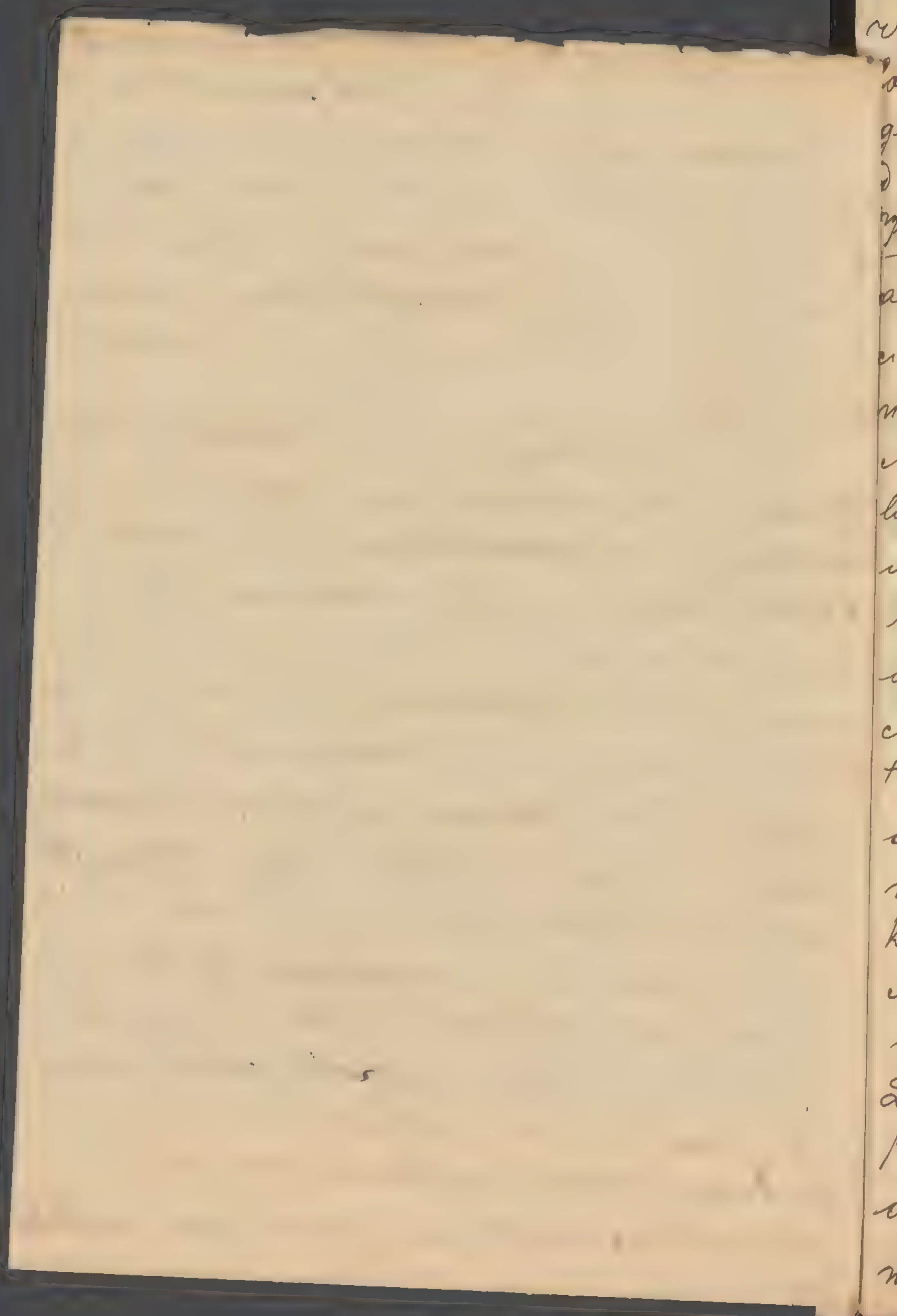
Łączę przyjacielskie uściśnienia.
Kiedy niekiedy donoś nam o kraju i osobie
J. B. Zaleski.

Od Żony mojej i od dziatwy przyjmij pozdrowienia B. Z.

Paryż d. 14. Listopada 1864 r.

Kochany mój i Łaskawy Panie Józefie dziękuję serdecznie za braterską troskę — a przepraszam za żmudy — trudzież za trudy i nudy korrespondencyi twoich z księgarzami w moim interesie. Boże daj odwdzięczyć się.

Otóż z drukami memi kochany Panie Józefie toż samo się święci, co z twoją katedrą literatury. Na sercach ciąży nam wielka boleść — boleśnie „ach" rozpiera piersi że odechciewa się tworzenia poezyi i pisania o niej, — że odechciewa się i sławy i pożytku i wszystkiego. „Starzejemy się przytem" jak powiadasz (chociaż ja mówiąc nawiasem starszym od ciebie bodaj i krągły dziesiątek lat — 1802 i 1812.) Pomimo jednak wieku i wszelakich mąk moralnych — po bożemu nie godzi się upadać na duchu. Czuję ~~że~~ z ręką na sumieniu że póki tchu trzeba nam współdziałać z rodakami — w czem jeno zdołamy poczciwie. Katedrę tedy przyjmij — jeśli osądzisz że będzie jaka taka swoboda dla twego słowa i bezpieczeństwo dla osoby. Ja z mojej strony na przekorę przyrodzonemu wstrętowi obiecuję wdać



się z księgarzami w konszachty.
Na razie radbym rozpocząć od rzeczy lżejszej. W ciągu roku bieżącego upo-wałem nieco pieśni - zdaje mi się - wyższego i sympatyczniejszego nastroju niż dawniejsze. Pieśni te chcę zatytułować - Ku nowej wiośnie - Trzecia księga Dum a Dumek Bohdanowych. Jak pisałem i dawniej panie Józefie, są tam patriotyczne uniesienia i przeostre nieraz inwektywy na Moskali. Tomik mój wydrukowałbym w Lipsku lub w Paryżu - ale oczywiście będzie zakazanym w Kongresówce, a może i w Galicyi - to i jakże rozprzedać edycyę? Czyby księgarze poznańscy i galicyjscy niepodjęli się puścić cichaczem choć kilkuset egzemplarzy? Nie śmiem tej propozycyi podawać nieznajomym - a bez poręczenia tych panów utraciłbym niewątpliwie cały nakład i w czasach takich ciężkich. Bądź łaskaw wybadaj w tej mierze Merzbacha i Żupańskiego. Gdyby się edycya udała drukowałbym zaraz co innego. Dwa lata temu z powodu Tysiącolecia Piastowego napisałem był poemacik obszerniejszy niż „Przenajświętsza Rodzina i niemal z tego samego tonu. Ruch

warszawski komissarz mi szyki, niedał dokończyć trzeciej części — a i w treści całej rzeczy nieco zwichnął. Mógłbym to atoli przy swobodniejszym dziś umyśle sprostować, naprawić i dośpiewać. Na kilka dni przed wybuchem Styczniowym odebrałem już byłem nawet list od Żupańskiego z propozycyą nabycia poematu, ale po krwawych wypadkach niemożna było ani myśleć o tem — Dwoma temi tomikami chcę się przypomnieć publiczności polskiej nim zajmą się edycyą zupełną i poprawną wszystkich moich dawniejszych i nowszych wierszy. Edycye lwowskie, poznańska i petersburska wydrukowane bez mego dozoru, a poniekąd bez wiedzy i woli — wstrętne mi są całkiem. Nie mogę na nie patrzeć — tak niemiłosiernie pokiereszowane przez różnych urzędowych i nieurzędowych poprawiaczów, a w dodatku i zeszpeconych przez drukarskich zecerów.
Ś. p. Adam nalegał wciąż — abym drukował w Paryżu kompletną edycyę pod wspólnym dozorem, a księgarzom w kraju pozwolił jeno przedruki — wedle miejscowych dogodności.

Przez wiele lat okoliczności krajowe i emigracyjne nie pozwoliły nigdy mi sa—

nemu tem się zająć Wolff bogacił się w Petersburgu — sam się przyznał mi że dużo zarobił na moich poezyach. Przy lata temu proponował że da parę tysięcy rubli bylem poprawił i uznał edycyę jego za legalną.

Oczywiście nie chciałem poddać się pod cenzurę moskiewską. Im dalej w lata, tem rzecz naglejsza. Dziś muszę o tem myśleć i przez miłość własną autorską. Znalazłbym zaraz edytora nie księgarza. u[?] co zrobić z książkami po wydrukowaniu? Zostaną na pułkach w Paryżu. Dla tego chętniebym wszedł w układy z Zupańskim — pod warunkiem aby mi te przysyłał epreuvy do poprawek. Nie mam ani wyobrażenia — co by żądać było wolno za każdy tom? W tej mierze spuściłbym się zupełnie na twój sąd, — jako doświadczonego literata — nim przystąpię do układów z nim. Ile bić egzemplarzy? na ile lat ustąpić własności? i.t.p. wszystko to sam z Łaski swojej rozważ — i ustanów — a ja ściśle się zastosuję do twego zdania.

Przykro mi że tego rodzaju bazgroły[?] pisać muszę we własnym interesie — aleś mię do tego Kochany Panie Józefie sam ośmielił i niejako upoważnił. Obadwa co innego mamy w sercach i na myśli: Polska nasza wiecznie na torturach.

To też urywam pisanie. Bóg z nią i z nami.
Niepoddawajmy się powszednim smutkom.
Ściskam po bratersku i po koleżeńsku was
J.B. Zaleski.
Bronisław znowu kaszle i gorzej. Trwożym
się o niego. Pokazywał mi twój list. Mickie-
wicz Władysław i Lévis podjęli się zająć
rysunkami twemi jak najgorliwiej. Duchiński
żeni się z panią Kruszakową. Różnie o tém
mówią ludzie – ale w rzeczy małżeństwa
nie godzi się wtrącać niewtajemniczonym
w różne okoliczności.
Od mojej żony i dziatwy łączę wyrazy
poważania i pozdrowienia
J.B.Z.

Paryż dn 5 Lipca 1865 r
Łaskawy i Kochany panie Józefie
serdecznie dziękuję za koleżeńską bratnią
interwencyę twoją do Żupańskiego. Bez niej
nowe pieśni – wiązka ot kwiecna była by
zatem zleżała się i zeschła na siano. Jeśli
zachowa tło resztki woni – twoja w tem zasłu-
ga – którą wierzaj że tkliwie oceniam
w duszy.
Ratyfikuję w zupełności układ, jaki
podpisaliście wespół z Bronisławem.
~~Rzecz~~ jednak powinna zostać w za-
wieszeniu, aż p Żupański manuskrypt
sam przeczyta i osądzi. Może mu się

niespodobać, – może uzna że przeptacił – albo że go skompromituję u Rządu, t. p. Co bądź miałby do mnie – za zwrotem rękopisu zadatek, który jest w ręku Bronisława natychmiast zostanie zwróconym. Ręczam przytem najsolenniej że bez żalu i urazy do p. Żupańskiego i do pośredników. Czasy ciężkie dziś dla poetów – to przycichnę do pomyślniejszych.

Nieumiem doprawdy Kochany panie Józefie wyrazić ci wdzięczności mojej za przyjęcie trudów i nudów korrektorstwa – i jeszcze korrektorstwa w rzeczach rytmowych i rymowych. Odpłacasz się oto z lichwą za ladajakie dozorowanie ongi twojej broszury. Żebyż przynajmniej manuskrypt był czytelny – ale studenci moi pisali zwyczajnie pensum. Przejrzałem go uważnie dość – co do ciągu wierszy i zwrotek – mniej bacząc na ortografię – a osobliwie ;,: interpunkcyę. Niestety jest wiele usterków i w myślach i wyrażeniach i wyrazach – ale niech już zostaną jak są na karb autora. W objaśnieniach prozą proszę poprawić i przemazać co razić będzie niedmocnością myśli czy formy. W braku rzetelnych zalet radbym aby pieśni moje przynajmniej drukiem spodobały się oczom. 2

ludzkim. Z Teli ołtą moją będzie kłopot. 24.
Wiersze czternastozgłoskowe nie zmieszczą się w kolumnie - trzeba będzie je łamać.
Mniejsza z tem

Do Bronisława nie piszę osobno, bo myślę że wyjechał już do Szwalbach. Jeśli przypadkiem gości jeszcze w Dreźnie bądź łaskaw powiedz mu że pod adresem Kraniewicza wyprawiłem doń list ze Słucka zapewnie od Matki lub od brata.

Jeszcze raz z całą miłością i wdzięcznością dziękuję za wielką przysługę - ściskam też rękę po przyjacielsku J.B. Zaleski.

Jeszcze jedna prośba - prośba kapitalna która niepokoi mnie w sumieniu. Dwa razy w pieśniach użyłem wyrazenia Mąż Boży które Towiańczycy dziś sponiewierali i sprofanowali. Dla tego aby niechcieli mnie czasem głosić za swego trzeba je zmienić koniecznie.

1. W dumie p.t. Orzecha - bądź łaskaw panie Józefie dwa ostatnie wiersze ostatniej zwrotki:

Idzie Mąż Boży w mocy i chwale
Aby umocnił braci na duchu.

2. W dumie p.t Kraj z Wytyczny - w części drugiej na końcu czwartej zwrotki wiersza:

Zgiełk .... Ale ktoś się nietrwoży
To z ludu mego Mąż Boży.

znaż to panie Józefie, a natychmiast połóż tak

Zgiełk i zgrzyt ... Ale niezgrzyta
„Wieszczy tam hetman ——— Lechita

3. „W tej że samej dumie zawsze w części drugiej, w strofie dziewiątej, gdzie jest
Pasterz i jedna owczarnia
potrzeba poprawić
Pasterz - i wokół owczarnia itd
Proszę bardzo - bardzo - poprawić te grzechi stare. Na miłość Boga proszę
TBZ.

Vichy d. 18 Lipca 1865 r.

Kochany panie Józefie - piszę do was z Vichy - kędy siedzę już od tygodnia, nie dla kuracyi, ale dla widzenia się z pownowa-łemi Krajowcami. Korzystam wszakże i z wód tutejszych. Zabawię jeszcze kilka dni.

Niespodobały się wam poprawki moje. Wymownie obstajecie za pierwotnym tekstem. I ja toż samo czuję, że wersyfikacya w tamtym lepsza - jednolita. Chodzi mi atoli o rzecz ważniejszą, o rzecz sumienia. Dla tego weźmy mezzo termino - które bodaj zadowolni obiedwie strony. I tak 1° co do pierwszej gdzie jest

„Idzie mąż boży w mocy i chwale
Dźwigać upadłych braci na duchu
Zamiast mąż boży połóżcie jeno wieszcz-hetman, a resztę zostawcie

wedle pierwotnego tekstu - nawet z gali-
cyzmem idzie dzwięczeć. 2° Co do drugiej gdzie
jest:
Zgiełk .... ale ktoś się nie trwoży
To z ludu mąż mąż boży.
zostawcie jak są obadwa wiersze - tylko zamiast
mąż boży połóżcie wódz boży. Koniecznem
to jest - gdyż następna strofka zaczyna się
od słów "Mistrz, słowo mocarz it. p. coby zaraz
eksploatowali Towiańszczyzny. Powtarzam
kochany panie Józefie, że rzecz to mego
sumienia. 3° Trzecią poprawkę można cał-
kiem skasować.

O winietce nie jestem w stanie roz-
strzygać z opisu samego bez rysunku.
Zdaję się w tej mierze zupełnie na wasz ar-
tystowski gust. Bronisław pisał do mnie
pochwalające wasz pomysł - a więc czuję się
na siłach do wyrytowania. Boję się aby
w obrazku nie było dużo skomplikowa-
nych przedmiotów, - a osobliwie rytowane
słonko wygląda zawsze niepoczesnie. Ale
to wasza sprawa - za którą z góry i dziękuję.

Nabawiłem Cię kochany panie Józefie
kłopotu, mitów, trudów - jak byś swoich włas-
nych nie miał po nad głową. Duch ducha
czuje i to wiesz czym ci wdzięczen.

Jestem dziś nie swój - to jest niezdrów
i smutny - to kończę przyjacielskiem uś-
ciśnieniem.

Od Lenartowicza kartę załączam.

Mieszkamy w jednym domu, schorzały

biedak bardzo
B. Zaleski.

P. S. Co postanowił Żupański względem druku? W Poznaniu czy w Lipsku? - i kiedy się rozpocznie? - Bronisław zezwolił na 1500 egzemplarzy. Szkoda że nie wytargował za to choć kilku egzemplarzy książek jako to: Kursu Mickiewicza, Mochnackiego, Bolesławity i t.p.

Paryż d. 25 sierpnia 1865

Drogi panie Józefie - odbieram w tej chwili od Bronisława odbicie waszej winietki. Niema co mówić śliczna - bodaj za śliczna do ladajakich rymów. Bronisław, który jest na wyjezdnem ze Schwalbach, dodaje w liście abym wyprawił w skok do ciebie moje tak lub nie względem winietki. Okrom najszczerszego podziękowania - adhezya skąd moja toć pusta jeno formalność. Czyńcie kochani moi, wedle smaku i zamyślenia waszego. Z góry zgadzam się na wszystko. Ale cóż się dowiaduję. Pan Józef mój gotuje osobne jeszcze własnoręczne jakieś okładki. Bóg zapłać, Bóg zapłać.

O portrecie niewarto ani myśleć. Potrzeba koniecznie Żupańskiemu tę mrzonkę wybić z głowy. Będzie na to czas przy kompletnej kiedyś edycyi. Główna rzecz na dzisiaj to śpieszny druk. Czas ubiega i ostrzega zarówno autora i wy- 14.

i wydawcę. Ptastwo moje zmarnieje tu w ziemie i td.

Dzięki Bogu, od onegdaj żona moja znacznie lepiej – ale nie rychło jeszcze będzie się mogła podnieść z łóżka. Otucha atoli wstąpiła do kilku serc

Ściskam po przyjacielsku
J.B. Zaleski.

Paryż d. 6 Września 1865 r.

Prawda, oj prawda kochany panie Józefie że od niejakiegoś czasu w listach do siebie zaprzątalmy się drobnostkami. Niemasz na to rady. W życiu jak w dramacie Szekspira są sceny pocieszne i śmieszne – treść atoli pełna żałoby.

Załączam pokwitowanie do W. Żupańskiego w urzędowej formie. Nie godzi się sarkać – księgarz wiścił się uczciwie i na czas. Obyż tak samo uwinął się i z edycyą Oratorium. Rádbym już tę Charybdę moją przepłynąć. Bądź łaskaw drogi mój naglij nań – a nie klnij mnie bardzo za nudę i zmudę korrektorstwa. Boję się ciągle że są może miejsca nieczytelne w rękopisie moich studentów. Szkoda że Bronisław niedał przekopijować komuś wyraźniej.

Serdeczne Bóg zapłać za przyjacielską troskę o moją chorę. Teraz niby to lepiej – ale licho jej uporczywe i daleko jeszcze do ozdrowienia. Lada coś, lada kaszlnienie odnawia

dawne trwogi. Jestem wciąż jak na mrowisku i 29.
nie przewiduję końca utrapieniom domowym.
Z lubością i zbudowaniem czytam w Czasie twój Rzym. Istotnie uchwyciliście przedmiot na dobie — kiedy oto i my schodzim w katakumby. Reminiscencye chrześciańskie zwierciadlą się ślicznie i tém śliczniej, że archaizmy wasze nie rażą wcale pedantctwem szkolnem — nie widać nigdzie ogromnego książkowego rusztowania. Winszuję wam z całej duszy. — Przyznam się że nie smucę się bardzo i z wystąpienia waszego z Hasła. Na razie nie wiele do rego da się robić w Galicyi.

Pozdrawiam i ściskam przyjacielsko
B. Zaleski.

Bronisław dziś na błoniach holenderskich — obiecuje rychły powrót do Paryża. Zupański wytargował u Bronisława 300 egzemplarzy więcej Oratoryum. Godziłoby się aby za to odwdzięczył się choć książkami różnych celniejszych wydań swoich jako to: Mochnackim, Kursem Mickiewicza, Siemieńskim i t. p. Nie wiem jak i przez kogo to mu zainsynuować.

J. B. Z.

Paryż d. 5 Października 1865 r.
Kochany, drogi druhbo mój panie Józefie — a więc dopływamy do brzegu. Z końcem daj Bóg października wyleziesz z poetycznej paździerzy, oczywiście raz na zawsze z różnorodnych włókien jesiennej natrętnej 15

pajęczyny, w którą niemochodem opłątałeś się w Dreźnie. Cieszę się z tego niewymownie - bo trakityj mnie skrukuty, zem cię odrywał od milszych i ważniejszych zajęć. Nie było na to jednak innej rady. Bronisław za wybredny. Okładka prześliczna. Ja ją każę oprawić dla ciebie obok tekstu jako chlubną illustracyę i pamiątkę. Niebawem krasa, pieśni moich spłowieje, a woń się wytchnie - to zostanie ślad, że coś w nich było - kiedy znamieniu J. I. K. pielęgnował je i zdobił. Nie łudzę się wcale apklauzami publiczności polskiej. Coś innego ma w głowie i w sercu. Wrażenia jej i w myśli obecnie może mi się uda zawtórować gdzieś indziej.

Oceniam i uznaję to rozrzewnieniem serdeczny druhu, że sprawy mojej strzeżesz i bronisz z całą gorliwością. Oczywiście godzi się przetrącić żamach Brokhauzowski na cudzą własność. Tyś po Józefie w tej rzeczy doświadczeńszy odemnie to uczyń wedle własnego rozumienia. Mniemam że można śmiało upoważnić p. Żupańskiego do ogłoszenia w dzienniku niemieckim - że wyjdzie nowa edycya poezyi B. Z. pomnożona i przejrzana przez autora. Wszakże ~~kę~~ lękam się, aby takie ogłoszenie z podpisem Żupańskiego nie zobowiązywało mnie na przyszłość do koniecznych układów z nim, a nie z innym księgarzem. Rozważ to i uczyń co ci się

spodoba

Żona mi dziś niby to lżej - chociaż onegdaj była bardzo źle - prawie bez nadziei. Choroba jej zmienna i arcyzdradliwa - wciąż zbija z tropu lekarzy - a tymczasem niebogа moja cierpi okrutnie. Bóg miłosierny! W nim otucha nasza śród utrapień - to nie upadam na duchu. Paryż poczyna się mocno trwożyć. Cholera wprawdzie sporadycznie, ale coraz gęściej pojawia się tu i owdzie w różnych stronach miasta. Z rodaków naszych dwóch już umarło - ks. Korolec i Muśnicki. A co za pomór w Marsylii i w Tulonie! Miewam stamtąd listy. Święć się Wola Boża! jam już patrzył nieraz na tę straszliwą plagę.

Bronisław powrócił od kilku dni. Biega za kwaterą - chce się zagospodarować we własnych meblach dla tańszego życia. Pokazywałem mu wasz list. Będzie korzystał z okazyi. Wstępował już do panny Wyleżyńskiej - ale nie zastał w domu.

Ściskam waszą rękę z całą miłością i czułością, jako pamiętny łaski i dobroci serca waszego.

J.B. Zaleski

Wyglądać będę niecierpliwie moich egzemplarzy - radbym widzieć jak wiersze wydadzą się mi po wydrukowaniu? tudzież papier i druk?

J.B. Z.

Paryż d. 30 listopada 1865 r.

Kochany panie Józefie - jakżem ci wdzięczen i dobrą nowinę. Niewątpisz i o tem, żeś dopilnował korrekty con amore - po bratersku. Bóg ci zapłać!

Wedle tego co mi piszesz mój serdeczny, Oratoryum będzie wyglądało po cudacku - rozwatkowane na kilku arkuszach. Ktoś i ws ludzie powiedzą: „góra powiła mysz" - Mniejsza i o śmieszność. Z ręką na sumieniu nie mam za złe Żup. że chciał wywinąć się od konfiskaty i processu. Chowaj Boże, abym na taką katastrofę naraził swego Taskawcę i dobrodzieja. Szkoda jednak że nie zgłosił się do mnie o dostukowanie kartek przepisanych prawem pruskiém. Stało się! - Gorzej byłoby daleko, aby za nieprzewidziane zdwojone koszta druku i papieru pokutowali moi najmilsi czytelnicy. Na miłość Boga panie Józefie, zaklinaj Żupa - aby nie kładł za wysokiej ceny na moją książkę. Zdarzają się czasem niespodzianki - jeśli Bóg da, że doczekamy się nowej edycyi Oratorium - a obiecuje mu solennie zapełnic białe stronnice wierszami z różnych lat p. t. W niebogłosy. Czekam niecierpliwie na jeden choćby egzemplarz Oratorium - aby

widzieć przecież co zasz jest?

Łączę pozdrowienia i uściśnienia

J.B. Zaleski.

Dziesiątek dni temu pisałem do Drezna do p. Potockiego Humańskiego w interesie Stowarzyszenia Podatkowego, którego największym jest dobrodziejem. Dotychczas mi nie odpisał. Czy nie zachorował na nowo. Aza znasz się z nim. J.B. Z.

Cieszę się z całego serca kochany sukcessem twoich prelekcyi. Szczęść Boże i nadal. Myśl poczciwa i użyteczna. Donoś nam i na przyszłość o swoich zajęciach i widzeniach B.

Paryż d. 23 Listopada 1865 r.

Drogi panie Józefie - zachodzę w głowę odgadując tu - czemu nie wychodzi na świat Oratorium? Zniełuj się donieść na czem się rzecz zahacza? Może Zupański przeraził się wyrazeniem kilku pieśni? albo zniechęcił się lichą to pustą ich treścią? Napisz proszę bez ogródki. Wszystko będzie mi znośniejszym niż to marudztwo księgarskie od tylu miesięcy. Przepraszam kochany - że cię zapracowanego tam po uszy nudzę memi fraszkami. Bóg widzi nie moja w tem wina. Naumyślnie kilka tygodni nie pisałem, aby ci dać wypoczynek. Chociaż nie pisałem, /7

ale wierzaj serdeczny wziąłem udział w utrapieniach twoich domowych – o których napomknąłeś w ostatnim liście. Troska rodzicielska o dolę córki z bliźniętami na katardze – polecitem Panu w modlitwie – i z całej duszy.

Żona moja niby to lepiej – wstaje z łóżka ale wciąż postękuje i bodaj długo jeszcze będzie chyrlała. – Bronisław płuży jak wół w różnorodnych pracach. Napisał temi czasy rozumny i poczciwy kawałek o Kaukazie i Orenburgu. W godzinach słoneczniejszych siedzi kamieniem nad aqua fortami. Zapoznał się świeżo z p. Henri Delaborde konserwatorem przy Luwrze – który obiecał mu protekcyę swoją i zamówienia roboty do Journal des beaux Arts. Koniecznie znowu kusi Bronisława do siebie do Florencyi. Doktor nasz odnalazł tam swego Mongoła – i wplasował się przy nim za wielką płacą. Vale et ama J. B. Zaleski.

Bronisława takoż dziwi marudztwo Żupańskiego. Winietkę swoją ślicznie tu odbitą posłałem mu już dawno przed kilkunastoma dniami. B.

Paryż d. 14 Grudnia 1865 r.

Wczoraj po odebraniu kartki twojej kochany panie Józefie stante pede posłałem obszerną odpowiedź Żupańskiemu na dorażną a niespodzianą jego propozycyę. Niestety przyszła bodaj zapóźno. Książka wydrukowana już całkiem i gotowa iść w świat. Nowa zwłoka i to w najporządniejszym czasie dla księgarzy - bo pod sam nowy rok. Nowe koszta - i znaczne - kiedy niewiemy zgoła czy pójdzie, jak pójdzie rozprzedaż książki? Oprócz tego Oratorium wyglądałoby lepiej tak jak jest - w osobnej, we własnej jemu swojej skórze. Powierzchowność jego nieco śmieszna - ale treść pełna żałoby - to czytelnik łatwiej przebaczy. Względ atoli na Żupan. - na ochronienie go od procesów i broń Boże od konfiskaty - przeważa u mnie pomniejsze względy. Gotów jestem przystać na wszystko co postanowicie. W tym też sensie i napisałem do niego. Podałem z mojej strony kontrpropozycyę, a raczej poprawkę która zdaje mi się dość praktyczną jest. Jeśli nie chce od razu narazić się na straty pieniężne - niechby połowę edycyi rozprzedawał zaraz i jaką jest, aż do pokrycia kosztów; - do drugiej zaś połowy, pod pozorem drugiej edycyi dodałby różne wiersze czy w niebogłosy. Niewiem jak się zdecyduje 18.

Zupan. Wiersze mogę wygotować we trzy dni
-sądzę, że będzie ich na 80 do 100 stronnic
Kochany - kochany - mam dotkliwe
skrupuły w sumieniu. Jakżeż ja ciebie u-
ciemiężyłem i mojém Oratorium i moją
personą. Jak upior od wielu miesięcy
ssę najlepszą twoją krew - to jest zławę
najmilsze ci chwilki. Ale cóż ja temu winien
że taki ciężki poród Muzy mojej? Doprawdy,
coś w tém tkwi fatalnego. Otóż radbym naj-
pierwej zasięgnąć ZTo - a potem a potem
dopiero przeprosiłbym ciebie dostojny a łas-
kawy korrektorze mój - raz na zawsze wy-
walając od żmudy i nudy dotychczasowej. -
Za to rzucam się na szyję twoją z czułością
i w pokorze wielkiej - zaklinając o cierpli-
wość. Maluczko jeszcze a wyswobodzimy
się już obadwaj

Bohdan Zaleski.

Paryż d 29 Grudnia 1865 r.

Kochany panie Józefie, przed czy po
nowym roku - odbierzesz tę kartkę, nie
wątpij żeś mi jednako zawsze miły - i że
ci życzę z pełnego serca wszelkich po-
myślności; zresztą pomyślności nasze
liche będą hej. nijakie dopóki Naród jęczy
w niedoli. Nam nie długo już nędzy na
ziemi - co siališmy w znoju i w bolu

aby ~~ta~~ wykwitnęło na urodzaj dla przyszłych pokoleń polskich. Błogosławże Boże! wmurzętom twoim Sybirskim - i rówieśnikom ich w kraju i za krajem. W błogosławieństwie tem tkwią wszystkie godziwe pragnienia i dla nas - przynajmniej dla nas ojców rodzin, którzy niebawem już zejdziem z pola.

Nie wiem co myśleć mam o Żupańskim? Pisałem do niego z uprzejmością dwa listy - i posłałem Wnieboqłosy - upraszając o rychłą odpowiedź. Otóż milczy i milczy uporczywie od kilkunastu dni - jakby wcale nie odebrał korespondencyi mojej ni wierszy - chociaż wziąłem na nie rewersa pocztowe. Nie śmiem posądzać Żupana o jakieś kabały - ale takie sans façon ubliżające traktowanie literatów nazywa się gorzéj niż niegrzecznością. Bądź łaskaw kochany zapytaj co się w téin święci. Niedość że zmarudził tyle czasu najpomyślniejszego dla Oratorium ale jeszcze uchybia autorowi. Doprawdy obrzydził mi zawód literacki, ziębym przynajmniej wiedział czy Wniboqłosy drukuje lub nie? i kiedy książkę wypuści w świat?

Bronisławowi klimat paryski nie służy. Wybiera się do Florencyi - kędy go wabi natarczywie poczciwy Krumowicz

Zresztą i we Włoszech może pracować rylcem i piórem – ale nam tu bez niego będzie tęskno.

Przyjmij pozdrowienia i uściski najserdeczniejsze.

J. B. Zaleski.

Żona moja dziękuje z czułością za życzenia dla niej i nawzajem zasyła ci przyjacielskie winszowanie. Chwała Bogu ma się lepiej – ale do dawnego stanu zdrowia jeszcze daleko.

Jeszcze jeden interes, a raczej tylko rekomendacya – Eustachy Januszkiewicz pisał do Karola Hoffmanna w Dreźnie polecając mu Czyżkowskiego ex profesora w szkole batiniolskiej, który tu zakłada sklep deseni na kanwę do dywanów kościelnych. Idzie oto – aby od pobożnych Polek sposobem składki zebrać dlań coś grosza na koszta installacyi, które są dość znaczne. Tu w Paryżu udało mu się dość pom. ślnie – wszakże brakuje jeszcze do uzupełnienia sumki. Obiecałem że się za nim wstawię i do ciebie p. Józefie boć to dobry uczynek między emigrantami. Cobyś wykwestował w Dreźnie oddaj Hoffmanowi, albo przyszlij na moje imię.

JBZ.

Co zacz jest ów poznański Wojtuś? Jak się zowie? Niema co mówić – dowcipny gawęda.

Paryż d. 19 Stycznia 1866 r.

Kochany panie Józefie. Bronisław od tygodnia już we Florencyi. Adres jego: Via della Scala 53. 1° piano. Natomiast sąsiaduję z Ruprechtem, który zarządza biblioteką szkoły batniolskiej i przy niej mieszka. Odczytał coś pisał doń w liście do mnie o Roczniku i Pamiętnikach Niemcewicza. Obiecał rozmówić się z osobami interesowanemi – a potem zaraz sam do ciebie napisze. Dowiosłem o pomyślnym obrocie twoich negocyacyi i Bronisławowi. Podziwiamy tu kochany nasz, niezmordowaną twoją czynność – i budujemy się braterską uczynnością – ja osobliwie, który jej od tylu miesięcy nadużywam.

Rzeczywiście ucieszyłeś mnie doniesieniem że Oratoryum jest już na odlocie w świat. Pocierpałem teraz w sercu rodzicielskiem o los dziecka. Jak je przyjmą rodacy? Nie spodziewam się od nich gorącego twego spółczucia i braterskiej pobłażli... ści. Ale stało się. Niech się święci wola Boża.

U nas tu i polityka i literatura w bezruchu – jak dwie łodzie na calme plat – aż mdło i ckliwie w duszy. Ognisko Chojeckiego pomimo zapowiedzianej treści artykułów coś dotąd niewidzialne. Bodaj lipski dziennik Dzikowskiego nie wyszedł. Niemożna się dziwić – czasy antyliterackie – i tém bardziej antypoetyckie. Biadaż autorom. Z tém wszystkiem 20.

drogi p. Józefie widzę że nie upadasz 40.
na duchu. Wieczory Drezdeńskie, Prelekcye
Drezdeńskie, powieści mnogie, przeróżne
poczciwe wydawnictwa i t. p. – szykują
się w pochód pod ten klimaktericzny 1866 rok
Szczęść że im Boże! aby były na pożytek
Polsce, i tobie na chlubę.

Ściskam serdecznie rękę waszą bra-
terską wasz
J. B. Zaleski.

Niedawno czytaliśmy całym domem
z lubością prześliczną powieść Bolesławity p. t.
Moskal. Bodaj najpiękniejsza z jego dzieł du-
chem, treścią i formą. Jak ze złota ulana
cała. Ucałujesz od nas autora.
R. Z.

Prosiłem Żupańskiego o jeden egzem-
plarz Oratorium przez pocztę. Możebym
upatrzył gdzie pomyłkę lub lapsus linguae
= to możnaby sprostować je w erratum na końcu
Coś nie przysyła – i bodaj nie przyśle. Szkoda.
B.

Paryż d. 4. lutego 1866 roku.
Drogi mój i kochany p. Józefie
z łaski twojej oglądałem oto na własne
oczy dziecię ątko moje – co hodowało się na
mamkach w Poznaniu. Oglądałem je z nie-
wymowną rodzicielską czułością. Zdrowe,
hoże – i w ślicznych pańskich sukienkach.
Dziękuję ci najserdeczniej tobie za tyle starań
około niego, za tyle kłopotów i kosztów –
z krzywdą własnej działowy.

Niech ci Bóg nagrodzi stokrotnie na mnogiem
patriarchalném potomstwie twojem!

Istotnie kochany, Oratorium zaprezentowało mi się okazale – okazalej doprawdy niż tego warte. Wydanie staranne, arcyozdobne. Wszystkom to winien przyjacielskim twoim zabiegom, ale podziękuję i Lupańskiemu. Wyraźnie wysadził się – czcionki nowe i papier dobry.

Dodaję osobne najrzewniejsze Bóg zapłać za wzorową korektę. Oratorium całe świeci się przez nią jak opłukane – jak dopiero co z wody. Kilka usterków jakie dostrzegłem w sensie i w rytmie – są bodaj z mojej winy – z nieczytelnego pisma i z owych poprawek ongi w liście. Trzeba je będzie włożyć na erratum – i wydrukować na osobnym świstku przy książce. Usterki te znajdziesz kochany p. Józefie na luźnej stronnicy tego listu.

Od Bronisława miałem długi miły list z Florencyi. Na zdrowiu niedobrze – znowu kaszle. Sądzę że to licho odczepi się go rychło pod niebem włoskiem. Moskali tam dużo – hulają – trwonią pieniądze – bluźnią przeciw Bogu i Europie. Bronisław przysłał mi kilka charakterystycznych anegdot o nich z mądremi swemi uwagami ale nie mam dzisiaj czasu na przepisywanie.

Onegdaj widziałem tu na własne oczy świeże Album Petersburskie z kilkonastoma

portretami moskiewskich pisarzy — między którymi z całą bezczelnością zamieścili Adama Mickiewicza. Pro pudor! szaleją — bodaj w przededniu klęsk i jak Sodomici i Gomoryci!

Ściskam i pozdrawiam z całego serca — pełnego wdzięczności dla was i przyjaźni

J. B. Zaleski.

Paryż dn 11 Marca 1866 roku.

Kochany i drogi panie Józefie, - Oratorium tedy od kilku ~~dni~~ już tygodni cichutko wędruje po kraju. Nie wiem dotąd czy wywiera jaki wpływ? — ale to rzecz małej wagi. Jeśli na prawdę ma w sobie coś wieszczego toć nie przeminie bez oddźwięku choć w kilku sercach. Na razie leży mi jeno to na sumieniu że bodaj nie podziękowałem ci kochany mój należycie za pieczę i starania około niego. Bóg widzi żem dusznie i serdecznie wdzięczny — ale uczynki najlepiej uczynkami się płacą.

Chorowałem kilkanaście dni na straszliwą grypę i na ból oczów. Rad nierad zaniechać musiałem korrespondencyi. Nie wiem co się święci z Bronisławem? ale dziś do niego napiszę.

Posyłam w podarku parę egzemplarzy piosnki a raczej modlitewki, którą wydrukowałem do Ołtarzyków, aby pobożni ludzie rzucili na nią czasem wzrokiem.

Święto spólnego naszego patrona tuż tuż zasyłam błogosławieństwa i życzenia kochany druhu Józefie. Nie zapomnę o tobie 19 Marca i na Mszy św.

Czy Henryk Rzewuski umarł w Dreźnie? Bądź łaskaw udziel mi szczegółów o chwilach ostatnich. Prosi mnie oto ktoś z rodziny nieboszczyka.

Ściskam i pozdrawiam po przyjacielsku
J. B. Zaleski.

Villepreux (Seine et Oise) d. 23 lutego 1882 r.

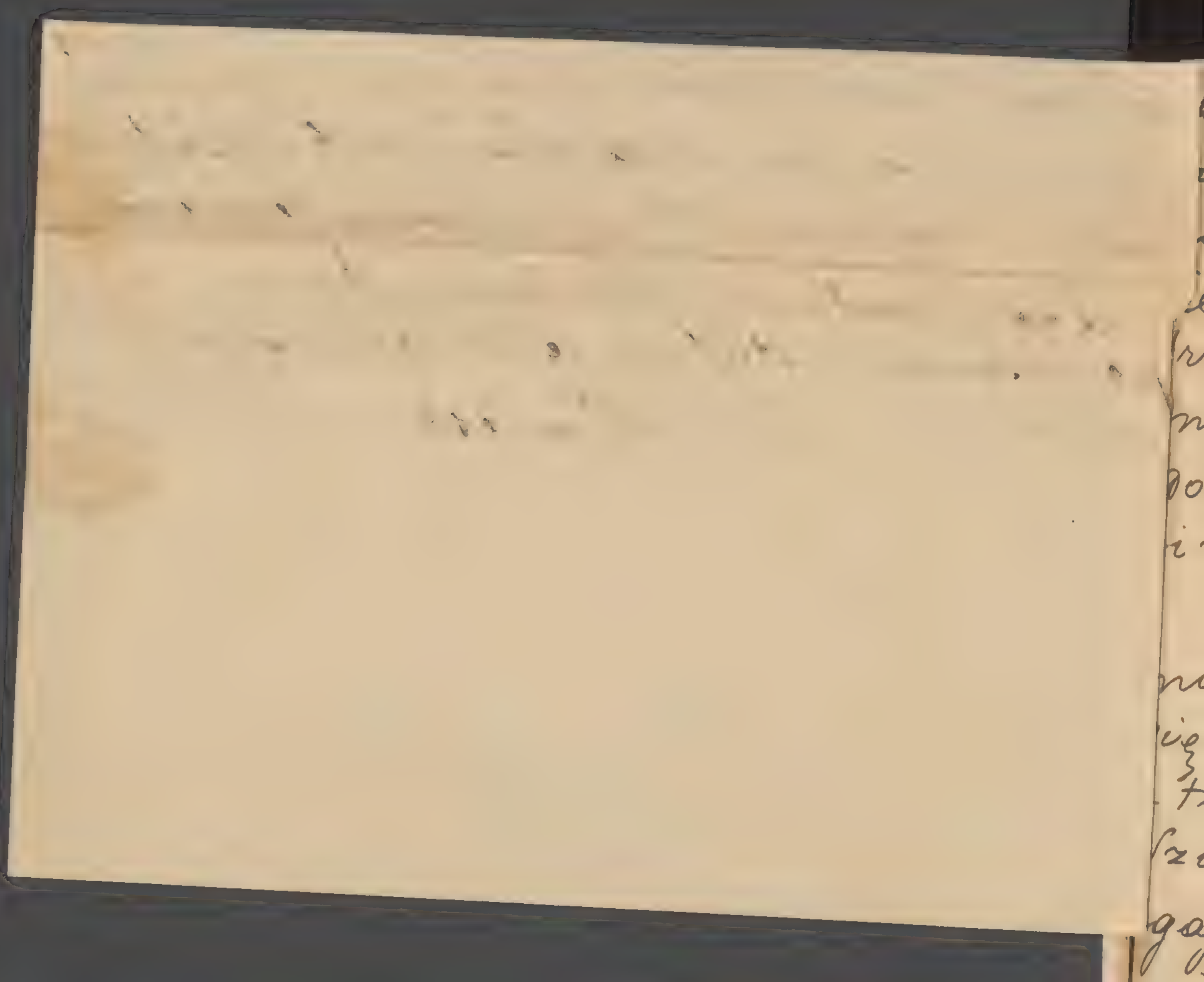
Kochany panie Józefie – dziękuję najserdeczniej za miłe, niewołące życzenia z powodu moich urodzin. W dobroduszności przyjacielskiej uczciłeś mnie, bodaj nadmiernie, ale zarazem i zbudowałeś niepomału swoją pokorą. Pomimo to pamiętam przecie, żeś mąż chlubnie zasłużony i jubilat nasz w Ojczyźnie. Niech ci za życzliwość dla mnie odpłaci Bóg wszelkiem dobrem, jakiego pożądasz w życiu – a osobliwie zdrowiem lepszem niż dotąd przy niezmiennej na zawżdy twórczości umysłowej.

Z odpisem panie Józefie na twój uprzejmy list, opóźniłem się o parę dni, ale doprawdy bez winy z mej strony. Niedowidzam z dnia na dzień bardziej, – to jest gonię ostatkami wzroku, chociaż radziłem się już i u Gałęzowskiego. Z wielkim jeno wysiłkiem woli zdołam pisać trochę lub czytać. A tu – w pięknej naszej Francyi jakby a utrapienie moje, od jesieni mgła, niemal nieustanna koczuje. Okrom tego na domiar licha z początkiem oto dziewiątego

głosem śród Narodu, prawym rzadnym jej kronikarzem i zawołanym biografem zasłużeńszej braci. Kraj zapomni teraz o nas.

Łączę kochanemu Jubilacie upewnienie poważania i statecznej, dozgonnej przyjaźni

J. B. Zaleski.



wrzyżyka, uczepiły się mnie, zwykłe u starców omdlewania, nie bolesne wprawdzie, ale rozstrajające organizm duszne i cieleśnie, że nawet przechadzek które mnie dotąd dużo pokrzepiały, musiałem zaniechać. Siedzę w celce mojej, jak wierutny bałwan. „starość oj nieradość”! - Jak kania deszczu tak łaknę nadejścia wiosny i z nią długich, słonecznych dni

O tobie drogi panie Józefie i o twojej działalności obywatelskiej i literackiej dowiaduję się zawsze potroszę z dzienników krajowych, a także od spólnych przyjaciół od Kazia Szwykowskiego i Kossiłowskiego. Wielce zagajona przez ciebie sprawa „Macierzy polskiej” wielce nas zajmuje, to ubolewaliśmy tu bardzo że choroba nie pozwoliła ci jechać do Lwowa na inauguracyę tak pilnego i pożytecznego dla kraju dzieła. Ufamy jednak że Bóg ci poszczęści w pięknych patriotycznych pracach twoich i zamyśleniach. Modlę się codzień na tę intencyę.

Wyjątkowo dziś rozjaśniło się niebo, to raźniej idzie mi z pisaniem.

Dotąd jeszcze drogi mój panie Józefie utulić się nie mogę w żalu po stracie Bronisława Zaleskiego. Uważał on mnie jakby za swego ojca - a i ja go kochałem jak rodzonego syna. Ze śmiercią Bronisława ubyło wiele i dla całej naszej [illegible] Ton żywym jej

[illegible]

Kochany Panie Józefie! [illegible]

[illegible]

Villepreux — d. 27go Czerwca 1877go r.

Kochany Panie Adamie!

Zaiste, Szczęśliwi [illegible] tajemnice są przy[illegible] ludzkiego Ducha. Myśl, coś mi świeżo [illegible] w myśl, jedno zaś [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. W Dniu, w którym pisałeś do mnie [illegible] [illegible] Anna [illegible] [illegible] [illegible] od Ks. Antoniego. [illegible] [illegible] [illegible] od [illegible] [illegible] [illegible] Woli Bożej [illegible] [illegible] [illegible] jej: O [illegible] niebem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Anny.

[illegible] o całej rzeczy [illegible] [illegible] [illegible] do tego Oj[illegible]. Sędzi, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] Kochany Panie Adamie [illegible].

[illegible] „Bóg sam [illegible] [illegible] [illegible] daje [illegible], to da i na [illegible]" — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] najserdeczniej
[illegible] [illegible]
[illegible]

Z Ks. Antonim [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

(1124)

Kochany Adamie!

W późnej starości wątłej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jak i [illegible] [illegible] Doba [illegible] jak przyroda [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tego [illegible] życia [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Doba to [illegible] [illegible]

[illegible]

Kopia [illegible] Boż[illegible]

[illegible]

Wielebny i Kochany Księże Antoni! [illegible] że spóźniłem się z odpowiedzią na twój wielce miły i wielce [illegible] list [illegible] Boże [illegible], od Święta wielkie, rodzinne – [illegible] jest [illegible] bolejące ciernie [illegible] rozmodleniu co w zadumaniu mijały dzień za dniem, – [illegible] i rozstargniony [illegible]. Zwykle w takich razach wstrętne mi jest pisanie, bo myśli mętne, smętne, nie powinny wychodzić na zewnątrz – [illegible] się [illegible] Tak wolałem. Rozstarzałem [illegible] ciągle swoją modlitwę: Co mętne [illegible] ma dnie! Co smętne, ożywić niech w rosie [illegible] jestem swobodniejszy w duchu. Wznoszę się na nowo [illegible] – na [illegible] [illegible] kiedy [illegible].

[illegible] Kochany Księże Antoni, [illegible] po [illegible] i [illegible] rodzonego. Ojcowi osobnej dziedzicznej [illegible] moim – [illegible] [illegible] mądre, w pełni darów i łask Duchownych. To [illegible] moje z głębi duszy, przyjmij za [illegible] na rok nowy, – i na wszystkie lata twojego żywota

Rzdniż się Księże Antoni niewymownie że i Ojciec nnieczuwa w Loleis Dobrego rośnika w Pańskiej winnicy tego nie godzi się wadrazać — ani wymawiać od przez zbliżenia ... zaiem ... do grzechu. Nie ... tego, że zaiem ... ręka ... się pługa, chcesz się myśli dłużej, — i miejsce wyrobować się w duchu ... masażem do dzieła? Pielgrzymka do Ziemi świętej właśnie na ten cel. Jeruzalem! Jeruzalem! toć i nasza ... w ... Pana. po śladach stóp Jego na Kalwaryi tam ... wzmożesz siły i rozgorejesz ... na dalszy zawód. Ja ... ojciec, syn wiedzy, — a na nic innego tej olinąłem, zmęczon od ran i ... się z ... i dymów ... ... twego świętego podróż na W... po większej ... arcydobroczynną. Wyru... ... z Rzymu w ... dopiero, — to do pożegnania jeszcze daleko.

Zajęteśmy tobie Kochany Ks. Antoni piękną i ... na ... pusta ... Cebra... ... modlitwom twoim ... na ... Ja pamiętam o was przed Bogiem

Pokorny w Panu brat i sługa

W. Zaleski.

Adres mój po staremu: 2. Place de la Promenade - Paris Tinolles. Żona ... zostaje w swoim apartamencie — a wzniosę się z książkami ... aż na 6te pię... w tym samym domu...

Do Jana Krechowieckiego

i

Do Księdza Antoniego

Krechowieckiego

i do Adama Krechowieckiego

~~[illegible]~~

~~23 [illegible] 18[illegible]~~

19 listopada 1856 r.

Mój miły, drogi, mój stary kumaniński Jasiu.

Cios po ciosie uderzają w twoje biedne serce. A [illegible] po [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible]. [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]! Gdy my umrzemy, naprawdę Janie i nam [illegible] nie. Długo już popasać na tej ziemi. [illegible] nas opuszczał, [illegible] do domu, czas! Przyjaciele pomału [illegible], [illegible] trzymamy się jakoś wszyscy ~~[illegible]~~ krzepko na nogach.

2..

[illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dla siebie w [illegible]... Dzieci twoje błogosławię, napisz mi o nich [illegible] i [illegible]. Aby się kiedyś pokochały z moimi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] mój [illegible]

Twój Józef BZ.

3/.

Dnia 19 Października 1857

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! [illegible] [illegible] Jadwigo – [illegible] [illegible]! Starzejemy się oto [illegible] [illegible] o sobie. Kiedy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] pisać do Boga. [illegible] [illegible] [illegible] i w [illegible] [illegible] nas – ale przyjdzie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] naszej. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] że Bóg jest [illegible] wszystkim [illegible] wszystkim na czasy, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Bóg [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]). Córka [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i wszystko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Do widzenia się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Alexander

[illegible] [illegible]

Z Sącza 7 sierpnia 1867, piszę po przyjeździe [illegible]
[illegible] do Galicji..

A witajże mi, witaj w ziemi Bożej, stary druhu [illegible]
na naszej [illegible]! [illegible] [illegible] tam na
rodzinie, po trudach i bojach twego tułactwa. Dzięki
Bogu i za to [illegible] się mi [illegible]! Pisałem
ci z Krynicy [illegible] ks. Antoni [illegible] Krukowskiego,
o zamiarze twoim przesiedlenia się do Galicji. [illegible]
się, że wątpiłem o [illegible] [illegible] się z [illegible]
[illegible] [illegible], to też na widok twego listu datowa-
nego w Tarnowie rozradowałem się i rozrzewniłem do [illegible]
[illegible] duszy. W zmierzchu mego dnia przeminęły oto fata
morgana [illegible] [illegible], Bóg was [illegible] [illegible]
[illegible].. jesień ma długi, wielu współrodaków naszych
nieodwołalnie już na ziemi.. reszta [illegible] daleko od nas
na [illegible] [illegible].. Pozdrawiam cię upiorze [illegible]
po [illegible] i przenoszę do serca z całej [illegible] mi-
łości! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ([illegible]);
[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]. Posłałem [illegible]
twoją kartkę i zaprosiłem do siebie na pogadankę. [illegible]
szedł szybko i rozpoczęliśmy już na gody. [illegible]
wyjęliśmy listy. [illegible] mówili o tobie i długo [illegible]

[illegible] siwej na brzegu tam [illegible].
[illegible], że oswoiliśmy się już ze stanem tuła-
czym — gdzie tam? zestarzeliśmy się już w takim życiu
[illegible]. Tułactwo na własnej ziemi bodaj dolegli-
wsze. Pozdrów i kochanie Tomaszewscy [illegible], zeszłe-
go roku 1851 [illegible] z [illegible] Tomaszewscy, [illegible]
obaj we [illegible] podobno nad [illegible]
się, na starym [illegible] nadsekwańskim. [illegible]
[illegible] że przyszli [illegible] ale w [illegible]
nie mogę się już [illegible]. [illegible] postał
prosto do Lwowa, by wypisał sobie z mego listu
twój adres. Żyjemy z sobą po staremu, w [illegible]
drużbie. [illegible] żadnej pomiędzy nami nie znaczą. Mi-
czymy tylko uporczywie o Towiańszczyźnie trzeźwą ~~[illegible]~~
usługę znacznie w samym [illegible] dla mistrza tak
samo jak i nieboszczyk Adam na kilka lat przed
śmiercią. Sam jeno Karol Różycki zawziął się znowu
na mnie że nie [illegible] w sprawie Seweryn
bardziej niż ja osiwiał, ale krzepki zawsze i czerstwy.
[illegible] zdrowie mi służy. Broda białusieńka
i w pas, ale umysł świeży i przytomniejszy bodaj niż
za młodu. Nowe pojęcia nie są w stanie o [illegible]
[illegible] do lepszej przyszłości dla nich. Dość mój drogi i na
dzisiaj! obejmuję szyję twoją oburącz i przyciskam cię
jasiu do kochającego serca

Twój [illegible]

W tym samym liście znajduje się dopisek następujący:
"Eustachy Januszkiewicz osiwiał jak gołąb, ale zresztą
czynny, ruchliwy, [illegible] go pełno. Przypisek twój
o nim w liście do mnie [illegible] go wyraźnie. Powia-
dał mi że ty'ś go ~~ongi~~ wprowadzał ongi do filaretów."

4.

4.) ~~W~~ Paryżu d. 20/8 1867.

Szczególną obecnie jest rola Galicyi. Bez waszej świętej pierwszej musiałaby się stać jądrem dnia odrodzenia się naszego. Rozumu zaś politycznego nie wiele, ale ustawicznie [illegible] węgiełka staropolskiego [illegible] Janie mój rozmawia[illegible] miej się we Lwowie z ludźmi różnych stronnictw, sta[illegible] [illegible] patrząc [illegible] [illegible] swój się o [illegible] i o drugich. W godzinach wypoczynku napisz dla mnie [illegible] ~~Kraj~~ [illegible] [illegible] dać na osobnej kartce [illegible] [illegible] starości [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] mi [illegible] itd... [illegible] [illegible] uwiadomiłem o treści [illegible] listu i [illegible] [illegible] jego [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] o [illegible] mówili.

5.) Paryż 17 Października 1867.

Janie mój drogi! Łaskę swoją i pocieszeniem niech cię umocni Pan nasz Jezus Chrystus! Po bratersku całą duszą i całem sercem spółczuję utrapieniu twojemu rodzicielskiemu po stracie córki! (Marya [illegible] zmarła 7 sierpnia 1867 r.) Pomodliłem się o wieczny odpoczynek dla jej duszy. „Bóg dał Bóg wziął" w ciężkim żalu trzeba powtarzać [illegible]. W tych [illegible] [illegible] [illegible] na rezygnacyi chrześcijańskiej. Tak mi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] już z nich [illegible] nasz Jan Kochanowski „Próżne i te ludzkie rozumy [illegible] [illegible] nie znać [illegible]." Druhu mój, i ja traciłem dzieci: [illegible] przebolał?. Ale czegoż my już na ziemi nie przeboleli. Stare [illegible] na [illegible] [illegible] i ~~popiołów~~ popioły [illegible] na około.

... Przyjąłem już najuprzejmiej polecanego przez ciebie p. [illegible] Dębickiego. [illegible], wyjechał do [illegible] jak [illegible]

ayjiú w niedzielę zapoznaliśmy się, a wczoraj we środę, przychodził z pożegnaniem i nie zastał mnie w domu. Idę doń zaraz aby doręczyć tę kartkę i może także nie zastanę. Namiętnie przeczytałem w Czasie artykuły p. D[illegible]kiego, które mnie na seryo ucieszyły i zbudowały. U nas w Polsce prawowierność i patryotyzm zawsze idą w parze - przynajmniej w krainie literackiej. Żal się Boże że nie zapoznaliśmy się lepiej z p. [illegible]. Nie miałem tyle czasu i sposobności do porozumienia z nim obszerniej o sprawach krajowych, osobliwie o religii. Wczoraj otrzymałem także od niej, etc. z pozdrowieniami tyle [illegible] od naszego p. Maurycego L. ([illegible]) Otóż drugi światły, natchniony Polak - mąż wielce uczony a skromny. Dopiszę doń jeśli odbiorę zapowiedzianą broszurę o Filozofii ojczystej. Tymczasem Jasiu, pozdrów go uczciwie ode mnie... Przyciskam cię do serca starego

Twój J.B.Zaleski.

6/ Paryż d. 13 marca 1869.

Mój stary druhu mój ty zawsze wrażliwy i podejrzliwy Jasiu! Wszelki Boże abym ja o tobie kiedy zapomniał. A jeśli [illegible] to mało się stać i znowu mi przypomną co dziennie w myśli podczas modlitw rannych i wieczornych. Na[illegible] i tak nas już nie wiele zostało z rówieśników innego pokolenia, że doprawdy jak zapomniani. Stoimy na stanowisku, kłaniamy się jeno ku sobie z daleka przez rozstrzenie....

Ciekawie wybadywałem Seweryna Gałęzowskiego o tobie, o stan zdrowia twojego, o gospodarstwie i nawet o powie[illegible]. Powiedział mi naszkicowało „że dobrze i nie [illegible] wyglądasz" Szczęściem nie miał tyle czasu studiować pod innemi względami. Kochany Seweryn, jest i był

6.

który był w Humaniu przed 50 laty razem ze mną, a umyśl-
nie tańcowany wiecznie na prawo to na lewo. Tak samo wię-
cej dowiedziałem się o tobie od O. Hieronima (Kajsiewicza, któ-
rego także znam od lat jego pacholęcych.
Broszura Janie twoja o Michale Grabowskim, dotąd nie
przyszła do Paryża. Niecierpliwi to mnie, bo radbym się z
nią drukiem co prędzej zaznajomić. Najczulej mnie jednak
urywek z niej w ostatnim "Czasie" drukowany, ale chciał-
bym czytać nie cząstkę tylko, a rzecz twoją całą i całką.
Może mi ułożysz z [illegible] przezygnantów tu [illegible]
uczynny twojej księgarni. A czy nie mógłbyś dostać dla
mnie u kogoś fotografii śp. Michała, będzie mojej?
Pozdrawiam cię Janie mój ~~[illegible]~~ stary i tulę po dawnemu
do kochającej piersi.

Twój B. Zaleski.

Seweryn Goszczyński wydrukował tu Rostanie do kraju
wierszami ale mi go dotąd nie przysłał. Kochamy się jak
w Humaniu, ale i drzemiemy po trochę na starość.

7). Paryż d. 19 maja 1869 r.

Kochany Janie, wstyd i smutno mi doprawdy że dotąd nie
podziękowałem tobie za broszurę o śp. Michale i za po-
słanie fotografii. Wspomnienia te nadeszły do Paryża w cza-
sie wielkiego zatrudnienia mego i śród rozlicznych kłopotów
pilnych w domu i na dworze. Seweryn Goszczyński i
ja zaledwie po długim wpatrywaniu się, mogliśmy was
poznać na portretach; także bo czas porywczy zatarł
w nas, pozmieniał rysy nawet wyrazy w twarzach.
Sam samotnie Janie zdumiał się i zadumał, gdybyś obaczył
po latach zmienione nasze wizerunki. Seweryna białusień-
ki, łysy, ale wyrazisty [illegible], ja wychudły, pochylony, zsiwiały,
wyhodowałem jeno brodę w pas jak ukraińskim pasiecznik.

7/.

i ima mię. Ile wtórujemy wespół w melancholijne zwrotkę Króla-Ducha „Dni moje zeszły jako cień — a jam usechł jako siano." Na [illegible] [illegible] już [illegible] niezadługo i [illegible] na wiosnę [illegible] przy [illegible], smutnymi i spodziewamy się [illegible] [illegible] mój Janie, wzruszyła mnie do głębi duszy [illegible] [illegible] w [illegible] fala [illegible] lat młodszych, minionych. Przypomniało mi się żywo zaranie naszej wiosny — i bujne marzenia jej — uniesienia i myśli co nie [illegible] się na [illegible] żal się [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]. Niespodziewana pogoda w całej Polsce... Z owej [illegible] Tomasza [illegible] [illegible] nastał się [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ nadzieje położymy za Janem z Czarnolesia, ta wierzymy że będzie lepiej że pojawi się [illegible] siewem nowego pokolenia. Ś.p. Michał inaczej od nas, rozumniej ~~umiał~~ umiał działać dla sprawy. „Świat w ogniu pioruna zlaną i nie wracał [illegible] [illegible] każden z nas kochał Boga i Polskę, każden z nas służył Bogu i Polsce, jak umiał, to mijamy [illegible], że odpuszczone nam będą winy popełnione w [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] wpisany poczynie, z talentem a bez pretensji literackiej, należy mówić Przyjacielskim [illegible] [illegible] [illegible] tego wyrazu to jest [illegible] [illegible] niezaprzeczonych zalet i zasług [illegible] Michała z drugiej [illegible] strony [illegible], każden z [illegible] [illegible] Janie to jemu — na świadectwo [illegible] [illegible] [illegible] o życiu i pismach [illegible] chała, [illegible] [illegible] polemiczna [illegible] bez [illegible] i sprawiedliwsza niż spółcześni...

8/. Hyères (Var) d. 3 marca 1871.

Mój drogi Janie — i tobie ~~tak~~ słówko serdecznego podziękowania za [illegible] o mnie przyjacielską za [illegible] o [illegible] [illegible] od nas przez [illegible] i [illegible] [illegible] „ja

8/.
ko na drzewie trzęsie wicher. Mości wszystkie się liście zra-
niona własnie za siebie i za swoich było a na drzewie
generacyi naszej nie wiele już i listków porostało. Nazna-
całeśmy się jednak w tym czasie niepomału wśród łez i
niepowodzeń Kościoła i Francyi. Azali dożyjemy dnia, dnia owe-
go Tryumfu Pańskiego? We Francyi zanosi się na długą, smutną
jesień — w Rzymie na zimową ostatnią porę. A coż tam w Pol-
sce naszej?... Dzieje się ~~Twoja~~ wola Twoja Panie!
Seweryn Goszczyński siedzi ciągle w Lwowie w swojem wie-
znem zdrowiem wytrzymał oto na starość i biedy twardego o-
błąkania. Znajomi nasi pomarli wszyscy. Cygnała nie
dotrwał do końca umarł niedawno w styczniu. J. Gałęzo-
wski z synowcem wyjeżdża do Mentonu i wszystkiem do
Krakowa i t. d. Niewiem czy wiesz kogo znasz i owiedzy na-
mi. W ogólności emigracya polska rozwie się zmowu, ide
cygaństwo. Przyciskam cię Panie do mego serca i całuję po
rumuńsku. A módlcie się za nas. Twój dozgonny
~~7/ Villemomble, Seine et Oise, 10 września 1872~~ J. B. Zaleski.
9/ Villemomble, Seine et Oise, 10 września 1872.
Bóg ci zapłać stary druhu za ojcowskie przyjęcie mego
dziecka. Dionizy Zaleski syn Bohdana przybył w r. 1872 do
Krakowa. Zamierzyłem sam Panu pisać do ciebie obszernie
z wiele serca ale do tego potrzeba innego dnia i pogody. Od
Dionizego tymczasem dowiesz się wszystkiego ogólnie o zdrowiu mojem
i powodzeniu, to co się smuci w ojczyźnie moralnej niepodobna
wystawić. W smutku mego dnia bodaj że jest i wiedzowi
znam i czuło bardzo na świecie. Tylko w Jezusie pokój
iść i tęskno w ich wzruszeń — a nie mogę uznać i uznawać
prawdy Twojej co samo pełno z bawią i ostygł ognieny przy-
szłości i widzieć prosto ku widzeniom. Patrz na szaleństwa we-
ku moim ... „I wtenczas tylko błogo mi, gdy wezmę
do nieba ..."

7.

10. [illegible] [illegible] i [illegible] 14 października 1874.

Kochany serdeczny bracie mój Janie!..

Nie mogę się nasłuchać opowiadań Dyzia o tobie i podo[illegible] [illegible] do [illegible] jeszcze bodaj będzie [illegible] [illegible] się [illegible] po lesiech i stali jakby w jednej rodzinie. [illegible] [illegible] swoje dzieci [illegible] szczegóły o twojego [illegible] i [illegible] jednem słowem, [illegible] mnie Dyzio w cały [illegible] [illegible] obrazek. Teraz dopiero będziemy mogli [illegible] dni porozumieć się i listować ku szczęśliwości i miłości dla Dyzia z głębi duszy [illegible] dziękuję, [illegible] synowi [illegible] [illegible] [illegible] jako żywcem w sercach dla ojca. [illegible] (Goszczyński) musiał już wrócić do Lwowa, [illegible] mu list [illegible] ode mnie. Obejmuję ciebie Janie mój za szyję i całuję z czułością brata i druha — Twój Bohdan.

11. d. 16 grudnia 1875 r.

Mój ~~drogi~~ serdeczny — drogi — stary Janie!

Na starość zwątpiliśmy po [illegible] [illegible] Sochód nasz mierzy[illegible] już ukraińskie dziady na stepie — od mogiły do mogiły... Winszuję ci druhu mój, narodzin i chrztu wnuka. Ale [illegible] [illegible] [illegible] ci tyle wesela ile mi daje moja [illegible]. My [illegible] już rozumienia naszych wnucząt, to wsłuchujmy się w ich [illegible] dzieciące na pół anielskie.

Przyszło mi oto jedno imię do pacierza które zaraz [illegible] [illegible] [illegible]. Wszyscy kiedyś odnajdziemy się drogi. Wedle tego co mi donosił Seweryn Goszczyński w maju, [illegible] [illegible], miałeś Janie mój jechać na [illegible], [illegible] nie wiem, [illegible] usłużenie! [illegible] [illegible] [illegible] bez [illegible] pytać [illegible] się sam powodzi starej naszej manierze. [illegible] ją nam fabryczna cywilizacja i (niedźwiedzie łapy bardzo zaranie!) .... Mój [illegible] [illegible] [illegible] to dzięki wiek XIX na swym [illegible]...

Nie [illegible] [illegible] Janie jak się masz na zdrowiu? [illegible] stare

lata to główna rzecz między przyjaciółmi; ja ogłuchłem zu-
pełnie i ślepnąć, zdrowie atoli stosunkowo dobrze trzyma
się. Trzeźwiem na ciele i rześkim na umyśle. Na 29 listopa-
da w kasynie emigracyjnym tobym najlepiej wyglądałem, co
między towarzyszami budzi [illegible] nawet z tego powodu
wiersz, który będziesz kiedyś czytać. Mój drogi Janie, prze-
chodzących świętach Bożego Narodzenia życzę mojemu [illegible]
chcę powinszować szczęścia [illegible] z serca po bratersku.
Gdzie Narodzenie to święto rodzinne w Polsce, tulę się do
nas mai tuli zastępujemy rodzinę i dzieci na kolanach
i całkiem niezwykłe. Bądź zdrów z Panem mają Boska.
[illegible]. B. Zaleski

d. 19 grudnia 1876.

... ślę mój drogi jedynie dla tego aby ci przesłać opłatek
emigrancki pamiątkowy po wilii polskiej, jako niestworne
wiązanie między ~~Polakami~~ duchami. Polecam się mile w rodzi-
nie twojej ze stosownemi życzeniami i błogosławieństwem
ojcowskiem, od przyjaciela twego tułaczego. Aby wam dobrze
działo się w ojczyźnie „na wzrostu na zdrowiu! na mno-
gaje lata."

13/ z listu 6 lutego 1877.

Zaniemówiłem znowu ale naprawdę poniewolnie, bo przeci-
wności po zimowym okresie w mem sercu. Wyrzucam so-
bie niemal mają oziębłość, ale nie wiem czy się już kiedy z
niej poprawię. Doświadczam oto na sobie, że na starość obu-
mieramy powolnie na siłach duszy i ciała... ech! starość
nie radość, mówili nasi przodkowie. A cóż my dopiero
mówić mamy dzisiaj, wśród zgiełku i zwaru apokalipty-
cznych niejako czasów...
[illegible] teraz bardzo na [illegible] powszednie i nowsze
odpoczywam je co spieszniej, aby nie [illegible] mi pobożnego

mistrzom ducha, co tym zwiastuje mnie [illegible] istym, na który
dziwnym mistycznym trafem przypadły najsilniejsze moje
~~wzruszenia~~ rozstanie [illegible] wszyscy zmarli najmiłościwsi moi co uko-
chałem w życiu obumarli mi w lutym.

14. 11 kwietnia 1877.

Mój drogi Janie, obydwaj wyszliście [illegible]
nadziemskiej — obydwaj zdrowieni bardzo i [illegible] na cie-
le i na umyśle — stoim teraz, jakoby u wód bezbrzeżnego
oceanu, oczekując na spełnienie przeznaczenia co niepo-
[illegible] się tam wśród [illegible] życia. [illegible]
[illegible] dla tego, że [illegible] co szybko
[illegible] — a pełni czasu, to jest przeszłości wedle wiary
[illegible] i zlanej z przyszłością, której nieobejmujem pa-
[illegible] cielesnemi oczyma. [illegible] moi [illegible] tylko obejmujemy w
świętymi duchami [illegible] niebiańscy i niebotycznych [illegible]
[illegible], przez modlitwę [illegible] i [illegible]
[illegible] ich wierności. [illegible] się od [illegible]
[illegible] w [illegible], [illegible] Chrystusowi Panu który
nas odkupił i obdarował na [illegible] obitemicami.
Tyle tylko tu naszego! [illegible] moje [illegible]
na życzenie Świąt Wielkanocnych.

15. 19 grudnia 1877.

[illegible] mój drogi! na długie listy niepotrzebujem wyzy-
[illegible] się na starość, [illegible] dzień po dniu z towarzyszami
[illegible] przebiegłem, [illegible] jedne po drugiej i najpiękniejsze na-
[illegible] nadziemskie. [illegible] wyczekam w [illegible]
[illegible] i pisze o nich. [illegible] życia to me-
lancholijny [illegible] nasiąkniętych [illegible]
[illegible], potrzebujem wiedzieć o sobie [illegible] nastąpić coś
o zdrowiu, powodzeniu z rzeczy o [illegible] obo-
[illegible] [illegible] [illegible] by mnie.

zastąpić została twoja Anna. a dziś moja ~~[illegible]~~ najmilsza, uko-
kochana opiekunka w małżeństwie ta [illegible] córka
pana [illegible] Anna, poślubiona Aleksandrowi Odmieńcowi emi-
grantowi z r. 1863 z Litwy, który w pierwszym małżeństwie
ożeniony był z Józefą Zaleską córką Bohdana!.. Po śmierci
[illegible] ciemno i duszno, już to wszystko musiało zni-
knąć się przed wielkim przełomem okresu dziejów. W narodzie
przeszły szał i rozgwar [illegible] od sprzed [illegible] zaś
dzięki chwili jeno potrzeba lepszej doli dla [illegible]
i dla Polski. Smutnie kończy się wiek 1914 [illegible]
[illegible] już [illegible] między sobą za [illegible]. [illegible]
[illegible] nasi [illegible] nadzieje [illegible] dla
rodu.. [illegible] drogi [illegible] od piersi moich z do-
wną i tem wierniejszą czułością, że w starości późnej

Twój wierny J. Bykalski

16/ 17 czerwca 1918.

..wczoraj i z 1831r nie mogę o czem (wiele) pisać w monoto-
nii melancholii schyłku życia. Współczuję z nowych to-
rów po których idzie młodsze pokolenie polskie, modl-
my się jem o błogosławieństwo boże dla nich. o błogo-
sławieństwo na lepszą dolę i na szczęśliwszą jak służbę
[illegible] i Ojczyźnie. Tak jest naszego kraju na zie-
mi.

Do Kassyera i Sekretarza Stowarzyszenia Podatkowego

Paryż – d. 1° Stycznia 1869 r.

Kochani! – Blisko siedm lat kollegujemy już z sobą na służbie około Instytucyi Czci i Chleba, Instytucyi niewątpliwie ważnej, poważnej i rozwijającej się dzięki Bogu dość pomyślnie. Pamiętacie, jak od chwili zawiązania się Stowarzyszenia Podatkowego, ś.p. Józef Zaleski, b. Major i b. Prezes Komissyi Weteranów, tudzież ś.p. Zofia żona moja, brali wespół z nami gorliwy udział w zabiegach patriotycznych. Obowiązek pogrobowego uczczenia dla tych współpracowników naszych ciężył głównie na mnie.

Piękny pomysł ziomka Albina Janickiewicza ku utrwaleniu naszej Instytucyi, pomysł <u>Kapitalizowania</u> <u>podatku</u>, który urzeczywistnił się – i rozpowszechnia się pomału, podawał i mnie pożądaną sposobność ku zadosyć uczynieniu serdecznej trosce. Niestety, w położeniu mojem ojca rodziny długi czas niebyłem w możności naśladowania przykładu szczęśliwszej braci. – Dziś niewymownie raduję się, że dziś za łaską Bożą jestem i ja już w stanie uiścić się z długu, z długu najpierwszego obowiązkowego – to jest, że mogę nareszcie wpisać na listę <u>wieczystych fundatorów</u> <u>Stowarzyszenia</u>, brata i żonę – tyle mi ongi drogich na ziemi, a których i wy obadwaj otaczaliście za życia waszą przychylnością i poważaniem.

Kochani! – Rodacy nasi co zmarli na emigracyi w dobrych usposobieniach dla Instytucyi Polskiej Czci i Chleba – rodacy ci zaprawdę, są niejako opiekunami jej w Niebie, – to po chrześciańsku godzi się mieć otuchę, że wyjednają błogosławieństwo dla niej boże na <u>żywotność</u> i czasową tutaj na tułactwie, i niespożytą w Ojczyźnie tam wolnej i niepodległej.

Załączam cztery Obligacye Pożyczki Egipskiej, przynoszących ogółem 140 fr. rocznie – z których renta zapisać 60 fr. na imię ś.p. Józefa, 20 fr. na imię ś.p. Zofii – i 60 fr. na własne moje imię.

Przyjmijcie Koledzy zapewnienie statecznej mojej przyjaźni

Bohdan Zaleski.

Szanowny i kochany panie Karolu!

Odezwa twoja do mnie, tycząca się wyłuszczenia Instytucyi Czaj i Chleba, odczytywałem parokrotnie razy z całem baczeniem na jakie zasługuje. Podane w niej rady i uwagi tak zapomnianym [illegible] naszym dziatkom na przyszłość, wydają mi się trafne, słuszne i obmyślone wszechstronnie z oględnością prawdziwie ojcowską. Tem z góry wyznaniem i uznaniem Kochanego p. Karola, chcę dać świadectwo prawdzie i zarazem usprawiedliwić jawne poparcie takiego urządzenia domagasz się ode mnie.

Trzeczywiście ojcostwo Instytucyi, to jest idea ~~opieki~~ czci i opieki dla weteranów naszych wyszła od ciebie p. Karolu, — wypielęgnowałeś ją i wykształciłeś dawno w chrześciańskiem i polskiem ~~twojem~~ sercu. Poczułem od razu doniosłość tego pierwszego natchnienia na emigracyi, — też pomimo obowiązków moich innego rodzaju, tudzież nieudolności w rzeczach administracyjnych i finansowych, nie zawahałem się wespół ze s.p. Józefem od pierwszych zawiązków Stowarzyszenia. Podatkowego przyjąć udział ku urzeczywistnieniu pięknego pomysłu. Spółdziałaliśmy odtąd stale, w zgodzie i jedności z kilkoma kollegami dobrej woli. Różnie się nam powodziło w ciągu lat, było niemało trosk i zawodów, — atem wszystkiem w trudnych nawet momentach gorącość twego słowa, twoja niezmordowana czynność i czynność, podtrzymywały w nas otuchę pomyślniejszych czasów i okoliczności. Wierzyłem zawsze i wierzę w błogosławieństwo Boże dla dzieła dającego dobre owoce, — dla dzieła, któremu oktachetnie poświęciłeś całą duszę i wszystek swój czas. Otóż głównie z tej moralnej pobudki oświadczam, że jak dotąd tak i nadal i do końca pragnę uczestniczyć z tobą w umiłowanej służbie publicznej na korzyść Weteranów polskich. Nie idzie mi wcale o przewodnictwo, — i owszem zdam je ochotnie na [illegible] innego.

Raduję się razem z tobą p. Karolu, że raz przecie wychodzimy z porządku tymczasowości, która ze dnia na dzień -

zamknęła swobodę ruchów ku rozwojowi dalszemu Instytucyi. Da Bóg rychło przyszłe drobne zawady. Oczywiście w obecnym stanie rzeczy propozycya którą p. Karol uczynił nowego rozkładu prac pomiędzy członków przy przeobrażeniu się Wydziału tymczasowego na Wydział stały, zdaje mi się [illegible] i na czasie. Niepodobna czynienie kroków do Rządu Francuskiego, o uznanie naszej Instytucyi, bez dopełnienia koniecznych warunków i prawnych formalności. Czynności te najpierwej i co najpilniej załatwićby potrzeba.

Nie wątpię że i Szanowni Koledzy Wydziału, od ośmiu lat uczestniczący wspólnie w dziele i świadkowie tworzącej długiej gorliwości, oceniają tak samo jak ja ważność i użytek zamierzonych reform, uczynią się na rozmysł i ku zatwierdzeniu tyle pożądanemu. Wszystkim nam tu zapewne leży na sercach dobro Instytucyi patriotycznej. Słusznie wyrzekł jest p. Karol w swojej odezwie do mnie — że staliśmy dotąd na harmonii braterskiej — i na niej tylko ostać się możem. — Istotnie harmonia pomiędzy ludźmi owocuje zwykle po doświadczeniach dopiero w skutku. Owoż stawajmy się wszyscy — i radzi będziemy Instytucyę Czci i Chleba zostawić po nas następcom w należytym ładzie i porządku. Ufajmy p. Karolu, że ta harmonia braterska dopisze nam do końca!

Przyjmij zapewnienie poważania mego i statecznej przyjaźni

brat i sługa

J. B. Zaleski

Paryż d. 24 Listopada 1869 r.

Piątek

Kochany Bronisławie przysyłam ci urzędową odpowiedź Kurialną! Odczytajcie ją wespół — Można dodać do niej — lub ująć — lub mazać jak się spodoba stosownie. Przepiszę za powrotem z Mons. Jadę dziś wieczór. Do widzenia się w poniedziałek na uroczystości listopadowej.

Pozdrawiam i ściskam

Bohdan

Przyślij i pracę Księżyk odniesie ci później Dyziu i z wróci z podróży. BZ

Szanowny i Kochany panie Karolu!

Odezwę twoją do mnie, tyczącą się wyjaśnienia Instytucyi Czci i Chleba, odczytywałem po wiele razy z całem baczeniem na jakie zasługuje. Podane w niej rady i sposoby, które zapewnić mają skuteczności działaniom na przyszłość, wyjęte [illegible] wszechstronnie z osię trafne, słuszne i [illegible]. Tém z góry wyglądnością prawdziwie [illegible] dla ciebie p. Karolu, chcę dać znamiem – i uznaniem [illegible] ofiarować jawne poświadectwo prawdzie i [illegible] domagasz się ode mnie [illegible] parcia, jakiego urzędownie [illegible] Instytucyi, to jest

W rzeczywistości [illegible] weteranów naszych wyszła idea czci i opieki dla [illegible], wypielęgnowałeś ją i wychowa- od ciebie p. Karolu, [illegible] i [illegible] twoim Też dawno w [illegible] [illegible] pożądanego skutku. [illegible] na emigracyi, – toż pomimo obowiązków natchnienia na emigracyi, [illegible] nieudolności w rzemoich innego rodzaju, [illegible] i finansowych, niezawaczach administracyjnych [illegible] od pierwszych razem się wespół z ś.p. Józefem [illegible] Zaleskim [illegible] przyjąć zawiązków Stowarzyszenia [illegible] zamysłu. [illegible] urzeczywistnienie [illegible] stale, w zgodzie i jedności spółdziałaliśmy odtąd [illegible] dobrej woli. Różnic się z [illegible] kollegami [illegible] w ciągu [illegible]; było niemało trosk nam podówczas, z tém wszystkiem w trudnych na- i zawodów, [illegible] gorącość twego słowa, twoja niewet momentach [illegible] i czynności podtrzymywana [illegible] czujność [illegible] pomyślniejszych czasów i około [illegible] ty w nas, [illegible] i wierzę w błogosławieństwo [illegible]. Wierzyłem zawsze [illegible] [illegible], dla [illegible] boża, dla dzieła [illegible] najmniejszej [illegible] całą duszę i wszystek swój czas. Otóż głównie z tej moralnej pobudki oświadczam, że jak dotąd tak i nadal i do końca pragnę uczestniczyć z tobą w umiłowanej służbie publicznej na korzyść weteranów naszych. Nie idzie mi wcale o przewodnictwo, i owszem zdam je ochotnie na kogo innego.

Radując się razem z tobą p. Karolu,

[illegible]

że raz przecię wychodzimy z peryodu tymczasowości, która ze dnia na dzień tamowała swobodę ruchów ku rozwojowi dalszemu Instytucyi. Da Bóg rychło przyjsną drobne zawady. Oczywiście w obecnym stanie rzeczy, propozycya twoja p. Karolu, względem nowego rozkładu prac pomiędzy członkami przy przeobrażeniu się Wydziału tymczasowego na Wydział stały, zdaje mi się usprawiedliwiona i na czasie. Niepodobna czynić kroków do Rządu francuskiego, o uznanie naszej Instytucyi, bez dopełnienia koniecznych warunków i prawnych formalności. Czynności te najpierwej i co najspieszniej załatwić by potrzeba.

Nie wątpię że i szanowni Koledzy Wydziału, od ośmiu lat uczestnicy w spólnem dziele i świadkowie twojej dla niej gorliwości, oceniając tak samo jak ja ważność i użytek zamierzonych reform, wezmą je na rozmysł i ku zatwierdzeniu tyle pożądanemu. Wszystkim nam zarówno leży na sercach dobro Instytucyi patryotycznej. Słusznie utrzymujesz p. Karolu w swojej odezwie do mnie — „że staliśmy dotąd na harmonii braterskiej — i na niej tylko ostać się możem." — Istotnie harmonia pomiędzy ludźmi owocuje zwykle po doświadczeniach dopiero wieku. Otóż starzejemy się wszyscy — i radzi będziemy Instytucyę Czci i Chleba zostawić po nas następcom w należytym ładzie i porządku. Ufajmy p. Karolu że ta harmonia braterska dopisze nam do końca!.. I dopisze niezawodnie, jeśli wierni przyjętemu obowiązkowi Czci dla zasługi i dla wszystkiego co z niemi w związku zrobimy z tej Czci niejako Zakon narodowy i stwierdzimy go pospólnym ślubem na resztę dni naszych.

Przyjmij zapewnienie poważania mego i stałej przyjaźni

brat i sługa

J. B. Załeski

Paryż d. 24 listopada 1867 r.

Hyères, (Var) d. 24 Września 1870.

Kochany mój Karolu – rozumiałem doprawdy, w smutkach powszechnych. Wszyscy mi piszą przyjaciele same jeremiady. A skądże w tym czasie zaczerpnąć coś milszego dla ochłodzenia. Na razie cierpimy wielki ucisk z dopuszczenia bożego, ale znośmy go w pokorze po chrześcijańsku. I Prusactwo przeminie – jak przeminęło tyle potęg okrutnych w Izraelu. Gdy przejdzie miara tego uniżenia i nasze nadzieje. Wierzymy atoli i miłujemy to bezpiecznie i spodziewać się możemy wbrew okrucieństwom teraźniejszości. Idea nasza katolicka góruje o całe stulecia ponad protestantyzmem. Prusacy osiągnęli szczyt materialnej ziemskiej potęgi – a my zapomnieliśmy się w rozwijaniu duchowej niebieskiej siły, która sama jedna tylko jest siłą. Wszechmocny ukarał nas ciężko za odstąpienie ideału, jaki wzorem swoim odkupił dla nas Chrystus Pan. Jednocześnie Papież i Francja wpadły w największe – w niesłychane upośledzenie na urągowisko protestantom. Otóż i Papież i Francja jednocześnie podźwigną się z upadku ku zawstydzeniu bezbożników. Czuję to jako prawdę w głębi mego serca i wyrozumowałem już niejeden czas i więcej nawet potwierdzam. Idzie mi głównie o to, abyśmy się nawzajem podpierając nie upadali na duchu.

Oprócz gazet marsylskich nie czytam żadnych innych. Demagogi tutejsze ciężko głupieją. Tworzą w rotundach Francyi Ligę Południową, na wzór naszych dawnych Konfederacyj. Ale jakże im daleko do rycerskiego ducha szlachty polskiej? Doprawdy parodiują ino nas – jak Chatomskie [illegible]

Polacy wszyscy wystosowali także niezgrabn
odezwę do obywatela Sigeżas. Obiecują legiony p
ty, konnicę i artylerye na pomoc, bodźcie prze
gniewie z wojska pana swego utonowiono i przezna
czykami. Zaczynam to na żart, choć piszą w do
brej wierze. Ileż jest Polaków w Marsylii?
Zdaje się, że tę odezwę zredagował Niegolew
Poniatowski: — Broniewski przysłał mi był o
niej bardzo rozumną kartkę i obiecał przyjść
ale potem zupełnie zamilknął przed zamknię
ciem jeszcze Paryża. Dowiem się o jego zdrow
Oczywiście teraz oświadczamy się o wina
Departamentu Prusacy nie ustąpią, pracz z pod
Stolicy. Mądrzy są, aby prosili pracz.
Mój drogi Karolu, często cię tu sta
wiamy, z powodu cudownego Nizza
i słońca. Właśnie to zasiąść dla rekonwa
lescentów. Trochę za gorąco jeszcze, ale po-
wietrze balsamiczne jak chodzi śnięciu do s
rzutych płuc. Spiesz się nam podaj w Fran
cyi abyś rozgrzał się i wróżył kaszel tutaj-
raz na zawsze. Pięć jesteśmy w Promenady w
dzielibyśmy tu ciebie gdzieś instalować. Podobno
że chcesz jechać do Dra Biernackiego w Cannes
Zawsze będziesz musiał zahaczyć o Hyères.
Trzymajmy się druh druha — bo kto wie czy
odnajdziem się już kiedy w Paryżu w dawnem
położeniu i usposobieniu ... przed krzyżackim
Nam też dobrze jest u Staruszki Krasnej.
Rozpamiętywamy wespół starzy i młodzi
Pierwsze święte w opowiadaniach. Babunia

Oczywiście, skoro droga do Paryża będzie wolna, przyjedziemy. Mad. Józia nasza jest już narzeczona, a synowie i potrzebują kontynuować szkoły i t.p. Bogu jednak samemu tylko wiadomo, kiedy będziemy mogli uskutecznić nasze zamiary. Puść do nas Karola — abyśmy wszędzie i zaraz mówili o sobie i mogli się zmówić i radzić nawzajem w rzeczach publicznych i prywatnych.

Pozdrawiam ciebie i przyciskam do piersi
twój wierny
J.B. Zaleski

Czytałem list z Fontainebleau. Prusacy już tam są. Obchodzą się dobrze z mieszkańcami — którzy wolą ich niż swoich franktireurów i mobilów. Kobiety przypatrują się ciekawie przechadzającym pułkom niemieckim. Zły to znak. J.B.Z.

Była to dla nas prawdziwa radość i niespodzianka dowiedzieć się, że kochany Pan Karol [illegible] się już do [illegible] pracowitego [illegible], że [illegible] chwile [illegible], a [illegible] zdrowie [illegible]. — W tym czas wyjechał Pan z Fontainebleau, niespokoiliśmy się [illegible] o Pana. Dzięki Bogu spadł nam ciężki kamień z serca!

Niewątpliwie przyznać że odbywające podróż do Cannes trzeba będzie [illegible] także i do Hyères... Nam tu nudno i smutno.

Ręce Kochanego Pana Karola ściskam po przyjacielsku, życząc na zawsze
życzliwa J. Zal.

Kochanemu Karolowi
Królikowskiemu
w St Etienne.

Hyères, d. 11 Października 1870.

Kochany mój Karolu, goni się ku tobie aż w Pireneje z pozdrowieniem rzewnem od starego przyjaciela. Daj Boże, modlę się o to z głębi serca, aby wody siarczane uśmierzyły twój kaszel — i od razu postawiły cię mocniej na nogach. W naszym wieku i w naszem położeniu emigranckiem, śród rozszalałej obecnie zawieruchy na świecie, tyle tylko dobrego nam pozostało, jeśli, o ile przy jakiem takiem zdrowiu, możemy używać duchowego spokoju. Dożyliśmy mój drogi takich [illegible] czasów, takiego [illegible] takich [illegible] i [illegible] w najmilszych [illegible], że doprawdy dusza usycha w ciele. Ludzkość zdziczała [illegible] jej i czuć i myśleć [illegible] w niedowiarstwie — ho długo, ach długo jeszcze będzie przechadzać się po ziemi Gniew Boży. [illegible] twej [illegible]. Wasz nasz Karol Różycki [illegible] przynajmniej na tryumfy brzydkiego pruskactwa... Ale [illegible] Kar[illegible].

Wolę wrócić do ciebie Kochany Karolu w Pireneje. — Pielęgnuj zdrowie i bez [illegible] używaj napitku siarczanego, i kąpieli dopóki tylko [illegible] będzie można. — Nie popadaj zwłaszcza [illegible] aby cię nie zaskoczyły jesienne mgły w górach. Według pierwszego twego planu który [illegible] na południe [illegible] stronom. [illegible] Niebo zawsze jasne i powietrze [illegible] ciepłej. [illegible] od morza. Cannes pod względem [illegible] tak samo co Hyères — tylko że piękniej [illegible], bo na wzgórzach z najcudniejszym widokiem na [illegible] morze. Będziemy niedaleko od siebie.

Doktora Biernackiego zowią heretykiem i
powszechnie pomawiają. W Cannes żyjąc trzy
lata miała rada im polskich, jako to Krasiń-
scy, Cieszkowscy, Zamojscy, et cetera, i z tem
i bardzo ostrożnie. Jestem pewny że poczciwy
Jasiński nasz postał z Biernackim łada [illegible]
tobą po bratersku. Po drodze atoli do Cannes
zatrzymaj się w Hyères choćby na kilka dni,
abyśmy mogli nagadać się o wszystkiem czasom
ciężkim na świecie. Bóg wie kiedy i gdzie znowu się
obaczym.

Od Maryana, Bronisława i od nikogo
z Paryża ani literki. Nie wiem zgoła co się tam
dzieje na razie z bracią naszą tułaczą. Zabyż?
[illegible] bili się, jest na Polaków przygoda.
Natomiast od czasu do czasu odbieramy listy
od Ostrołęckiego. Siedzi spokojny i swobodny między
Prusakami. Chwali ich wojsko, dużo chłopców [illegible]
szarmant i obchodzą się grzeczniej z mieszkańca-
mi niż swojscy franktirery. W Wersalu stoją za-
łogą z Królewiczem Pruskim Polacy, to jest
5ty korpus armii. Otóż trzeba tam jasno i no-
[illegible] jak nadziejach dla Polski. Bismarck po wzię-
ciu prowincyj niemieckich nadbałtyckich za-
mierza Polskę zmniejszoną po Dunaj i nad
morze czarne odgrodzić się od Moskwy, i td.
Są to zapewne banialuki obłożone, ale nie bez
insynuacyi z góry, możemy przypuszczać.
[illegible] i jaką myśl miałem na dobie. O Francu-
zach nasi mówią z lekceważeniem że wyrodzi-
li się od przodków, bo po kilku tysiącach szaspo-
tów swoich nie dotrzymali im nigdzie pola.
Dużo w tem jest prawdy, ale nie absolutnej; Fran-
cuzom snać za ciężkie grzechy dawno już Bóg
dotąd nie dał wodza... Azaliż im zdoła pomóc
i ów Garibaldy? Doprawdy żal i wstyd mówić o tem.

Kiedy niekiedy miewam listy od Feliksa z St Etienne. Jak zawsze optymista wiąże i marzy[illegible], bo jeszcze nieprzesiąknął wskroś wyobrażeniami chrześcijańskiemi. Wypytuje się o ciebie zawsze z czułością. — Nam w Hyères u krewnej staruszki dobrze i zacisznie. Józio Zaleski [illegible] oporządza się pośpiesznie na nowe swoje gospodarstwo. Dyzio i Karol z dwoma innymi młodymi rodakami zapisani do gwardyi narodowej, musztrują się [illegible] i [illegible]. Pożyteczniejsze to im bądź będzie na przyszłość niż łacina i pandekta. — Wieczorami schodzimy się wszyscy do jednej komnaty. Młodzi śpiewają to [illegible] — a ja [illegible] [illegible] [illegible], albo rozpamiętywamy tajemnicę bożą expiacyi francuskiej, która przenosi się od narodu do narodu wedle pychy i pokory. Ale zaczynamy się [illegible] na dobre. Używam więcej.

Ściskam cię kochany mój najczulej od całej gminy naszej — polecając Bogu ciebie i twoje zdrowie.

twój na zawsze
J. B. Zaleski

Zapomniałem, czy jak ja mianowicie [illegible] z Paryża od Laskowicza, Staniewicza i t. d. dowiaduję się niewątpliwie o kapitały Instytucyi w Crédit Foncier — jak ja o moje papiery literackie [illegible]. Czy wrócimy do Paryża? i czy odnajdziem się wszyscy po staremu — Bogu to jeno wiadomo.

Adres mój: Mr Z. à Hyères (Var) Maison Cress — chez Mme Iwanowska.

J. B. Z.

[illegible] — d. 3 listopada 1870.

Kochany Karolu — a prawie się odezwałeś;
Odebrałem twój list dopiero co — właśnie w samą
wigilię twoich imienin — i dla tego to skwapliwie
piórem odpisuję, aby co najprędzej przesłać przyja-
cielskie życzenia od całego mego [illegible] do-
mowego. Chwała Bogu, że ci się niepogorszyło
znacznie na zdrowiu — bo truchleliśmy w ser-
cach nieodbierając od tak dawna wiadomości o tobie.
Sądzę, że roztropnie uczynisz jeśli dla twego
kaszlu na zimowe leże przeniesiesz się
na cieplejsze strony, to jest bliżej ku nam. —
Radujemy się, że cię na podróży twojej roda-
cy podejmują po bratersku jak się godzi i no-
między nami. Alboż my, generacya z 1831 r.
nie rodzona bracia? my kłoski po żniwach —
rzadkie już kłoski, chylące się ku sobie
na opróżnionem ściernisku… I ja nie
mam i o nim innem…
Mówimy o Paryżu, ale kiedy nic z niego
nie wiem. O Paryżu, ale napowietrzną
miewam kartki drogą napowietrzną pisali
to jest przez balony. W tych czasach pisali
do mnie Bronisław i ks. Aleksander.
Obadwaj trzymają się krzepko na duchu,
i jakotako na zdrowiu, chociaż jedzą już
koninę i oślinę. Niebawem wyrzekają ani
i na Paryżanów — którzy pod rózgą dziś
bożą wyraźnie, poważnieją na umysłach.

Wielka trwoga, to do Boga. Kościoły są przepełnione. Osobliwie jest czynnym Ks. Władysław przy ambulansach i przy rannych żołnierzach, których zachowała pobożność. — Od Orlińskiego dawno wieści nie słyszę, ponieważ całkiem został odcięty od nas podwójnym łańcuchem żołnierzy francuskich i pruskich. — Lękam się bardzo o Świętorzeckiego, który wyjechał był z Paryża na podporucznika do Legii Cudzoziemskiej w Tours. Otóż ta legia wespół z papieską pod Orleanem mężnie wsparta od wojska francuskiego wyginęła niemal do szczętu. Na 1300 żołnierzy zostało się 38. Było w niej około 500 Polaków, a między nimi i wielu naszych znajomych. Prawdopodobnie że i Świętorzecki albo położył głowę albo dostał się do niewoli. A tam niebożęta mają zawsze wstręt (mówię z przekonania) do Francuzów. Nie mam adresów Chodkowskiego i Nabielaskiego w Tours, a radbym aby się dowiedzieli o losie kochanego naszego Bolesława. — O, tak drogi Karolu duszno i smutno na świecie — osobliwie nam polskim patriotom. Wszędzie i zawsze plugawe prusactwo triumfuje. Po Sedanie masz oto Metz. Widoczne dopuszczenie boże za grzechy na Francuzów. Potęga ich za jednym razem w niwecz się rozwiała. Gdybyż przynajmniej opamiętali się! Gdzie tam demagogi wszeszczą — broją gorzej z dnia na dzień... Na czém się to wszystko skończy? Niechcę być prorokiem, bo mi

żal ściska serce. Kocham Francyę — siostra ona Polski naszej i w teraźniejszem nieszczęściu.

Ja z rodziną używamy czasu i spokoju przy staruszce Krewnej. Pasiemy się fizycznie ale moralnie synowie i córka marnują czas i młodość. Chcę Dyzia posłać do Aix aby kontynuował swoje Prawo. Czy nie znasz tam jakiego adwokata coby mógł i chciał się nim opiekować? Z drugiej strony w Marsylii, niepewnie — to wątpię aby się zdały na coś ojcowskie moje zabiegi. W interesach naszych zabrnęliśmy kędyś — że braknie drogi... jakby się urwała na trzęsawisku.

Jeszcze raz tysiączne winszowania przyjacielskie od córki i synów — przyciskając i Karola po bratersku do piersi. Pisuj częściej — i kochaj nas — i módl się abyśmy się zobaczyli co prędzej w Prowancyi i w Paryżu między kochanymi.

Twój wierny
J B Zaleski

Michałowski spuścił dużo ze swego optymizmu. Widzi że źle z Francuzami; syna wysłał z Mobilami ku Besançon i może z tego powodu od tygodnia zachorzał. Mieliśmy dziś list od niego. Siostrzeniec Michała Paszkowicz jest jeńcem wojennym u Prusaków.

Na [illegible] i dla roztargnienia się poetyckiego, przysyłam tobie dumkę ukraińską o Kozakowaniu. — J. B. Z.

Aix en Provence – d. 19 Maja 1871.
5. [illegible] d. [illegible]

Kochany Karolu — [illegible] do [illegible] serdeczne winszowanie przez Michała i wiadomość o twojém zdrowiu. Pomimo tego, na odwiedzin mojém w Aix ciągle mi stoisz na myśli zawalony, bezsilny i przykuty niejako do łóżka. Odkąd [illegible] zajęcie rozgościli się tylko na czas w Fontainebleau, Bóg wie [illegible] w St Etienne. Tyś jest w duszy, [illegible] modli [illegible] Zdaje się i Paryż będzie wyswobodzon od [illegible], to wszystkiego [illegible] stamtąd [illegible] i publiczny interes, który mam jak ci kamieniem cięży na sercu. [illegible] dźwignij się [illegible] Daj Boże [illegible].

Z powodu odwiedzin Józi mojej z mężem w Jarosławiczach odebrałem od poczciwego starego Teofila serdeczny list z winszowaniami pełen [illegible] arcymądrych uwag polityczno-patriotycznych. Stary emigrant nosi doprawdy cechę familijną, fizyognomią bratnią w uczuciach i w myślach. To samo coś my we dwóch przegadali nigdy w Hyères o położeniu Francyi, o szalonych Herostratach z imionami polskiemi, odbrzmiewa teraz niemal słowo w słowo, jakby echem aż z Fontainebleau. Odpisał on Teofilowi obszernie i po chrześcijańsku, [illegible] w zgodności naszych zdań i dążeń. Doniosłem [illegible] i o twoim Karolu najdroższym stanie — o gorącej chęci połączenia się z nim, i o niemożności [illegible] podróżowania [illegible] że do ciebie napisze.

Odebrałem wymowne także winszowania i [illegible] Pietrowskiego. Ten w Tarnowie [illegible] wytęża [illegible] nad losem gościnnej Francyi, siostrzyczki [illegible] na [illegible] i warunku, na rozkaz na biedy i przykrości — [illegible]

w niedobraniu [illegible] administracji. Jest bez grosza i przyłączył do listu kartkę do [illegible] zam[illegible] pewnie o moje fundusze, którą posłałem [illegible] pani [illegible] dla [illegible] bursiarzowi.

Od brata [illegible] Szymanowskiego [illegible] dzisiaj listy, w których z radością i o tobie [illegible] wspomina. Że już tydzień przyjedzie do niej [illegible] do Kijowa [illegible] z [illegible] Szarym. Telegrafował już z Wiednia. Jak widzisz, będę miał rozwiązane wiele rzeczy.

Cieszę się, że Oksińczykowie od onegdaj są już w swojej chacie w [illegible]. [illegible] jeszcze do mnie z [illegible]. Radują się, że [illegible] się i po [illegible] Synowie [illegible]. Dla i wszystko...

Ściskam ciebie mój drogi Karolu z całego serca. Daj Boże, abyś co rychlej powstał na nogi i powrócił zdrów do Fontainebleau.

Twój przywiązany
J. B. Zaleski

Dyzio i Karolek zasyłają ci wyrazy pozdrowienia.
[illegible]

Ks. Hieronim w dzień mego wyjazdu z Kijowa przyjechał do [illegible] jak gdyby na zawsze. Oczywiście niezmordowany się [illegible]. [illegible] już do Warszawy [illegible] do Ameryki, [illegible] na [illegible]
[illegible]

Monsieur Louis Królikowski

à St [illegible]

Aix. d 2 Czerwca 1871.

Mój drogi Karolu — przysłano mi z Hyères list pod moim adresem, który otworzyłem, — i pokazało się że był do ciebie — od E. Januszkiewicza z Krakowa. Przeczytałem go — z wie-lu względów jest ciekawym. Zdaje się że emigracya nasza rada nie rada przeniesie się do Galicyi. Po skompro-mitowaniu się świeżem na bruku paryskim, niema co robić dłużej popasać we Francyi. Z łaski swojéj naszych; pierwszy raz oto Francuzi rozstrzeliwali Polaków. Czy słysza-łeś o tem, że z księgarni Mickie-wicza Komuniści za pomocą jego, pa-lili z rewolwera na officerów wer-salskich? Dostali za to kulami we łby. Zgroza i hańba! Domyślam się że to D[illegible] — a może i sam Lewy. Napiszę o informacye do Władysława, który ciągle siedzi u Hryniewieckich — i pisuje do mnie dość [illegible].

Jak twoje zdrowie Kochany Karolu? Módlę się o nie bardzo – bo czas ci wracać do Paryża – aby co rychlej załatwić interesa twoje w Banku i w Crédit foncier.

Ja jutro na kilka dni wyjadę do Hyères – bo przyjechał tam p. Cezary. W tej chwili odebrałem telegram od Mamci że cała gromada rusza już dziś do Marsylii. A więc ja jutro złączę się tam z niemi.

Przyciskam cię Karolu mój do serca, z całą czułością starego przyjaciela i brata na tułactwie.

Józef Bohdan

Od synów uszanowanie.

Do Pana Kubalskiego

Mikołaj Kubalski

Szanowny Panie,

Radbym doprawdy jeśli nie uczynić coś dla niego, to przynajmniej dać jaką taką radę. Atoli i to nie łatwa sprawa. — Wydział Stow. Podat: nie rozporządza funduszem; w miarę zebranego grosza, zawiadomia Komissyę Weteranów ilu można przyjąć emerytów. Komissya w tej rzeczy sama wyrokuje za sąd przyjętych, a zadaniem Wydziału [illegible] [illegible] [illegible]. Pamiętam, że Szanownego [illegible] przedstawiamy już raz do emerytury na sessyi połączonych Wydziałów, — i zdaje mi się żeśmy go postanowili zapisać na listę kandydatów. Najlepiej w tym względzie objaśnić może p. Br. Zaleski jako sekretarz Kom: Weteranów.

Otóż Szanowny Panie potrzeba cierpliwości, która niestety najdostateczniejszym jest przebiegiem życia naszego emigracyjnego. Wiemy, że dochody tego roku małe nam widoki dają. Z tego powodu o nowych emerytach ani myśleć, a dawni zajęte, bo dzięki Bogu, starzy nasi żyją. Z resztą i kandydatów nie brak; wszyscyśmy już z dawniejszej emigracyi kandydatami do czci i chleba, bo dobiegamy każdy siódmego krzyżyka lat.

Z chęcią zainformuję Szanownego Pana i ustnie o sytuacyi obecnej Stow. Podatkowego.

Proszę przyjąć wyraz poważania mego [illegible] —

Życzliwy rodak i sługa.

J B Załeski

Paryż d. 9 Grudnia
1867 r

Paryż d. 26 Marca 1868

Szanowny Panie!

Niewiem co zacz jest hr. B[illegible] [illegible] o królu [illegible], to [illegible] że [illegible] mego [illegible]. [illegible] i tem [illegible] do [illegible], [illegible] tego rodzaju [illegible] [illegible] Podstolemu(?) [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] emigracyi.

[illegible] że [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] z [illegible].

[illegible] uprzejmy [illegible] i [illegible]

Sługa

Zaleski

Do Pani
Franuśka
Langu

Jan Józef ...

[illegible]

Moja miła Franiu, [illegible] rocznicy twój [illegible]

[illegible]

[illegible] Ciebie kochające. [illegible]

[illegible]

[illegible] Eliasza Sołtarzewskiego, [illegible]

[illegible] się zagranicą; [illegible]

[illegible] że coś przeszkodziło. Od kilkunastu

[illegible] wspomnienia [illegible] ani z [illegible]

[illegible] po bolesnych stratach

[illegible]

[illegible] albo gniewa się, albo żałuje:

[illegible] do [illegible] wysłał [illegible].

[illegible]

nie

[illegible]
nie to uczynili przez wzgląd na [illegible]
[illegible] niezliczone widoki [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] się [illegible] nam.

A [illegible] oto [illegible]
[illegible] wracając do [illegible]
na pamięć [illegible]
[illegible]
[illegible] przyjaciółki dla siebie [illegible]
[illegible]
[illegible] on [illegible]
[illegible] tylko, [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] myśl [illegible]
[illegible] już przypadkiem.

[illegible] do [illegible] dni obaczym
[illegible] Fontainebleau to [illegible]
o Ukrainie [illegible]
[illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible] w Boulogne
a [illegible] wakacyi
do [illegible] a [illegible] na [illegible] do
domu.

[illegible]
[illegible]
[illegible]

Moi Zosia i Józef pozdrawiają cię najczulej
[illegible]

Nie mam twego adresu, to posyłam [illegible]
[illegible]

[illegible]

Kochanej mojej Pani Lunżowej

Fontainebleau 26 List. 1858

Kochana Franiu, na chybił trafił puszczam tę kartkę do Nicei poste restante. Jak mi przypadnie Twój adres — wyprawię zaraz do ciebie list od Genusi z 11 b.m. pod adresem Gałęzowskiego wczoraj odebrany — inaczej boję się, aby się nie po świecie nie zawieruszył. Jak się ty [illegible] miewasz tam na zdrowiu? Czy ciepło u was?

Ściskam rączki Twoje i pozdrawiam najserdeczniej po wujowsku.

Józef Bohdan

Wszyscy moi [illegible] pozdrawiają, ciebie i pannę Zofię.

Paryż - d. 18 Grudnia 1867 r.
2. Place des Batignolles.

Kochana i serdeczna moja Franiu! ode-
brałem poczciwy twój list od kilku już dni — i zabie-
rałem się do odpisania, kiedy spółcześnie uderzy-
ły na mnie [illegible] smutków ze wszech stron, że o ma-
ło co nie powaliły z nóg. Jak wiesz, drogo moja, dogo-
rywająca od wielu lat, z dawna i wiernie przyja-
ciółka Dyzia, zdołała się w tym okazie na kil-
ka słów pożegnania do mnie. I kiedym najcięż-
[illegible] w trwodze [illegible] o jej śmierci, aż tu zacho-
rowała Zosia niespodzianie i gwałtownie, że by-
łem już na wsiadaniu do Hyères. W tej samej chwi-
li, nagle jak piorun, przeraziła mnie depesza o
śmierci Dariusza. Szła chłopy, zdany, pobożny, szczery
nasz ukraiński urwał [illegible] na amerykańskim,
a raczej na podsumowaniu się sparaliżu pod serce.
Możesz sobie Franiu wyobrazić, co się dziś dzieje
w mojem sercu. Dariusz oddał Bogu ducha w so-
botę, i już go zapewnie złożono w grób.

Zosia pod nawałem utrapień i smutków
hyerskich — oczywiście upada na duchu i na si-
łach. Lekarze radzą jej, aby umykała wszelkich
wzruszeń — ale jak tę radę uskutecznić w Hyères,
śród wiecznych szlochów i lamentów p.p. Iwanow-
skiej, Rzewuskiej, Stadnickiej i licznej tam rodziny.
Pisałem i zaklinałem żonę i córkę, aby uciekła
czym prędzej do Nicei, do ciebie. Ty Franiu moja,
jestem pewien z całą miłością przygarniesz po-
ukraińsku moje nieboga, choćby tylko na kilka
naście dni — to jest, zanim Zosia całkiem wyda-
brzeje, i nowa przyjdzie do sił. Zosia zrywa się
wracać do Paryża — ale byłoby najrozumniej nie-
roztropnością — i nawet kuszeniem Pana Boga,
wracać tu na czas zimowy. Do wszystkich two-
ich dobrodziejstw dla starego wuja przydaj
jeszcze jedno. to jest napisz drugi raz do Zosi, a-
by bez dłuższego droczenia się, przyjechała do cie-
bie w gościnę, jak do Kościeniec, bez obawy żadnej.
Trzeciżymość, obiedwie moje sierotki nie wybredne
i zaradne, nie zrobią tobie ani wielkiego kosztu,
ani żadnych kłopotów. Odetchnęłyby nieboraczki
swobodniej po hyerskich tarapatach. Dyzio
syn mój, co ciebie bardzo kocha, osobnym listem
chciał ~~ciebie~~ na klęczkach prosić abyś ratu-
jąc. Dziś matka i siostra pojechała po nie.
Była by to niepotrzebna fatyga dla ciebie —

ale napisz dużeco do Zosi — niech skoro stan jej zdrowia pozwoli na to, przyjeżdża zaraz, i wprost do Nicei, nieoglądając się na żadne drobne konwenanse. Bo kuracya Józi będzie całkiem chybiona, itp.

Przypisuję się kochana Franiu do serdecznych życzeń i błogosławieństw, jako najprzychylniejsza krewna i dobrodziejka rodziny.

Twój wierny i szczery nadaremny
Józef Bohdan Zaleski

Dziś aby przypomnieć się Wam i Frani, przyłączam swoją fotografię. Wszyscy polecamy się sercu i modlitwom. J. B. Z.

10

(Hyżne – d. 24 Grudnia 1867.
w dzień samej Wigilii

Kochana i dobra moja Franiu! wczoraj wieczorem przyjechałem z Paryża, głównie dla Zosi, która znowu gorzej zapadła i zaraz mi w telegramie Dyonizy. Na wyjezdnem odebrałem twoje najserdeczniejsze kartki do mnie i do Zosi. Bóg ci zapłać dziecko stokrotnie, za pamięć serca i zaprosiny do domu twego dla moich schorzałych. Obiedwie wiedząc moje i jej [illegible] rozczuliłyśmy się do łez. Namawiam je aby co prędzej wyjechały do Nicei – bo ja muszę wracać do moich synów – aby z powodu Nowego Roku, wyśli choć kilka dni wypoczynku.

Z powodu Świąt familijnych i Nowego Roku – przyjmij kochana Franiu najszczersze życzenia od starego wuja i zdrowia i wszelkich a wszelkich pomyślności. Wierzaj dziecko, że zobowiązałaś mnie i moich pocieszeniami twojemi, teraz i do końca życia.

Całuję ręce twoje z rozrzewnieniem)

wuj
J. B. Zaleski

Życzenia wszystkiego najlepszego z głębi serca zasyłam kochanej dobrej Franiusi. Pan Bóg zapłaci wielkie [illegible]

ziemskiem nie stanie za wszystko co
dla nas robisz — chcemy wynurzamy
się do Ciebie ale przyznam Ci się że —
z zmieszaniem zabieram się na robić. Czekało
spokoju abym nie rozchorowała się więcej niż
dotąd. W każdym razie jeśli dostanę się
do Ciebie to tam mi każe z łóżkiem. Już ledwo
wrzuciłam zgrabniejszy pokój napełniony a gdyby
ki się przypomniało że przyszło wyrazić. I po-
wrotem tu — pisani — Kiedybym wybierała się
jechać na Czwartek chociaż wątpię żebym była
mogła, ale w sobotę chwała Boże będziemy
u Ciebie jeśli Pan Bóg mi da siły, całym
duszą Boga dziękuję przyjść pod opieką
mój drogi chorą, stęskniona kobietą —
Józio ma tu swoje całuje — gdyż się bardzo a
bardzo chce jechać do Ciebie prosić będę
Boga aby nam dał siły abyśmy się po...

(Uściśniemy — najczulsze ...)
Kochającej i wdzięcznej
Zofij

Może być nawet do Bobków no odrazu)

Paryż_6. Stycznia 1868.
w dzień Trzech Króli czyli Wodochryszcza

Serdeczna i kochana moja Franiu,
Maryan i Dyzio posyłają ci swoje noworocz-
ne winszowania — to i stary Ojciec ich po-
śpiesza przyłączyć swoje osobiste. Czegoż ja
tobie dobrego duszko moja mię życzyć?
Tyś najbliższa, najpotrzebniejsza [illegible]
w całej Francyi. Tyś to pokrewieństwo nasze
między cudzymi, uszanowana z całą dobrocią
serca i miłością. Tyś przytuliła poczciwie
niebogi moje — Żonę i Dziecko na tułactwie.
Bóg ci zapłać Franiu! Franciszek i Klemen-
tyna, rodzice twoi, widzą i widzą czym
ci rodzeństwu? Wiedzą i widzą czego ci
życzę na ziemi? To tylko siostrzanemu
moja — przyniosłam ci do kochającego
serca — całujące ręce, oczy i czoło z rzewnem
błogosławieństwem twoja emigranta.
Zosia i Józio piszą mi z rozczule-
niem o twojej ukraińskiej gościnności;
o twojem wylaniu się dla nich. Nie
wątpiłem nigdy Franiu, że będzie inaczej.
Lękam się tylko że uporczywa choroba
Zosi przysporzy ci kłopotów a z czasem
stać się może uciążliwą. Cierpliwości
duszko Franiu! W każdym razie, gdyby
się stan zdrowia Zosi pogorszył — przyj-
jadę po nią i zabiorę do doktora. Mia-
[illegible] w ostatniej [illegible]. Tymczasem
umiłuj pobyt na wsi dla swojej
Józi jedynaczki: Jej potrzeba pogody, cie-
pła — jednem słowem słońca, powietrza
[illegible] — aby odżyła i rozkwitła jak
nadzwyczajne tam różyczki.
Podbiłaś sobie raz na zawsze
serca chłopców moich. Wszyscy trzej
na [illegible] kochają ciocię Franię —
i rodzeństwo są za tobą dla matki i dla
siostry. Dyzio powiada, że jak skończy

szkoły i Kurs Prawa – a zostanie wysokim
urzędnikiem dyplomatycznym – pierwsza
raz missya odprawi do Kopenhagi – aby
w obce radziny całej, wpadł do nóg cioci
Frani i podziękowanie w imieniu całe=
go domu za przyjęcie nadzwyczajne
Ojca, matki i siostry. Bóg da, spodziewam się,
że coś się nauczy może z tych rojeń Dyziowych.

Nie trzeba rozczulać się dłużej – ani
ciebie Franiu rozczulać – to przyjedź
do Stryja jeszcze raz i błogosław mi
w imieniu [illegible] –

J.B. Zaleski

Załączam obrazek Matki Boskiej
des Victoires. Jeśli chcesz większego lub
ładniejszego napisz – a postaram
się dostać choćbym wszędzie w szerz
obiegł Paryż. –

J.B.Z.

Paryż — d. 15 Stycznia 1868 —

Franiu kochana — serdeczna — moja własna Franiu! — Rozrzewniłaś mnie bardzo a bardzo twoim poczciwym ostatnim listem. Z całą czułością ukraińską i troską najbliższej krewnej opiekujesz się tam i czuwasz nad mojemi najdroższemi skarbami domowemi — nad żoną i dziecięciem. Co powtarzam codzień w modlitwie do Pana Jezusa, toż samo piszę i na tej kartce: Bóg ci zapłać stokrotnie moja ty dobra Franiu!

Zimowa aura rozjaśniło się łaskawie Niebo. U nas tu ogromne po kostki błoto, ale cieplutko. W Nicei musi być gorąco, szczere lato. Wyobrażam sobie że w tej chwili przechadzacie się obiedwie z Józią po ślicznym nadbrzeżu morskiém; a może i moja szczebiocząca Zosia powlokła się za wami. Daj wam Boże co niemiara wszelkich tam przyjemności! Używajcie pogody styczniowej całemi piersiami wszystkie trzy niebogi moje! Luty, już z samego nazwiska swego — luty to jest, strasznie zdradliwy. Dla tego nie chciałbym aby Zosia i Józia zbytnie mu zawierzały — i nierozważnie spieszyły się do Paryża. Niech bez rady lekarzów nie przedsiębiorą podróży... bo jak przyjadą na zimne czasy, dopiero wtedy zamknę im drzwi przed nosem. Niech marzną sobie na dworze za swoje [illegible].

Wiem, że Zosia moja z natury swojéj poczciwej arcydelikatna w obejściu się i że usiłuje nie zrobić tobie Franiu najmniejszéj subjekcyi; ale z chorymi zawsze

kłopot, i żona, — to będzie dla niej duszko wy=
rozumiała i pobłażająca, jakiej by było w nie-
zawodnie wyrozumiała i pobłażająca
dla starego wujaszka Bohdana, który,
mówiąc pod sekretem, często jest nieznośny
i kapryśny. Zmówcie się z Franią, więc po=
mówcie o tych radach wujaszka na Ukrainie.

Jak będę miał nowiny z kraju od
Antoniego Proskury, zaraz je przepiszę
i poślę do Nicei.

Prawem wujaszka całuję czoło twoje
je Frani i ręce — i zarazem polecam ciebie
Łasce i opiece Pana Jezusa i Matki Boskiej

twój
J B Zaleski

Chłopcy moi wszyscy trzej za doznane
ciężko (przeżycie) w swojej roli. Osobno jeszcze
całuję ręce za nich — bo mnie już się czule
wspominają i kochają. 1882

Paryż – d. 12 Lutego 1868 – 6?

Kochany Franiu – odebrałem już
listy z St Etienne od moich peregrynantek.
Zosia niebogo zaledwie mogła tam dojechać –
a i Józia z tego powodu, jakże niedoświadczo-
na dziewczyna, wystawiona była na ciężkie
próby. Musiała prosić aż Szefa Gary o zamia-
ny. Muszą prosić aż do wagonu. Dziś
wśród matki, jakby pod okiem do wagonu. Dziś
zostaje dziś pod braterską
ką Boga, która moja zostaje dziś pod braterską
opieką przyjaciela i zarazem umiejętnego
bardzo lekarza. i Ham nadzieja w Bogu, że
rychło przyjdzie do siebie i będzie mogła raz
wrócić do domu.

Franiu poczciwa, dziękuję tobie
za familijne przyjęcie i serdeczną gościn-
ność dla Zosi i Józi. Przepraszam najczulej za
kłopoty i przykrości nieodłączne prawie
od przyjmowania gości choćby najbliższych
i najmilszych osób. Znam delikatność i ko-
bietyczkę, z tem wszystkiem, w czémby
ny i córki, z tem wszystkiem, w czémby
ci niedopisały, albo uchybiły mimowiednie
daruj przez pamięć na moja tułaczkę – któ-
ry w całem zaufaniu i miłości narzucać
ci był na czas, naciśniony srogą koniecznością
ściów katastrof bierstkich.

Po dziś dzień nadlec mam jeszcze
oczy po niedołatowanej stracie Lyzi. P.–
Przez trzydzieści kilka lat była dla mnie
jakby rodzoną siostrą, na tułactwie. Bóg
mi ją dał – i Bóg mi ją odebrał. Niemodno
szemrać, ale jeśli boli, bo nosi jakby śmier-
telny zaistrzeń. Umarła jak święta – i to
jedyna pociecha i rodziców i moja. Mamy
patronkę nową w Niebie po Józefie naszym.
i modl.

Polecam się serce naszemu ukraińska.
Twoim Franiu. Twój

Księdz?
J. B. Zaleski

Synowie moi proszają po szklankach –
ale mają ochotę szczera podziękowania ci
za trzymanie ich wspólnie siostry. Najpierw
dla ich zapamiętali dyzio, bo ma dla
tego uczucie i przy-
ciąci Franiu osobne uczucie szacunku i przy-
chylności.

E. J. B.

Paryż — d. 15 Czerwca 1870 r.

Droga Franio! — przez Ludwika od Gie=
niusi aż z Krakowa zaleciała do nas dobra i miła
wieść że wybierasz się do Ostendy — a więc i tego ro=
ku da Bóg obaczymy się z sobą. Darmo i pisać
jak radujemy się z tego całym domem. Naroz=
cież otwieramy ku tobie i ramiona i serca nasze.
Spodziewamy się niewątpliwie, że cię kochamy
jak rodzoną ciocię — i więcej niż rodzoną. Szczęść
Boże, aby interesa twoje ułożyły się jaknajpomyśl=
niej dla tej podróży! Zdrowie, przedewszystkiem
zdrowie miej na pierwszym względzie — a za=
razem pamiętaj i o nas — o stęsknionych krewnych.

Prosiłem Gieniusi aby ci doniosła, że
otrzymałem z Mołdawii od Świejkowskiego
własnoręczny list ś.p. Jana do Karola.
Drugi takoż list Jana, pisze mi Świejkowski,
że posłał do ciebie wprost do Kościańca, wedle
załączonego mu adresu. Zapewnie go już
odebrałaś. Pokazywałem Ludwikowi mój — i
zdaje się niema wątpliwości że autentyczne
Janowy. Oczywiście skoro wyjeżdżasz za grani=
cę, listu Janowego co jest u mnie nie chcę
wyprawiać przez pocztę, bo wolę ci go wręczyć
tutaj ze wszelką pewnością. Chwała ż Bogu
że odszukałaś swoją zgubę. Widzisz się)

że Karol od Jana niższy jest od Jana umysłem i wychowaniem. Zawsze biedak niższym był od niej i do nich — a teraz do tego i oddzielał między cudzemi na Wołoszczyźnie. Zdarza się to dość w każdej niemal rodzinie.

Ludwikostwo od kilkunastu dni są z nami. Cieszymy się sobie nawzajem — i widujemy się często. Józia moja zaprzyjaźniła się już z ich pannami, że są jak cztery siostrzyczki. Może ją wyprawię z Ludwikostwem na parę tygodni do Szwajcaryi, aby podratowała nieco zdrowie — i zarazem obaczyła coś pięknego bożego świata. Ma tam i pannę Matyldę swoją chrzestną matkę.

Dziękuję, kochana Franiu za nowinki. Zachowam je li dla siebie i w dyskrecyi wielkiej, aby nikogo z nas i nigdy niemogły skompromitować. Donoś dalsze i na przyszłość o czem się tam dowiesz? Moje interesa trochę się poprawiły. Dostałem fundusz na opłacenie części długów i na swobodne przeżycie kilku miesięcy. Muszę się jednak bardzo i bardzo oszczędzać. Wziąłem ciaśniejszy, tańszy apartament ale niestety na 5tem piętrze. Nie było na to innej rady. — Józia na wiosnę kaszlała mi mocno — ale — dzięki Bogu teraz jest lepiej na zdrowiu.

Chłopcy się uczą po szkołach wyższych – i za miesiąc wszyscy trzej będą przy mnie na wakacyach. Też to radośnie uważają rzeczy cioci Frani jak do nas przyjedzie. Twego faworyta Dyzia gotów jestem ci posłać do Ostendy na usługi – to jest na lektora. – Gorecka nie wróciła dotąd z Warszawy. Władysławowa świeżo powiła i leży chora. Całym domem cię pozdrawiają. – Panna Ludwika Szyryn zowie się teraz panią Szyryn. Wyszła za mąż za Krenengo. Sidaniewiczowa zdrowa – i pani Samstum z córkami. – Ale dość tego.

Zasyłam Frani mej i błogosławieństwo w Panu – i całuję z całym uczuciem Wuja twój

Józef B. Z.

Adres nasz od Lipca będzie: 2 K. Joséphine.. Paris, rue Mézières, N° 6.

Józia wyjechała na wieś w okolicy z panią Kamieńską – ale na wyjezdnem prosiła mnie – abym bardzo bardzo czule pozdrowił od niej ciocię Franię – i wyraził w liście jak gorąco utęskniona do ucałowania twoich rączek w Paryżu. Toż samo i Dyzio.

Do widzenia się tedy rychłego Kochana Franio – ale do widzenia się za miesiąc lub za dwa.

Józef

Hyères – (Var) d. 1° Października 1870.

Kochana i dobra moja Franiu!

Po dacie tego listu domyślisz się jakie to licho nas tu zagnało. W oblężonym Paryżu dla Józi, dla młodszych synów i dla mnie starego nie było ani na ręce ani bezpieczeństwa. Oprócz przewidzianych bied wojennych, zaczęła się tam była i wszystkiego drożyzna, z powodu robienia zapasów żywności na kilka miesięcy. [illegible] nasze zapasy dość [illegible]. Zostawiwszy tedy Maryana ku obronie stolicy, radzi nie radzi musieliśmy się przenieść w najcieplejsze i tańsze okolice:

Czasowo osiedliśmy tu we czworo, to jest ja, Józia, Zyzio i Karolek przy starszej krewnej, która nas jakby rodzonych z całą czułością swego przytuliła. Kraj cudnie piękny – na tle zielonem prawie srebrzysty rąbek lazurowego morza. Niebo jasne, bez chmurki od kilku tygodni, a upały dotychczas jak nigdy u nas ani w [illegible]. Pomimo tej rozkosznej pogody, smucim się wszyscy i biedujem całą gromadką. Wojna [illegible]. Z Paryża ani słychu ani od syna pierworodnego, ani od innego syna dopiero co przysposobionego [illegible]. Możesz [illegible] wyobrazić stąd moje i [illegible] niepokoje i trwogi.

W [illegible] naszém nadmorskiém i [illegible] często myślimy o was. Pozna[illegible] [illegible] Ludwikostwo z całą ich [illegible]. Sądzę, że już wrócili ze swojej podróży po [illegible] do [illegible]. Kochanie Gienusia

naszu po kapitulach jest już w Hruszowie. W przez różnych naiśw... duszy w niej będzie skołatanej błogosławię wam wszystkim drodzy moi i dalszej dał wam Boże używać jaknajdłużej wiejskiego wczasu i spokoju. A módlcie się tam za nas — bo co się ze mną i z dziećmi mojemi stanie za miesiąc lub za dwa? to jeno Bogu samemu wiadomo...
A kochajcie nas i podpomagajcie [illegible] ku nowemu zagospodarowaniu się i mojemu Józiowi.. Doprawdy nie wiemy kędy po wojnie głowy przytulimy? czy we domu co skarżą ze starych na szych gratów?.. Mam w Bogu nadzieję że z tobą kochana Franiu obaczymy się na wiosnę we Francyi. Tymczasem odpisz mi moja droga do Hyères (Var:) Mademoiselle Josephine, chez Mme Iwanowska i donieś ze szczegółami o sobie i o całem rodzeństwie.
Przyciskam cię Franiu rzewnie do piersi i całuję — i łasce Bożej polecam
Kochający stary twój
Józef

Załączam kartkę do Ludwika. — Do Giermanów osobno dziś nie piszę bom smutny i strudzony - ale ich pozdrów i wiadomy za mnie i za moje dziatwy. (P. Giermot w Vichy 280 fr wypłacił — i mam jego podziękowanie — niestety w liście i na grubym papierze.
JB

Na siebie i braci [illegible] [illegible] całuję polecając się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dziś i na czasie i ochoce [illegible])

[illegible]

Kyjów, (: Ukr :) d. 18. Stycznia 1871.

Moja droga Franiu – zawsze miła – zawsze poczciwa – zawsze wierna swoim dalekim sierotkom. Ty sama jedna o nas nie zapominasz – rozrzewnia mnie to do łez. Bóg ci zapłać duszko, za ochłodę, osłodę i pocieszenie jakie nam nadbudzie twoje listy przyniosły. Oboje z Józią całujemy ręce twoje i oczka – co się trudziły nad pisaniem drobniutkiemi literkami. Jeszcze raz powtarzamy „Bóg ci zapłać!" i tym razem od całej naszej rodzinki.

Dziękuję dobra Franiu i za nowinki od was. Widzę, że wszyscy jesteście na zdrowiu jako tako. Przy zadawnionej chorobie twojej gardłowej trzeba dużo czujności – ale nie masz innej rady na to, jeno ciepła, zagrzania i wody mineralne. Da Bóg, ku wiośnie zbliżysz się może ku nam. O! jakże będziem tobie radzi. – Genusi słabość niepokoi mnie trochę więcej – ale przy staraniu i wygodach domowych, nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo. Wrzody Ludwika, to rzecz bajeczna, bolesna wprawdzie, ale przemijająca. Ja w jego wieku cierpiałem na też same liche przez kilkanaście miesięcy. Wrzody w ciele zwiastują, że życie ma się już ku jesieni.

My tutaj dzięki Bogu stary i młodzież cieszymy się dobrem zdrowiem – ale moralnie, politycznie i osobiście każde cierpiemy wielki ucisk na sercach. Staruszka Francya jest dla nas jak rodzona matka; rada by jak to na Ukrainie mówią niebo nam przychylić. Cóż z tego? wdzięczni jesteśmy bardzo za łaski – a jednak weselić się w smutkach nie możemy. O! ciężko nam!

Dopuszczenia Pańskiego zabrnęliśmy oto na bezdroża — z których po ludzku mówiąc, nie masz wyjścia. Kiedy niekiedy odbieramy z Paryża od przyjaciół kartki luźne pocztą balonową, ale od wielu tygodni o Maryjanie i o narzeczonym Józinym — wieści ani słychu. Paryż obecnie pustoszą bomby pruskie — i wlatują w naszej stronie koło St Sulpice. Czy odnajdziem się kiedy wszyscy w rodzinie po dawnemu? Czy zastaniem całe, nieuszkodzone mieszkanko tam nasze? i graciki? i książki? i papiery? Ze wszech stron już widzi się Francję bliską [illegible]. Dawno i pisać o nich. Jeśli p. Bóg nie uśmiechnie się rychło, pójdę na stare lata z dziećmi na poniewierkę. — W ogólności nie szczęści się Francuzom — ale Bóg miłosierny — i nie tracimy nadziei dotąd jeszcze że niebawem powstaną na nogach owe klęski: katuje, ach! zaledwie wspomnieć, że ta nawałnica wojenna uderzyła na mnie w późnym wieku — kiedy już nogi i ręce nie chcą służyć.

Studenci moi aix chodzą osamotnieni, nie wszyscy jednak próżnują. Dyzio kontynuuje naukę prawa niedaleko od nas w Aix i przystudencie prawuje. Karolek sposobi się pilnie na literata — i już drukował próbki swoje w dziennikach francuskich i polskich. Józia tylko sama jedna niepocieszona — bo jej nadzieje matrymonialne na długo w [illegible] wzięły — jest przecież otuchy, że rychlej czy później wszystko dobrze się skończy. —

Teraz droga Franiu wszystkim nam przesyłam jaknajserdeczniejsze życzenia noworoczne. Daj nam Boże, przeżyć ~~ten~~ rok 1871 w miłości, nadziei, wierze! daj Boże obaczyć się w zdrowiu, a przynajmniej bez cięższych dolegliwości pospolitych w podeszłym wieku. [illegible]

całuję czule w ręce i kolana za moją dziatwę. Obuje Ludwikostwo, Mamę i Lutka jak najserdeczniej pozdrawiam. Panie Kazi kłaniam.

A ciebie dobra Franiu osobno i bez końca ściskam, całuję i błogosławię z głębi serca —

brat przywiązany

Józef

Napędź Franiu Ludwika, aby napisał do mnie z Kontraktów, po widzeniu się z p. C.— Donieś nowiny z domu i z okolicy. A jakie miałaś wiadomości o Karolu i o jego dzieciach? Czy Lutek uczy się? i czy rad ze swego nauczyciela? Czy panny Eustachowny nie wychodzą za mąż? i t.p. O rodzinie [illegible] [illegible].

198

Paryż. d. 6 Stycznia 1872 r.
38. rue St. Sulpice.

Moja droga Franiu — dawnom nie pisał
ale codziennie rano i wieczór wspominam cię-
bie w modlitwach przed Bogiem; wspomi-
nam jako swoją krewną, bardzo bardzo kochaną.
Śród strasznych klęsk we Francyi, jak ptactwo
podczas wielkiej burzy, rozpierzchliśmy się, były
na dalsze obszary — a potem, potem jak my
cichła nieco nawałnica, nawoływaliśmy się
z nowu przez wiele tygodni ku opuszczonemu
gniazdku. Z powrotem do domu zastaliśmy
dużo ubytku i szkód, — że radzi nieradzi na
nowo musieliśmy się tułać z miasta w świat
po okolicy. Społecznie wypadło co nie miara
zajść i troski w interesach swoich i cudzych.
Nakoniec stanął jakotako ład w gospodarstwie.
Józia osiedliła się za Wersalem wraz swoim
mężem — ja z Dyziem i Karolkiem zamiesz-
kałem w Paryżu, nie opodal od Szkół
Medycyny i Prawa. W ciągu lata i [illegible]
jesieni z utęsknieniem wyglądaliśmy
[illegible] z Ukrainy, a osobliwie naszej
poczciwej Frani, której tyle — tyle mie-
liśmy do powiedzenia ustnie ... że aż
zachciało się nam wdawać z nią w kor-
respondencyę. Nareszcie dowiedzieliśmy
się z [illegible] ale nie bez wielkiego smut-
ku, żeś Franiu zachwycona budowa-
niem dworca nie wyjedziesz tego roku
za granicę. Wiem że goście w Paryżu
[illegible] Poniatowska i na-
[illegible] Maurycowa z córkami, ale czémuś
ni Eustachowa nic dały o sobie
nie [illegible] na mnie, wzajemnie i krewnych
znać tułaczowi, mojej wraz [illegible]
i starego mojego ojca, młodszym
czyli Michałem, nie mogłem dostać
biny. Tym sposobem nie autentycznych nawin
ani nawet Pióro i Kruszowa
od Kościenia.

Franio moja kochana – cóż się święci nowego u was? Jak się macie na zdrowiu, ty, Gienusia i Ludwikostwo? Czy Marynia przychodzi czasem za mąż? Czy Ludwiś studkuje i uczy się na serio? Czy twój potłucył na uczniów...? itd. itp. Donieś o bliższym i dalszem rodzeństwie ze szczegółami, jak to ty doskonale umiesz opisywać – i z całą wierną.

U mnie po domu dużo się zmieniło. Po zamążpójściu Józi, wiodę na starość żywot znowu kawalerski – a stołowaniu stołuję się po restauracjach. – Dzio niebawem już zostanie skończonym prawnikiem – Karolek z terminem w osobie, na lekarza. Tymczasem nowinę oznajmię Ludwiś (?) się, biorę się na zawody do pracy, aby wynagrodzić sobie zmarnowany czas. Szczęść im Boże! Widzisz moja Franiu z tego co napomknąłem, że żaden jeszcze z moich synów nie zarabia na chleb, – materyalnie jednak stoimy nie tak źle jak ongi bywało. P. Czez wiesił się jaknajpożyteczniej i jaknajszlachetniej. Mniejsza, że kapitalik może się wyczerpnie, ale przynajmniej wystarczy na dokończenie nauk synom i na pogrzeb dla ojca. Radbym aby się coś zeń ukroiło i na posag dla córki. Dla tego będę się bardzo oszczędzał w codziennych wydatkach.

Co mnie cieszy niewymownie, to miłość ów obu Zięcia i córki od wielu miesięcy. Codziennie moi młodzi kochają się jak gołąbki. Józia w Marcu już spodziewa się dziecięcia. Żal się Boże Franiu, że nie będziesz mogła na ten czas przyjechać do nas na Kumę? ale gotowiśmy odłożyć chrzciny – byle ciebie uszanować w domu.

Jak niebawem zostanę już formalnym
Dziadkiem – zdaje się, że osiądę przy
Okińczycach na wsi. W moim wieku
po siódmym krzyżyku niezbędną jest
opieka i usługa kobieca. — A może
też i do kraju ojczystego wrócimy...
Miewam czasami tęsknotę i do Galicyi
ale jeszcze projektu nie dojrzałem.
Och! jak bym rad był kochana
Franiu, abyś z wiosną do nas za-
witała. Pomówilibyśmy swobodnie
o wielu rzeczach — i naradzilibyśmy
się względem najważniejszej. Starze-
je się bardzo – i śmierć za plecyma.
Mam święty obowiązek podzięko=
wania Kochanym za łaski świad-
czone mi na dwudziestoletnim [illegible] takoż będzie
Gienusia [illegible]
potrzebowała Vichy. O! byłoby mi
błogo jeszcze raz uściskać was na
ziemi. — Czuję się znużony pisa-
niem, i niechcę się w sercu roztkli=
wiać — to wolę skończyć na dzisiaj.
Dobra, droga Franiu moja, z miłością i
tulę cię do piersi z serdecznem
ostatniem [illegible] będzie przy
Bogu z tobą więcej Nowego roku!..
Świętach i [illegible] opłatkiem
A ty rozdziel się [illegible] którem życzę
z radością wszelkich pomyślności.
i Bogu [illegible] przesyłam błogosła-
wieństwo, Kochający
Ojciec

A w razie nie masz dzieci w domu.
Józia na wsi daleko i ciężko bardzo.
Dyzia wysłałem do Mons do Maryana
a Karolek obiega [illegible] szpitale.
Jak nam [illegible] Franiu droga
[illegible] ci [illegible] każda
za [illegible]. Bądź zdrowa [illegible]
twój
[illegible]

Paryż — d. 20 Kwietnia 1872 r.

Miła moja, droga i [illegible] Franiu!
Ani wypowiedzieć ani wystawić sobie nie [illegible]
[illegible] zdziwienia, jakiego doznałem czytając twój
długi list na czterech stronicach. Doprawdy Fra-
niu, [illegible] jakby przeniesionym [illegible]
do ciebie do Łosośnicy i między [illegible] sąsiedztwa.
Patrzyłem niby z okien twego nowego domu na
[illegible] się opodal wspaniały [illegible], na zie-
lone ługi, na dymiące się sioła za ługami
za [illegible]. Tem większa tęsknota mieszka
[illegible] aby choć raz jeszcze [illegible] te strony,
pożegnane w zaraniu mego życia. Mój Boże, po-
[illegible] tak [illegible] mój [illegible].
W poprzednim liście pisząc o nadziei powrotu,
pisałem pod wrażeniem [illegible]; w obec złożonych
na razie [illegible]; może [illegible] pomyślniejsze
czasy. Niestety, [illegible] te szybko, [illegible]
[illegible]. Pożegnaliśmy się tu [illegible]
wszyscy... ale i [illegible]
[illegible] uszczęśliwiają. Co będzie [illegible]
[illegible] się kiedy [illegible]
na zawsze zgodzić się z Wolą Bożą; [illegible]
[illegible] na stan mieszkańców wedle
[illegible] nowego [illegible]. Byłby za-
pewnie [illegible] na starość odwal [illegible] um-
rzeć na ziemi rodzinnej, ale daleko [illegible] za-
miar dla [illegible] się nigdy od [illegible]. Jeśli
jednak [illegible] kiedy [illegible] a uzyskam pożą-
dany paszport choć na [illegible]
[illegible], że pobiegnę pędem do was
[illegible].

Mówmy kochana Franiu o czémś innem
o czémś weselszem. — Józia w sam dzień ś. Józefa
powiła córkę. Dawno już byłem dziadkiem po wie-
lu wnukach, ale teraz jestem dziadkiem [illegible]
Wnuczka moja miłe to dziecię, ale [illegible]
[illegible] biednej młodej matce. Dzisiaj Bogu
zło minęło — i chodzenie dziś się uśmiechnie [illegible]
[illegible] ma pokarmu — a córka [illegible]
bój. Co mnie cieszy, to że macierzyństwo wyszło
Józi na dobre; nabiera ciała i [illegible]
[illegible] swoim. Moralnie także spoważniała [illegible]
[illegible]; nie ma dziś czasu na [illegible]
[illegible]. Kocha zawsze męża z czułością wielką, ale
jest dlań i mniej [illegible]. On, jako lekarz
po całych dniach [illegible] musi [illegible]
[illegible] i Józka ze świętą [illegible]
dostatnie [illegible] między [illegible]
Dla umilenia jej nieco samotności, [illegible]
przenieść się do [illegible]. Tam [illegible]
[illegible] biedy mógłbym się przy nich pomieścić. Wola-
łem jednak nieopodal wynająć cztery pokoiki
z ogrodem — aby swobodniej dawać samemu
i mieć pokoik dla gości lub dla synów przyjeż-
[illegible]. Wszystko to razem kosztuje mnie
250 fr. [illegible]. Zresztą synowie [illegible]
i Karol [illegible]: sprawują się
[illegible]
ojcowskiego. [illegible] w Paryżu [illegible]
[illegible] studentem — a trzeci także studentem
[illegible] wyjadą do nich z [illegible]
w gościny. [illegible] jest dość na [illegible]
[illegible] — a [illegible]. [illegible] za
[illegible] już miesięcy [illegible]
[illegible]
[illegible]

krajowców. Cierpiam z tego powodu, ale i to [illegible]
w dobrem szczęściu [illegible]. Niedawno o mało
nie dostał na żonę milionowej Fr[illegible]
nie widząc ani myśląc o żeniu — ale o tem
długo by pisać i opowiem tobie Franiu chyba
kiedyś ustnie. — Ola [illegible] pisze
[illegible] na [illegible]; da on jednak
i sobie radę, bo ma dobrą głowę i serce i mało. —
Maryan bardzo bardzo cierpiał [illegible] ale
[illegible] prawdziwie [illegible] w sercu
[illegible] teraz rehabilitować się musi. Widzisz
tedy droga moja Franiu, że wszyscy [illegible]
[illegible] na mojém starym [illegible].
[illegible] wyda się prawdziwie [illegible] moja
[illegible] niepodob-
na wytłumaczyć i odzież sobie i trzech robo-
[illegible]. Rad nierad wyznać muszę co
[illegible] z tysiąca z mego kapitału.
Gdyby mi [illegible] to zara[illegible],
[illegible] z córką. [illegible]
[illegible] — to mała sumka wystarczyłaby
dla mnie na życie i na przejażdżki do
Rzymu, do Krakowa, do [illegible], i t. d. [illegible]
to [illegible] w [illegible]. Nie-
[illegible] sam o swej zagładzi. —
Dziękuję ci bardzo miła moja Franiu
za nowinki o godach weselnych na Ukrainie.
[illegible] w większej części nie znam tych młodych
par — a może nie znam i rodziców ich — ale
[illegible] pan [illegible] kollo[illegible]
i [illegible] i [illegible]
[illegible] czy przyjaciół. O [illegible]
[illegible] Anny pisał do mnie [illegible]
z Kijowa. [illegible] jej [illegible] siostry
bawiły przed laty w Paryżu — to jakby [illegible]
znaliśmy się dobrze. [illegible]
[illegible] widziałem w [illegible]. [illegible]
[illegible] wyszła za mąż i
[illegible] córka Michała Grabowskiego
[illegible] długo [illegible]. Jako
zamożny kompozytor muzyczny.

Moich wnuczkach po siostrze Sucharzewski,
zastyszałam nazwiska, ale niepomnę
już ich imion. — W Paryżu także wiele
kaman w tym roku wyszło za mąż. Z
ich Franiu znajomych Aniela Szastowna
wyszła za Dra Polaczka — i ja była już i ona
i on przy ślubie i na weselu. — W ogólno-
ści Franiu, dużo ludzi ubyło w naszej
naszej Kolonii. Starzy wymierają, a dzia-
na [illegible] a młodzi rozpraszają się po
świecie — najbliżsi atoli udają się do Ga-
licyi. Tym dniom temu wyprawiłam do Lwowa
i z synem Gąszcza. Niktu zaledwie [illegible]
[illegible] zdybiesz na ulicach jak gałęzi
[illegible] [illegible], z trzech lub czterech
naszych rodzin [illegible]. Kapliczny osiedli
w [illegible]. Marynia Gawecka z synem
[illegible] zamieszkała w Montanie nad Nie-
[illegible] odjeżdża niebawem do córek w Warszawie.
Droga, kochana Franiu, zadługo
bawię pisząc ci o drobnostkach paryskich —
ale przyjedź, przyjedź jak obiecujesz do Ostra-
dy i do nas — to nagadamy się za wszystkie
czasy. [illegible] [illegible] to ma-
[illegible] [illegible] tutejszych! A nade
wszystko ucieszymy ciebie, właściwy
[illegible] osobliwie w Villi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] myśl twoja podróży do nas,
to ja dawno stanowczo wyleczony. —
Dnia 24 [illegible]: Wczoraj zmuszony urwać
pisanie — bo zdawało mi się, że [illegible] mam dużo r[illegible]
do [illegible] [illegible] po przespanej nocy my-
śli w [illegible] rozpierzchnęły się a [illegible]
[illegible] w [illegible]. Ta tylko jedna myśl została się
że kocham ciebie Franiu i wszystkich was po sio-
strze [illegible] — kocham z całego serca jak moich rod-
[illegible]. Wszystko przez długie lata umilały mi pa[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i młodzieńczości
[illegible] [illegible] i [illegible]
dla nas, [illegible], Bóg zapisał od starego [illegible]
tę tradycyę domową, [illegible] przyjmie. Droga Franiu przyjmijcie
dla tego, ciebie najpiękniej
do [illegible] serca z [illegible] i błogosław[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] moich [illegible] i [illegible] Maryni
[illegible] z osób [illegible] dla nich.
i Lusia z [illegible] niech wszy się polewie — niech Bogu
[illegible] [illegible] Boży [illegible] na [illegible]
[illegible] do Bojan. Maryni pamięć jeszcze niezatarta w domu
Jeszcze raz całuję was i [illegible]
[illegible]

[illegible] 26go Czerwca 1873

Kochana Franio — od tak dawna głucho i głucho o was — że z tęsknoty czasem aż nie pojmę, z mi się zbiera. Starcy, na zawodach i zawodach w życiu osamotnieni, starani, — tém czulsi są na milczenie ukochanych osób, że niewiele już im pozostało z nich na ziemi. Codziennie i z tobą Franio i z Genowefą i z Ludwikostwem obcuję duchownie przy modlitwie... ta tém przykrzej i boleśniej niemieć wieści ni słychu o waszej doli na Ukrainie.

O tobie moja Franio tyle tylko zasłyszałam, żeś zimowała z Marynią w Kijowie, że dawałaś tam świetne bardzo wieczory i tańcowali. Domyślam się, że dla stanu zdrowia Heleny, matkowałaś młodej naszej narzeczonej. Oczywiście rodzonej ciotce przysłużało nadjąć się tej opieki na wielkim świecie; — to też wiem, znając twoje serce, że nie żałowałaś mamony na okazałe wystąpienie. Teraz domyślam się, że po nużącém szamotaniu się Kijowskiém odpoczywasz wygodnie w miłym Kościaniu w swoim nowym i zapewnie ślicznie już urządzonym dworcu. Podobno, że i w Kruszonie wyrosły także tej zimy liczne zebrania i zjazdy gości. Otóż tyle tylko wiem o was — z relacyj od wędrownych rodaków.

Sama przyznaj Franio, że niedość z takich ogólników dla mnie — Ja mnie tak zżyłam się z waszemi duszą i sercem. Mnie potrzeba nowin bezpośrednich z Kościańca, aby mogła się wiedzieć wprost o życiu i pożyciu ze wszystkiemi szczegółami całego waszego rodzeństwa. Czy cieszycie się dobrém zdrowiem? i wszystko tak w Kościaní — jak w Kruszonie i w Lipach? Kiedy [illegible]

Marynia i dzieci co mają? a raczej kiedy nastąpi i ślub? i gdzie się odbędzie? Kiedy Państwo Młodzi wyjadą na Wołyń? i t.p. Kto wie, widzi, że [illegible] i Wyprawy Maryni [illegible] nych nam po ś.p. [illegible] co zamieszkały podobno w Galicyi. Moje dzieci [illegible] granicę — aby zabiedz na wspaniałą Wystawę Wiedeńską — i [illegible] potem czas użyć kędyś wód mineralnych w Niemczech. Drogach [illegible] żelaznych [illegible] wam i do Paryża. O! jakżeby byłbym rad widzieć się z wami — a przynajmniej ciebie widzieć Franiu, po kilku długich smutnych latach rozłączenia.

Ja moja miła Franiu, po długich smutnych kilku latach zmieniłem się dużo. Tracę słuch, wzrok, pamięć, i pochyliłem się znacznie ku ziemi. Zdrowie służy mi jako tako ale dusza i serce zawsze, [illegible] Pan Bóg nie szczędzi dla mnie krzyżyków. Najcięższy krzyż mój, to choroba Józi od tylu lat mieszkająca w jej piersiach, i [illegible] na dzień gorzej. Dzieciątko ma śliczne, które chowa się wyśmienicie, ale sama wątła, steruna, że patrząc na nią, [illegible] od bólu. Tej zimy po zimie [illegible] mój Aleksander musiał wywieźć Józię z dzieckiem do Kijowa. Pod [illegible] słońcem [illegible] nam [illegible] kwietnia w zastępstwie za męża, zajętego tu obowiązkami przy [illegible] [illegible] aby [illegible] odprowadzić do domu żonę i córkę. Miałem wrócić w końcu kwietnia a wróciłem dopiero w końcu Maja. — Podobało się Panu Bogu skądinąd dopuścić na mnie ciężką nową próbę. Marcia Filipowa — co na [illegible] długiem była mi jak żona moja zachorowała niebezpiecznie. Nie miał cały [illegible]

~~to~~
zostawała między życiem a śmiercią. Przyjęła
ŚŚ. Sakramenta i Oleju ostatniego Namasz=
czenia z rezygnacyą i hartem duszy staro=
świeckich naszych matron. Niegodziło się
odstępować ukochanej chorej w takim stanie.
Dla tego sprowadziłem aż z Paryża Dyzia —
aby odwiózł siostrę i siostrzenicę do Vi[illegible]
[illegible] polepszyło się tymczasem — doprawdy
polepszyło się najwyraźniejszym cudem bożym.
Weselszy już odjechałem, — śpiesząc się do moich
dzieci. Otóż Józię zastałem gorzej, niż była
niedawno w Hyères. Zapewnie [illegible]
wypadnie znowu mus wywiezienia jéj
na południe Francyi. — Z Maryą nam ta=
kosz i Karolem innego rodzaju utrapienia;
nieszczęśliwie opóźniają egzamina, niezbę
[illegible] do skończenia nauk. [illegible] stąd co
nie [illegible]. — Jedyna pociecha moja — to pocze=
ciwy Dyzio. Od roku już otrzymał patent na
licencyata. Jest adwokatem, wprawdzie dotąd
mało płatnym, ale pracuje bez wytchnienia,
[illegible] w jarzmie jak wół krzątając się około
[illegible] inter nos, to Bóg mu, jeżeli zosta=
[illegible]. Naturalizował się na Francuza — tym
sposobem posiada punkt oparcia się i opiekę
na ziemi. Może dostać paszport na całą Euro=
pę i nawet do Rossyi. W [illegible] za [illegible]
przychodziło do głowy — aby wypro
[illegible] mi [illegible] na zawsze na Ukrainę. Odwie[illegible]
[illegible] Dyzia [illegible] nas w domach naszych ukraińskich
a zarazem zaznajomić się i [illegible]
po latach, które się stało dla mnie jako
by cudze po pięćdziesięciu i trzech latach
[illegible] zagranicznej. Ale o tym [illegible]
[illegible] kiedyś później w stosowniejszym
[illegible]
da Bóg czasie.
Trzeba już skończyć ten przydługi list.
Franiu moja miła, bądź zdrowa! Przyciskam
cię z czułością do Kochającego serca
Stary twój
[illegible]

Ucałuj Franiu odemnie i ucałuj Genowefę, Ludwiśka, Helena, Marysia, Zusia. Donieś mi jaknajdokładniej o ich zdrowiu, powodzeniu, zamiarach, i td. Jak się ma Lindruś? i jak się sprawuje? [illegible] już tęższy [illegible] wyższych szkół. Co też matka zamyśla z nim zrobić? Czy Genusia [illegible] się czasem do Vichy, do wód, które [illegible] [illegible] na [illegible] lub o innych?

Dzień przed kilkoma miesiącami pisał obszernie do ciebie Franiu! — Widzę że zaadresował list swój [illegible] — Smutnie [illegible] [illegible], skoro dotychczas nie odebrał odpowiedzi. Na przeszłość napisz do niego serdecznie jak umiesz, aby się nie brał całkiem wyłącznie do korespondencyj z rodziną.

Od synów moich którzy są obydwaj w Paryżu i w Mons — tudzież od córki dziś bardzo niedomagającej — łączę pozdrowienia i wyrazy poważania i miłości dla was tam wszystkich. — Wnusia moja [illegible] także was całuje — a mnie już doskonale całować — i od kilku dni poczyna mówić o rozmaitych [illegible].

Bóg z wami oraz rady i [illegible]!

[illegible]

+)

Villepreux (Seine et Oise) d. 30 Grudnia 1875 r.

Uszanowana, Dobra Franio!

Za Szczere winszowania dziękuję Ci
za twoją stałą pamięć o dalekim Stu-
ryju, — za życzenia i opłatek wzruszo-
ny [illegible], — za życzenia i opłatek Wili-
jny, który odebrałem na samą prawie Wilię
Bożego Narodzenia, — że mogłem, nie zaraz
podzielić się w domu. — Nawzajem [illegible],
odsyłam Ci nasz opłatek, od szczerego
serca [illegible] Ci [illegible] Szczęśliwego Nowego Roku
[illegible]! Daj Ci Boże szczęśliwy [illegible]
[illegible] w zdrowiu i we wszystkiem
w Łasce Pańskiej. Podziel się także opłat-
kiem [illegible] świętym — z matką, z siostrą
[illegible] moim w [illegible] i [illegible]
i bratem. Chciałbym [illegible] będą mi drodzy. Chwa-
ła [illegible] zawsze będą mi [illegible].
[illegible] Boże, od [illegible] [illegible] moja [illegible]
Cieszę się Franio moja [illegible] [illegible]
się w [illegible] nad [illegible] [illegible] prawie, [illegible]
Przystosowanie polskiego życia [illegible] w do-
brze dobrze na świecie, ale [illegible] w do-
brze [illegible] sobie [illegible], [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
nym ogrodem, — [illegible] [illegible] Ci [illegible]
[illegible] aby na starość [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] śród narodów i francuskiej
[illegible] przykład [illegible] na tej biednej ziemi.
[illegible] życzenia [illegible] w [illegible] [illegible]
— Niech Cię [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible]. Dla tego [illegible] [illegible]

postanowienia twoje niewyjeżdżania przez
rok za granicę. Rok ten zresztą będzie
[illegible] fatalnym; brzemienny jest groźne-
mi wypadkami do [illegible] wydarzeń.
O śmierci p. Cezara wiadomość
mię [illegible] telegraficznie jakbym był oddawał [illegible]
[illegible] [illegible], z której się tego roku
dobrze [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] o śmierci i pogrzebie
[illegible] [illegible] [illegible], który [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] przyjaciel i [illegible]
[illegible] miał [illegible] [illegible] [illegible] zostawałem w Sie-
[illegible]. Tyle z p. Cezarem [illegible] 40stu blisko lat. Był to czło-
wiek [illegible] [illegible] [illegible], ale wy-
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] dobra [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] do dobra [illegible] [illegible] rodzi-
[illegible] jego [illegible]. Oby [illegible] rodzi-
[illegible] [illegible] tego [illegible] [illegible]!
O pielgrzymce Kalassantego po Ukrainie
dowiaduję się dopiero od ciebie pierwszy;
[illegible] jego listów do [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] podróży do [illegible]
[illegible] [illegible] o [illegible] podróży do [illegible]
Byłbym [illegible] dał [illegible] polecenie do [illegible]
[illegible], a [illegible] do [illegible]. Smutna dola
[illegible] [illegible] [illegible] utrapienia [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Wincenty
[illegible] aby familia [illegible] jednego jego syna. Powi-
[illegible] do [illegible] [illegible] jednego jego syna. [illegible]
[illegible], że [illegible] [illegible] mego kapitaliku
[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] familii
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] już [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

W Paryżu kochany Franiu od twego wyjazdu, nieznaczne zaszły zmiany w naszej znajomości: Wszyscy żyjemy w [illegible] [illegible] zdrowiu. Chorowała [illegible] [illegible] Kalenska [illegible] [illegible] od miesiąca [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wyjechała z Litwy — podobno ze [illegible] [illegible]. [illegible] bo dotąd [illegible] ją, ni [illegible] [illegible] [illegible] w Ziemi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Doprawdy, nie [illegible] [illegible] na dziś [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — i dotąd [illegible] wszyscy twoj [illegible] w Paryżu — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a Karol [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Otóż i wszystko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Od czasu do czasu [illegible] [illegible] [illegible] się tam [illegible] Franiu, abym [illegible] [illegible] [illegible] w mojej Ukrainie. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jedynaczka [illegible] [illegible]. Wszystkich [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible], [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na wsi. Donoś mi o [illegible] gospodarstwie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Bóg ci [illegible] za [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Przepraszam cię Franiu [illegible] [illegible] i [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Jo. B. Zaleski

*) Villepreux (Seine et Oise) d. 21go Paździer: 1878 r.

Droga Siostrzenico Franiu!

Witam Cię z pod serca i jaknajczulej, [illegible] Bogu, że mi pozwolił [illegible] — Piszesz mi Drogo, że [illegible] obawy na [illegible] — [illegible] do Wersalu i oczywiście, że jedziesz jutro nazad [illegible] do [illegible] widzieć [illegible] [illegible] z [illegible] wszystkich [illegible] się [illegible] jutro [illegible] do Villepreux. Uprzedzam [illegible] jutro jadę do Paryża [illegible] do Kalasantyna [illegible] — Postanowiłem [illegible] w Paryżu [illegible] około 10½ rano [illegible] osobiście [illegible]

Kochający Cię wuj
[illegible]



L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.
L'autre côté est réservé à la correspondance.

CARTE POSTALE.

PRIX pour la FRANCE et l'ALGÉRIE : **10** centimes pour la même ville ou la circonscription du même bureau ; **15** centimes de bureau à bureau.

PRIX pour les PAYS ÉTRANGERS avec lesquels l'échange des Cartes postales est autorisé : **15** ou **20** centimes suivant la destination.

Madame François Lange

Mon

à Paris

Département ou Pays :

Czwartek

Moja Kochana Franiu
załączam Kartkę do Antosi:
Niemam głowy ni ochoty dzi-
siaj do Korrespondencji - bo Kazio
ciągle nam ciężko chory. Moja
Droga, Kup jako bagatelę np.
czepek - i w imieniu mojem
wręcz Antosi; na dowód że o niej
pamiętam.

Przyciskam cię do serca po
mojemu i błogosławię z pożegna-
niem i przeżegnaniem na drogę.
Do widzenia cię, daj Boże na wio-
snę w zdrowiu.

Wuj Józef 13

Ludwikowstwo [illegible] całuj od mnie.
Napiszę osobno do Ludwika



Do Władysława
Laskowicza

Hyères (Var) d. 23° Lutego 1871.

Kochany panie Władysławie — wielki wielki musim, że wreszcie to dawno i pisać o tem co nas boli. Wiem, coście przecierpieli w ostatnich czasach! —

Bronisław [illegible] już wyjechał do Rzymu. Pisał mi, że w ciągu ostatniej swej [illegible] do Crédit foncier i żeś był tak [illegible] [illegible] 200 franków. Bóg ci zapłać, bo byłyśmy w [illegible] potrzebie. Niestety [illegible] [illegible] damowym interesowaniem [illegible] [illegible], ale gdy [illegible] [illegible] szczególnie Józia zgłosiła z [illegible] [illegible] [illegible] 50 franków [illegible], każdy [illegible] [illegible] nasz apartament [illegible] podobno syn mój Karyan [illegible] [illegible] — proszę kochany p. Władysławie, [illegible] [illegible] [illegible] prośbami [illegible] abyś sprzedał jedną lub dwie obligacye, bo [illegible] dzisiaj gotówka jest potrzebna. Niestety Bronisław [illegible] tak nagle wyjechał z Paryża [illegible] o jego matkę staruszkę, która [illegible] pisała do mnie ani razu podczas oblężenia. Jeśliście coś [illegible]

[illegible] w 50 święci z mojemi przy-
jaciółmi i znajomymi w Paryżu. Dzięki
Bogu, wytrzymaliśmy oblężenia po bokach
[illegible]. Pozdrów najczulej od nas
O.O. Aleksandra i Władysława, Włady-
sławowstwo [illegible] Januszewską,
jej córki, jej syna i jego Karolcię. Ale
nie wiem co się dzieje z Kaplińskiemi nor
[illegible]
z Hinszelem – pozdrów i ich od nas.
Córka moja była bardzo chora
więcej miesiąc, będąc w Paryżu, z której
zapalenia płuc, obfite plucie krwią
z bólem w [illegible]. (Po wszystkim [illegible])
[illegible] licho – ale jeszcze mieszkają z Dzie-
ką. [illegible] jest jednak o [illegible].
a ściskam po bożemu i po przyjacielsku
brat i sługa
J.B.Zaleski

Wątpię czy co mi dał Ignacego
pozdrów obłożonych. Królikowski
[illegible] w Cannes [illegible]
[illegible] pisał do
[illegible] wybiera się z powrotem do
[illegible] czy będzie mos
Fontaine [illegible] Zdrowie
[illegible] mógł. Zdrowie
jego pogorszyło się przedwczoraj. [illegible]
[illegible]. Z Walerianem [illegible]
zmieszałem się w Bordeaux. [illegible]
J.Z.

Do B[illegible] nie mam [illegible] wyjedzie
do Rzymu pisał na tamte dni [illegible]
Najmniej [illegible] pozwolić [illegible]

Hyères, (Var) d. 22 marca 1871.

Kochany panie Władysławie!

Biedny nasz Juniorek umiera. Wł [illegible] dowiaduje się od Wiktoryana [illegible] [illegible] że stracił żonę. Srodze [illegible] [illegible] Już opłakujemy w [illegible] [illegible] [illegible] duszę dobrą opłakanego naszego przyjaciela [illegible] się za nieboszczyka. Tym czasem pozdrów jak najserdeczniej od mnie [illegible] Żegotę. Skoro wróci do Paryża zaraz obszernie doń napiszę.

Moja córka [illegible] jest lepiej — [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] Niemców jeszcze. Kiedy stąd wyruszymy, ze względu na którą muszę [illegible] się najpierwszej porze, [illegible] wyjedziemy chyba po Wielkanocy.

Inusz także [illegible] [illegible] [illegible] wyjeżdża tu na Hyères od dwóch tygodni — w drodze już do [illegible]. Niebawem zaraz po swoim przyjeździe obłożnie [illegible]. Do bied zadawnionych przymieszała się znagła febra — to od wieku [illegible] utracił apetyt i [illegible] że [illegible] jego a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ale [illegible] [illegible] [illegible] się nie mylę. Niebawem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przyjacielskich.

Dziękuję Kochany [illegible] [illegible] [illegible] światła naszego emigrancko-paryskiego. Obecne [illegible] [illegible] wydaje się nam istnym szaleństwem — i gorzej wydaje się zdziczeniem pogańskiem. Bezład w mieście a Prusak na karku.

Ja stąd nie mam o czem donosić — nudno wszędzie
nad morzem i na morzu. Do Karola pisano
z Poitiers że umarł tam [illegible] Chodźko. Broni-
sław siedzi w Pizie przy dogorywającym dokto-
rze Kamienieckim — ale i sam gorzej kaszle niż
w Paryżu — a do tego cierpieć jeszcze zaczął i na
wątrobę. Od Ks. Aleksandra miałem kartkę z Wer-
valu że także chyrla. Moja generałowa schodzi
oto z pola — sprasowana już i bezsilna.

W tych dniach panie Władysławie będzie
u ciebie z wizytą Dr Ociński Aleksander. Poleci-
łem jemu aby zapłacił za mnie w Paryżu ko-
mornę za trzy kwartały, tudzież inne pomniejsze
długi. Bądź łaskaw, sprzedaj co prędzej moje
cztery obligacye du Crédit foncier i wypłać pienią-
dze Ocińskiemu; aby wcześnie mógł [illegible]
z naszego mieszkania. Przepraszam duszno
że swoim trudzić interesami ale przywykłeś
mnie już oddawać swoją uczynność prawdziwie
braterską.

Z poważaniem i szczerą przyjaźnią ści-
skam twoją rękę — Stary Kollega twój

J B Załuski

P. Walerjana pozdrów odemnie — i oś-
wiadcz że osobiście i ustnie podziękuję mu za
pamięć przyjacielską w Bordeaux i za swojże
winszowania na ś. Józef. Łączę ukłony dla
pani Czartoryskiej, Mickiewiczów, Kaplińskich
i t. d. — Czy o Bolesławie Świętorzeckim była
skąd wieść? Należałoby się zapytać o niego u
Szwańskiego w Montrésor.

J B




Monsieur Ladislas Laskowicz

Paris

13. Quai St Michel.





Aix en Provence d. 20 czerwca 1871.
5. rue de l'Official.

Kochany Panie Władysławie!

Wielkie nieszczęście przyszło na emigrację polską. W ostatnich czasach przeżyliście w Paryżu drugie życie. [illegible] z wami spółczuliśmy [illegible] mniej dotkliwie, ale zawsze boleśnie. [illegible] panie Władysławie często myśleli[illegible], [illegible] wspominamy się codziennie w naszych modlitwach. Boże zmiłuj się nad [illegible] tu ziemi!

Jak wiesz już od Zaremby z St. Etienne, kochany, poczciwy nasz Karol Królikowski nie żyje. [illegible] do prawdy [illegible] [illegible] jego [illegible]. Oddawna [illegible] do Paryża [illegible] że [illegible] Czasu i Chleba. Wyrzucano był [illegible]. Ostatni raz w [illegible] [illegible] na świadka przy [illegible] Michałowskim [illegible] córki. Nazajutrz [illegible] do St. Etienne wyjechał pod strażą Zaremby do St. Etienne, i tak Panie! [illegible] do Fontainebleau [illegible]. Niezmo[illegible] nad jego [illegible] polską [illegible] Karolowi [illegible] na jego pogrzebie [illegible] ani nawet być obecnym [illegible] interesu [illegible] dla [illegible] Dalsze do [illegible] przyjaciół [illegible] Michałowski [illegible]. Pogrzebali Karola [illegible] w St. Etienne.

Pisał mi panu Władysławie Zaremba [illegible] o dziwnej przygodzie [illegible], w której było 13,000 [illegible]. [illegible] ś.p. Karol po [illegible] do [illegible] z [illegible] razy mi mówił, że [illegible] na [illegible] jednego i [illegible] emigracyjnego. Pienią[dze] [illegible] Dr Michałowski i ma je u siebie. Prosiłem [illegible] Dr Michałowski i ma je u siebie. Prosiłem [illegible] do przyjazdu do [illegible] aby [illegible] jak najpilniej [illegible], który go odwiezie do [illegible] Zawiadomiłem o wszystkiem Bronisława [illegible] i prosiłem aby [illegible] Władysławie przybył do St. Etienne, aby z tobą p. Władysławie odebrał od Michałowskiego [illegible]. Interes ten [illegible] mi na [illegible] i zaraz [illegible] jak z [illegible]. [illegible] nie mam dotąd odpowiedzi – a Bronisław [illegible] w Paryżu [illegible] że w dzisiejszych [illegible] politycznych

interes po ś.p. Królikowskim należy odłożyć do pogodniej-
szego czasu; że przyjedzie do Francji zadomowić się i
zajmie się sprawą z całą gorliwością wespół z tobą
panie Władysławie, z wami i z resztą członków wydzia-
łów i Rady Nadzorczej. [illegible] Bronisława
będą nalegać usilnie aby wrócił do nas.

Oczywiście Szanowny i Kochany panie Władysła-
wie, bez ciebie nie damy sobie rady przy likwidacji fun-
duszów [illegible] i [illegible]. Ty jeden tylko z pomiędzy nas [illegible]
wszystkich jeden zdołasz zaprowadzić ład w księgach i
notatkach po ś.p. Karolu — przeglądnąwszy [illegible]
do pomocy Kolegów Starzyńskiego i Hempla. Wiem też
w którym usunął się być zdolnym od kontrolowania ra-
chunków Królikowskiego. Z tym wszystkim przyjaźń z nim
byłeś tak blisko przyjaźni i obowiązuje cię [illegible] aby
[illegible] prawa po chrześcijańsku i patrioty stanęła przed
potomnością w całym blasku. Nieszczęśliwy ś.p. Ka-
rol nasz nie wziął ani jednego grosza z funduszu
publicznego — i owszem dużo doń przydał — a z własnej
kieszeni dołożył. Przed śmiercią troskał się wciąż o
o spadek po rodzinie [illegible]
spadku pozostał tobie i prosił aby do ciebie napisać,
Obydwa z Bronisławem błagamy i zaklinamy
ciebie po chrześcijańsku Kochany p. Władysławie
byś nie skąpił nam swoich rad i dopomógł przy
rachunkach i likwidacji sprawy po spólnym
przyjacielu. Sprawa to kapitalna [illegible] Emigracji
której byłeś zawsze przezacnym członkiem. Jak
ją uczciwie skończym — możemy spokojnie
umrzeć... bo z resztą niema co dłużej popasa-
nam w dzisiejszej Francji — po ostatnich zaburze-
niach — wypadkach paryskich.

Ś.p. Karol mówił mi o swoim majątku — mó-
wił mi, że oszczędził 3,500 fr. renty na różnych obligac-
cjach, które przed wyjazdem złożył był w Banku
francuskim. W papierach musi być rewers na
nie. Radbym zawiadomić o tem familię nie-
boszczyka — ale nie wiem, nie wiem kędy zamiesz-
kuje w Polsce. Pomiędzy papierami są zapewne
listy brata, siostry z adresami. Z resztą może się
znajdzie tam i jego testament. Oczywiście
w tej mierze nie trzeba się zbyt spieszyć. —

Od wydania za mąż córki siedzę tu
w Stein przy młodszych synach, którzy na-
uczyciele na kursa Akademii. Chciałbym
się zbliżyć do [illegible], ale stan rzeczy u
nas nie bardzo pewny — to zapewnie nie ruszę
się przed wakacyami. Z resztą interesa moje
[illegible] poprawiły się trochę teraz [illegible]
Przed miesiącem posłałem tobie p. Władysławie
listek od Rafina do Vergy na ręce pani Władysławowej.

Prawdopodobnie że ten list zaginął. Biedny nasz Rufin [illegible] w ojczyźnie z [illegible] i żoną [illegible]. Co się dzieje z Władysławostwem i z resztą rodziny i z Lwowy po fatalnym wypadku w Krzyżanowi? [illegible] opowiadanie [illegible] o wszystkich [illegible] osobliwie o znajomych. [illegible] mi [illegible] o przygodzie „[illegible]" – a ja o [illegible] Fortepian [illegible] pożyczyłem [illegible] Mick – a teraz [illegible] jego [illegible] Napisz [illegible] do Ludwika Wołowskiego [illegible] zapomniałem jego adres a [illegible] tak [illegible]. Bądź łaskaw donieść mi o naszym Zagórzu. [illegible] do mego brata [illegible] [illegible] Przepraszam za niezgrabne bazgranie.

Ściskam [illegible] po bratersku starego kolegę i modlitwom się polecam [illegible]

J. B. Zaleski

Pani [illegible] i córce pokłon [illegible] uniżony. Pozdrawiam Władysławostwa, [illegible] i wszystkich znajomych – z których zapomnia wielu się niedoliczę. Proszę o nowiny emigracyjne – boć my ją [illegible] jedna rodzina.

Kto jest w Paryżu z członków Rady [illegible] bo się [illegible] z pomiędzy [illegible] Narodu?

J. B. Z.

+) Villepreux – d. 21go Sierpnia 1883.

Kochany panie Władysławie!

Najserdeczniejsze Bóg zapłać przesyłam za dobrą [illegible] od Ignacego. A więc [illegible] obecny [illegible] w [illegible] oczy. (Usprawiedliwiony [illegible] w [illegible] po tylu [illegible]. Niecierpliwie [illegible] z tego radując się.

Dziękuję drogiej mojej i [illegible] Czytuję dziennik ten ciekawie i z lubością; bo najpewniej daje nam informacyj z [illegible] Rosji.

Wspomnij mój za parę dni jak [illegible] najcichsze do Szwajcaryi i Włoch. Zatrzymał się [illegible] Słowacki i Warszawa. Dziś [illegible] Carole. Nie [illegible] Lamartine [illegible] jakoż [illegible].

Na zdrowie [illegible] się [illegible] Księży. Na razie [illegible] Władysław [illegible]

Ściskam kochany [illegible] po bratersku obie twoje ręce pozdrawiając

Stary przyjaciel
J. B. Zaleski

Do J. Lelewela
(Joachima)

Wielmożny Mości Dobrodzieju! –

Czajkowski wręczył mi do przesłania WWWPanu Dobr. Historyę Karola V^go przez Robertsona, za którą jak najuprzejmiej podziękować polecił – Prosi jeszcze o Historyę Duńską Malleta lub o nowellę p. Dam–

Ja z mojej strony upraszam o poema Igor Swiatosławowicz praskiej edycyi i o inne oraz nowości jakie sam dla mnie wybrać raczysz. –

Słychać iż dopiero około 10 Czerwca wyjeżdżamy z Rawy: musimy więc zaopatrzyć się w książki na dwa długie miesiące. Nie wątpimy że WW Pan Dobrodziej i nadal nieodmówisz nam swoich łaskawych względów.

Jestem z najgłębszym szacunkiem WWWPana Dobrodzieja wielce obowiązany

Zaleski

2 Kwietnia 1827

z Rawy

?28 Styczn 11

Wielmożny Mości
Dobrodzieju! –

Jaknajuprzejmiej dziękuję WWWW Panu Dobrodziejowi, za użyczone mi łaskawie Książki. – Odczytam je w całości, lubo (i sam się przyzna[ję] do winy) nieco za późno. –

Nie powinienbym wprawdzie więcej nadużywać Jego Dobroci; zepsuty jednak nieraz takimi dotychczas dla mnie względami dopotąd muszę się naprzykrzać, dopokąd go nie zmordę lub nie zmięcę cierpliwości. Upraszam jeszcze o Historyą Władysława IV p. Kwiatkowskiego o 1 chociaż tom wojen krzyżowych przez Michaud lub o inne dzieło jakie sam WWWW Pan Dobrodziej dla mnie wybierze. Wolałbym wszelako co z nowszych dziejów europejskich p: j: od Reformacyi.

Zostaję z najusilniejszem poważaniem
WWWW Pana Dobrodzieja
Uniżonym sł.

J. B. Zaleski.

D. 11 Stycznia 1828 roku
z Loikowca.

Jaśnie wielmożny mości
Dobrodzieju!

Zaczynam ten list od powinszowania nowego dostojeństwa, które przynosi zaszczyt równie J.WWWW Panu Dobrodziejowi jak i wyborcom jego.— Nam zaś nawykłym oddawna uwielbiać Jego literackie zasługi i cnoty obywatelskie, najżywszą sprawia radość to współ-uczucie zacnych Podlasianów. Czajkowski przed kilkoma dniami przysłał do mnie z Płocka Fergussona i Zyllica, z przykrem zleceniem abym J.WWWW Pana Dobrodzieja przeprosił o spóźnienie się.— Nie chcę go uniewinniać, bo istotnie książki te za długo przetrzymał.— Historya Władysława IV w czasie zapust niezasławy J.WWWW Pana w Warszawie, zostawił tam u nieboszczyka Mochnackiego — i odzierżam się że mi się dawno przed laty. Niewiem czy Pan Odyniec wydaje ciągle Dziennik Warszawski. Mam tu dla niego parę sztuk szczególnych poezyi, przysłanych mi z Ukrainy przez autora Legendy <u>Wawrzyniec</u> <u>Borodowski</u>

Mam jeszcze wielką prośbę tyczącą się trzeciej osoby. Znam dobroć serca J.WWWW Pana Dobrodzieja, i jestem pewny że się do niej chętnie przychylisz. Zanoszę ją jednak warunkowo w nadziei że sam lub przez kogo możesz mieć wpływy do Kasztelana Bielińskiego, syna Wojewody Prezesa sądu sejmowego.

Pan Ludwik Żukowski Sochaczewianin, autor umieszczonego przed kilkoma miesiącami w Gazecie Polskiej artykułu o tłumaczeniach i świeżo dla tejże Gazety napisanej rozprawy o ortyce, będącej w cenzurze – tudzież wielu ważnych rozpraw dotąd nie drukowanych, znany mi od lat niemal jako ubogi, ale uczony, utalentowany i najzacniejszy pod wszystkiemi względami człowiek, zostaje w położeniu najsprzeczniejszém z istotnem jego przeznaczeniem.– Zdarza się sposobność wydźwignienia go z toni, i zachowania dla literatury krajowej – Kasztelan Bieliński ma syna w Instytucie Akademickim utworzonym na wzór Carskosielskiego i potrzebuje tak on jako i inni tam pomieszczeni, radzi by nauczyciela do języka, literatury i historyi polskiej. Oprócz tego, że Żukowski jest istotnie biegły w tych przedmiotach – rodzaj takiego życia, w bliskości ogniska germańskiej oświaty, wpłynąłby najwięcej na udoskonalenie jego przyrodzonych talentów.– Dla tego z najżywszem uniesieniem pragnie otrzymać to miejsce – Brodziński robił już kroki pierwsze w tym interesie i sam pretendent był osobiście u Bielińskiego, ale nie odebrał stanowczej odpowiedzi.– Boję się aby cicha i potulna powierzchowność jego nie zrobiła na Kasztelanie jakiego nieprzyjemnego wrażenia. Trzeba by ciągle kołatać, by jaki szczęśliwszy nie uprzedził. Zdatny z tego powodu i śmiem upraszać JWWW Pana Dobrodzieja o [illegible] wstawienie się swoje za poczciwym Żukowskim. Bieg tej sprawy mocno mię obchodzi i będę nieskończenie wdzięczny za uwiadomienie o dalszym jej toku.– Radbym żeby się jaknaj-~~[illegible]~~pomyślniej skończyła tym bardziej że biedny Żukowski sam się dopilnować nie może, zostając w obowiązkach o mil kilkanaście od Warszawy. Że rekomendacye i pochwały moje jako przyjaciela mogłyby być podejrzane, proszę o zaciągnienie świadectwa u Brodzińskiego, Skarbka, Bronikowskiego R. G. P. Kazimierskiego, którzy go lub znają osobiście, lub czytali jego dzieła będące w rękopiśmie 1) o Pańszczyźnie w Polsce 2) Pieśni ludu zebrane nad Pilicą, poprzedzone obszerną i bardzo piękną rozprawą o pieśni gminnej.–

Zostaję z najrzetelniejszym szacunkiem i poważaniem

21 Kwietnia 1828 r. Obowiązanym

z Sochaczewa

J. Zaleski.

P. S. O poezye Malczewskiego, jeśli jeszcze zostały jakie egzemplarze bardzo proszę JWW Pana Dobrodzieja. Edward Odyniec zapłaci za mnie prenumeratę. Niemogę się nacycić Wallenrodem. Niezawodnie jest to arcydzieło Mickiewicza. Ciekawy jestem bardzo zdań o nim Koźmiana i Osińskiego

Zaleski



Zamek w Rapperswylu d. 189

Do L[illegible]

Sevres d. 19 Maja 1834 r.

Szanowny i kochany mój Panie Joachimie!

[illegible] na sessyi Kommissyi [illegible], czy [illegible], którego nie pamiętam [illegible] [illegible] przy p. Jottrand i z niektórych jego [illegible] wszystko się wyraził [illegible] nasz postępek. [illegible] co [illegible] Sekretarz Kommissyi napisał [illegible] do Polaków bruxelskich; – bom go nie czytał. ale poczytam [illegible] przez tęż kommissyę, a najbardziej siebie samego, – bo zawsze [illegible] zasłużyć na twój szacunek.

Rzecz stała się jak następuje: Z gazet i listów prywatnych powzięliśmy byli wiadomości o ciężkiem niedostatku Braci naszych w Belgii, o cofnięciu pensyi przez Rząd, o prześladowaniu i t.p. – Najbardziej nas przeraził okolnik [illegible] ogłaszający głód polaków; i dla tego w skok i co najspieszniej, postanowiliśmy posłać nasz zasiłek. Nie wiedzieliśmy do kogo adressować naszą expedycyę, bo inni [illegible] upewniały o wstrzymanym rozkazie wyjazdu dla ciebie, szerzone przez niechętnych pogłoski więcej brzmiały, iż jesteś już w [illegible]. Nie chcieliśmy kommissem naszym obarczać obojętnych, bo obawialiśmy się zgubnej przewłoki: [illegible] rady nie rady musieliśmy nasze 500 fr. posłać p. Jottrand, którego nam [illegible] jako gorliwego przyjaciela sprawy polskiej zalecał. Sekretarz nasz, podobno napisał w Odezwie że chcemy abyście [illegible] Radę, któraby rozdzieliła jednorazowy nasz zasiłek między najbardziej potrzebujących rodaków. Przypominam sobie: była o tem mowa na sessyach – ale spuszczałem się, bo wiem do jakich hałasów i waśni krok takowy [illegible] dał powód. Koledzy moi postanowili wydać inaczej, a przynajmniej źle się wystawili. Kommissya odpisze wkrótce do p. Jottranda i do Was urzędowie: i zapewne [illegible] niedorzecznie. Nie świadomi ani waszego położenia, ani miejscowych okoliczności łatwo możemy [illegible]. I dla tego na gwałt prosimy szanowny Joachimie nie odmawiaj nam twojej rady. Przede-

[illegible] czy małe, czy duże W.

wszystkim jednak chciej wierzyć że niemieliśmy myśli uchybić w czémkolwiek, ani tobie, ani żadnemu z rodaków bawiących w Bruxelli.—

W palce ani nam [illegible] nieustają prześladowania z dzienników naszych wiesz już zapewne. O głównych, szczegółowych już [illegible] wiadomości znikąd niemamy. Przybyło tu wprawdzie trzech młodzieńców z Krakowa, ale wewnętrznej [illegible] i niewiemy jeszcze o niczem pewnego. Odebraliśmy kilka biletów z Gaberu także małżonków. Jadą tu [illegible] i Bogusław, [illegible] spodziewamy się dopiero [illegible] nawzn, które ci niezawodnie zaraz zakomunikować. — W tych dniach odbierzesz listy od Kutaszy i Karola. Może [illegible] ma jakie świeższe relacye. — — [illegible] chwali się tu że zakupił numizmatyczne [illegible] twoje, iże dobrze zapłacił. Nie chcę! dzięki Bogu! mnie bieda dokuczy. — Niedawno Stawaczyński wspominał mi o artykule w gazetach warszawskich, z powodu uroczystości, [illegible] w Bruxelli na pamiątkę Męczenników [illegible] rossyjskiej. Pisarz moskiewski szczególniej na ciebie wpada z największą uprzejmością. Obiecał mi Stawacz opowie[illegible] dobrze treści, ale zdaje mi się że to będą owe zarewolucyjne stare zarzuty Sękowskiego względem Rusi, Litwy [illegible] Paszkiewicz ze swoją przyprawką kazał odegrać w Warszawie z Tygodnika petersburskiego. — U nas tu w [illegible] passye wraz po staremu. [illegible] Pan ze swymi domowymi, [illegible] niezręczną intrygą wewnątrz i zewnątrz emigracyi. Wichrzą ile sił starczy — i na wszystkie strony. Słowy i drukiem nieprzestają szkodzić powszechnej sprawie ludów. Niedawno marzyli o wysłaniu całej emigracyi do [illegible] a teraz usiłują namówić najznaczniejszą cząstkę t.j. braci będących w Portsmouth. Jak niegdyś Portugalia, [illegible] dziś Algier jest ową obiecaną ziemią naszych starozakonnych: Komunizm [illegible] bardzo im z tego względu nie na rękę: i stąd to choć sami nieprzyczyniają się do składek, — niedawno wydali już hasło Kronice do Attaku na nas. Kronika wydawana przez ludzi dobrze urodzonych i wychowanych w tych sferach świeżo oderwała się do [illegible] bagnato it.d." możemy się wszakże spodziewać [redacted] [illegible] nej reprymandy. Mniejsza z tem wszelako — Diabeł swoje — ksiądz swoje — a w końcu obaczym. —— Och, co najsmutniejsza — to że Francya upadła na duchu. Ostatnie niepowodzenia pomieszały szyki na długo. Zwyciężeni, w popłochu, nieskupią się do zwycięzkiego oręża. — Zdaje się iż nowe elementa [illegible] potrzebne będą do wydobycia nowej siły. Tu i owdzie wynurzają się już nowe idee — a w łonie czasu porusza się jakiś płód który Bóg tylko wie czy dojrzeje lub też zie poroniony. — — — Ale! — Komitet się rozwiązał. [illegible] co się natomiast zjawi, bo niewiem czy nowe wybory przyjdą kiedy do skutku.

BIBLIOTEKA.
MUZEUM NARODOWEGO
Polskiego
w RAPPERSWYLU (Szwajcarja).

Zamek w Rapperswylu d. 189

2

Najdemokratyczniejsza nawet część emigracyi, mimo dobrych chęci; poszukana dziś na wraz- stabsze grupy, wątpię aby zdołała coś stworzyć. Na wierzchu u nas Arystokratom, grozi nam zupełna anarchia – jeżeli jakiś nieprzewidziany przypadek nie przyjdzie nam w pomoc – i nie= zjednoczy choć na chwilę rozstrzelonych sił naszych. – – Na ręce Panny M... pod twoim adresem posłał list do Józefa Fetm... niewiem czy dostał? i dla czego mi nieodpisuje? – Gdzie się obraca Wacław? jaki do niego adress? Także twój adres p. Joachimie? Mój i Józefa zawsze ten sam t.j. a Mr Lamiron propriétaire à Sevres (Seine et Oise) place Royale. Hôtel du Nord. —

pozdrowienie braterskie
Bohdan.

i Ja tęgą tęgą ~~[illegible]~~ obywatelowi pozdrowienie braterskie
Józef

małego formatu stroniczka listowego papieru, zapisana z obydwiech stron.

(przepisano ze ścisłem zachowaniem ortograf. i znaków pisarskich, tak interpunkcyi jak i nad literami. Dwa przekreślenia (wyrazów) [illegible])

Do Teofila
Lenartowicza

1: Paryż, 21 Marca 1860

Kochany Józefie, nie dziękuję Ci, a obiecuję ...

2. Paryż 19 sierpnia 1867

Dziękuję ci za Branki

3: Paryż, 30 Kwietnia 1868

Kochany mój raz po raz gnie z życzeniami a tak wszystko ...

4: Villepreux, 6 sierpnia 1883.

Kochany Józef, Kołatania na oczach uczyniła mnie z dawien dawna niesposobnym do pisania

5: Villepreux 16 sierpnia 1883

Kochany Józef jestem smutny bardzo ...

... mój Józef.

6: 12 grudnia 1883

Zgrzyt nas ...

Stanisław ...
ulica Bielańska
hotel ...

KURJER WARSZAWSKI.—Dnia 2 listopada 1903 r. Nr. 303

BOHDAN ZALESKI.

(1802 † 1886)

(List-autograf do Teofila Lenartowicza w zbiorze Leopolda Méyeta.)

Fontainebleau 11-go kwietnia 1855.

Teofilu nasz kochany, dzięki wam i za pamięć przyjacielską i za przyjacielskie życzenia świątek. Nawzajem cała gmina i jednogłośnie odsyłamy ci staropolskie: Wesołego Aleluja!

Nie pisałem dawno dla umysłowej ułomności mojej, że nie pamiętam nigdy ni twojego numeru mieszkania. Na dobitkę twoje listy dawniejsze kędyś mi się zawieruszyły między stosy papierów.

Pomimo wszakże milczenia starzy i młodzi spominamy cię często. Tymi dniami czytałem w „Przeglądzie" (zapewne poznańskim) wyjątki z poezji twojej przeźrocznej, budującej, szczerze natchnionej z Góry. Cieszyłem się serdecznie i rzeczą i formą. Radbym czytać w całości twój poemacik p. t. „Błogosławiona". Jesteś w nim na swoim zenicie—mistrzujący już młodszym pokoleniom prostotą i barwą ludową.

Jaś Koźmian po staremu zabawny ze swoją drobiazgowością doktrynerską. W podniesieniu nawet uczucia piękności niezapomniał o sądzie krytycznym. Azaliż był kiedy poeta bez usterków, bez grzechów przeciw ortodoksji. I krytykom i samemu Jasiowi różnie się zdarza i nie wedle sznura wiary.

I owszem, kochany Teofilu! Czekamy i wyglądamy do Fontainebleau na majówkę Ciebie i ucznia twego—i Dziekońskiego. Z wiosną, Bóg da, że i u nas w domu nie będzie choroby. Dotychczas Józef i dziatwa mają się jako tako; ale żonie mojej poczynają wracać przeszłoroczne reumatyzmowe bole: wychudła mi bardzo i wynędzniała.

A biednyż nasz Norwid? Żebyż wstrząśnienia, jakich doznaje, wyszły mu przynajmniej na dobre, żeby ocuciły go w chorobliwym stanie wiecznej mrzonki.

Kochany, kiedy niekiedy zbieraj dla nas nowiny z kraju i z Paryża—bo nie wiemy o niczem na pustkowiu naszém.

Ściskam z czułością za siebie i za moich.

B. Zaleski.

— ——

...e, chciałbym wiec
[siły
Rozedrzeć tajnie, co mi przyszłość skryły;
Lecz wzrok w ciemności obłąkany tonie,
I słyszę wrzawy na milczenia łonie,
I widzę razem burzę i pogodę,
Oblicze starca i twarz dziecka młodą,
Zniszczenie, walkę, bój i zgodę bratnią,
Nadzieje wielkie i rozpacz ostatnią!
Widzę... nie pojmę, nie zgadnę, co z głębi
Wzleci skrzydłem gołębia, czy rzutem jas
[bia...

I drżę i pragnę... upadam złamany...
Tyś Bóg i Pan nad Pany!
O niecierpliwa duszo, o pragnienie da
Na co ci przyszłość? Biegnij w upłynione,
W otwartą zajrzyj zmarłych wieków tru
Spojrzyj, czem żyły, czem zginęły one?
A przyszłość ci się przy grobowej zorzy
I rozświeci i otworzy!
Przyszłość! Cóż przyszłość? To, wczoraj
[darta,
Dzisiaj nanowo pozlepiana karta,
Na której ślepy ludzkie palimpsesty piszą

IGNACY DOMEYKO.
(1801 † 1889)

(Z księgi pamiątkowej Adama Pługa.)

Dawno już temu był ze mną na obczyźnie prawy, rozumny, w bojaźni Bożej żyjący, z tw i wzrostu do ciebie podobny. Blady, ognisty czu, mówił powoli, z cicha; ale gorący do cz gorliwy o dobro ludzi, tak był pracowity, że się brał do czego, to mu i dnia, i nocy było mało.

Przyjaźń nas ściśle łączyła. Lubiliśmy prze dzać się z sobą po nad Sekwaną i po Elizejs polu.

On rzadko był wesoły; często wspominał mie, o ojcu, o maleńkim bracie, którego dziec zostawił. Pomagaliśmy sobie nawzajom tęs

Na próżno... On poszedł pracować dal... bojaźliwego m...a, mnie jeszcze dalej, na ...

[illegible]

[illegible]

Zgorszył nas tu i oburzył nieusprawiedliwione [illegible] p. Klaczki o tobie w przedostatnim Numerze Wiadomości polskich — Zgorszył i oburzył nie sąd ostry o twoich poezjach, bo sąd [illegible] [illegible] ale [illegible] uszczypliwy i drwiący ton w całej recenzji. — Niespodzianka ta tem boleśniejsza, iż dla Ciebie niezasłużona — Współczuję ją i tem dotkliwiej, że [illegible], jako obrad p. Klaczko mało była używana dotąd między literatami w Polsce i niełacno [illegible] za nią [illegible]. Śpiewał skromnie [illegible] chrześcijańskiej [illegible] [illegible] To [illegible] w ciężkim [illegible] co nie zasłużono na upokorzenie, na odpłatę za pochwały, i oklaski jakiemi Cię ciągle obsypują dziennikarze krajowi.

Dużo musiałbym pisać abym wyrażał moją [illegible] zagajoną przez p. Klaczkę i w [illegible] [illegible] artykułach i w [illegible] [illegible] [illegible], gladiatorami jak na [illegible] [illegible] dziś dla tego pogody i swobody — P. Klaczko nie lubi poezji [illegible], ludowej, ani poezji religijnej odzwierciedlającej łagodne chrześci- [illegible]

E
ły
libym więc
[siły
dość skryty;
any tonie,
onic,
młodą,
brainią,
tnią!
co z głębi
rzutem jas
[bia...
any...
gnienie da
wyłynione,
ieków tru
eły one?
ej zorzy
wczoraj
[darta,
a,

iańskie uczucia — Lubuje się natomiast w
poezji namiętnej wieszczy proroków — czyli jednem
słowem w poezji takiej, że tym razem . Tytaniczne
wzory dla poetów Polskich są Wallenrod, Nieboska
i t. p. — Mickiewicz, Krasiński, Słowacki, Goszczyń-
a nawet Brodziński i Malczewski są to tytany. —
(Mój Boże, czyż pokorni śpiewacy Wiesława i
Maryi, których znałem i kochałem, przechrzczeni
oto na tytanów?..) Oczywiście ideał p. Klaczki
tkwi w poezji hebrajskiej, na wyżynach tam dzie-
jących proroków gniewnych — Nasz ideał poetycz-
ny znowu gdzieindziej, — w Zakonie Nowym — Ideał
ten przewyższa niedościgły nigdy, natura anielska
czystości i pokory, — do których nam niestety tak daleko.
I dla tego upadamy tem haniebniej, żeśmy mało-
i niewarci w obec swojego wzoru. Z tem wszyst-
kiem, azaliż pieśni tak łagodne jak i grzmiące
tak tytaniczne jak i sielskie nie zżyły obok siebie
niezgodliwy się i nie splatały w jeden najpiękniejszy wieniec
... Krakowa, pomimo względnych swych wad
i ułomności — P. Klaczko nie dostrzegł że tak
zawsze się działo — P. Klaczko na razie nie chodzi
nawet o ideały, ale o cel patryotyczny: chodzi
mu o zahartowanie młodzieży polskiej na boje
do czynu. A więc precz z idyllicznością ...
niż Wallenrod i Nieboska — Twój Dziadek ...
... rantor ... na Sirenkę i naśladzie

spokojne twoje pienia. Okrzyk wojenny P. Klaczki
nie jest wszakże nowy. Brzmiał on rozgłośnie przed
laty. — W czasie zapasów romantyków z Klasy-
kami, z podobnym szturmem pod gradobiciem arty-
kułów gazeciarskich wytrzymał już ś. p. Brodziń-
ski za swoją idylliczność, której uporczywie
bronił całe życie. — Powstanie Listopadowe uciszy-
ło zgiełkliwą pustkę waśni — i co szczęśliwsza, na-
zadało kłamstwo napastnikom prostodusznego
i prawowiernego patrioty. Daj Boże rychłej spo-
sobności do walki z wrogami. [illegible] samo słowo
w słowo ziści się ~~[illegible]~~ znowu będzie w całej Polsce.
Poeci idylliczni, nie dadzą się prześcignąć tytanicznym
i gotowym do boju; — najmilsza z reszty, że jedni
śpiewać będą „Litanię [illegible]" a drudzy „Bogaro-
dzicę-Dziewicę". — I zwołamy się tak jednakowo
i drudzy równie ochoczo i po męsku jak
oni śpieszyć za broń. — Miasto [illegible] patrzy się
w teczach [illegible] się razem [illegible]
narodową [illegible]!! Potem, potem dopiero po
spełnieniu tej nadziei nastąpi [illegible] walki w
kraju, rozejm w sprawach literackich i nieliterackich.
P. Klaczko uczepił się do Ciebie Teofila
z gniewem osobliwie za epigraf twój przed
Gladiatorach — [illegible] inne [illegible]
[illegible] Nie znam czasu i ciebie
[illegible] przepisać tych okresów i wyrażeń —

-się w tym epigrafie tak bardzo zdrożnego?
Wierzyć, miłujcie, spodziewać się, ktoby rad był aby
się słuchano, na miarę tych trzech gorących
uczuć — I niejednokrotnie maluczkim niezabronione
być takie pobożne pragnienia — Któż wie to p.
Klaczko że ten lub ów ma przywilej na ogłaszanie
prawd? a inni to samozwańcy? — p. Klaczko ma
pokój — co poeta, i nawet poeta młody jest w stanie
wypowiedzieć, a czego nie jest w stanie? Cóż
ci Wiem głosił o tem inny nasz estetyk starego
Autoramentu: „Umarłego poetę trudno sprawiedliwie
„ocenić, albo wtenczas, kiedy imię jego za życia zawdzięczał
„w zbudowaniu Starości — A cóż dopiero piszącego
sztukmistrza, w sile wieku i pełności lat męzkich.
Przyjmie on prawa zwrócić na swego krytyka —
— nie zakreślać mi sfery mego opisu imię, jakobym
się w powieść zachowywał tak, — nie mów że jestem
taki, a nie inny, bo się omylisz!"... — Tak się
marne tak zwiedzione pojęcia krytyki stawiające
kierunki praktyki teorii, i chcące samowładnie
podług wyobrażeń tej teorii panować w udzielnej
krainie sztukmistrzów... Brzydki naleźnicieniem.
l. 10 — Pisał tak przyjaciel mój i przyjaciel
towarzysz pod Olszynami, Witoszyn, Mauky...
i Mochnacki
Ów epigraf przeniósł p. Klaczko aż do
przypisków na koniec książki — Tu istotnie

znalazł obszerne pole do słuszniejszych [illegible] zarzutów — Skąd u licha wyrwał Ci się ten dziwoląg capput?. Myślę że cudze pióro nakreśliło i ten jakobińskie epitet, i kilka innych literkach. P. Klaczko za długo zbyt zatrzymuje się przy takich drobnostkach — Ależ Chronos. Kronos, Urbes pro in[illegible]-arias avej miskenoth, azaliż niezakrawają na pedantyzm? albo na reklamę przed publicznością że się umie wiele różnych rzeczy, i także po grecku, po łacinie i po hebrajsku?..

Przy wszystkiem tem p. Klaczko jest uczonym przezornym doctissimus! Posiada niezaprzeczony talent i niepospolite pod wielu względami zdolności: brak mu tylko miłości pokory i co za niem idzie miłosierdzia i wyrozumiałości w sądzie o bliźnich — P. Klaczce atoli dopokąd nie wygra walnej bitwy, albo nie napisze tytanicznego poematu, bardzoby to ładnie było skromności!! — Pamiętam [illegible] się urodziny na dumę Mickiewicza że go [illegible]. Mickiewicz też sprawia tytan:! A p. Klaczko młody nowator pisarz na emigracji miała się nawiązać ha uznania zdolności starszych zasłużonych [illegible]. Byłem długo dla samego Klaczki z [illegible] — po dziś dzień nie tracę o nim nadziei, że się rychlej czy później ocknie i [illegible] — Jest doba w życiu kiedy i pycha

Rzuca swe rogi — Na dobre by p. Klaczko po-
żałuje gorzko dawnych cierpkich artykułów,
i owszem sam się zawstydzi swojej gwałtownej
niechrześcijańskiej i niepolskiej.
A teraz wracam do Ciebie Teofilu — nie zrażaj
się krytyką, ale pisz drugim [illegible] natchnienia.
Wyśpiewaj coś lepszego, coś wznioślejszego niż Pa-
[illegible] — tym sposobem tylko będziesz [illegible]
[illegible] krytycznych przed publicznością
[illegible] która [illegible] mi oddać im wet za wet.
Łączę pozdrowienia braterskie.

[illegible]

Do Pana Teofila Lenartowicza

Paryż, 31 Marca 1860

Kochany Teofilu nie poczciwie to że odwlóczyłem
odpowiedź na twój miły i serdeczny list ale doprawdy
na razie zabrakło mi czasu. Piszę do Józefa
przez Nunciaturę Paryską, pod wieczną grozą
odjazdu kuriera, piszę więc w pośpiechu, a
przy tem zacietrzewiony wciąż powszedniemi
domowemi sprawami.

Dziękuję ci za śliczny wiersz, jaki mi
przysłałeś. istotnie tyle w tym wierszu nama-
szczenia, tyle blasku i prostoty że aż mnie
brała zazdrość. Zazdrość, to lapsus linguae,
bo nikt i nigdy nie namaczał na mej czaszce
tego brzydkiego bossa i owszem od najdawniejszych
lat przyklaskiwałem zawsze pieśniom [illegible]
wodników. Stoisz oto, Teofilu, w opromienieniu
łaski, w samym przedzie natchnień wieszczych,
to nie dziwię się wcale że miewasz tak cudowne
sny i widzenia poetyczne. Możeż i nadal mocno
i wytrwale w pełności wiary i [illegible]
[illegible] wytrwały że nasze pokolenie poetów

zestarzało się już albo schodzi z pola
nie badam. Jaka twojej pieśni, co się
z nią ziści? trudno odgadnąć. Rzeczywiście
rózga grozy Bożej nad światem, a więc
nie obejdzie się i bez wielkiej zgrozy.
Ludzkości pęd i w zamęt ku jakowemuś
nowemu przeobrażeniu się — to muszą strumie-
niami płynąć i krew i łzy. Błogosławiony
kto ostoi się w prawo wierności. Trzy-
majmy się, Teofilu, otóż w dłoni
wzajem podpierajmy druh druha
dni słabych! . . .

Sadkam, 1d.

J. B. Załuski

[illegible] 20 [illegible] 8[illegible].

Kochany [illegible]! [illegible] dni odebrałem pierwszy [illegible] [illegible] w której drukują się [illegible] (Nr. 64. 1[illegible] Marca) [illegible] od [illegible] [illegible] [illegible] a myślę że ci [illegible] – [illegible] [illegible] dobrych [illegible] [illegible] [illegible], po wydrukowaniu całego [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] po [illegible] pisałem [illegible] już [illegible] [illegible] [illegible] i że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pozostało [illegible].

Listy do T. Lenartowicza

Paryż 31 marca 1860.

Kochany Teofilu! nie poczytuj mi to że odkładałem odpowiedź na twój miły i serdeczny list, ale doprawdy na nic zabrakło mi czasu – [illegible] do [illegible] przez [illegible] paryską pod wieczorem, [illegible], odjazdu [illegible] . [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zaniedbywany [illegible] [illegible] drobnemi domowemi sprawami.

[illegible] [illegible] za [illegible] [illegible] jaki mi [illegible] [illegible] istotnie tyle w tym [illegible] [illegible] tyle [illegible] [illegible] [illegible]

że się mnie trzeba [illegible] – [illegible]
[illegible]
[illegible] tego brzyd[illegible]
[illegible] od [illegible]
lat przyklaskiwałem zawżdy [illegible]
Spółzawodnikom. Stoim oto, [illegible]
[illegible] [illegible] pra
dzie natchnieni wieczystych to nie
dziwią się wcale [illegible] tak [illegible]
[illegible]
Stojże i [illegible] mocno i wytrwale.
[illegible] i [illegible]
dłużej [illegible] wytrwalej [illegible]
[illegible] zestarzałam się [illegible]
[illegible] pola. –
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] nad światem [illegible]
[illegible] i bez [illegible]
[illegible] [illegible]

na Siusa IX". Burza opustoszy chléb ziemi, ale pieni... minie...

Ku jakowemuś nowemu przeobra-
żeniu się idą wszystkie stronnictwami [illegible]
[illegible] i krew i łzy. Błogo-
sławiony kto ostoi się w prawdzie
[illegible]
kto wytrwa [illegible] Katolicy, [illegible]
[illegible]
o [illegible] i t. d.

Przesyłam tylko twoją bratnią
pozdrowienie osobno od Żony
Matki i osobno od Dzieci
J. B. Zaleski

II

Paryż 19 sierpnia 1867

[illegible] Brandla [illegible]
[illegible] przysłał mi [illegible]
[illegible] egzemplarz
od [illegible] (zresztą) [illegible]
[illegible] hiszpańskiej
[illegible] dola nasza, [illegible]
[illegible] pogodny [illegible]

wszystkim, a w [illegible] tobie samemu, pro-
stota, wdzięk i woń miejscowa
Mazowiecka – W ogóle się,
szczerze jedyny prawie Polak
[illegible], po Krakowskim
Bractwie –
[illegible] wygląda-
[illegible], ale przyrobienie do [illegible]
[illegible]
koń, młody [illegible] a [illegible]
Okrom
i dalej na Parnasie. Oprócz
do ciebie do niewiele już odpow
rzeczy [illegible] powtórzyć
[illegible]
nierozumiem (Reszta ćwiartki odcięta)
[illegible] idzie
[illegible]
Berlin nam [illegible]
Cię Karolu Pani Teofili aby i czasem
[illegible] twoja
[illegible] matuchna,
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

... miły rozstrzygnął [illegible] się
porozumieć z dobrem i [illegible]
w [illegible] [illegible]. [illegible] - [illegible]
[illegible] od tygodnia Francuskie
[illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

III

Paryż 10 marca 1868.

pref.

[illegible] mój, [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], - [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] - [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
o mnie się [illegible] ...
[illegible] kochani drodzy rodzeni

[illegible] od [illegible].
[illegible] bezpieczny [illegible] bez [illegible]
Prochem teraz [illegible]
Twój rodzinny twój [illegible]
Zamieramy wokół Całunu...
[illegible] pewnie [illegible]
I [illegible]
[illegible]
[illegible] odczuwamy

[illegible]
[illegible] Bogurodzi [illegible]
[illegible]
[illegible]
mocarstwa Chrześcijaństwa i
[illegible] mało. [illegible]
brata Krak..

[illegible] moja na [illegible]
Twoja gospodarstwa [illegible]
Dziś [illegible] po matce
[illegible] od
[illegible]
J. B. Zaleski

Villepreux 6 sierpnia 188[illegible]

Kochany Teofilu!

Katarakta na oczach uczyniła mnie od dawna dawna niesposobnym do pisania listów stąd [illegible] z niezwykłej okazyi i pogodnego dnia chwytam skwapliwie za pióro aby Cię Kolego pozdrowić serdecznie upewnić o stałej [illegible] ku Tobie [illegible].

Syn mój Dzownicz od dawna twój korespondent z Fontainebleau

x. a niegdyś uczeń w prefekturze [illegible]

+ udaje się na kwartał wizyt[illegible] do Szwajcaryi i do Włoch, tudzież zabawi we Florencyi. Korzystając on [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible]. Dzownicz [illegible] Teofilu [illegible] się najdokładniej o mnie – opowie [illegible] i [illegible]

i legendy naszej rodzinnej: a
[illegible] przywiedli nas do
Villepreux porządnie i [illegible]
[illegible] nowinę. Tobie
tym sposobem dziennej stanie
się bratni pomiędzy nami
[illegible] tradycji familijnej
na [illegible].
Żal mi, że to jest
z garści i od młodszych [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible]; a [illegible]
[illegible] [illegible]
i profesorskich — [illegible]
[illegible] [illegible] się [illegible], i [illegible]
[illegible] — [illegible] i
Boże [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] pozwól [illegible].
Ja [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]

wyjął, wszystko już nie do przepisywa-
ło i Twoimi leżą pod lodami.
Nie czekam na to, bo ani bo[illegible]
Dziękuję Najwyższemu że przyjść
[illegible] powrócić mi z podróży
dał modlitwy. Błogo mi
z nim. Było dobrze, było dobrze
a w pogodzie, spokoju i uczuciu
chrześcijańskim. Tyle jeno mogę.

Przesyłam się pokorny
[illegible] drogiej Pani
Teofili a [illegible] dozwolenia
[illegible] Pana
[illegible] patriarchalne błogo-
sławieństwo od [illegible]
ślepca, i proszę o [illegible]
z [illegible]

J. B. Zaleski

[illegible]

dobre trochę, ni [illegible] jako już Kaluka

JBZ

przeb[illegible]

W [illegible] 16 listop. 92 r.

Kochany Teofilu Jestem wzruszony bardzo na starość widzeniem się z Tobą [illegible] z Ukrainy [illegible] Ci opowie — [illegible] go

Bóg dawaj ci szczęście [illegible] i [illegible] jesteś wart [illegible] sobie

[illegible] cię [illegible]

J. B. Z.

[illegible] kraju Twojego [illegible] — [illegible] stara [illegible] Stary młodzi [illegible] ostatni Mick[illegible] Dunajewski [illegible] po [illegible] Teofil [illegible]

Paryż d. 5 kwietnia 1866 r.

Kochany Panie Teofilu, dziękuję serdecznie i dusznie za przychylne słowo o mojem Oratorium. Wierzaj, że jako ci ciała poludni, które mi są milsze niż najsmaczniejsze nawet pochwały od estetyków z professyi, którzy nie pisali nigdy wierszów. Wiedz, że Muza jak i gospodynie niewiasty woli młodych, ale na razie chodziło mi głównie o akt jej wierności dla niej w czynie. Teraz panie zrzeszta mnie bardzo na zwyczajne literackie pobudki. Jeszcze raz dziękuję ci za braterskie współczucie!-

Cieszę się, panie Teofilu, żeś lepiej na zdrowiu. Twoja teraz zmiana, to niewolno chorować. Musisz trzymać swój sztandar wysoko i zestrzec go z namiętnością starszego pokolenia. Czywiście

zostanie w harmonii z nami, aby widziano w całej Polsce, że jesteśmy kość z kości jej, że nie zazdrościmy sobie nawzajem, ale miłujemy druh druha.

Przysłał mi ślicznie illustrator nasz Bronisław, że znowu dużo rzeczy do druku i obszerniejszego rozmiaru, do których dodała wszystkie. Szczęść że Wam Boże, na chlubę i pożytek Polski. Niestety, żyjemy w antypoetyckich czasach. Czytam w Dzienniku Poznańskim, że bratowi nikt nie kupuje. Petyhardas rozeszło się ledwie 160 egzemplarzy. Bardzo zachęta dla nas od rodaków. –

Drukuje w Paryżu i Teszarowicz w Lwowie wysyłali się u mnie w tych czasach niektórzy [illegible] p. Teofilu. Zawiozłem co wiem, uwagi [illegible] i podałem każdemu twój adres.

Tobie kochany mój i pani [illegible]

przy Świętach życzenia wesołego Alleluja i szczere
a gorące pozdrowienie, serdeczny brat

B. Zaleski

—

Panu Teofilowi Lenartowiczowi

we Florencyi.

Paryż d. 16 Lutego 1863
2. Place de Batignolles

Kochany Panie Teofilu! Duch ducha czuje. Ja wiem. Ja wiem, żeś Ty mnie brat. Bóg ci zapłać za słowo spółczucia. Zastrzał co może w tenu już nigdy nie przeboli. Niedługo mi zresztą na ziemi.

Żona moja także od wielu miesięcy poza domem na południu Francyi i wszędy coraz gorzej na zdrowiu. Zewsząd wieją na mnie smutki jak mgły w grudniu. Tadeusz Gorecki serdeczny Ktwin i taki młody, a i on musiał pożegnać chatkę swoją w Ilawie i żonę i dziatki. A nasz że utalentowany hojnie od Boga Karol [illegible]?

Wierzaj wreszcie Bracie, że choroba twoja utrapia mnie wielce, ale mam nadzieję,

(mieć mam powiedzieć przeczucie), że nas przeniesie ktoś z młodszych musi uderzyć starym piewcą polskim na podzwonne.

Szczerze pozdrawiam Szczerze i wszystkich kolezeńskie
T. K. Żabski.

Oświadczenie uprzejmy poczytam oddanie pani Zofii, żonie swojej. Powiedz, że jej dziękuję szczerze. Według Mickiewicza wszystko u przyjaciół harmonią w rodzinie. Jaś i Józio będą na fikach. Najwięcej między nami będą warta pani Włodzimierzowa.
T. Sz. Z.

Kochany panie Teofilu
Przypominam się Twemu sercu, żałuję żem tak długo milczał, ale szkoła lata i praca niech mnie uniewinnią.
Ściskam wraz i z żoną. Józio Żabski

Paryż d. 18 Grudnia 1869 r.

83 rue Nollet – Paris – Batignolles.

Oj mi-ż [illegible]. Kochany mój Panie Teofilu!

~~O ty [illegible]~~. Minął będzie dziesiątek dni, jak z księgarni Luxemburskiej doręczono mi od ciebie literacki upominek twój z przyjacielski, serdeczny list, który mnie wielce uradował swoją treścią, a rozrzewnił i zbudował pokorą. Bratnie szczere Bóg zapłać niosłem w sercu i wyraziłem je nawet ustnie przed przyjaciółmi, ale posłać do Florencyi twojej jakoś nie dotąd nie zdołałem. W Paryżu żyjemy doprawdy jak na mrowisku; ciągle obłażą nas tu mnogie troski, drobne, a gryzące. Pomiędzy i z myślą ociągałem się z pisaniem. Pragnąłem bowiem przeczytać pierwej obydwa tomiki, a przeczytać je con amore i w należytem usposobieniu ducha, jakoż to dziać powinno pomiędzy ludźmi pokrewnymi. [illegible] przeczytałem [illegible] głównie [illegible] aby ocenić poezyę twoją

i tworzy jej coś innego a starannego powiedzieć, potem [illegible] samemu jej w [illegible] [illegible]. [illegible] tek, [illegible] na [illegible] jest [illegible] [illegible]. [illegible] jaki już [illegible]. [illegible] [illegible] ostatni do twoich książeczek, kochany Panie Teofilu. Z [illegible] otrzymałem już dawno Zygmuntowski, Dumna; Pieśń Pana, [illegible] łąka [illegible] [illegible] i t.d. patrz także [illegible] w [illegible] stronach z rozmiłowanych Twoich słów. [illegible] tej nowości [illegible] i [illegible] gotowaniu. W ogólności widzę, żeś w [illegible] [illegible], t.j. wlożył się w nową skórę. Twoją teraz ostrzeniłeś inaczej i dostrajasz do owej [illegible]... Przeczytawszy [illegible] [illegible], zatrzymałem w rdzeni swej i gwiazdce, wszystkich [illegible] ku [illegible] stroju z wieków [illegible]. Przesiąkłeś wskroś aurą Zygmuntowską, to twoje archaizmy. [illegible] ~~[illegible]~~ ongi anachronizmami jak ongi u [illegible]. Przeczuwam, że w zapowiedzianem poemacie większych rozmiarów wystąpisz świetnie, w całej dzielności tego nowego zwrotu. Czem najbardziej mnie zdumiewasz, Kochany Panie Teofilu, to swojemi wrażami plastycznemi: Skąd Ci przyszło w [illegible] [illegible]

mistrzowanie palcami w strunie, jęczą się sztuki, o której ani śni-
łeś za młodu? W skarbnicy Bożej są przeróżne dary... Tyś mi Panie uda-
rował osobno i szczególnie, znać za Twoją, wypróbowaną prawość
i zacność. Inaczej tego fenomenu niesłychanego pomiędzy pamiątką
drużyną wytłumaczyć sobie nie umiem. Szczęść że Ci Boże, ma-
Zawiecki nasz zdolnie! Zresztą i chleb z tej roboty okruszyny
będzie nie z rymów, które na razie najmniej są popłatne w na-
szej Polsce. Muza Ci służy i zdrowie służy, to płuż dalej bożą kmiecin,
nie ustawaj w pracy przy dwóch warsztatach dopókie staje białego
dnia! Życzę Tobie, Juszcze do wieczora. Co do mnie, jam już na
urlopie, w zwierzchu mego dnia. Jdam u mnie bardzo osamot-
niał. Córka niebawem bodaj pojdzie do cudzego. Synowie rządcy
gdzie. Maryan sposobi się na inżyniera, Szymon na prawnika,
najmłodszy jeszcze chodzi do liceum, ale potem śni o medycynie. Wszyscy trzej
hultaje się potrosze, owiani zarazą nauk bezbożnego wieku. Otóż na starość
zostanę się sam... na Tebaidzie jałowej... Siostra ś.p. Józefa, którą znasz wsz-
ka postarzenie w Kijowie przy grobach męża, córki i zięcia. Zubożała staruszka,
jak i wszyscyśmy zubożeli po świeżych klęskach narodowych. - A cóż się
dzieje w Kościele i w Ojczyźnie naszej? Niech … aż serce pęka: tyle
niewdzięczności, zarazy … szumu jak bałwanów morskich. Otucha cała
moja w Soborze Powszechnym, co teraz obraduje w Rzymie. Jeżeli
Duch Święty z nim po wszystkie czasy. Porada w pełni … na to
Chrystusa Pana. Ufajmy, że bez … nastąpi...... ku odrodze-
niu się ludów i nieszczęśliwej Polski. Pius IX nowo …

święty mąż i może będzie cudotwórcą. Amen.

Kiedy ~~wdy~~ niekiedy kochany Panie Teofilu napisz do mnie o zdrowiu i pracach swoich na obojem polu. Z dawien dawna już jako chrześcianie i prócz żyjemy ze sobą w spółce duchowej. Wielu nieboszczyków moich, po których tęsknimy, i płaczemy, Tyś znał i kochał całem sercem. Tyle ich, więc tło pomiędzy nami. Jeszcze raz dziękuję P. Teofilu za upominek i względność Twoją dla mnie prawie synowską. Radbym zasłużyć na nią istotnie. Przy Świątkach wielkich i Nowym roku przyjmijcie oboje z Panią Zofią życzenia dla mnie przyjacielskie wszelkich pomyślności o jakie tylko dbanie na ziemi. Łączę uściśnienie ręki przyjaciel i sługa

J. B. Załęski

Żona S. p. Józefa źle bardzo na zdrowiu, potrzebno ją doglądać. Polecam ją P. Teofilu Twoim modlitwom. Syn jej Franciszek jest przy niej w Kijowie, udało mu się wyprosić w Warszawie urlop do chorej matki. Dyrektor obecny w domu prosił o przesłanie Ci pozdrowienia i życzeń noworocznych od niego. To samo i moja panna dla was obojga

J. B. Z.

Paryż d. 22 Marca 1870

Kochany mój Panie Teofilu!

W tym dniu S. Patrona mego doszło mnie z Florencyi od Ciebie miłe pozdrowienie. Z lubością przeglądałem zaraz dotknąłem się pańskiego wyrazu listu i wierszyk przeczytałem dużo i niezbłądnie [illegible] i [illegible]. W prawdy już ani oczu Twojej ani pochwał nie zdzierżę. „Dni moje zeszły jako cień, a jam uschł jako siano!" Dodałbym na moją sławę, to wrzawa i kurzawa, jak widzisz dosionak rymujące, – wrzawa i kurzawa, co przeminęły i oraczym jędrem pościągłe. Tobie, p. Teofilu, w szczerej duszy zostały [illegible] po mnie jak morgana z miłych przeszłych lat teraz ci przedające prawem w nowem pokoleniu, a ja cieniem i siano na podwórko pod Lawiniszcem, gontalnem co zeszło już z polce. Starość moja poniekąd widzi jaś-niej jako co stoi i jako co waży na tej biednej ziemi Ćo-gor-szą, to że sympatyi i miłość twojej dla mnie, płacę ci dotąd ladaiako – przestęzę nieraz chlebem – Bóg atoli widzi, że tam odchód nie wziął z uczucia mego, ale ze słów i wyrazów co mi mowić nie już ładowanego. Dość, że codziennie polecam się w mo-dlitwie Łasce i opiece Pana i Ciebie w szeregu jako jednego z naj-szlachetniejszych między społeczeństwa mi kaniu. Niemniej, przydłużam wyra-dem obrażać twojej skromności, z którą ci tak do twarzy.

Żal się Boże Kochany p. Teofilu, że Kraków na razie tymi wdzięcznemi ofiarami twojemi bronzami nie zdobił spobojca Króla chłopków. Mon i Cieszkowskiemu nie powiodła się negocyacya. I darmo komuś drugiemu kusić się o tę należycie tobie chlubę. Każde zaiste twego orędu i ostłazu, ale nie zrażaj się, niebierz o serca od nowy bezmyślnych urzędników. Lecz generacya pol-ska kiedyś wynagrodzi za pracę dzisiaj niepłatną, kosz i kosztem swojem dłutkiem, leż dalej z woska samorodki na chwałę Bożą i ku uczczeniu zasłużonych ludzi w ojczyźnie. – Marnie to zapewne pociecha dla ubogiego robotnika, który

zniejów, kosztów codziennych, ale jeszcze największe biedowanie na nieodzowność rodaków. Słusznie bardzo powiadasz, że nie trzeba się zniechęcać na niepowodzenia. Toż samo z dobrą otuchą powtarzam ja młodemu, zdolnemu rzeźbiarzowi Gujskiemu, który z protekcyą nawet Sanias kurczy się i jątrzy, starka ciągle na zawody.

Od czego zacząć byłem powinien, to dorzucam na końcu. Dziękuję kochany Panie Teofilu za serdeczne życzenia Twoje dla mnie i dla moich. Pomyślności dla siebie osobiście nie pożądam, ani spodziewam się, bo w zmierzchu mego dnia poszarzały już te świetne ułudy. Dojrzewając niespor swój, dobre to na uciszenie się i doskonalsze rezygnacyę. Każdym wymodlić błogo sławieństwo boże dla młodych i silnych, aby im zazieleniło się i rozkwitło się niecoś życie. Może to ułomność starego już człeka, ale dzisiejsza ludzkość wydzi mi się jakoś wyzyskaną, jakoby zwarzona mrozem. Dają się czuwać bodaj wszędzie powiewy moskiewskiego nihilizmu. Arystokratnie p. Teofilu i w naszej Polsce i na całym bożym świecie.

Pomimo lat i strat moich zdrowie mi jednak służy jakotako. Z Muzą rzadko obcuję, bo zaczepiona raz ciecze za sobą rozlotowne zmory, straszy mnie dawno pożegnanymi niebożczykami. Wolę nie oddawać się z nią. Za to wiele duniam, czytam, krzątając się zarazem około interesów swoich i cudzych. Trosk bez liku, ale trzeba je znosić, aby uzyskać dawno chleba. Projekt względem córki odłożyłem aż do lepszych czasów, to jest aż do przyjazdu krewnych z Kraju. Synowie moi wszyscy trzej uczą się, śmiąc obyczajem tego, czczytywnego wieku o zarobku, o używaniu, i t. p. My śmieliśmy inaczej za młodu. Odstukują mi w tem i rówieśnicy moi jak Domeyko, Goszczyński, p. Iwanowska, i t. p.

Z twoich Panie Teofilu znajomych widuję najczęściej Norwida, Kaplińskiego i Wład. Mickiewicza. Pracują wszyscy trzej zapalczywie, każdy w swoim własnym kierunku. P. Cyprian tłumaczy teraz Homera. Niedawno odjechał do Wiednia Klaczko na swoje dygnitarstwo przy Beuście. Odjechał dodaje się z dobrem usposobieniem, z obietnicami pracowania dla kościoła i dla Polski. Kraszewski

-niepokoi nas i truci swoim Tygodnikiem. Wdał się niepotrzebnie z Kulerzyckim. W listach Soborowych drukuje wierutne brednie i oszczerstwa na zmartwychwstańców, na większość ojców Soboru i poniekąd na samego papieża. Wiem, że p. Józef ma słuszną urazę do ks. Piotra, ale za cóż pozwala prześladować niewinnych jak Czyżewski, Pawlicki, Kalinka i tylu innych w Zakonie i poza nim? Cui bono siać nienawiść w biednym narodzie? Co dobrego z takiej siejby może się wykluć? Usiłowaliśmy stąd ~~w~~ zreflektować p. Józefa. Sądzę, że uwagi od Ciebie p. Teofilu podziałałyby nań skuteczniej. Przyjaźń obowiązuje cię do ratowania obałamuconego druha i więznącego na słupa kamieni ziejącemu samą nienawiścią.

Widzę, że za długo i za mdło gawędzę. Czas wielki czas przestać. Ślę ci kochany panie Teofilu dla Ciebie uściśnienie braterskie, a w tem uściśnieniu zawieram przyjaźń i życzliwość i szacunek jakiemi serce przepełniłem. Niech cię tulą wiłośnie Muza poezji i Muza rzeźby - obiedwie siostrzyce, które wiedziesz pod rękę. Jeszcze raz pozdrawiam i ściskam przyjaciela. J. B. Zaleski.

Zacnej i kochanej Twojej pani Zofii oświadcz odemnie i od Józi szczere pozdrowienie i uprzejme ukłony.

Wizerunku mego fotografowanego na razie wystawy nie mam, osobliwie z brodą w pas, która mnie dużo zmieniła. Malczewski dał na Expozycyę wielki olejny mój portret, który obiecał fotografować. Skoro dotrzyma obietnicy, poszlę ci zaraz kopię z obrazu, albo z natury naumyślnie dam się odlitografować, za przyjazdem ~~za przyjazdem~~ moich krewnych. Słynna Unija Matejki przybyła nareszcie na wystawę do Paryża. Wczoraj oglądali ją już artyści polscy za osobnemi biletami. Ja obaczę to arcydzieło chyba dopiero na początku Maja. Niema co mówić, sztuki górą w Polsce kochany Panie Teofilu! Zwłoszczały Mazury jak mawiał Trembecki.

J. B. Z.

Godziłoby się, abym Ci osobno podziękował za włoskie Album

Bardzo mi się spodobało. Tyle w niem ciepła, barwy, i woni mistycznej. Odzwierciadliły mi się w duszy własne moje wrażenia italskie.... z młodszych minionych lat. Fra Beato wiele razy z lubością odczytywałem. Tasso także piękny i — i — i drobne nawet fraszki. B

Paryż d. 18 Lipca 1870 r.

Kochany Panie Teofilu.

Wczoraj późno wieczór doręczył mi kartkę od Ciebie Władysław Mickiewicz, ale od wielu już dni wiedziałem o twojém wdowieństwie. Zatrzęsło mi się serce na tę wieść niespodzianą, i wnet byłbym ci posłał słówko współczucia, gdybym mógł mieć pewność, kędy się znajdujesz po twojém nieszczęściu.

Mój drogi, kochany, — mój bracie teraz i po boleści i po żałobie twojej, sieroto znowu po szerokim świecie bożym! Ściskam cię z całą czułością do starej przyjacielskiej piersi. Modliłem się i modlę się za duszę ś. p. Zofii twojej — a ciebie upominam o spokój, pogodę, rezygnacyę chrześciańską. Bóg dawcą, Panem żywota naszego. Pociecha jeno w Nim i przezeń. Ludzie

- marzenie, przenikające ciało, mogą chyba tylko wołać „Sursum corda!" - Utraciliśmy ziemię obydwa - ale odzyskamy niebieską ojczyznę. W tej otusze żyjmy i trzymajmy się, moi mili!

W Paryżu zgiełk wojenny na Prusaka i zapał, zdaje się, nieudany. Francuz, to wojak boży wedle Szekspira. Azaliż i tym razem nie odebrał on rozkazów z góry? Cóż z sobą poczniesz? Czy zostaniesz i nadal we Włoszech? lub zbliżysz się ku nam? lub gdzieś ku krajowi? Donieś mi o twem postanowieniu.

Ściskam rękę Twoję ze współczuciem i całuję po bratersku. Bóg z tobą niebożątku. Twój J. B. Zaleski

Teodor Bułhakowski pisał do ciebie do Florencji pod starym adresem. Prosi o rychłą odpowiedź - bo w końcu Lipca wyjeżdża do Krakowa.

Adres mój nowy: 6 rue de Mézières.

+ 14 9[b] 1876.

Kochany Teofilu — w sercu mojem i w modlitwie wspominam cię ważniej, ale do częstych korrespondencyi [illegible] już [illegible] w [illegible] [illegible] w piers. Od [illegible] [illegible] Baranowskiej i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Fr. Jan [illegible] [illegible] [illegible] Józefa Janowi i święcił [illegible] [illegible] [illegible] pułkownika na [illegible] z przeraźliwem [illegible] w „[illegible]".

[illegible] moi [illegible] [illegible] ja [illegible] na [illegible] do Włoch sama jest [illegible] [illegible] którego [illegible] [illegible] prosił mnie [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] to jest [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

O Twoim Kochany Teofilu [illegible] w Krakowie [illegible] [illegible]. Zasłyszałem coś o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] coraz mocniej, [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] zdrowiem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Niech [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

J.W.R.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

14 9e 1876.

Wielebny i Kochany Ojcze Julianie –

Przypominam się [illegible] serca [illegible] po stratach [illegible] Oxrami [illegible] Felicyi [illegible] [illegible] się wola Boża [illegible] nad grobem.

Odebrawszy opisanie [illegible] [illegible] to moja bratanka [illegible] [illegible] Patrona [illegible] [illegible]

Po [illegible] [illegible]

Brat i sługa w [illegible]

O. O. [illegible] Karola [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

Do Pana Teofila Lenartowicza

Villepreux. 14 Listopada 1876.

Kochany Teofilu. w sercu mojem i w modlitwie wspominam cię codziennie, ale do częstych korrespondencyi brak mi już tchu, po zastrzałach boleśnych śmierci co ustawnie bodzą w pierś. Tego roku okrom Felicyi Iwanowskiej i Seweryna Goszczyńskiego, utraciłem Marynię, żonę Franciszka z domu Mężeńską, nie licząc Teofila Januszewicza i świeżo Augusta Bielowskiego. Niebawem zostanę sam jak puszczyk na dachu z przeraźliwem chychotaniem w „Ach-ach."

Krewni moi, Państwo J... jadą na zimę do Włoch, prosili mnie abym ich po kolei polecił tobie. Pokaż im, proszę, miasto Florencyę, to jest oprowadź po kościołach i Galeryach przez pamięć na nasze stare koleżeństwo.

O twoim, Kochany Teofilu, pobycie w Krakowie wiem z „Czasu" i od Gałęzowskiego.

Zasłyszałem coś i o pracach twoich rzeźbiarskich, alem jeszcze niewidział żywe. Szczęść Boże, bracie Mazurze.

Za głuchy i ślepy [illegible] [illegible]cniej, to jest badowaniesz. Pomimo tego, Bóg darzy dotąd zdrowiem i względnym spokojem.

Ściskam po bratersku. Vale et ama

J. B. Załeski.

Do Pana
Armand Lévy

C[illegible]

Monsieur,

J'ai lu avec [illegible] les [illegible] que vous me [illegible], [illegible] merci [illegible] fond de mon cœur [illegible] à moi [illegible] c'est [illegible] de douleur et de fatigue. Votre mission a été bien triste, bien pénible, mais vous l'avez pieusement accomplie. Vous avez acquis le droit à l'affection et à la reconnaissance de tous ceux qui ont aimé et admiré l'illustre [illegible] à bientôt auprès de la [illegible] mêlerons nos larmes, nos [illegible] et nos éternels regrets, et où en vous serrant la main, je pourrai vous parler de [illegible] de tous les sentiments sincères [illegible] l'expression dont je vous prie de recevoir [illegible]

votre bien dévoué

B. Zaleski

120 rue de France Fontainebleau

12 janvier 18[illegible]

Listy

do

...rodzonej Pani Antoniny

...skiej, (z domu Załuskiej)

[illegible] 18[illegible]

[illegible]

Kochana [illegible] [illegible]

do [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] Pamiętasz [illegible]

[illegible] rzeczenia [illegible]

[illegible] chcem [illegible]

[illegible] moie [illegible]

[illegible] znali [illegible]

[illegible] charakter [illegible]

[illegible] smutny czego się [illegible]

[illegible] istotnie żyje

[illegible] Ukrainę

[illegible]

[illegible] wiemy, [illegible]

[illegible] wypadki, myśli [illegible]

[illegible] znaczeni [illegible]

[illegible] źródło [illegible]

[illegible]

[illegible] nieznam [illegible]

[illegible] z rodzeństwa [illegible] 38 i miałem [illegible]

[illegible]

[illegible]

w [illegible] polskim [illegible] wiedział że [illegible]
[illegible] naszym [illegible] bo [illegible]
[illegible] mi [illegible]
[illegible] przeszłość [illegible] Matką [illegible] któr
mej najpiękniejszej [illegible] i [illegible]
[illegible] na [illegible] jest [illegible]
[illegible] Upadłem na myśli smutk
[illegible] a to [illegible] bo [illegible] że [illegible]
miałem o czem pisać a [illegible]

[illegible] że [illegible]
[illegible] symbole [illegible] a [illegible]
[illegible] tobie [illegible]
[illegible] że [illegible] tu [illegible]
[illegible] moralne [illegible]
[illegible] kto [illegible] ziemi [illegible]
[illegible] która [illegible] dla [illegible]
[illegible] swojej [illegible] kamieni
[illegible] się [illegible]
[illegible] jak [illegible] aby [illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible] Ale kto nie [illegible]
[illegible] bo [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] dla młodzieńca [illegible]
[illegible] i [illegible] jak twoi [illegible]

[illegible] Brat [illegible]

[illegible]

[illegible] mićian raz [illegible] — Do [illegible]
[illegible] całą rodzinę — [illegible] dobry
[illegible]
[illegible] najęzdny [illegible]
[illegible] w [illegible]kijowie —

[illegible] [illegible] P. [illegible] —

[illegible] w tym roku [illegible] moje pisma
[illegible] z [illegible]
jest [illegible] zostaną tyle ile zechce
i jeśli [illegible] kapr[illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible] o [illegible] [illegible]
w [illegible] o [illegible] [illegible]
[illegible] 60 [illegible]
~~się~~ [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Do Pani Antoniny Linowskiej,[1] z domu Zaleskiej

[illegible] 1826 25.

[illegible]

[illegible]
oddalone i inaczej myślące. Powtarzać zaś
wiecznie o zdrowiu, powodzeniu [illegible]
jednak zawsze kocham i wspominam [illegible]
świadczą kiedyś moje pisma i przyjaciele [illegible]

[illegible] istotnie żyję najczęściej przez
myśl [illegible] i z wami. Jest dziś w
[illegible] B. Grabowski, mój najda-
[illegible] pisuję do niego regularnie
[illegible] razem [illegible] Chwile
[illegible] wspólnie kochali, [illegible]
[illegible] wypadki, myśli, marzenia
nawet [illegible] obu nas [illegible]

(1) Siostra Bohdana Zaleskiego

[illegible] pani [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Eliza, [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] sobie [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
nad [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible] kołach – [illegible] [illegible] [illegible]
Wolskim – [illegible] tej [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] obu. [illegible] [illegible] [illegible] dali
[illegible] [illegible]dów miłości. Mam tu [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] które mię najserdeczniej kochają i [illegible]
[illegible] się na mojej niewdzięczności. Ale dziś
wpadłem na myśl smutne i bardzo smutne – a
[illegible] dla tego że [illegible] o czem pisać. a jednak
musiałem.

Z [illegible] jestem zdrów jak nigdy. [illegible] zaś
na [illegible] wygodne a nawet zbytkowne życie –
[illegible] 4000 dochodu, nie może powiedzieć że
[illegible] się źle powodzi. Jeżeli zaś moralnie cierpię –
[illegible] [illegible] kto inny – winna temu
[illegible] [illegible] [illegible] dla czego dała
[illegible] [illegible] potrzeb i ... kaprysów. Kochałem
[illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible][1]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] nowo [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] pamiątków, [illegible] [illegible]

[1] Zaleski [illegible]

-oczach i [illegible]kach, [illegible] bardzo [illegible]
dorodźce [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] jak [illegible] [illegible] cię [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
całe [illegible]. [illegible] Eliza [illegible] [illegible] [illegible]
bo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] go [illegible] [illegible]
[illegible] o [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
jeżeli się [illegible] [illegible], to [illegible]
jeśli mi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
Jaki mój [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] co
mówią o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i spał.

11/7 [illegible] 1858.

Siostro Antonino najmilsza [illegible] jedynaczko! jedyna
co mówię, [illegible] dwoje nas [illegible] zostało
na szerokim tym świecie! Dwoje — i to jeszcze odgrodzonych
na zawsze wielkiemi górami, wielkiemi wodami nieprzeszczonemi! Że
[illegible] jeden
drugiego. Takać była względem nas Wola Boża! Już
w [illegible]
[illegible] się.

Dziwi się [illegible] droga Siostro, że rzadko piszę: Bóg
widzi, że [illegible] jednakowo
gorąco [illegible] przez 40tu blisko lat. Ależ [illegible] 40tu
lat [illegible] nam [illegible]
Moje stosunki, moje [illegible] mój świat [illegible]
[illegible] niepodobne do twego, co [illegible]
to [illegible] a tem samem [illegible]
się [illegible] opowiedzieć [illegible]
dzieje długie, smutne .... A zatóż to podobna dziś i przy
najlepszej woli?. O moim także powodzeniu, o mojej
żonie i dzieciach [illegible] się Siostro objaśniła ustnie
opowiadaniem [illegible] Franci; [illegible] który przez
[illegible] najdłuższe moje listy. Wszyst-
ko więc powiem, Bóg nam błogosławi; darzy zdrowiem
i chlebem na [illegible] całem [illegible]
[illegible] Mam najpoczciwszą żonę i [illegible] dziatek
też [illegible] przyjaciół [illegible] więcej?.

[illegible] często
często o tobie Siostro i o kochanych [illegible]
tym nas widzieć choć raz jeden przed śmiercią ale po
dzisiejdzień trudno to [illegible]
i którym Antoninem [illegible] Och! Antosin
moja gdybyśmy oboje byli młodsi i bogatsi znalazłby się
[illegible] sposób zjechania się kędyś z sobą na jaki miesiąc.
[illegible]

Ach niestety ciężko nam [illegible]! Co nam potem? — A bez tego Pan Bóg nas bliżej [illegible] pojmie. Wszyscy się [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] aby nie [illegible] rozstających? U stóp Chrystusa i u stóp Maryji odnajdziemy się całe rodzeństwo — i matka nasza, i Eliasz, i Jarosław. Sprawowani my jak w ciele i zbolali w duszy, to tym nam do tego [illegible] [illegible]. Miejmy dobrą otuchę! Pan nam przeznaczy [illegible] naszą [illegible]. Kto co [illegible]? Kto więcej [illegible] [illegible] niebieskiemu Ojcu w dłoni [illegible]?...

Od czasu do czasu będziesz najdroższa siostro [illegible] Romanie [illegible] [illegible] też i czytać [illegible] listy. Bóg wynagradza [illegible] zawody [illegible] i choć nam pozwoli [illegible] na starość serdeczny [illegible] [illegible] przez wiele lat.

Pan Bóg z tobą [illegible] jedynaczko. Błogosławię jak najczulej [illegible] [illegible] w objęcia twoje [illegible] [illegible] Matce i miłemu twój brat.

Józef B. [illegible]

[illegible] najstarsza dziś w rodzeństwie, wśród młodych [illegible] silnych rozdziel błogosławieństwo moje i moich [illegible] — rozdziel po bożemu wedle starszeństwa i wszelkiej słuszności. Dla mnie jedynym [illegible] [illegible] [illegible] twoich, będzie cześć i miłość jaką okazują Tobie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]. Osobno Antosię [illegible] od dziecka [illegible] [illegible] za przyjęcie [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] Wydaje się bystre i serdeczne dziecko — gdzież tam? boć panna na wydaniu. A ja nie znam nawet jej matki; serdecznej podobno [illegible] [illegible] [illegible] z Ukrainy. — Bóg i nam [illegible] [illegible]

Jak mi w ten moment staje w oczach cała na-
sza żona, dobra, poczciwa Antosia w czasie tego
niemieni, pomiaty, zestarzały, zgarbiony mo-
cztem myślą wlatu [illegible] nowskie kiedyśmy byli
młodsi; [illegible] się woda. Jak miło
Twoi sercu zerwa [illegible], gdy mówiła i prze-
mawia słowem pełnem miłości, ten tylko wo-
inni kto Twoje kochał a nie mógł tego powie-
dzieć; więc i Tobie Żona kochana nasza Antosiu
uczucia mego słowami niepotrzeba. Czemu Ty tu
nie między nami? Pan Bóg dał Bosianowi
zacną Żonę i przybranej innych dziatek.
jakby to Ty Ciocia pieściła je, a one o jakby
Ciebie kochały. Niemogli oni poznać nie byłeś
Ani co dzień rano i wieczór za moją Ciocią Anto
się modlą się - a często z nami starymi o was tam
wspominając nieraz pyta, a kiedy [illegible] Ciocia Anto-
sia przyjedzie. Niech i Ci Bóg Kochana Antosiu
Zachowa nam na długie lata i da jako jeszcze
choć chwilkę zakosztować tego rodzinnego życia
i dziatkom poznać dobra Ciocię. a nam sercem do ser-
ca przyjmować, pozdrawiam Cię i całej rodzinie
jak zawsze szczerze kochający Stary Józef

Moi kochani [illegible] Karol, [illegible] [illegible]

Kochana droga Siostro choć nie mam szczęścia
znać Cię osobiście, wiadomo mi oddawna o [illegible]
zasługi, cnoty i serca, i miłość Twoja dla
rodziny. Jako [illegible] brata mego, jako
[illegible] [illegible] Twoich, przyjm mnie w
sercu Twego, przez [illegible] [illegible] ko [illegible].
[illegible], [illegible] się [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] droga Siostro
że w sercu mam dla Ciebie szacunek i
miłość [illegible]
Zostanę Szczerze kochająca
[illegible]

Najstarszy Synowiec Kochanej Cioci za
całą rodzinę rączki i nóżki Dobrej Cioci
całuje i tak [illegible] że chciałbym piecho-
tą na Ukrainę podejść i upaść do nóg
Cioci. przywiązany Synowiec
Marian [illegible]

Całuję nóżki i rączki Cioci [illegible]. Mamy [illegible]
[illegible], pieszczony, która biega jak piesek za nami i
zjada wszystko, [illegible]; Mama [illegible] i Dziadzia
Kochająca Synowica Józefa Zaleska

Sont: 13 Paźd. 1859.

Moja droga, ukochana Siostro jedy=
naczko! nagłę dowiaduję się o
wyjeździe Frani do Kraju - i w chwi=
li kiedy wiéwam głowy do niczego.
Przy chorém niebezpiecznemi dziecku
piszę słówko - aby cię pozdrowić,
ucałować, przycisnąć z czułością
do braterskiego serca - aby nade
wszystko upewnić, że codzień pole=
cam cię jaknajgorzey Łasce i opiece
Ojca Niebieskiego i Matki Najświęt=
szej. Nawzajem ukochana jedy=
naczko moja, módl się ty za mnie
i za moich. Frania niech opo=
wie o moich biedach tęgoroczny[ch]
z powodu nieustającej choroby
w domu. Co ja przebolał: darmo
i pisać o tem - Święcę się wolą bożą!

W tych czasach radbym odpowiedzieć Eliaszowi od razu na jego dawniejszy list. Pozdrów go tymczasem serdecznie od mnie dalekiego. Pozdrów i resztę rodzeństwa, pozdrów i obdziel każde błogosławieństwem od mnie — brat kochający

Józef

Moja żona i dziatwa całują twoje ręce. Stary Józef poleca się twemu sercu.

J. L.

Dziú
Dar=
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

Pani Antoninie Linowskiej

Do Pani Antoniny Żurowskiej z dom. Zaleskiej

Fontainebleau, 13 [illegible] 18[illegible]

Moja droga, ukochana Siostro jedynaczko; nagle dowiaduję się o wyjeździe Frani do kraju i w chwili kiedy nie mam głowy do niczego. Przy takiem niebezpieczeństwie dziecka piszę słówko, abyś się przynajmniej, ucałować przycisnąć z czułością do braterskiego serca, aby nadewszystko upewnić że codzień polecam Cię jaknajgoręcej łasce i opiece Ojca Niebieskiego i Matki Najświętszej. Nawzajem, ukochana jedynaczko moja, módl się ty za mnie, i za moich. Frania niech opowie o moich cierpieniach tegorocznych z powodu nieustającej choroby w domu. Co ja przebolał? Darmo i pisać o tem. Niech się wola Boża! ~~W [illegible] [illegible] [illegible] odpowiedzi~~ ~~[illegible] [illegible]~~ ~~w [illegible] [illegible]~~ ~~[illegible] [illegible] go tymczasem [illegible]~~ ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ rozdrożu i renty

rodzeństwa, pozdrów i obdziel każde-
go pozdrowieństwem ode mnie

Brat Kochający
Józef

Moja żona i dziatwa całują twoje
ręce. Stary Józef, poleca się twemu pam

[illegible]

Paryż 22 Października 1860.

Moja najukochańsza siostro jedynaczko,
Geniusia [illegible] tobie [illegible] o mnie,
o żonie mojéj, o dzieciach i o zdrowiu naszém.
Dzięki Bogu najmiłosierniejszemu, żyjemy
i krzepim się na siłach jako tako. Ciężko
tu na emigracyi tęskno bardzo, och! im daléj
w latach, tém tęskniéj. Oświatem, osamotnia-
łem, osmutniałem. Bliżsi przyjaciele mnie
poumarli. I także zapewnie koleżanki moje
[illegible] na świecie. Jakże ja często
[illegible] o was [illegible], a osobliwie o Adamie
teraz, o was [illegible]. Codzień na rannéj
mszy [illegible] i o Eliaszu. Codzień na rannéj
Mszy się polecamy wam oboje. Łaskę [illegible]
Ojcze, i Maryi i Józefa ś. Siostro moja.
Bóg już nas niebawem połączy w niebie:
[illegible] swojéj, oddawać nam po [illegible], za
wszystkie [illegible] rozłączenie, jakieśmy prze-
bolili w tém życiu. Niepłaczmy już siostro
jedynaczko, nad dolą naszą sierocą, ale wierz-
my, ufajmy w Opatrzność – wierzmy i módlmy
się jedno za drugie – powtarzając aż do koń-
ca: Święć się wola twoja. Amen.
Schylam głowę na twoje [illegible] na zdro-
wie, na pokorę [illegible] młodszego brata – [illegible]
Twój [illegible] i sercem przywiązany

Józef B. Zaleski

Żona moja i dzieci całują twoje ręce i
proszą o błogosławieństwo.
Eliasz [illegible] nieodpisał mi na
dwa moje listy. Napędź go siostro do pió-
ra – [illegible] o całem naszem
rodzeństwie.

J. B. Z.

[illegible] ściskam z miłością i proszę
[illegible] kochanéj siostry. Dziatwę i nas
[illegible] ściska i kochamy całem sercem

Stary i najwierniejszy przyjaciel, sługa i brat

Kochany! Antoni, rączki Twoje z uszanowaniem cału-
ję, dawno! dawno! nie widzieliśmy się żywem okiem – ale
żywą duszą widujemy się co dzień rano i wieczór, i ogrze-
wamy ku sobie miłość u źródła samego miłości, u po-
ciernu przed Bogiem, bo jestem pewny – że jak my się
tu całym domem modlimy za Tobą kochana i Zacna
nasza Antosiu, tak Ty tam na ziemi naszej kochanej
za którą przetęskniliśmy lata – modlisz się za nami;
Nigdzie tak rzewnie Antosiu moja nie odbija się
pamiątki życia lwowskiego – jak w pacierzu – czy wien-
że oto postarzeliśmy się – a nieraz jak się za Tobą mod-
lę – przesuwa mi się przez myśl młodych dziewcząt
grono – szczebioczących na balkonie w Antonowie – między
którymi i Ty byłaś, i zdaje mi się żem to widział –
wczoraj! – jak wtedy tak dziś – Kocham Cię i szanuję
Niech Pan Bóg starość Twoją umila, a jak nas za-
woła do siebie obyśmy się u nóg Jego spotkali i wiel-
bili Go i śpiewając Mu chwałę. Bóg z Tobą
Dobra nasza Antosiu i opieka Matki Najświę-
szej –

Twój stary Józef

[illegible]

[illegible] odpłacą nam potęgą w [illegible] wszystkie biedy rozłączenia ojcowsku [illegible] przebolel w tem życiu. [illegible] czmy już siostro [illegible]! ale wiemy [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] i dzieci całuję [illegible]
[illegible] błogosławieństwo.

Edward Sochaczewski [illegible] mi
[illegible] [illegible] do pióra – niech mi doniesie o całem
naszem [illegible]

[illegible]

Dnia 15. Czerwca 1862.

Najdroższa Siostro – jedyna – jedyna moja – z licznego rodzeństwa! – Na szerokim bożym świecie dwoje nas oto zostało. i do tego rozdzielonych od siebie wodami a górami!.. Stało się wola Boża! Stało się teraz i na wieki wieków!! Ziemia – to padół wygnańców bardzo-bardzo smutny, ale doczesny. Niezadługo już Aniołowie połączym się z sobą i z naszemi u Ojca Niebieskiego – pod okiem kędyś Bogarodzicy Maryi, którą sieroty od najrańszych lat życia – mieliśmy za panią i opiekunkę naszą. – Siostro ukochana! wytęsknijmy już grzesznie za sobą – ale radujmy się oraszem nadzieją w Panu! Czuwajmy na modlitwie!

Oddawna już nie mamy o sobie szczerych relacyi. Starzejemy się w nieświadomości wzajemnych biéd – Gerusia powiernica obopólnych tęsknot naszych podobno, że i w tym roku zawita w tutejsze strony. Wyglądamy tego przyjazdu w serdecznem upragnieniu. Tymczasem droga Siostro niech Rzyszczewskie

Żarnicki

zawiezie nieco szczegółów o mnie i
o moich: Zacna to, dobra i wielce
życzliwa nam osoba.

Obejmuję siostro przyciskam cię
do braterskiego serca — błogosławię
ze łzami w imię Ojca i Syna
i Ducha Ś. Dziś dzień Trójcy
Przenajświętszej —

Twój miłujący brat
Józef B

Z całą miłością i uszanowaniem
tulę się do serca Kochanej Siostry
i polecam i siebie i całą rodzinę, tej
własną rodzinę modlitwom i miłości.
Módlmy się żeby nam się Bóg dał się
połączyć i resztę życia razem przeżyć.
Od całej gromadki pozdrowienia załączam

Zofia.

Stary Józef, starszy wiekiem od Drogiej nam Antosi — i stary a wierny Jej przyjaciel ręce Jej z uszanowaniem i miłością całuje, a w modlitwach co dzień wspomina; Daj nam Boże zobaczyć się znowu w innym świecie i wspólnie się oświadomywać już bez troski duszą Boga i miłować Go całą duszą. przyjaciel Józef

Z uszanowaniem nogi i ręce kochanej Cioci nieznajomej całujemy.

Marjan
Józia
Dyonizy
Karol

Najszczęśliwsza jestem że mogę się uściskać moją Antosię — Módl się wzajemnie za siebie. — twoja zawsze cię po staremu kochająca krewna i przyjaciółka. felixa ~~[illegible]~~

Do Pana
Stanisława
Malinowskiego
Dyrektora Szkoły Polskiej
w Batignolles

Środa

Szanowny Dyrektorze,

Posyłam dwa pierwsze tomy Seppa. Hełmińska jeden egzemplarz dla biblioteki szkolnej dostarczy K. Królikowska. Co do moich poezji nie wiem dobrze czy są jeszcze egzemplarze w Księgarni polskiej? Edycya zaś Poznańska całkiem wyczerpana a Petersburska za droga. Pomówimy o tém później.

Pozdrawiam po koleżeńsku —

B. Bratek

Zmiłujcie się kochany Dyrektorze — łaskawie coprędzej malców na parcie bo to plaga wielka na szkołę. Moi młodsi synowie siedzą w domu i próżnują. Koniecznie udać się trzeba do specjalnego lekarza. Przecież tak dawno mi obiecał

B.L.

sobie obiad.

DO EDWARDA ODYŃCA

w odpowiedzi na wiersz Jego „Do moich przyjaciołeczek.“

Mówisz nam Panie, ku naszej chwale
Że dochowujem uczuć tak stałe
Jak to bywało przed laty —

Mówisz nam Panie, żeśmy jedyne,
Co dziś wchodziemy w piękną dziedzinę
By marzeń wytwarzać światy.

Jak tu nie kochać? nie być stałemi?
Gdy Wy nam zawsze piosenki swemi,
O uczuć skarbach mówicie.

Jak Was nie kochać? Gdy Wy tak wiernie
Wyrywać chcecie z serc naszych ciernie,
Darząc nas kwiaty wonnemi?

Jak Was nie kochać? gdy Wy nam życie,
W takie urocze barwy stroicie
Szczęścia wskazując nam światy.

Gdzie gorycz życia i łzę zwątpienia,
W uśmiech nadziei, pieśń wasza zmienia
I przyszłość uwieńcza w kwiaty...

Musim Was kochać my, i świat cały:
Choć się zmieniły serc ideały,
Choć myśl dzisiejsza tak niska,

Przecież tam skrycie w każdego duszy
Dawna się uczuć struna poruszy
A pieśń łzę z oka wyciska.

Bo co z serc idzie, co dusza śpiewa,
To ciepłem piękna wszystko zagrzewa,
Porywa na skrzydła swoje

By więc tę iskrę zbudzić do życia
A uczuć piękno dobyć z ukrycia,
Śpiewaj nam piosenki Twoje.

A my Ci za to z wdzięcznością w parze,
Co raz to świeższe uczucia w darze
Oddawać będziemy swoje.

W. B.

---

po kancelińcie przy szpitalu Śgo Łazarza jednorazowy datek 100 złr., a na wniosek sprawozdawcy p. Jasienickiego taki sam dar Towarzystwu dam dobroczynności w Przemyślu.

Petycyę Józefa Boosa, emer. nauczyciela, o podwyższenie emerytury odstąpiono radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia; nad petycyą Aleksandry Skrowaczewskiej, wdowy po dyrektorze szkół ludowych w Sanoku, o zapomogę i Wojciecha Piotrowskiego, kierownika szkoły ludowej w Kutach, o zapomogę, Izba przechodzi do porządku dziennego niemniej nad petycyą nauczycieli szkoły wydziałowej i szkót pospolitych w Przemyślu o polepszenie bytu materyalnego.

O petycyi rady powiatowej łańcuckiej o ustawę wodną, zdaje sprawę p. Bartmański i wnosi przejście do porządku dziennego, co uchwalono

Petycyę rady powiatowej liskiej o oszczędność w wydatkach krajowych Izba przyjmuje do wiadomości.

Petycyę przełożonych korporacyi kominiarskiej o ochronienie ich od upadku i ruiny, odpowiedniejszem ustawodawstwem, przekazano Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia.

Nad petycyą p. Oktawii Knybel wdowy po mandataryuszu i sekretarzu miasta Krosna, o zapomogę, Izba przechodzi do porządku dziennego.

Petycyą Cypryna Ciepanowskiego z projektem nowego sposobu krycia dachów, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Petycye gminy Podgórze względem niewłaściwego istnienia ekspozytury policyi tamże, przekazano rządowi z wezwaniem aby przedłożył ustawę legalizującą istnienie w Podgórzu ekspozytury utworzonej na mocy zarządzenia administracyjnego oraz aby zbadał czy ekspozytura ta miesza się nielegalnie w czynności policyi miejscowej celem usunięcia tej niewłaściwości.

Petycyę Rady szkolnej miejscowej w Bóbrce o podwyższenie płacy jednej posady nauczycielskiej odstąpiono Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

Część literacko-artystyczna.

Dwa akordy.

Powiodło nam się z albumu panienki wykraść wierszyk sędziwego poety, znanego czciciela panienek. Ostatni przedstawiciel romantyzmu wileńskiego sypie kwiaty tak świeże że nas przenosi w ów świat romantyzmu, w którym królowały Marylki, Ewunie... Lecz na tych kwiatach błyszczą jak perłowe krople rosy, wspomnienia dawnych towarzyszów, a Odyniec jak mickiewiczowski Farys wywołuje wśród pustyni i spieki pozytywnych czasów postacie swych braci Farysów.

Wierszyk ten ulotny ma woń wileńską, pospieszamy więc nim się podzielić z naszymi czytelniczkami:

Do moich Przyjaciółeczek!

Jak was nie kochać? kiedy wy takie!
Wy tylko jedne zawsze jednakie,
Jakeście były przed laty:
Gdy i mnie wiosny świtała chwila,
I gdym bujając skrzydłem motyla
Witał was wszystkie — jak kwiaty.

Lecz wtedy przy mnie, jak rój motyli,
I towarzysze podobniż byli,
Młodzi, serdeczni, weseli:
Co tylko w pieśniach, tylko w piękności,
Cel swych uwielbień, przedmiot miłości
I urok życia widzieli.

O! i nie było to czcze widzenie,
Gdy czas, świat, życie i doświadczenie,
Prawdę nam jego stwierdziły.
Czy najburzliwiej, czy najboleśniej
Los kim z nas miotał: — z was on i z pieśni
Czerpał pociechę i siły.

Kochając, znosił co Bóg przeznaczał,
Wierząc, nie szemrał, ani rozpaczał
Nad twardszej doli koleją.
Pieśń go krzepiła w trudach i znoju,
A z tych, co dzisiaj śpią już w pokoju,
Każdy z nich umarł z nadzieją.

Ale kto został, a płacząc po nich,
Chciałby dziś szukać podobnych do nich,
By przy nich żal swój uśmierzył:
Biada mu, biada! bo wnet obaczy,
Jak wkoło niego wszystko inaczej,
Jak on snać wiek swój już przeżył.

Młodzi się śmieją z uniesień serca,
Wiarę przesądem zowie bluźnierca,
Głos pieśni stłumił brzęk złota.
Kto po staremu czuje, a przecie
Radby współczucie znaleść na świecie,
Ten dziś w nim istny sierota.

Wy tylko jedne, serca niewieście!
Czemeście były, zawsze jesteście,
Kwiatami życia ogrodu.
Toć gdy i dla was stygną młodzieńcy,
Ja stary kocham Was coraz więcej,
Więcej, niż może za młodu.

1880. *A. E. Odyniec.*

W inną strunę uderza piewca dumek ukraińskich. Choć odmiennego nastroju dwa te akordy, miło nam zestawić razem imiona dwóch poetów, ostatnich ze świetnej plejady.

Kiedy Odyniec rzewnie spogląda w przeszłość, Bohdan wita mistrza obecnej chwili, jako zwiastuna lepszej przyszłości.

Bohdan Zaleski do Jana Matejki.

Villepreux (Seine et Oise) d. 26 czerwca 1880 r.

Ukochany Mistrzu Janie!

Nieodwidziłem was w Paryżu, bo myślałem, że gościcie wciąż w Londynie. Dowiaduję się oto od winowajcy Kossiłowskiego, że ujechałeś już Panie do swojej pracowni w Krakowie. Szczęść Boże! na okwity plon.

Za chybioną rewizytę, posyłam lichy poetycki upominek. W póżnej starości niełacno mi już dosiąść mojego Pegaza — ale zachowaj wierszyk, choćby na pamiątkę po dalekim emigrancie polskim. Z tem wszystkiem możnaby go i ogłosić w *Czasie* — byle miejscowy jaki literat raczył dopilnować starannie korekty w druku.

Wierzaj dostojny Mistrzu, że Cię wielbię i kocham sercem rodackiem.

Józef Bohdan Zaleski.

Pani Janowej załączam powinne ukłony, choć wiem, że bawi kędyś u wód niemieckich. Błogosławię dziatwę waszą.

J. B. Z.

Mistrzowi Janowi Matejce.

Ja Cię wielbię Mistrzu Janie!
Boś Ty siłacz, mąż śród ludu,
Z pędzlem jakby z różczką cudu,
Wieszczysz w Polsce zmartwychwstanie.

Ja Cię wielbię — boś wspaniały —
Mocarz, mocarz z Bożej łaski!
W siedm barw tęczy, w zorz oblaski,
Zdobisz nam pomniki chwały.

Dziecię wspólnej Rodzicielki
Gdzie Ty zaznać mogłeś bracie,
Starosławnych lat postacie?
Skąd się wziąłeś taki wielki?

Miłość w Panu czyni cuda;
Miłość — natchnień och! besedną.
Tyś ukochał Polskę biedną,
Całą piersią wielkoluda.

W chlubie bratniej serce mięknie:
Matka z łez mi jeno znana
Patrzy z płócien Mistrza Jana —
W przebóstwieniu młodo-pięknie.

Swojska szlachta w dawnej pysze
Bohaterska, gwarna, butna,
Odzwierciedla się tam z płótna,
Pełnią życia zda się dysze.

Sejmy — zbory — słynne boje...
Ja Cię kocham Mistrzu Janie
Za to Matki ukochanie
I synowskie hołdy Twoje.

Niedość Mistrzu. Poczet długi
Mężów — dawno pożegnany
Króle, wodze i kapłany —
Cisną się do Twej stalugi.

Prawowierny Mistrzu młody!
Skarga — Kanty Jan — łaskawi —
To i Bóg coś dla nich sprawi...
Ujrzysz bodaj święte Gody!

Ale trwaj niezłomny w Wierze!...
W złotodajnej ryj się rudzie!
Stwarzaj! maluj cud po cudzie!
Arcydzieła — to pacierze.

Płużym w czasie och! boleśnie...
I ty płuż — boś wybran z wielu,
Módl się! mistrzuj tam z Wawelu!...
Jak Bóg żywy Polska wskrześnie!

Villepreux d. 22 czerwca 1880 r.

Józef Bohdan Zaleski.

nazwie czytać, [illegible] gdy w r. 1863 takich było 36h. Jednak b[illegible] wiele jeszcze jest tu do zrobienia i nie m[illegible]d w pracy na tem polu zatrzymywać. P[illegible]enia Reja i Zyblikiewicza przy zamknięciu rachunków funduszów krajowych dowodzą, że i to są prądy wiejące w całej Europie i pchające do odwrotu w dziedzinie oświaty ludowej, aby osłabić dotychczasową dwudziestoletnią działalność.

Powołują się tu to na stan finansów, to znowu na upadek religii i moralności, a nawet królobójstwa obecnych czasów kładziono na karb szkół dzisiejszych. Nić tych prądów spoczywa w dłoni męża stanu z nad Sprei, który cofnął już ludzkość wstecz pod względem międzynarodowym, a chce ją jeszcze cofnąć pod względem oświaty i wolności. Wszyscy w tym kierunku choć bezwiednie pracują tu von der Röcken i Lichtenstein, p. Rej i Zyblikiewicz. Przed kilkunastu laty przyklaskiwano słowom naszego dzisiejszego ministra Ziemiałkowskiego, kiedy wołał o szkoły, zwycięstwo ówczesne armii pruskiej przypisywano wykształceniu jej ludzi; dziś dowiadujemy się ze słów p. Zyblikiewicza, że szkoły lud rujnują a od p. Reja, że szkoły go demoralizują. Zapał ówczesny nie był modą, aby go dziś zarzucić, modnem nazywa mowca przemówienie p. Reja, który chce aby lud był więcej moralnym i religijnym. Żądanie to jest słuszne, niechaj jednak będzie skierowane nie do ludu lecz do wszystkich, niechaj wyżsi dają przykład ze siebie, niech usuną źródła złego, jak karczmy, a wtedy przekonamy się, czy demoralizacya idzie ze szkół. Powodu emigracyi dzisiejszej szukać w szkołach, na to trzeba uprzedzenia. P. Rej zaszczepia u nas poglądy ks. Lichtensteina, które co do Styryi mogły być uzasadnione, lecz u nas, gdzie duchowień-

gotowawczą do szkół wyższych, ale powinna tworzyć całość zamkniętą w sobie. Omijając to spowodowano, iż uczniowie nabywają jakichś niepotrzebnych aspiracyj i zniechęcają się do swego stanu. Byłoby się nie jedno w tym programie zmieniło, lecz nam tego niedozwolono. Ustaw dzisiejszych bronić nie potrzebujemy, nie są one przez nas tworzone, a występowanie przeciw nim nie jest wstecznością. Powinniśmy dążyć do tego, aby je zmienić. Byłoby to rzeczą Wydziału krajowego, gdyż Rada bowiem szkolna przeciążona rozmaitemi sprawami, nie może tego zrobić. Dla tego też mowca wnosi rezolucyę do Wydziału krajowego, aby zbadał tę sprawę i na następnej sesyi wniósł przedłożenie, w jakim kierunku te ustawy winny być zmienione.

P. Wojciech Dzieduszycki: Jesteśmy w położeniu zrujnowanego, gospodarza, który pragnie wyjść z trudnego położenia. Oprócz indemnizacyj mamy jeszcze wiele innych ciężarów, dla tego też powinniśmy przedewszystkiem unikać wydatków, które nie są w tej chwili niezbędne. W skutek tego mowca będzie głosował za wnioskami komisyi. Mowca zgadza się z p. Szujskim, co do niestosownego programu szkół dzisiejszych podnosi myśl, czy nie byłoby odpowiedniem przy obmyślaniu reformy szkolnictwa ludowego uwzględniać szkoły urządzone na sposób dzisiejszej szkoły parobków w Dublanach, z której, jak on przekonał się u siebie, wychodzą bardzo zdolni pracownicy gospodarscy, którzy nieprzestając być włościanami, bardzo korzystnie wpływają na innych. Byłoby to jednak połączone z większym kosztem, a zatem dziś nie możliwe. Słusznie opisał nam p. Szujski stan nieszczęśliwy dawniejszych szkół, był on rzeczywiście takim, a nie tak patryarchalny jak jeden z mowców przedstawiał, że wtedy wszyscy

[illegible] w sprawach szkolnictwa, celem przedstawienia na przyszłem zebraniu się sejmu uwag i wniosków o potrzebie i kierunku reform. Mowy posłów Reja, Męcińskiego, i Szujskiego wskazujące niedostatki szkół ludowych, przeważnie spotykają się z uznaniem niedostatków obecnéj szkoły; mimo tego niektórzy z mowców popadali w obawę reakcyi, a jeśli poseł Hausner wprost widział w nich straszną zapowiedź reakcyi i zagłady oświaty ludowéj, to poseł Wojciech Dzieduszycki zgadzając się z wnioskiem Szujskiego i potwierdzając niedostatki szkoły, nie przestawał bić się w piersi i dziękować Bogu, że nie jest taki jak ów Stańczyk.

Zdawałoby się słuchając tych przemówień, że jak słusznie zauważył poseł Szujski, mamy do czynienia z dogmatami, a system nasz szkolny opiera się na objawieniu, kiedy wszelka chęć reformy szkoły ma być uważaną za objaw wstecznictwa i reakcyi. Może poseł Rey w krytyce, jako niefachowy posunął się za daleko, i spodziewamy się, że poseł Sawczyński w dzisiejszem przemówieniu, którem rozpocznie się posiedzenie wieczorne, sprowadzi do właściwych granic to, co o szkole ludowéj i o wykładach w seminaryum nauczycielskim mówiono.

Nie trzeba wprawdzie wyobrażać sobie, aby szkoła ludowa mogła wszystkiemu zapobiedz i że ma ona wszystkiego nauczyć, ale nie stawiając pod jéj względem przesadnych żądań, można przecież pragnąć, aby była zastosowaną do celów życia, i przygotowywała lud do tych zadań, jakie go w przyszłości czekają. W jaki to sposób uczynić, tego nie przesądzali mówcy głos zabierający w kierunku reformy szkoły, a poseł Szujski ograniczył się jedynie na postawieniu wniosku ankiety nie przesądzając jéj uchwał.

Obecnie w dalszym ciągu obrad do głosu za-

działu Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Jaworznie d. 3 lipca r. b. o godz. $12^{1}/_{2}$ w południe. Na porządku dziennym umieszczono: 1) sprawozdanie ko-

...ej i Towa
...dora Choj-
...iki i meto-
...łowski; 3)
w zarządu
...a na walny
...rohobyczn.
...kład p. Ca-
...ściennych.
...st i Jacek
...lni, b) wy
...ieli cynko-
W miejscu
mieszczenia
...ściciele Ja-

...tatuły 100
...wiecie wa-

ministrem
...wykłą uro-
...no miasto.
...y licznie i
...gni s tucz-
...zyków na
...stra odbył

się tryumfalny pochód po ulicach miasta. Obchód przeciągnął się blisko do północy.

Dwojakie powody skłoniły mieszkańców Wieliczki do tej owacyi na cześć nowomianowanego ministra skarbu. Najsamprzód: że na stanowisko tak wysokie i ważne powołany został nasz rodak, mąż pełen zasług i poświęcenia, a zarazem poseł tutejszego miasta o którego w roku zeszłym tak zacięta toczyła się

10 JUILLET
SAMEDI
192 Sept Frères M. 174
N. L. le 8 — P. Q. le 15
Déjeuner: Ragoût d'agneau sauté aux petits pois, Mayonnaise de homard, Macaroni à l'italienne, Artichauts hollandaise, Dessert.
Dîner: Potage Fanbonne au consommé, Pigeons petits pois, Vol-au-vent à la marinière, Poulet au cresson, Asperges en branches, Flan aux cerises.

[illegible] posłowi miasta; aby jednak tem silniej wyrazić mu cześć swą, uchwaliła zarazem wysłać umyślną do niego do Wiednia deputacyę, złożoną z burmistrza Dra Olszewskiego, assessorów F. Rittera i Dra Slavika, wreszcie radnych Dra Klemensiewicza i Brzeskiego. Wieczorem całe miasto zajaśniało świetną iluminacyą.

Publiczność niezwykle liczna, udała się przed mieszkanie burmistrza Dra Olszewskiego, który przemówił do niej podnosząc wysokie znaczenie zaszłej nominacyi, a nacechowawszy ją jako dowód wysokiej łaski Monarchy dla naszego kraju, i jako wielki zaszczyt dla Nowego Sącza, które jest miejscem urodzenia dzisiejszego ministra, i którego nieprzerwanie i do Sejmu i Rady państwa posłem swym wybierała, wezwał zgromadzonych do wyrażenia wdzięczności dla Cesarza za ten nowy dowód życzliwości Jego dla kraju, co też zgromadzenie trzechkrotnym okrzykiem: niech żyje! z niesłychanym zapałem wśród strzałów moździerzowych uskuteczniło. Po odegraniu hymnu ludu przemówił następnie p. Ritter podnosząc zasługi Dra Dunajewskiego dla kraju i dla miasta położone; na co zgromadzeni hucznemi wiwatami na cześć Dra Dunajewskiego odpowiedzieli. Wniesiono jeszcze wiwaty na cześć reprezentacyi miejskiej i burmistrza, za pomyślność miasta, wreszcie na cześć komenderującego tutejszą załogą wojskową, podpułkownika Poleschińskiego. Tak solennie odbyta uroczystość uwydatniła powszechną zgodę, w czasie ostatnich wyborów, jak wiadomo, obcemi wpływami silnie zachwianą. Wyborcy tak ci, co głosowali za Dr Dunajewskim, jak ci, co obałamuceni innym kandydatom głosy swe dali, obecnie zamanifestowali w sposób wzorowy — najzupełniejszą zgodność co do zaufania dla posła i ministra Dra Dunajewskiego oraz wiarę i pewność, że pełniąc zaszczytne obowiązki ministra wielkiego państwa, obowiązków mandatu poselskiego nie spuści z oka.

— Prezes Izby handlowo-przemysłowej we Lwo-

Pana
Wincentego
Mazurkiewicza

Fontainebleau 30 Lipca 1858.

Szanowny panie Wincenty!

Wyprawiam zaraz koleją żelazną pakiet Dziennika Literackiego w komplecie na ulicę Vavin, pakiet, który właśnie w tych dniach [illegible] zawiózł do Paryża. Przepraszam za opóźnienie się.

Co do wiersza Syrokomli mam skrupuły. Dotąd mieszka w Kraju — azaliż mu rozgłos nie zaszkodzi? Muszę się odwołać do Korrespondenta mego w Dreźnie, który mi wierszyk przysłał. Skąd go ma? i czy nie ma nic przeciw drukowaniu? Za tydzień powinna przyjść odpowiedź. Skoro będzie pomyślna, wierszyk Wam zaraz odeślę.

Załączam kartkę do pani Xawery od mojej żony.

Chciej przyjąć przyjacielskie pozdrowienie ode mnie i od całego mego domu.

Zaleski

NB: A czy będziemy i nadal mieli Gazetę Warszawską? Proszę mnie wcześnie zapisać na listę tam spół-abonentów. Pieniądze zwrócę z podziękowaniem.

Z.

Do Pana Wincentego Mazurkiewicza

Villepreux (Seine; Oise) 11 Marca 1874

Szanowny Panie Wincenty!

Dopiero wczoraj wieczór doszła do mnie wieść o nieszczęściu wielkiem co was poraziło znienacka. Spółczuję dolę waszą tem tkliwiej, że i sam noszę w sercu zastrzał podobnego rodzaju. Niech was Bóg pociesza w utrapieniach, niech pociesza oboje Kochane Państwo i synów i sierotki po niepowetowanej stracie. Drogiej biednej Pani Ksawery całuję ręce z czułością starego przyjaciela

Kollega twój [illegible] i sługa

Bohdan Zaleski

Jakże mi żal, żem nie wiedziałem o dniu pogrzebu nieboszczki. Maryja, żona moja i najmłodszy syn proszą o załączenie i od nich wyrazów szczerego spółczucia dla całego Waszego rodzeństwa.

Villepreux — d. 14go Grudnia 187[illegible].

Szanowny Panie Wincenty!

Nareszcie mam wolną głowę po przeróżnych kłopotach i interesach. Byłem tymi dniami w Paryżu i myślałem, że będę mógł osobiście zabiegać do twego biura, dla [illegible] ot i to mi się nie udało [illegible] u p. Bartoszewicza [illegible] listownie i napiszę.

Rad [illegible] w tym [illegible] objaśnić rzecz. [illegible] krajowym [illegible] układam się z księgarzem [illegible] już [illegible] dom edycji moich [illegible] w Rossyi. Zawarowałem [illegible] w krajowych [illegible] w niego, że [illegible] tej edycji w kraju, [illegible] lub [illegible] ogłoszę [illegible] jednocześnie [illegible] kompletną [illegible] w Paryżu, inną — [illegible] ogłoszę [illegible] z księgarzem warszawskim [illegible] dobiję targu. — Gdyby jednak [illegible] traktowania [illegible] do p. Bartoszewicza. Na [illegible] Rossyi [illegible] ale [illegible] od [illegible] nie [illegible] [illegible] do tego, aby [illegible] późniéj, [illegible] Z [illegible] gdzie się [illegible] księgarzom [illegible] autorom. Bądź [illegible] Szanowny panie Wincenty, wytłumacz [illegible] p. Bartoszewiczowi [illegible] [illegible] dziś [illegible]

Ściskam [illegible]

życzliwy [illegible]

J. B. Zaleski

[illegible] pozdrowienia [illegible] Szanownej Pani [illegible], [illegible] i [illegible]. Od [illegible] także [illegible].

J. B. Z.

[illegible] mnie [illegible]

[illegible]

wania Oic szczerze dziękuje [illegible]

[illegible] w domu, i wszystkie wymownie [illegible]

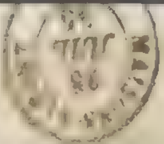
[illegible] których nie mogłem skorzystać z ofiarowanej nam tak szlachetnie pomocy i z tem wszystkiem i ja z mej strony osobno jeszcze posyłam [illegible] podziękowanie. Zostawiwszy Tarnowa Pani, był on bardzo pusto bez [illegible] i bez dziatwy. Dowiedziałem [illegible] tu krótki czas dobra Pani [illegible] nawet wyjechać [illegible] i do tego [illegible] Wierny [illegible] Pani że [illegible] w sercach [illegible] i dobro [illegible].

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Tarnów [illegible] [illegible]







Madame Mazurkiewicz

à Maisons-Alfort

à l'Ecole vétérinaire.

Do Pani Ksawery Mazurkiewiczowej

w Clapiers, 9 Stycznia 1878 r.

Droga moja Pani Ksawero! Dla osłabionego bardzo wzroku w dniach szarych, zamglonych nie mogę już pisać ani nawet czytać. Z powodu tego obawowania, nieodpisywałem na uprzejme, przyjacielskie życzenia, doczekując się słonecznego dnia. Dziś, dzięki Bogu, rozjaśniło mi się trochę w oczach. Przepraszam więc za niegrzeczność.

Stara przyjaźń jak nasza obowiązuje i obowiązuje tem bardziej na cudzej ziemi, kiedy już niewielu na niej listopadowców. I ja o was kochane Państwo, bezdzietne, często i mile wspominam, osobliwie kiedy modlę się i zadumam się o swoich nieboszczykach i o czasach milszych, minionych, któreśmy obok siebie na emigracyi przeżyli. Dla tego o życzliwości mojej dla was nie wątpicie nigdy, choćbym nawet i nieposłał biletów noworocznych.

Raduję się po przyjacielsku, że wam się wnuczki szczęśliwie chowają. Tyle naszego na ziemi co rozkwitnie nam ku pociesze z tych drobnych latarostek! Moja także wnuczka hoża mi, zdrowa i szczebiocze ślicznie po polsku. Niemiej dorzeczypnię dla Bohii,

córkę mego szkolnego druha, Panną Krecho-
wiecką, która oko matki i serce matki
okazuje sierocie sobie powierzonej.
Wielka stąd pociecha w domu.
W Paryżu rzadko bywam, bom głuchy, ślepy
i tem samem niesposobny już do towarzyskiego
życia. Do wszyst. potrzebuję i oparcia się na
cudzem ramieniu, a synowie moi we dnie pracują po
biurach. Pod wiosnę, przy cieplejszych i jaśniejszych
dniach, przyjadę na umyślnie do was, Kochana
Pani Ksawero, aby się wnuczęta nasze zapo-
znały i zaprzyjaźniły w trzeciem pokoleniu.
Łączę wyrazy poważania i niezmiennej
statecznej życzliwości do grobu dla obojga Kochanego
Państwa i dla miłego zawsze sercu memu
waszego Generała Ludwika
stary przyjaciel
J B Zaleski

Wiem od pani Rzewuskiej z Hyères, że
gości tam Biesiekierski, zapewnie wraz
z chorym Bardzińskim.
Włodzio Celińscy oboje
są w Menton czy w Nicei.

Do Pani [illegible] [illegible]owskiej

z domu Rzewuskiej

Villepreux 18. Marca 1876.

Kochana Ernestyno.

Pamiętam o zbliżającym się dniu twego ślubu i tem rzewniej rano i wieczór polecam Ciebie Panu Bogu. Dzień to wielce uroczysty, znaczący i tajemniczy. Dziewica przemienia stan swój, mocą uświęcającą wielkiego Sakramentu Małżeństwa. Byłem [illegible] potrosze twoim powiernikiem to wiem, że jako chrześcianka sercem i duszą czujesz i oceniasz całą ważność obowiązków nowego stanu. Aby te jednak obowiązki należycie spełniać, jest potrzeba osobnych darów i łask z Nieba, które musisz niejako wy-[illegible] to jest w modlitwie dla siebie ze [illegible] dnia na dzień [illegible] się [illegible] się w cierpliwości doskonałą a Matka Boska i [illegible] czuwać będą nad tobą w każdej chwili i na każdem miejscu.

Życzę na wiek cały błogiego pożycia obojgu: tobie Ernestyno i Panu [illegible]owi.

(1) Do Błogosławieństwa Matki dołączam
i moje. [illegible] tak pamiętam
w twojej rodzinie, od trzech pokoleń,
a i tyś mnie także drogi mój, od
najwcześniejszych lat życia swoim dziadkiem.
Coś pełni pobożnego uczucia i miłości,
i dziadzio [illegible] kreśli nad czołem
twojem znak Św. Krzyża w Imię Ojca
i Syna i Ducha Św. Amen. W dniu
[illegible] na początku mego życia
błogosławię młodemu stadu. Aby się
dobrze działo wam i waszemu potomstwu

Przytulam Ciebie mocno do serca
z ucałowaniem jak najczulszem

Twój dziadzio

[illegible]

Tyż pozdrowienia [illegible]
[illegible]

